

prestíž

magazyn trójmiejski

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY nr 1 (2019 r.)

PRESTIŻ PO RAZ 100!
Wybierz najlepszą okładkę

GARAŻ PRESTIŻU
Porsche 911, BMW X5, Infiniti QX60

MONIKA I MARCIN BIEDROŃ
*Fotograficzne małżeństwo
o pracy z gwiazdami*

NOWOROCZNE POSTANOWIENIA
*Znanych i lubianych
mieszkańców Trójmiasta*

TOMASZ CIACHOROWSKI

OD AMANTA DO CZARNEGO CHARAKTERU



**W życiu trzeba mieć cel,
warto dotrzeć do niego szybciej.**

Nowe Porsche Macan. Wybierz śmiało.

Nowe Porsche Macan: zużycie paliwa (l/100 km) w cyklu łączonym 8,1; emisja CO₂ (g/km) 193 (dane na podstawie świadectwa homologacji typu).
Informacje dotyczące odzysku i recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji na stronie <https://www.vw-group.pl/pl/volkswagen-group-polska>



PORSCHE

Porsche Centrum Sopot
Auto LELLEK Group
Al. Niepodległości 956
81-861 Sopot
Tel. (58) 550 911 0
porsche.sopot@lellek.com.pl

A close-up photograph of actor Simon Baker sitting in the driver's seat of a car. He is looking towards the camera with a slight smile. He has short, wavy brown hair and a light beard. He is wearing a dark grey blazer over a light-colored shirt. His left hand, resting on the steering wheel, wears a silver-toned wristwatch with a white dial and a metal link bracelet. The background is blurred, showing the interior of the car and some light coming from the windows.

Elegance is an attitude

Simon Baker
Simon Baker

N.NAGEL



CH KLIF, tel. 58 620 06 68, www.zegarkionline.pl

LONGINES®



CONQUEST
V.H.P.
VERY HIGH PRECISION

± 5 SEKUND NA ROK
WIECZNY KALENDARZ
INTELIWENTNA KORONKA
ODPORNY NA DZIAŁANIE MAGNETYCZNE
DŁUGA ŻYWIOTNOŚĆ BATERII



Conquest V.H.P.

DRIVE TOGETHER

MAZDA CX-5

Z SILNIKAMI W TECHNOLOGII SKYACTIV

Poznaj bliżej zalety Mazdy CX-5, a przekonasz się, jak korzystnie na parametry i charakterystykę SUV-a wpływa silnik stworzony według koncepcji rightsizing.

Oszczędne i trwałe jednostki napędowe, skonstruowane w przełomowej technologii SKYACTIV, charakteryzują się bardzo dobrym stosunkiem mocy do pojemności. Rightsizing sprawia, że silniki te cieszą się długą żywotnością, wysoką kulturą pracy i niezawodnością.

Co ważne - zastosowanie większej pojemności nie wpływa negatywnie na ekonomikę.

Mazda CX-5 z silnikiem benzynowym SKYACTIV-G 2.5 o mocy 194 KM zyskuje odpowiednio dużą moc, kiedy jej potrzebujesz, oraz gwarantuje niskie zużycie paliwa podczas spokojnej jazdy - dzięki zastosowaniu systemu dezaktywacji cylindrów.

Kiedy zachowasz istotę tego, co najważniejsze - zrozumiesz, że przed Tobą rysują się nieograniczone możliwości. Poznaj je za kierownicą Mazdy CX-5 i poczuć intuicyjną jedność kierowcy z samochodem.



BMG Goworowski Sp. z o.o.

BOLESŁAWICE, ul. Słupska 6
tel. +48 59 848 70 70
slupsk.mazda-dealer.pl

GDYNIA, Łużycka 9
tel. +48 58 660 49 49
gdynia.mazda-dealer.pl

GDAŃSK, ul. Elbląska 81
tel. +48 58 322 22 22
gdansk.mazda-dealer.pl



mazda



W zależności od wersji samochodu średnie zużycie paliwa oraz emisja CO₂ (na podstawie WLTP) wynoszą odpowiednio: od 5,9-8,3 l/100 km i 154-192g/km. Samochody Mazda są wyposażone w układ klimatyzacji zawierający fluorowany gaz cieplarniany o współczynniku ocieplenia globalnego powyżej 150. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji znajdują się na mazda.pl



30 TOMASZ CIACHOROWSKI

FELIETON

- 10 OD NACZELNEGO
- 12 Z KURTYNĄ I BEZ - PROFESOR JERZY LIMON
- 14 KRZYWYM OKIEM - MICHAŁ STANKIEWICZ
- 16 KTO ROBI W KULTURZE, TEGO KULTURA NIE OBOWIĄDUJE - ARKADIUSZ HRONOWSKI
- 18 ALE NUMER!

WYDARZENIA

- 20 TRÓJMIEJSCY NAUKOWCY I LEKARZE DOCENIENI
- 22 TRÓJMIEJSKIE IDENTYFIKACJE WIZUALNE DOCENIONE NA ŚWIECIE
- 24 PIOTR SUCHENIA ZWYCIĘŻA NA ANTARKTYDZIE
- 24 SUPERJACHT Z CONRAD SHIPYARD
- 26 TRAFFIC DESIGN ZNOWU W AKCJI
- 26 GDAŃSKA JAKOŚĆ ŻYCIA
- 28 BAKALIE W STARYM MANEŻU
- 29 ALTERNATYWNE TARGI ŚLUBNE

TEMAT Z OKŁADKI

- 30 TOMASZ CIACHOROWSKI
INŻYNIER ZE SZKLANEGO EKRANU

LUDZIE

- 38 MONIKA I MARCIN BIEDRŃ
PODWÓJNA SIŁA MARZEŃ
- 44 JAKI BYŁ ROK 2018? JAKI BĘDZIE ROK 2019?

PODRÓŻE

- 48 WENECJA - SCHOWAJ SIĘ ZA MASKĄ
- 50 5 ŁODOWCÓW TYROLU

MOTORYZACJA

- 52 BMW X5 M50D - ALEŻ TO JEŹDZI!
- 54 INFINITI Q X60 - AZJATA DLA SIĘDMIORGA
- 56 PORSCHE 911 - ÓSME WCIĘLENIE IKONY

JUBILEUSZ - 100 NUMERU PRESTIŻU

- 58 POZNAJ CIE PRESTIŻOWĄ EKIPE!
- 66 WYBIERZ NAJLEPSZĄ OKŁADKĘ PRESTIŻU
- 70 PRESTIŻOWE CYTATY

STYL ŻYCIA

- 76 POJEDYNEK RYSOWNIKÓW
- 78 ŚWIADOMY LUKSUS
- 80 URSZULA JESIONOWSKA - TRENUJĘ BY ŻYĆ ZDROWO

DESIGN

- 82 PRESTIŻOWE WNETRZE - MORSKIE KLIMATY
- 86 MADE IN T RIGITY - FIVETIMESONE
UNIKALNE PIĘKNO Z SIŁNĄ TORZSAMOŚCIĄ
- 88 DOM WKOMPONOWANY W ZIELEN

MODA

- 90 MAGIA ŚWIATŁA
- 94 1 URODZINY SILK EPOQUE

MIJESKA

- 96 TRÓJMIEJSCA MAGDALENY KALISZ
- 97 NA STYKU MŁODEGO I STAREGO MIASTA
- 98 MŁODE MIASTO - TU RODZI SIĘ PRZYSZŁOŚĆ GDAŃSKA

ZDROWIE I URODA

- 102 ZABIEGI BANKIETOWE PRZED WIELKIM WYJŚCIEM
- 103 LEK. D ENT. TOMASZ ZARAŃSKI - DOBRE RELACJE I NAJWYŻSZA JAKOŚĆ ZAWSZE W CENIE
- 104 JOLANTA ŁESZCZYŃSKA
WYDOBYĆ NATURALNE PIĘKNO
- 106 ENDOLIFTING 4D - REWOLUCJA
W FOTODOLMĄDZANIU CZYLI LIFTING BEZ SKALPELA
- 108 OPERACJE PLASTYCZNE U DZIECI
- 110 HOLISTYCZNE I INNOWACYJNE
PODEJŚCIE DO PIĘKNA
- 112 L'ASSAI @ MEDICAL CLINIC
ODKRYJEMY TWOJE PIĘKNO
- 113 CENTRUM MAKIJAŻU PERMANENTNEGO POLASZEK
ZAPRASZAMY NA OFICJALNE OTWARCIE

KULINARIA

- 114 KUCHNIA SZEFA KUCHNI
KRYSZTOF SOSNOWSKI - HOTEL SKIPPER
- 116 PRZEPIS - FOKKA
- 117 PRZEPIS - ZRAZ W CYDRZE
- 118 MIEJSCE, KTÓRE JEST #BLIŻEJ
- 119 MAKRO DOKONAŁO KULINARNEGO
ZJEDNOCZENIA POLSKI

KULTURA, SZTUKA I ROZRYWKA

- 120 PRESTIŻOWE IMPREZY
- 121 BIBLIOTECKA PRESTIŻU
- 122 TRIENNALE SZTUKI POMORSKIEJ
- 122 BAL RÓWNYCH SZANS

WIRTUALNE TRÓJMIASTO

- 124 W SIECI Z MARTYNĄ MUSIAŁ
- 126 TRÓJMIEJSKIE INSTA STORY - @MACIEKTHECREATOR

BIZNES

- 128 LBCINVEST - KOMPLEKSOWY PROGRAM
INWESTYCYJNY
- 129 ROŚNIE RYNEK PRESTIŻOWYCH NIERUCHOMOŚCI
W JAKIE APARTAMENTY WARTO INWESTOWAĆ?
- 130 ZGŁOŚ SIĘ DO KONKURSU GDYŃSKI BIZNESPLAN
- 132 LESZEK MIAZGA - ZROZUMIEĆ BIZNES KLIENTA
- 134 MIŁOŚZ ANDRZEJCZYK - ANDRZEJCZYK NIERUCHOMOŚCI
KUP, SPRZEDAJ, REMONTUJ

KRONIKA PRESTIŻU

- 136 OTWARCIE PERFECT SMILE CLINIC WRZESZCZ
- 137 OTWARCIE MEDYCZNEJ GDYNI
- 138 PRZY ŚNIADANIU O NIERUCHOMOŚCIACH
- 139 SILK EPOQUE ŚWIĘTUJE URODZINY

nr. 01/2019 (100) www.prestiztrojmiasto.pl



38 MONIKA I MARCIN BIEDRŃ



58 POZNAJ CIE PRESTIŻOWĄ EKIPE!



96 MŁODE MIASTO

Jeden z najbardziej znanych wynalazków, które rozślawiły **Schwarzwald**.

Poza zegarem z kukłką.



Pracownia AGD

Warszawa
C.H. Panorama,
al. Wincentego Witosa 31 lok. 49

Gdynia
Budynek Altus,
ul. Legionów 112 lok. 8
www.pracowniaagd.pl

GAGGENAU

Pękła setka! Właśnie trzymacie w ręku jubileuszowy, setny numer Magazynu Prestiż! Nam trudno w to uwierzyć, wszak nasze początki pamiętamy jakby to było wczoraj. 9 lat historii, miliony napisanych słów, setki tysięcy wydrukowanych egzemplarzy, w których znalazło się mnóstwo ciekawych artykułów, wywiadów. Na naszych okładkach goszczą ludzie nietuzinkowi, którzy dzielą się z czytelnikami Prestiżu inspirującymi historiami. Nie zawsze są to ludzie powszechnie znani, główne kryterium to ciekawa, intrygująca osobowość i znak jakości, który firmuje to co w życiu robią, zarówno zawodowo, jak i prywatnie.

Początki nie były łatwe, ale opłacało się przetrwać trudności i konsekwentnie stawiać na jakość, zarówno w warstwie dziennikarskiej, jak i edytorskiej. Dziś Magazyn Prestiż jest silną marką medialną, czasopismem lubianym i docenianym przez czytelników. Dziękuję Wam z całego serca za to, że jesteście, że w każdym miesiącu bierzecie Prestiż do ręki, że czytacie, komentujecie, dzielicie się wrażeniami. To nadaje naszej pracy sens.

Z całego serca pragnę też podziękować naszym partnerom biznesowym, firmom, które się w Prestiżu reklamują, które widzą sens promocji poprzez drukowane czasopismo ze znakiem jakości. Nie jest przecież tajemnicą, że rynek prasy drukowanej się kurczy, budżety reklamowe uciekają do internetu i tradycyjne wydawnictwa mają się coraz gorzej. Dlatego też od początku przyświecał mi trudny i ambitny cel, aby tak ukształtować magazyn Prestiż, by z jednej strony był atrakcyjny dla czytelnika, jak i dla reklamodawcy, by Ci ostatni uwierzyli, że prasa nie tylko nie umiera, ale jest też chyba ostatnim bastionem jakości i dobrego smaku. Wierzę, że się udało, wszak wraz z zespołem co miesiąc oddajemy w Wasze ręce czasopismo pełne ciekawych treści, a i grono naszych klientów stale się powiększa. Co ważne, przez te 9 lat z sukcesem udaje nam się zachować odpowiedni balans między zawartością czysto redakcyjną a promocyjną.

Warto w tym miejscu nieskromnie przypomnieć, że w maju 2017 roku zostaliśmy docenieni przez branżowy magazyn Press, który



w rankingu najlepszych regionalnych magazynów w Polsce, przyznał nam pierwsze miejsce. Magazyn Prestiż został doceniony nie tylko za dobre, ciekawe dziennikarstwo, przemyślaną szatę graficzną, ale też za wyjątkowy model współpracy z klientami.

Setny numer to zawsze okazja do podsumowań i refleksji, ale musiałbym się rozpisać dość mocno. To zostawiam na ważniejszy jubileusz. W grudniu 2019 roku obchodzić będziemy nasze 10-lecie. Ale o tym będziemy myśleć niebawem, tymczasem celebруем naszą „setkę”. A musicie też wiedzieć, że 100 jest liczbą, która dość mocno zapisała się w historii świata. Z pewnością jest to liczba oznaczająca osiągnięcie celu, maksymalne wykorzystanie swoich możliwości. Setkę należy traktować więc jako bardzo pozytywną wróżbę na przyszłość.

W 100 r. p.n.e. urodził się wielki wódz rzymski Juliusz Cezar, a w 100 roku naszej ery na świat przyszedł Klaudiusz Ptolemeusz, wielki grecki uczony i astronom. 100 jest również liczbą atomową fermu, syntetycznego pierwiastka

chemicznego, odkrytego w 1952 roku w pozostałościach po wybuchu termojądrowym na Oceanie Spokojnym. Patrząc nieco do góry nad poziom morza, to 100 km nad ziemią znajduje się linia Karmana będąca umowną granicą pomiędzy atmosferą ziemi a przestrzenią kosmiczną.

Z kosmosu schodzimy na ziemię. 100 szekli srebra kary musiał zapłacić mąż fałszywie oskarżający żonę o brak dziewictwa przed ślubem – taki zapis widnieje na kartach Tory, świętej księgi judaizmu. Z kolei w Pierwszej Księdze Królewskiej, która jest jedną z ksiąg historycznych Starego Testamentu, można przeczytać, że król Saul – wg. Biblii pierwszy król Izraela – w dość oryginalny sposób wycenił rękę swojej córki. Od Dawida, który chciał ją poślubić zażądał bowiem... 100 naplewków Falistynów.

I na koniec najbardziej oczywista ciekawostka o liczbie 100 – to liczba naturalna, która może być zapisana w postaci $x^y + y^x$ gdzie x i y są liczbami naturalnymi większymi od 1. Prawda, że proste?

Jakub Jakubowski

MAGAZYN PRESTIŻ MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY

Al. Niepodległości 735/4, 81-840 Sopot
e-mail: redakcja.trojmiasto@eprestiz.pl
tel. 58 620 15 14
www.prestiztrojmiasto.pl

Redaktor Naczelny: Jakub Jakubowski

Redakcja: Max Radke, Klaudia Krause, Agata Rudnik, Matylda Promień, Marta Legieć, Marcin Wiła, Michalina Domoń, Natalia Dawszewska, Justyna Michalkiewicz - Waloszek, Malwina Talaśka
Dział foto: Mona Blank, Karol Kacperski, Krzysztof Nowosielski, Bartek Modelski

Sekretarz redakcji: Katarzyna Okońska
Skład: Kamil Żurek

Redakcja nie odpowiada za treść reklam
www.facebook.com/prestiz.trojmiasto
www.issuu.com/prestiz

Dział sprzedaży i marketingu:
Krzysztof Nowosielski, tel.: 533 200 779
Karol Kacperski, tel.: 796 023 368
Marta Blendowska, tel.: 791 971 399
Paulina Miedzińska, tel.: 733 919 028

Dyrektor działu sprzedaży i marketingu:
Maria Bek, bek@eprestiz.pl

Eventy:
Project Director
Aleksandra Staruszkiewicz
staruszkiewicz@eprestiz.pl,
tel: 606 603 416

Wydawca: Prestiż Trójmiasto Sp. z o.o.
Al. Niepodległości 735/4, 81 - 840 Sopot
Prezes: Michał Stankiewicz

prestiz
magazyn trójmiasto

WŚLUGU!
TENNIS
Sopot Wave
* TCTY COT *



ES EURO STYL
Deweloper z pasją



MIESZKANIA i APARTAMENTY
GDAŃSK OLIWA

**IV ETAP JUŻ
W SPRZEDAŻY**



Z KURTYNĄ I BEZ



JERZY LIMON

Jerzy Limon jest profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Gdańskiego oraz dyrektorem Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego. Wydał kilkanaście książek naukowych z zakresu historii i teorii literatury, dramatu i teatru, a jego specjalnością jest XVI i XVII wiek (w tym i twórczość Szekspira). Jest autorem pięciu powieści i przekładów dawnego i współczesnego dramatu angielskiego. W wolnym czasie gotuje.

SZTUKA W DOMOWYM ARESZCIE

Bardzo mnie ucieszyła wiadomość prasowa, iż w minionym listopadzie na wernisażu w jakiejś galerii w Olsztynie wtargnęła policja, zaalarmowana przez posta partii patriotycznej, i zaarrestowała... nie, nikogo z obecnych gości, nie artystę czy właściciela, lecz – dwa obrazy, które – jak ze złożonego donosu wynikało – niosły bluźniercze treści, szkalujące godło narodowe, wiarę i dobre obyczaje. W wyniku negocjacji policja poszła na pewne ustępstwa i dzieł nie zawiozła do aresztu, lecz pozostawiła w areszcie domowym w jakiejś pakamerze. Wiadomość ta mnie ucieszyła, gdyż po pierwsze reprezentanci narodu żywo reagują na sztukę, wykazując patriotyczną czujność i wrażliwość, a policja wykazała pewną dozę rozsądku, obawiając się zresztą konsekwencji, gdyby zaarrestowane dzieła uległy uszkodzeniu, nie mówiąc już o tym, że mogły do reszty zdemoralizować pozostałych aresztantów.

Wydaje mi się, że należałoby rozszerzyć podobne działania i nakładać domowe areszty na przedstawienia teatralne, filmy czy też książki, a nawet architekturę, bez nazywania tego cenzurą. Przykładów potrzeby interwencji mamy dzisiaj aż nadto, tak jakby sztuka zawzięła się na cnotliwych i bogobojnych obywateli. Swego czasu Teatr Wierszalin z Supraśla wystawił sztukę o świętej Wilgefortis (znaną też jako Kumernis), które to dzieło tak wzburzyło bogobojnych posłów ziemi białostockiej

(z ówczesnego LPR), że złożyli doniesienie do prokuratury z żądaniem, by sztukę natychmiast zakazać, a winnych przykładowo ukarać.

Co takiego mogło być bluźnierczego w dziele o świętej, uznanej przez Kościół, której wizerunki napotkać można w konsekrowanych przestrzeniach? Ano przyczyną była broda, gdyż posłowie z przerożeniem wykryli (naocznie bądź z relacji), że teatr kpi ze świętej, gdyż przypisał jej brodę! Tym samym rozmyto granice płci, co zakrawało na perfidną próbę przemycenia ideologii gender do kraju umiłowanego, jak wiemy, przez Najświętszą Panią. Do kraju, gdzie cztery miliony ludzi co roku rusza na pielgrzymki. Mamy z czego być dumni, a tu taka sprawa z tą brodą. Bluźnierstwo i kpi-
na. Karygodne.

Niestety, nasi posłowie nie wiedzieli, że historia życia i męczeństwa świętej jest właśnie z brodą, ale nie w sensie metaforycznym, lecz dosłownym. Otóż, w okresie późnego antyku (II – III wiek naszej ery?), rodzice Wilgefortis postanowili – wbrew jej woli – wydać ją za mąż za poganina. Ale ona, niczym nasza Wanda, nie chciała obcego, więc modliła się żarliwie do Boga, by ją uratował przed pogańskim ożenkiem. Li-
tościwy Pan ją wysłuchał i zesłał jej brodę, która przez noc wyrosła. Narzeczony, nawet jeśli był nieokrzesanym poganinem, to wykazał brak zrozumienia dla cudownej metamorfozy i zrezygnował z zaślubin. Roz-

wścieczony ojciec niedoszłej panny młodej kazał ją ukrzyżować. Podobno na krzyżu wygłaszała apele do zgromadzonych ludzi, które sprawiły, że wielu nawróciło się na chrześcijaństwo. Tyle średniowieczna legenda. A krucyfiks z błogosławioną, brodą dziewczęcą można zobaczyć w niektórych kościołach Europy; figuruje też na rycinach i iluminacjach w manuskryptach.

Cóż, święte oburzenie na bulwersujące czy wręcz bluźniercze dzieła sztuki to nic nowego. Najczęściej wynika z braku wiedzy, albo z fanatyzmu, nacjonalizmu lub politycznej poprawności (dzisiaj burzy się pomniki bohaterów Południa z Wojny Secesyjnej w USA). Caravaggio o mało nie powędrował na szafot za to, że święci na jego obrazach mieli brudne nogi, a twarz Madonny była twarzą znanej prostytutki. Poeta i dramatopisarz Aretino musiał uciekać z Rzymu, gdy opublikował tomik sonetów z ilustracjami, które ukazywały rozmaite i dość wyuzdane pozycje stosunków cielesnych. Oburzenie wywołało nie to, że ryciny ukazywały splecione ciała i obnażone części intymne, lecz fakt, iż kochali się nie mitologiczni bogowie (bo na to zgoda była!), lecz zwyczajni ludzie. Ikonoklazmy obejmowały w przeszłości i obejmują dzisiaj dzieła religijne i obyczajowe, polityczne i propagandowe. U nas nawołuje się do zburzenia pałacu Kultury, choć jest to znakomity pomnik swoich czasów. Jak już jednak trzeba, to najlepiej nałożyć na niego areszt domowy. I niech sobie stoi.

INFINITI Q50 2.0 TURBO

JEDYNY NA ŚWIECIE SERYJNY SAMOCHÓD
Z REWOLUCYJNĄ TECHNOLOGIĄ
BEZPOŚREDNIEGO KIEROWANIA ADAPTACYJNEGO
- DIRECT ADAPTIVE STEERING*



JUŻ OD 139 350 ZŁ BRUTTO!

ZAPRASZAMY DO CENTRUM INFINITI GDAŃSK

UL. SZCZĘŚLIWA 9A

☎ 58 733 86 40

GDANSK@INFINITI.PL

WWW.CENTRUMINFINITI.PL



INFINITI

*dostępny w wersjach Sport i Sport Tech

KRZYWYM OKIEM

MICHAŁ STANKIEWICZ

Zaczynał w Gazecie Wyborczej, a od 1999 r. dziennikarz „Rzeczpospolitej”. Od kilku lat związany też z TVN. Laureat wielu ogólnopolskich nagród, m.in. „Watergate” Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oraz Fundacji Batorego. Dwukrotnie nominowany do Grand Press, a także do Mediatorów. Pasjonat tenisa, dobrej muzyki oraz... psów rasy bokser. Założyciel i wydawca Prestiżu.



FAJERWERKI W SŁUŻBIE ZŁA

Mimo tłumów było zaskakująco spokojnie i bezpiecznie. No i były fajerwerki, w przeciwieństwie do Gdańska i Gdyni. Nie jakieś wyjątkowe i obfite, ale kolorowe i pasujące do okazji. Radosne. Tak wyglądał Sylwester na Monciaku i Placu Przyjaciół Sopotu.

Nigdy nie byłem fanem fajerwerków, nie kupowałem ich, nie odpalałem. No może raz. Nie chodziłem też specjalnie na pokazy, choć oczywiście wiele razy je widziałem, zawsze przy jakiejś okazji. Tej ostatniej nocy 2018 roku fajerwerki nabrały nowego znaczenia. Po wielomiesięcznej kampanii antyfajerwerkowej związanej ze zwierzętami, głównie psami zaczęły znikać z programów imprez. Stały się nie tylko passe, ale i oznaką zacofania, ignorancji i braku empatii dla zwierząt. Ostoją gnuśności, drobno-mieszcząństwa i okrucieństwa. Aktem antypolskim, antyunijnym, wręcz antyludzkim. Zaprzeczeniem człowieczeństwa, symbolem czystego, pierwotnego zła, demonem, szatanem i lucyferem. Koreą Północną, Darthem Vaderem i siostrami Godlewskimi w jednym. To w skrócie. W tym kontekście sopocki pokaz był więc historyczny, bo być może

ostatni przed zejściem fajerwerków do piekielnego podziemia.

Przez całe swoje życie miałem psy, wychowywałem je, opiekowałem się nimi, karmiłem i szkoliłem. Nigdy nie miałem problemu z fajerwerkami. Powód był prosty - akurat moje psy nie miały problemu z hukiem i hałasem. To pierwsza ważna informacja: nie każdy pies boi się huku. Ta grupa jest pewnie spora. Zostają nam jednak te, które się boją. Do tej pory radzono sobie z nimi różnie - metod jest wiele - od behawiorystycznych po leki uspokajające. Najważniejszą jednak metodą jest jak największe odizolowanie psa od źródła hałasu. To najskuteczniejsze metody. Oczywiście, niewygodne dla właścicieli psów, wymagające pewnego wysiłku, ale w zdecydowanej większości skuteczne.

Co jednak gdy zostanie grupa psów mimo to bojących się, bezpośrednio mieszkających tuż przy fajerwerkach, niemożliwych do izolowania, jakiegokolwiek odcięcia ich i uspokojenia? Mieszkanie w mieście wiąże się z dość obszernym katalogiem kompromisów. Wszyscy się na nie godzimy i na co dzień je akceptuje-

my. Nie dla przyjemności, ale z konieczności. Jest ich mnóstwo. To chociażby kompromis hałasujących tramwajów, to kompromis śmieciarek podjeżdżających pod otwarte okno w sobotni, letni poranek, gdy dopiero co kładziemy się do snu, czy też grup kiboli podążających na mecz Arki Gdynia lub Lechii Gdańsk. To kompromis gołych plażowiczów latem wokół plaży oraz koncertów Top Trendy w Operze Leśnej w Sopocie.

W fajerwerkach też można znaleźć ów magiczny kompromis. I bynajmniej nie w tych prywatnych, niekontrolowanych, wykonywanych najczęściej pod wpływem alkoholu. Tych akurat zawsze się obawiam. Ale w tych sylwestrowych, miejskich, raz w roku, przez 5 minut, w odpowiednim miejscu, z dala od mieszkań (np. na plaży albo na wodzie) przy odpowiednim zabezpieczeniu. Jak go znaleźć? Wystarczy wyjść z fejsbuka i trochę posłuchać, trochę pogadać...

P.S.

Tydzień po Nowym Roku psy całkowicie straciły inicjatywę na rzecz dzików. Facebook szaleje. Petycję podpisałem, ale profilowego nie zmieniłem.



REZYDENCJA
WINTERA

NAD SAMĄ MOTŁAWĄ



EKO
LAN



KTO ROBI W KULTURZE, TEGO KULTURA NIE OBOWIĄDUJE

ARKADIUSZ HRONOWSKI

od 2001 roku zawiaduje sopockim SPATiF-em. Odpowiada za serwis muzyki niezależnej Soundrive.pl oraz festiwal muzyki alternatywnej Soundrive Fest. Jego ostatnie, najbardziej wyczekiwane dziecko to Klub B90 na terenie Stoczni Gdańskiej. Kolejne dziecko, które przyjdzie na świat niebawem to Browar Gdański Kulturalny. W wolnych chwilach trwoni czas w zespole The Stags, pisząc piosenki tylko o miłości.

2+7+1+1+1+9+7+9 I PODZIELIĆ NA 2

Przepowiednie, wróżby, horoskopy, jasnowidzenie, to wszystko wciąż funkcjonuje. Nie wiarygodne, że w świecie zaawansowanych technologii, postępu w nauce, dosłownie podboju kosmosu, wciąż wierzymy lub chcemy wierzyć w średniowieczne przepisy na życie. Są dla nas jak światło w tunelu. Jedno jest pewne, to zjawisko jest potrzebne jak aspiryna osobom niedowartościowanym, niepewnym siebie, na zakręcie. Wielu też służy jako zwykła, plebejska rozrywka.

Początek roku, andrzejkowe obchody, różnego rodzaju święta to czas, kiedy ujawniają swą aktywność różnej maści wróżki i jasnowidze. Plotą z reguły kompletne bzdury, a ludzie to niestety kupują. Andrzejkowe wróżby są tradycją i dla wielu całkiem dobrą zabawą, ale z doświadczenia wiem, że pojawiające się na tych imprezach wróżki stanowią naprawdę wyrocznię dla wielu osób korzystających z ich przepowiedni. Zabawne jak wręcz naiwnie wystrzelujemy się ze wszystkich informacji, by bystra wróżka szybko zrobiła z nich użytek, a my, wychodząc z pokoju zwierzeń, w pierwszych słowach oznajmiamy wszystkim: wszystko o mnie wiedziała, szkło!

Dziś wykwalifikowana wróżka bądź wróż to wykształceni ludzie lub bardzo utalentowani cwaniacy. Nie chcę w to mieszać już zawodowych egzorcystów, bo to graniczy z jakimś obłędem. A ludzie korzystający z ich usług muszą być naprawdę pogubieni, skoro szukają tam pomocy. Ale Ci pierwsi są szkoleni jak iluzjoniści. Potrafią tak zadawać pytania, aby wyciągnąć możliwie najwięcej potrzebnych

informacji, by potem ubrać je w konkretną i korzystną dla nas historię. Pomijając rozrywkę, wiele osób, zwłaszcza tych pogubionych lub nie potrafiących rozwiązać bieżących problemów korzysta z usług wróżek bardzo poważnie, traktując serio ich wskazówki.

Istnieje nawet coś w rodzaju nieformalnego kodeksu wróżbity. Nie wolno pod żadnym pozorem klientowi sugerować śmierci, nie-szczęścia i jakiegokolwiek tragedii. Nawet jeśli wróżbita wierzy, że potrafi przepowiedzieć przyszłość i widzi w szklance kosę, to złą wiadomość musi przedstawić okólnie. Może zakomunikować pewne zagrożenie, ale w sposób bardzo enigmatyczny. Nawet jeśli widzi demony, to nie wolno mu o nich wspominać. No bo tak naprawdę, to po co idziemy do wróżki? Aby usłyszeć to czego chcemy, o czym marzymy i czego nie potrafimy za Chiny Ludowe osiągnąć. Kobiety chcą usłyszeć o wielkiej, filmowej miłości, o księciu z bajki, o wymarzonej rodzinie i domu pełnym uśmiechniętego potomstwa. Mężczyźni zwykle oczekują słów mówiących o tym, że w końcu osiągną sukces, ich interes życia wypali, a za tym posypie się deszcz pieniędzy i splendor. Zwykle nic takiego się nie wydarzy, bo nie tak osiąga się cele w życiu.

Wiele lat temu zaprosiłem do SPATiF-u wróżkę, aby powróżyła ferajnie i wprawiła ich w dobry nastrój, kiedy następnego dnia obudzą się z wielkim bólem głowy. No i wpadłem we własne sidła, gdyż ferajna postanowiła wepchnąć i mnie w ramiona mojego rzekomego przeznaczenia. Długo się broniłem, ale w końcu na od-

czepnego postanowiłem wejść do ówczesnego pokoju marzeń, a raczej zwierzeń. Kobieta zaczęła od tradycyjnego: proszę podać swoją datę urodzenia. Odpowiadając, podałem bezczelnie końcową liczbę, czyli sumę cyferek składających się na moją datę. Zaraz potem, uprzedzając kolejne pytania oznajmiłem hurtem, że mam zajebistą pracę, zajebistą żonę, zajebiste dzieci i moje życie jest jak huśtawka, ale bardzo je lubię. Właściwie pozostało nam już tylko strzelić po kielichu i mrugnąć na pożegnanie do siebie okiem.

Osobiście każdego roku bardzo lubię w ramach rozrywki czytać przepowiednie na zbliżający się rok, a to jasnowidza z Bułgarii, a to Jacka z Piżdziszewa i oczywiście szefa wszystkich szefów, czyli słynnego Nostradamusa. W tym wszystkim przez chwilę się tylko zastanawiam, czy jeśli faktycznie wpływowi ludzie tego świata korzystają z tego rodzaju usług i potem pociągają tak za sznurki aby to wszystko się zgadzało, to oznacza, że światem i nami rządzi banda szarlatanów. Ale z drugiej strony przepowiadanie przyszłości musi być fajnym zajęciem. W końcu to trochę jak bycie wizjonerem. Lecz być wizjonerem oraz wdrażać odwagę i skutecznie swoje wizje w życie, zmieniając przy tym jeszcze świat na lepsze, to zajęcie dla najwybitniejszych jednostek, jakie wydał świat. Bo talent, odwaga i determinacja rzadko idą w parze. Wiecie na co narażeni byli Jerry Lee Lewis i Elvis Presley, kiedy przynieśli swoje pierwsze piosenki wydawcy? Dziś prochu już nie wymyślimy, ale wciąż możemy zmieniać świat i otoczenie bez pomocy wróżek.

INNOWACYJNY PROGRAM INWESTYCYJNY LBCINVEST

NASZE REKOMENDACJE
NIERUCHOMOŚCI
POD INWESTYCJE

PLAN INWESTYCYJNY

APARTAMENTY
WYKOŃCZONE WEDŁUG
3 STANDARDÓW LUB
ARANŻACJI INDYWIDUALNEJ

DOSTĘP DO NAJWIĘKSZEJ
BAZY POLSKICH
I ZAGRANICZNYCH
KLIENTÓW
KORPORACYJNYCH

BEZPŁATNE PORADY
EKSPERTÓW: FINANSOWYCH,
ARCHITEKTÓW,
PROJEKTANTÓW

KORZYSTNE WARUNKI
FINANSOWANIA

LBCINVEST.PL

WYNAJEM KORPORACYJNY TO PEWNY ZYSK

ALE NUMER!

1400 MIESZKAŃCÓW



Pomorza skorzystało w 2018 roku z darmowych badań profilaktycznych

1.000.658 PLN



kosztował najdroższy samochód sprzedany w 2018 roku w Trójmieście. Było to Porsche 911 GT2 RS. To najszybsze Porsche 911 w historii, do setki przyśpiesza w 2,8 sek.



44 MECZE

w reprezentacji Polski rozegrał piłkarz Lechii Gdańsk Sławomir Peszko. Popularny „Peszkin” ogłosił zakończenie reprezentacyjnej kariery.

273



SAMOCHODÓW

nowych sprzedano w salonie Porsche Centrum Sopot w 2018 roku. Najwięcej chętnych było na model Macan, aż 127 sztuk

180 METRÓW

ma Olivia Star w kompleksie Olivia Business Centre, co czyni go najwyższym obiektem w Trójmieście i jednym z najwyższych w Polsce.



50.000 ZŁOTYCH



brutto miesięcznie trzeba zarabiać, by zostać zakwalifikowanym do grona osób bardzo bogatych – wynika z raportu KPMG. Na Pomorzu mieszka 3,3 tys. takich osób.



75.000.000 PLN

zapłacił zagraniczny klient za superjacht „Viatoris” o długości 40 m zbudowany w ubiegłym roku przez gdańską stocznę Conrad.

11.000.000 PLN



to cena wyjściowa dwupiętrowego apartamentu na ostatnim piętrze sopockiej inwestycji La Playa Palace. Niedawno został sprzedany, aczkolwiek ceny transakcyjnej nie ujawniono.

6 GWIAZDEK

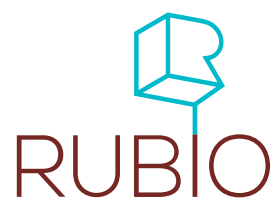


Michelin ma na swoim koncie Paco Perez. Słynny hiszpański szef kuchni otworzy w tym roku swoją restaurację na 33 piętrze biurowca Olivia Star.



80 TON

ważył ładunek przemysłowy załadowany na samolot transportowy Antonow 124 na gdańskim lotnisku w Rębiechowie. Załadunek trwał kilkanaście godzin.



Meble dla Ciebie...

RUBIO
ul. Antoniego Słonimskiego 5 lok. 66,
80-280 Gdańsk
meble.rubio.com.pl

TRÓJMIEJSCY NAUKOWCY I LEKARZE DOCENIENI

Prof. Janusz Limon z Zakładu Etyki GUMED wybrany do składu Komisji ds. etyki w nauce Polskiej Akademii Nauk, chirurg dr Jacek Wojarski powołany został do Krajowej Rady Transplantacyjnej, a prof. dr hab. Piotr Stepnowski został tegorocznym laureatem Medalu im. Wiktora Kemuli. Z kolei dr Michał R. Szymański z Międzyuczelnianego Wydział Biotechnologii UG i GUMed został laureatem EMBO Installation Grants.

Prof. Janusz Limon jest członkiem rzeczywistym Polskiej Akademii Nauk (PAN). W komisji ds. etyki, oprócz niego zasiądzie osiem osób reprezentujących środowisko nauki i szkolnictwa wyższego. Komisja wyraża opinie w sprawach dotyczących naruszeń zasad etyki w nauce, prowadzi również działalność mającą na celu upowszechnianie standardów rzetelności badań naukowych.

Dr Jacek Wojarski pracuje w Katedrze i Klinice Kardiologii i Chirurgii Naczyniowej Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. W Krajowej Radzie Transplantacyjnej będzie pracował nad wypracowaniem i doskonaleniem rozwiązań prawnych i organizacyjnych w zakresie pobierania, przechowywania i przeszczepiania komórek, tkanek i narządów, co wpłynie na dynamiczny i skuteczny rozwój polskiej transplantologii. Warto przypomnieć, że dr Jacek Wojarski 31 lipca 2018 roku dokonał pierwszego na Pomorzu przeszczepu płuc.

Prof. dr hab. Piotr Stepnowski, Prorektor ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą Uniwersytetu Gdańskiego, kierownik Katedry Analizy Środowiska na Wydziale Chemii Uniwersytetu Gdańskiego, został nagrodzony Medalem im. Wiktora Kemuli za wybitne osiągnięcia naukowe w zakresie chemii analitycznej, w tym za pionierskie badania w zakresie chemii

i analityki środowiska. Medal jest wyróżnieniem przyznawanym wspólnie przez Polskie Towarzystwo Chemiczne (PTChem) i Komitet Chemii Analitycznej PAN.

W ostatnich latach zainteresowania badawcze prof. Stepnowskiego skupiają się na wykrywaniu i ocenie skutków występowania pozostałości farmaceutyków w środowisku naturalnym - pionierskie badania w tym zakresie dowiodły obecności tych substancji nie tylko w ściekach komunalnych, ale także w wodach strefy przybrzeżnej Morza Bałtyckiego, czy w wybranych wodach głębinowych województwa pomorskiego. Wyniki badań laureata na temat efektów biologicznych oraz toksyczności i ekotoksyczności substancji leczniczych obecnych w środowisku weszły na stałe do kanonu naukowej literatury światowej.

Dr Michał R. Szymański z Międzyuczelnianego Wydział Biotechnologii UG i GUMed zajmuje się mechanizmami naprawy mitochondrialnego DNA u ludzi. Badania te mogą w przyszłości przyczynić się do skuteczniejszego rozpoznawania i leczenia chorób nowotworowych czy neurodegeneracyjnych. EMBO Installation Grants, która przyznała grant dr Szymańskiemu, wspiera tworzenie niezależnych grup badawczych i prowadzenie innowacyjnych badań przez naukowców z zagranicznym stażem.

mp



Prof. Janusz Limon



Prof. dr hab. Piotr Stepnowski



Dr Michał R. Szymański



Z prawej: Dr Jacek Wojarski



**MIEJSCE
PEŁNE
KOŁORU**

GDAŃSK OSOWA

**www.raipb.pl
(58) 710 00 01**

TRÓJMIEJSKIE IDENTYFIKACJE WIZUALNE DOCENIONE NA ŚWIECIE

Identyfikacja wizualna Muzeum Gdańska, którą opracowało portugalskie studio Design Office, zwyciężyła w kategorii instytucji sektora publicznego w szóstej edycji międzynarodowego konkursu International Visual Identity Awards. Z kolei „Złota kampania” promująca „Sąd Ostateczny” Hansa Memlinga, opracowana przez TOFU Studio, uznana najlepszym projektem w konkursie Creativity International Awards w USA!

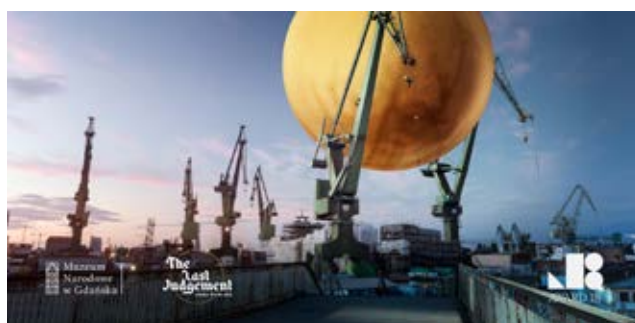
International Visual Identity Awards to coroczny konkurs organizowany przez niezależne, międzynarodowe grono projektantów graficznych. Z każdej z 21 kategorii konkursowych, grupujących projekty z wyspecjalizowanych sektorów, np. miejsc turystycznych, sportu, technologii, czy restauracji, fundacji charytatywnych i w końcu nawet projektów przygotowanych przez studentów, wyłaniany jest jeden zwycięzca. Nagrodzony projekt następnie rywalizuje o najwyższą nagrodę. W edycji z 2018 r. nadesłało projekty z 20 krajów.

Jury doceniło zwłaszcza możliwość modyfikacji i multiplikacji poszczególnych elementów naszego logo widoczną na gadżetach, czy materiałach poligraficznych związanych z projektem edukacyjnym zrealizowanym przez Muzeum Gdańskie w 2018 r. na półwyspie Westerplatte. Sam logotyp jest silnie związany z Gdańskiem oraz jego herbem, czyli koroną i krzyżami. Ceglano morski kolor poszczególnych elementów nawiązuje do herbu miasta oraz jego waloru architektonicznego, czyli ceglano-gotyku i środowiska naturalnego uosobianego przez Morze Bałtyckie - wyjaśnia Waldemar Ossowski, dyrektor Muzeum Gdańska.

Drugie miejsce w tym konkursie, w kategorii sektora publicznego przypadło Muzeum Narodowemu w Gdańsku oraz gdańskiemu TOFU Studio za projekt identyfikacji wizualnej Sądu Ostatecznego. Ta kampania została też doceniona w prestiżowym konkursie Creativity International Awards, w którym TOFU Studio otrzymało aż dwie nagrody. Identyfikacja wizualna stworzona na potrzeby tych działań otrzymała platynę, czyli najwyższe wyróżnienie w kategorii Corporate Identity Program, zaś plakaty wykorzystywane w działaniach komunikacyjnych zostały uznane najciekawszym projektem całej tegorocznej edycji Creativity International Awards otrzymując prestiżowy tytuł: BEST IN SHOW.

Creativity International Awards jest jednym z najdłuższych działających, niezależnych konkursów w USA skierowanych do branży reklamowej i projektowej. Otwarty na profesjonalistów i studentów, od 1970 roku stara się promować kreatywne i nieszablone rozwiązania projektowe. Wszystkie konkursowe prace oceniane są przez wyselekcjonowany panel specjalistów reklamowych i projektowych.

mp





Hotel Astor położony jest w najpiękniejszym miejscu polskiego Wybrzeża, w Jastrzębiej Górze – jednym z najmodniejszych kurortów nadmorskich, zaledwie 100 m od brzegu Bałtyku. Wielka gościnność oraz przyjemna atmosfera sprawiają, że hotel sprawdza się w każdej sytuacji. Dla nas zawsze będziesz kimś wyjątkowym, kimś kogo chcemy stale zaskakiwać. Oprócz komfortowych pokoi i wysmienitej kuchni czeka na Ciebie wiele atrakcji.



rodzinne **Ferie Zimowe**

100 m od morza

atrakcje dla dzieci i dorosłych
wysmienita kuchnia
wellness & SPA

8 nocleg GRATIS

ASTOR
HOTEL

Hotel Astor ***, ul. Rozewska 38, 84-104 Jastrzębia Góra
tel. +48 58 771 55 55, e-mail: astor@astorhotel.pl
www.astorhotel.pl



PIOTR SUCHENIA ZWYCIĘŻA NA ANTARKTYDZIE

Piotr Suchenia wygrał Antarctic Ice Marathon, jeden z najtrudniejszych maratonów świata! Mieszkaniec Redy koło Gdyni i pracownik Gdyńskiego Centrum Sportu uzyskał czas 3:49.18 i był o prawie pół godziny szybszy od drugiego na mecie Australijczyka Isaaca Thyera.

Bieganie na Biegu Południowym to wyczyn ekstremalny, ale Piotr Suchenia jest specjalistą od tego typu wyzwań. W 2017 roku wygrał m.in. North Pole Marathon na Biegu Północnym, a kilka miesięcy temu był drugi w The Polar Circle Marathon na Grenlandii. Dzięki wygranej na Antarktydzie, Piotr Suchenia został pierwszym biegaczem w historii naszego kraju, który zwyciężył zarówno na Biegu Północnym, jak i Południowym. Do tej pory stawał na podium maratonów na wszystkich kontynentach, z wyjątkiem Afryki i tylko tego miejsca brakuje mu do uzupełnienia "korony maratonów".

Na Antarktydzie Polak od razu narzucił rywalom swoje tempo, prowadził od startu do mety.

Na trasie napotkał cały kalejdoskop pogody. Był padający przez cały czas śnieg. Był wiatr w plecy, wiatr w twarz. Widoczność momentami nie przekraczała kilku metrów. Były też odcinki, gdzie widać było na kilkaset metrów do przodu.

- Bieglem równo i spokojnie. Pełna koncentracja, a jedyne co mi przeszkadzało to maksymalna dezorientacja w terenie. Nie miałem białego pojęcia, gdzie jestem, gdzie jest obóz, gdzie dalej będzie prowadziła droga, bo nie było nic widać. Było biało i padał śnieg, a okulary lekko parowały, skutecznie zawężając pole widzenia. Na finiszu, mimo zmęczenia i narastającego uczucia zimna chciałem, żeby ta chwila trwała jak najdłużej. Celebrowałem



ostatnie metry i chłonałem to miejsce całym sobą. Myśl, że to był mój czas, moja droga, którą sam sobie obrałem na początku przygody z bieganiem przeszywała mnie od góry do dołu wierząc dziurę w brzuchu.

Wygrałem bieg, który wymarzyłem sobie ponad rok wcześniej, kiedy miałem metę maratonu, znajdującego się na przeciwległym końcu ziemi, na biegu północnym – **mówił szczęśliwy Piotr Suchenia.**

mp

SUPERJACHT Z CONRAD SHIPYARD

40 metrów długości, prosty i niemal pionowy dziób i trzy pokłady – tak w skrócie prezentuje się superjacht C133S zaprojektowany przez stocznice Conrad Shipyard z Gdańska. To siostrzana jednostka zwodowanego w maju ub. roku jachtu C133 Viatoris – największego jachtu motorowego zbudowanego od początku do końca w Polsce.

Jacht C133S ma być gotowy w połowie 2020 roku. To transoceaniczny, wypornościowy jacht o stalowym kadłubie z aluminiową nadbudówką. C133S będzie miał 40 m długości, 8,309 m szerokości, 2,50 m zanurzenia i 418 GT. Jacht zostanie wyposażony w dwa silniki o mocy 500 kW, system

stabilizacji niwelujący przechyły, własną oczyszczalnię ścieków, dźwig do wodowania pontonu, żuraw pokładowy, czy odsalarkę.

W porównaniu z Viatorisem, C133S wyróżnia się przede wszystkim kształtem dzioba. „S” przy oznaczeniu modelu

oznacza „super”, „elegancki”, „seksowny” lub po prostu „straight bow”, czyli prosty dziób. Jak podaje stocznia w komunikacie, „pozostając wiernym nowoczesnemu, a zarazem ponadczasowemu stylowemu wzornictwu znanego na całym świecie studia projektowego Raymond Lang-

ton, prosty dziób C133S to nie tylko nowoczesny akcent w porównaniu do klasycznego kształtu dzioba siostrzanego C133, ale także zupełnie nowy układ jachtu. Powstała dzięki temu dodatkowa przestrzeń, która może być wykorzystana przez załogę lub gości.

mp





Nadchodzi nowy sezon w salonach **Superdry**! Wiosna dawno nie była tak radosna, kolorowa, pełna kreatywności i witalności. Marka w sezonie SS2019 proponuje linie Boutique Bazaar, Cote D'Azur, Carnival oraz Modern Monochrome. Boutique Bazaar to historia inspirowana rzemieślnikami, pełna rękodzieła i indywidualizacji. Cote D'Azur odbiera wpływy z Francuskiej Riwiery, dostarczając morską, sportową, inspirowaną historię. Biorąc stronę z książki w skandynawskim stylu, Modern Monochrome jest przeznaczony dla kobiety szukającej czystego, dyskretnego stylu.

極度乾燥(しなさい)
Superdry.

TRAFFIC DESIGN ZNOWU W AKCJI

Kamienica „Panta Rei” przy ul. Abrahama 37, flagowy budynek gdyńskiego modernizmu, zyskała nowy blask. Zaniedbany przez lata budynek na warsztat wzięło stowarzyszenie Traffic Design. Działania były realizowane w ramach konkursu na wdrażanie dobrych praktyk projektowych, organizowanego przez Centrum Designu Gdynia.

Projekt re: designu kamienicy pod kuratelą Jacka Wielebskiego realizowali S.C. Szyman, znany gdyńianom z murali przy ul. Mściwoja oraz Maciej Polczyński, grafik specjalizujący się w typografii. Kamienica została wybudowana przed

wojną i należała do przedsiębiorstwa Panta Rei. Dzisiaj na parterze znajduje się kulturalna klubokawiarnia Desdemona.

Czas dla budynku nie był niestety łaskawy, a swoją cegiełkę do ar-

chitektonicznego chaosu dołożyli też ludzie. W ramach re:designu elewacja została oczyszczona ze szpecącej reklamy, uporządkowana została także identyfikacja wizualna działających tu podmiotów. Wprowadzono

nowe elementy: szyld główny „Desdemona”, szyld wizytówkowy przedsiębiorców działających na wyższych kondygnacjach, bramę, lampę z numerem, płytę chodnikową z typografią i napisem „Panta Rei”.

mp



Fot. Rafał Kołsut

GDAŃSKA JAKOŚĆ ŻYCIA

Gdańsk jest jedynym polskim miastem, który uplasował się w pierwszej setce rankingu jakości życia w miastach na świecie. Ranking stworzył specjalistyczny, zagraniczny serwis Numbeo, zajmujący się zbieraniem danych i wskaźników dotyczących wszystkich państw.



Fot. Płama CC BY-SA 3.0

Serwis Numbeo, będący największą na świecie bazą danych o krajach i miastach, w których mieszkają użytkownicy internetu, przygotował zestawienie jakości życia w różnych miastach świata. W rankingu zostały wzięte pod uwagę takie czynniki, jak: siła nabywcza, koszty życia, ceny mieszkań, dostęp do opieki medycznej, bezpieczeństwo, korki, zanieczyszczenie powietrza i uwarunkowanie klimatyczne.

W rankingu sklasyfikowano łącznie 226 miast na świecie. Najlepszym miejscem do życia okazała się stolica Australii - Canberra. Tuż za nią plasuje się Eindhoven w południowej Holandii i Raleigh we wschodniej części Stanów Zjednoczonych, stolica stanu Karolina Północna. Gdańsk uplasował się na 88 miejscu w zestawieniu globalnym oraz na 30 miejscu wśród

krajów europejskich. Stolica województwa pomorskiego wyprzedziła m.in. słoneczny Madryt, zabytkową Pragę, klimatyczne Wilno, kanadyjski Montreal oraz amerykańskie "dream cities", Miami i Los Angeles.

Warto odnotować, że niedawno miasto Gdańsk otrzymało certyfikat „Travellers' Choice” – to najwyższe wyróżnienie

w serwisie TripAdvisor. Nagroda przyznawana jest co roku na podstawie milionów recenzji oraz opinii podróżnych z całego świata. Gdańsk zyskał uznanie w kategorii "Cele podróży, które zyskują popularność", a pod uwagę brano poziom obsługi i jakość turystycznej infrastruktury i różnych atrakcji oraz inicjatyw wpływających na atrakcyjność turystyczną miasta.

mp



VILLA★★★★ POLANICA PENSJONAT

W samym sercu Ziemi Kłodzkiej!



Villa Polanica, ul. Matuszewskiego 8, 57-320 Polanica-Zdrój

tel. +48 606 79 79 79, tel/fax +48 74 813 69 20

repcja@villapolanica.pl

www.villapolanica.pl

BAKALIE W STARYM MANEŻU

75 marek zaprezentowało swoją ofertę podczas świątecznej edycji Bakalii, czyli największych trójmiejskich targów mody, designu i młodej sztuki. Impreza odbyła się w pięknych wnętrzach Starego Maneżu.

PRESTIŻ PATRONUJE



10 lat temu, podczas pierwszej edycji Bakalii wystawiało się 10 marek. Tym razem polskich wystawców było ponad 75, a prezentowali oni produkty kosmetyczne, roślinne, meblowe i wiele innych. Nie zabrakło wystawców z Trójmiasta i okolic,

ale również z całej Polski: naturalnych kosmetyków od Jana Barby i Bydgoskiej Wytwórni Mydła, sukienek od Njur Design i męskich koszul szytych na miarę.

Trójmiasto reprezentowali m.in. Filimoniuk Design ze



Fot. Przemek Mazur

swoją unikatową biżuterią, smakołyki z gdańskiej kawiarni „Z innej parafii”, kosmetyki Naturalne Laboratorium Femi i rośliny doniczkowe projektu Nagietki. Atrakcją targów było wspólne stoisko Macieja Kosycarza, znanego gdańskiego fotoreportera oraz artystki,

Magdy Benedy. Odwiedzający mogli nabyć u nich prezenty z prawdziwie gdańskim duchem. Świąteczny szaf zakupów można było odreagować podczas warsztatów tworzenia kosmetyków naturalnych z Moniką Laskowską z Wielkiego Kufra.

mp



zalotka

makeup

Profesjonalne makijaże:

ślubne, wieczorowe, biznesowe,
do sesji zdjęciowych, pokazów mody i reklam.

Indywidualne i grupowe lekcje makijażu.

Dojazd na terenie Trójmiasta i okolic.

tel.: 503973169

facebook.com/zalotkamakeup

Instagram.com/zalotkamakeup

ALTERNATYWNE TARGI ŚLUBNE

Siódma edycja Alternatywnych Targów Ślubnych odbędzie się 17 lutego w Starym Maneżu w Gdańsku. Z pewnością spotkamy sporo stałych wystawców z branży ślubnej, ale jak co roku, pojawią się również zupełnie nowe firmy z Trójmiasta i nie tylko. Dzięki skupieniu wyselekcjonowanych firm, przyszli nowożeńcy będą mogli w jednym miejscu komfortowo zaplanować każdy aspekt wesela.

Podczas targów w Starym Maneżu będzie można między innymi skosztować ciast z lokalnych kawiarni i cukierni specjalizujących się w tradycyjnych wypiekach, ale także idących z duchem czasu i proponujących słodkości w nowoczesnej odsłonie. Z bogatej oferty studiów fotograficznych organizatorzy wybrali te, które stawiają na minimalizm, naturalność i spontaniczność.

Głównym założeniem jest odejście od blichtru, krzykliwości i utartego schematu powtarzanego w polskich weselach. Promowanie polskich, niszowych i w dużej mierze trójmiejskich firm, ma również na celu poka-

zanie, że warto być dumnym z małych przedsiębiorców i nie trzeba szukać zbyt daleko, żeby znaleźć naprawdę wyjątkowych producentów, jubilerów, projektantów, fotografów itp.

Przyszła panna młoda będzie miała okazję osobiście porozmawiać z projektantami sukien ślubnych, makijażystkami i niszowymi jubilerami, którzy z chęcią dopasują każdy szczegół wymarzonej biżuterii. Jak co roku nie zabraknie także lokalnych kwiaciarni, zdecydowanie wyróżniających się niepowtarzalnym stylem. Na targach zobaczymy ponadto pracownice zajmujące się dekoracjami, muzyków, projektantów ślubnej papeterii oraz baristów.

PRESTIŻ PATRONUJE



Jest to impreza kierowana nie tylko do przyszłych nowożeńców. Wizyta w Starym Maneżu będzie z pewnością bardzo owocna również dla wszystkich, którzy planują wydarzenia niekoniecznie po-

wiązane z weselem: ciasta, kwiaty, dekoracje oraz usługi subtelnej dj-a czy baristy uświetnią wszelkiego rodzaju wieczory panieńskie i kawalerskie, urodziny, czy inne uroczystości.

mp



ALTERNATYWNE
TARGI ŚLUBNE

17.02.2019
GDAŃSK,
STARY MANEŻ



TOMASZ CIACHOROWSKI

Bardziej interesują mnie role z przeciwnym ładunkiem emocjonalnym, w których mogę wykorzystać trochę inne środki. Na co dzień jestem osobą o raczej łagodnym usposobieniu. Wyzwaniem są dla mnie role tzw. Drani, bohaterów, którzy wyrządzają dużo zła. Odkryłem, że nieźle się czuję w takim mrocznym repertuarze.





Nie mam najlepszego zdania o hejterach i wciąż mnie to zjawisko zdumiewa. Dlatego staram się w ogóle nie czytać anonimowych komentarzy zamieszczanych pod moim adresem na przeróżnych portalach plotkarskich. Staram się nie brać do siebie wszystkiego, co na swój temat przeczytam w sieci. Zwłaszcza że najczęściej negatywne komentarze dotyczą mojego wyglądu („szpetny ryj”) albo inteligencji („pustak celebryta”).



TOMASZ CIACHOROWSKI

INŻYNIER ZE SZKLANEGO EKRANU

ROZMAWIAŁA: MALWINA TALAŚKA / FOTO: KAROL KACPERSKI

Choć teoretycznie potrafi zbudować napęd okrętowy, to nie przepracował ani dnia w swoim zawodzie, gdyż postanowił, że jednak zostanie aktorem. Tak też zrobił, a że jest zdolny, inteligentny, przystojny - jak w swoim programie określił go Kuba Wojewódzki – to jego potencjał został szybko dostrzeżony. Producenci telewizyjni chętnie obsadzali go w rolach amantów i grzecznych chłopców. Jednak ten chłopak znad morza, wbrew swojej spokojnej naturze, najlepiej czuje się w rolach czarnych charakterów, w których coraz częściej oglądamy go na szklanym ekranie. O swoim zawodzie oraz podejściu do życia opowiedział nam Tomasz Ciachorowski.

Znany jesteś szerszej widowni z seriali takich jak: „Majka”, „M jak miłość”, czy „Złotopolscy”, ale mało kto wie, że Twoja pierwsza rola aktorska to... „Czerwony Kapturek”!

To prawda (śmiech)! Miało to miejsce bodajże w 1993 roku w Samociążku. Na obozach harcerskich istnieje tradycja teatryków obozowych. Mój zastęp wylosował „Czerwonego Kapturka”. Na ochotnika zgłosiłem się do roli tytułowej bohaterki. Pamiętam, że wygłaszałem falsetem dane kwestie i miałem uplecione z trawy warkocz. Komendantce obozu tak spodobało się przedstawienie, iż z miejsca nadała mi sprawność aktora.

Wiele lat później musiała się zdziwić się widząc Ciebie na szklanym ekranie. Czyli od małego czułeś pociąg do aktorstwa?

Nie do końca. Nic w tym kierunku nie robiłem do czasu podjęcia studiów na wydziale Oceanotechniki i Okrętownictwa na Politechnice Gdańskiej. Wtedy zaangażowałem się w działalność amatorskiej grupy teatralnej, działającej pod egidą ZHP oraz Marynarki Wojennej w Gdyni. Wtedy też zrozumiałem, że dobrze się czuję na scenie. To był dla mnie moment, w którym poczułem, że mogłbym to robić nie tylko hobbystycznie.

Nawiązując do studiów na Politechnice... Słyszałam, że potrafisz zaprojektować napęd okrętowy? To robi wrażenie.

Teoretycznie tak, ale nie przepracowałem nawet jednego dnia jako inżynier budowy statków.

Jesteś umysłem ścisłym?

Niezupełnie. Rzeczywiście, dobrze odnajduję się w przedmiotach ścisłych. Matematyka i fizyka nigdy nie sprawiały mi problemów. Jednak zawsze podskórnie ciągnęło mnie bardziej w kierunku zagadnień humanistycznych. Podczas nauki w studium aktorskim w Olsztynie poczułem, że moja dotychczasowa wiedza humanistyczna jest niewystarczająca i równocześnie rozpocząłem studia na kierunku kulturoznawstwo. W ten sposób zyskałem wszechstronne wykształcenie: humanistyczne, techniczne oraz artystyczne.



**TOMASZ
CIACHOROWSKI**

Polski aktor filmowy i teatralny. W młodości skończył studia na wydziale Oceanotechniki i Okrętownictwa na Politechnice Gdańskiej. W wieku 25 lat postanowił spełnić swoje marzenia o aktorstwie i dostał się do studium aktorskiego w Olsztynie. Ryzyko się opłaciło, ponieważ dzisiaj jest jednym z najpopularniejszych polskich aktorów serialowych. Największą popularność przyniosła mu pierwszoplanowa rola w serialu „Majka”. Po „Majce” przyszła pora na kolejne postacie, m. in. Igora w „Linii życia”, czy brutalnego Artura w „M jak miłość”. Na nowo przypomniał o sobie widzom w popularnym programie „Agent”, w którym odpadł przed samym finałem. Jego występ w programie został pozytywnie przyjęty przez publiczność. Tomasz, niedługo kończy 40 lat, jednak jego kariera dopiero nabiera tempa.

W jednym z wywiadów wspomniałeś, że dzięki studiom inżynierskim masz do aktorstwa bardziej metodologiczne podejście niż intuicyjne, w przeciwieństwie do większości aktorów. Co to właściwie znaczy?

To prawda, pracuję nad rolą trochę inaczej niż inni aktorzy. Po studiach na Politechnice - siłą rzeczy mam bardziej analityczne podejście do niektórych zadań. Stworzenie roli poprzedzam dogłębną analizą postaci. Przeciwnie do większości aktorów, którzy raczej podążają za głosem serca. Porównałbym to do budowy statku. Podobnie buduję moją postać: najpierw tworzę jej konstrukcję wewnętrzną, następnie poszycie, czyli fizyczne atrybuty, a dopiero później przychodzi czas na emocje.

Czy ten chłopak studiujący na Politechnice spodziewał się, że będzie zaliczany do grona polskich serialowych amantów?

Na pewno nie (śmiech). Nawet wtedy gdy już jako student Politechniki Gdańskiej, na drugiej flance oddawałem się pasji teatralnej, to przez głowę mi nie przeszło, że w przyszłości będę aktorem.

Szerszej publiczności stałeś się znany dzięki roli w „Majce”. Jak wspominasz ten okres? Był dla Ciebie na pewno przełomowy: ludzie zaczęli poznawać cię na ulicy, rozpoczęły się wywiady, itp.

Rola Michała Duszyńskiego w „Majce” stała się faktycznie kamieniem milowym na mojej drodze zawodowej. Wiązała się z dużą popularnością i pociągnęła za sobą kolejne propozycje. Nie było to jednak proste przedsięwzięcie. Realizację serialu mogłbym porównać do maratonu. Dwieście odcinków powstawało w Krakowie przez szesnaście miesięcy, przy rejestracji kilkunastu scen dziennie. Jako odtwórca głównej roli byłem obecny na planie niemalże codziennie. Chwilami był to dla mnie kolosalny wysiłek. Wspominam ten proces z dużym sentymentem, ale początki były bardzo trudne...



Dzisiaj łatka amanta pomaga Ci czy przeszkadza?

Różnie. Są sytuacje gdy pomaga, gdyż ról amantów nie brakuje. Jednak nie chcę zostać amantem na zawsze.

Dlaczego nie?

Dlatego, że też stanowi to pewnego rodzaju ograniczenie, szufladkę, z której niełatwo się wydostać.

Ale nie grasz tylko miłych chłopców?

Właśnie z tego powodu coraz bardziej interesują mnie role z przeciwnym ładunkiem emocjonalnym, w których mogę wykorzystać trochę inne środki. Na co dzień jestem osobą o raczej łagodnym usposobieniu. Wyzwaniem są dla mnie role tzw. drani, jak np. Artura w „M jak miłość”, czy Igora w „Linii życia”. Bohaterów, którzy wyrządzają dużą złą. Odkryłem, że nieźle się czuję w takim mrocznym repertuarze.

Powiedziałeś kiedyś, że kobiety kochają niegrzecznych chłopców, ale to za grzecznych wychodzą za mąż. Co grzecznego chłopca ciągnie do czarnych charakterów? Ostatnio takich ról jest coraz więcej.

Wydaje mi się, że takie postacie są bardziej interesujące z uwagi na złożoność ich charakterów. Zwykle to, co pcha ich w stronę krzywdzenia innych jest podyktowane traumą z przeszłości bądź krzywdą,

której sami doświadczyli. Tacy bohaterowie budzą w widzach niepokój, ale też fascynację. Artur z „M jak miłość” drażni widzów, ale jednocześnie ich intryguje. Tym bardziej, że nie mam wyglądu zakapiora i gdy ktoś tak niepozorny jak ja wciela się w rolę tak groźnego człowieka, jakim jest Artur, może to być przerażające. Uświadamia nam to, że w naszym życiu również mogą być obecni tacy psychopaci i nie muszą oni wcale wyglądać jak Hannibal Lecter.

Czy czujesz się spełniony jako aktor? Jeśli nie, to czego jeszcze Ci brakuje, aby wkroczyć w 40-tkę z poczuciem spełnienia zawodowego?

Ten zawód ciągle stawia przede mną nowe wyzwania. Nie sądzę, żebym kiedykolwiek obudził się z poczuciem, że osiągnąłem jako aktor już wszystko, co na tym polu można osiągnąć.

Z jakiego powodu nie widzieliśmy Ciebie jeszcze na wielkim ekranie? Chyba każdy aktor fabularny dąży do tego, aby zaistnieć w kinie?

Nie miałbym nic przeciwko temu, żeby spróbować swoich sił w pełnometrażowej komedii romantycznej, ale najwyraźniej nie jest mi to jeszcze pisane. Pomimo paru przemyśleń, ostatecznie producenci decydowali się na innych aktorów, którzy widocznie lepiej spełniali ich wymagania.

Kreujesz się na osobę nieśmiałą. Jesteś taki faktycznie, czy to może kokieteria z Twojej strony?

Jestem naprawdę bardzo nieśmiały. W wielu sytuacjach wiąże się to z paraliżującą wręcz treścią lub stresem. Co innego, gdy mogę zasłonić się postacią, w którą się wcielam. Wtedy rzadziej odczuwam zakłopotanie. Pojawia się ono dopiero, gdy w sytuacji jakiejś publicznej ekspozycji mam pokazać prawdziwego siebie. Jednak z roku na rok obserwuję stopniowy progres na tym polu i jest mi tym łatwiej, im więcej stawiam przed sobą tego typu wyzwań.

To jak odnajdujesz się w celebryckim świecie, przykładowo na ściankach czy galach?

Nauczyłem się w miarę bezboleśnie funkcjonować w takich sytuacjach i na szczęście utrzymuję wciąż pewien zdrowy, jak sądzę, dystans do tego blichtru, o którym mówisz, fleszy, ścianek i czerwonych dywanów. W wielu wypadkach jednak takie eventy są nieodzowną częścią i konsekwencją mojej pracy. Co więcej, obecność na takich imprezach potrafi być przyjemna i skłamałbym, gdybym powiedział, że zmuszam się do uczestnictwa w tej maskaradzie. Mimo, że szum medialny wokół mojej osoby nie sprawia mi szczególnej satysfakcji, to jest po prostu wpisany w mój zawód i tak go odbieram.





Nigdzie nie czuję się tak beztrosko jak tutaj w Trójmieście. Mam wrażenie, że na Wybrzeżu wolniej płynie czas. Uwielbiam również tę bliskość morza, ale doceniłem ten przywilej tak naprawdę dopiero wtedy, gdy się stąd wyprowadziłem.

W wywiadzie dla Kuby Wojewódzkiego przyznałeś, że życie zweryfikowało, iż "jesteś zwyczajny, pospolity, taki sam jak inni". Ciekawa opinia u znanego aktora. Nie czujesz, że jednak udało Ci się zajść wyżej niż innym?

Myszę, że każdy z nas ma jakiś talent. To, że mi akurat udało się zaistnieć w telewizji, nie czyni mnie w żaden sposób lepszym, czy bardziej wyjątkowym od ludzi, którzy realizują się na innych polach. W gruncie rzeczy wszyscy mamy bardzo podobne aspiracje, potrzeby i zaspokajamy je w podobny sposób. Zajęło mi trochę czasu zanim to pojąłem.

Jednak po chwili przyznajesz, że jesteś dobrym, a czasem nawet bardzo dobrym aktorem. To jak to jest z tą Twoją skromnością?

Pracuję w tym zawodzie już 10 lat i uważam się za obserwatora. Potrafię przyznać się do potknięć, ale nauczyłem się też uczciwie mówić o swoich sukcesach. Bywam przeciętny, ale czasem jak każdemu zdarzy mi się wzbić się ponad przeciętność. I jest to warte odnotowania!

Niedługo kończysz 40 lat. Uważasz, że dla tego zawodu musiałeś coś poświęcić?

Nie, nie mam takiego przeświadczenia. Chyba że anonimowość, która pozwala człowiekowi poczuć się bezpiecznie niezauważalnym w niektórych sytuacjach, ale również nie przesadzałbym z jakimś wielkim poświęceniem w tej kwestii. Nie czuję się zniewolony. Moja popularność była największa, gdy grałem w „Majce”. Potem ta kurzawa opadła. Występ w „Agencji” na nowo przypomniał o mnie widzom, ale gdyby ten brak prywatności naprawdę bardzo mi doskwierał, to nie brałbym udziału w reality show i uprawiałbym ten zawód wyłącznie w teatrze. Nauczyłem się jednak funkcjonować będąc zauważanym, komentowanym, ocenianym, a także hejtowanym.

Porozmawiajmy o hejcie. Trudno Ci się czyta negatywne komentarze na Twój temat? Jakie hejty należą do najpopularniejszych, a które są największym wymysłem internautów i stały się najbardziej krzywdzące Twoim zdaniem?

Nie mam najlepszego zdania o hejterach i wciąż mnie to zjawisko zdumiewa. Dlatego staram się w ogóle nie czytać anonimowych komentarzy zamieszczanych pod moim adresem na przeróżnych portalach plotkarskich. Na moich mediach społecznościowych również spotykam się ze złośliwymi uwagami ad personam i wtedy zwykle reaguję. Wulgarne lub otwarcie obraźliwe wypowiedzi albo groźby, bo takie też się zdarzają, od razu kasuję, a z innymi czasami polemizuję, a czasem po prostu puszczam je mimo uszu. Staram się nie brać do siebie wszystkiego, co na swój temat przeczytam w sieci. Zwłaszcza że najczęściej negatywne komentarze dotyczą mojego wyglądu („szpetny ryj”) albo inteligencji („pustak celebryta”).

Kim byś został, gdybyś nie był aktorem?

Chyba budowałbym te statki (śmiech). Ale obawiam się, że nie robiłbym tego z taką pasją, z jaką gram na deskach teatru bądź przed kamerą. Istnieje także możliwość, że przekwalifikowałbym się na architekta, co pozwoliłoby mi połączyć moje zamiłowania artystyczne i umiejętności techniczne. Był taki czas, gdy na poważnie chodziło mi to po głowie, ale skończyło się, jak to często ze mną bywa, na słomianym zapale. Niestety jestem osobą, która lubi odkładać swoje plany na nigdy.



Wiemy, w jakich serialach występujesz w telewizji. Zaś w jakich sztukach teatralnych możemy Ciebie zobaczyć w kolejnych miesiącach?

Będzie można mnie zobaczyć w kilku tytułach. W lutym wracają na scenę dwa przedstawienia Teatru Rębacz: „Basia sama w domu – czyli moje najgorsze święta” i „Jaskiniowcy”. W obu spektaklach towarzyszy mi świetna obsada, żeby wymienić chociażby: Lecha Dyblikę, Sławka Packę, Martę Chodorowską, Klaudię Kuchtyk czy Mirosława Zbrojewicza. Do tego wznawiamy „Rannego ptaszka”, gdzie gram u boku Basi Bursztynowicz oraz zadebiutuję z Kasią Ankudowicz w spektaklu „Selfie.com”. Wszystkie te przedstawienia grane będą w wybranych miastach również w nadchodzącym sezonie. Jeżeli ktoś natomiast chciałby odwiedzić stolicę, to zapraszam do Och Teatru na spektakl dla młodzieży „2000 000 kroków” oraz do Teatru Kamienica na „Trzecią młodość Bociana” w reżyserii Emiliana Kamińskiego.

Jesteś chłopakiem znad morza. Lubisz tu wracać, czy Twoje serce jest już jednak w Warszawie?

Uwielbiam tu wracać! Nigdzie nie czuję się tak beztrosko jak tutaj w Trójmieście. Mam wrażenie, że na Wybrzeżu wolniej płynie czas. Uwielbiam również tę bli-

Jeśli chodzi o marzenia, to potrafię puścić wodze fantazji i wymyślam sobie różne przedsięwzięcia, snując śmiałe plany z dużym zapalem. Często są to spontaniczne i dość niepoważne wizje, ale potem konfrontuję je z realiami i potrafię zejść na ziemię.

skość morza, ale doceniłem ten przywilej tak naprawdę dopiero wtedy, gdy się stąd wyprowadziłem.

A Twoje ulubione miejsce w Trójmieście to...

Trójmiejski Park Krajobrazowy, przy którym mieszka teraz moja mama. Stosunkowo niedawno odkryłem również Gdynię. Orłowo jest dla mnie naprawdę magiczne! Ostatnio miałem okazję występować w Filharmonii Bałtyckiej na Ołowiance, gdzie niegdyś pracowałem jako szatniarz i zauważyłem, jak pięknie zmieniała się od czasu mojej wyprowadzki Wyspa Spichrzów.

Uważasz, że jesteś realistą czy marzycielem?

Zarówno jednym, jak i drugim. Jeśli chodzi o marzenia, to potrafię puścić wodze fantazji i wymyślam sobie różne przedsięwzięcia, snując śmiałe plany z dużym zapalem. Często są to spontaniczne i dość niepoważne wizje, ale potem konfrontuję je z realiami i potrafię zejść na ziemię.

Zastanawia mnie, co znany polski aktor sądzi o ruchu, który wstrząsnął światem filmowym w 2017 r., pod nazwą #MeToo.

Bardzo dobrze, że w końcu zaczęto głośno o tym mówić, zaś sprawcy sexistowskich zachowań zostali napiętnowani przez branżę i społeczeństwo. Ale Hollywood to nie jedyne miejsce, gdzie prawa kobiet są naruszane. Ten problem widoczny jest także w Polsce. Także tutaj, w zmaskulinizowanym środowisku filmowym i teatralnym, od lat ma się do czynienia z mobbingiem oraz krzywdzącym traktowaniem kobiet. Cieszę się, że kobiety zaczęły się stanowczo temu przeciwstawiać! Koleżanka opowiadała mi niedawno, że jeszcze parę lat temu na porządku dziennym w jej teatrze były klapsy od dyrektora, który mijając aktorkę na korytarzu okazywał w ten sposób jej sympatię! Dziewczyny czuły się upokarzane, ale bały się zaprotestować. Niedopuszczalne jest, aby ktokolwiek w ten sposób nadużywał swojej władzy i pozycji w stosunku do podległych mu pracowników.





MONIKA I MARCIN BIEDROŃ

PODWÓJNA SIŁA MARZEŃ

ROZMAWIAŁA: NATALIA DAWSZEWSKA

Para w życiu prywatnym i zawodowym. On fotograf, ona producentka kampanii reklamowych. Razem tworzą agencję A12 Team. Monika i Marcin Biedroń opowiadają o kulisach produkcji kampanii reklamowych dla największych polskich marek, fotograficznej drodze, która zaczęła się od zera, a która dzisiaj znaczone jest nazwiskami gwiazd polskiego show-biznesu, zdradzają też dlaczego spędzają ze sobą 24 godziny na dobę i jak to możliwe, że jest im z tym dobrze.

Jak to się stało, że w dziedzinie w której rządzi warszawocentryzm, trójmiejskie A12 Team nie odstaje w przetargach o produkcję kampanii reklamowych dla dużych marek?

Monika Biedroń: Steve Jobs mówił, że życiem i rozwojem biznesu kierują kropki. Takie jak z kolorowanek dla dzieci, w których łączysz ze sobą kolejno odpowiednie punkty i tworzą cały obrazek. U nas nie istniał taki jeden przełomowy moment. Na sukces składały się te właśnie kropki, które w naszym przypadku były korzystnymi i rozwijającymi współpracami. Suma wydarzeń oraz spotkań odpowiednich ludzi w odpowiednim czasie.

Marcin Biedroń: Tymi kropkami były także kolejne inwestycje, kredyty, otwieranie biura i studia, które było wtedy największe w Trójmieście, mimo że byliśmy pod kreską. Kiedy

na rynku pojawiał się nowy Canon od razu musiałem go mieć. Inwestowałem w komputery, laptopy, wszystko musiało być najlepszej jakości, żeby dać klientom najwyższy standard. Szliśmy trochę po bandzie ryzykując, ale odważnie stawiając wszystko na jedną kartę. Oczywiście dużo pracowaliśmy, kolejni ludzie nas polecali. To wynik wielu czynników. Mój księgowy śmiał się kiedy zaczynałem ten biznes. Dziś podziwia mnie za upór i konsekwencję.

Marki, dla których pracowaliście robią wrażenie: 4F, RMF FM, Black Energy Drink, Frugo, 4Move, Outhorn, Patrizia Aryton, Stena Line, Caprice, Gellwe..

Monika: ...deweloperzy i centra handlowe i jeszcze kilku innych. Niestety, nie o wszystkich możemy mówić, z niektórymi jesteśmy związani rygorystycznymi klauzulami o poufności i nie możemy ich pokazać w port-

folio. Na naszych planach pojawiały takie osobistości jak Magda Gessler, Roma Gąsiorowska, Natasza Urbańska, Marcin Gortat, Jarek Bieniuk i sporo innych inspirujących postaci.

Marcin: Od początku, kiedy założyłem firmę w 2004 roku, moim celem była kompleksowa obsługa wiodących marek w Polsce. Dziś jesteśmy agencją, która od A do Z tym się zajmuje. Opracowujemy koncepty, scenariusze sesji i filmów reklamowych, budżetujemy, kontraktujemy bohaterów, wyszukujemy lokacje i organizujemy plany zdjęciowe, także za granicą, zatrudniamy całą ekipę, bierzemy na siebie też logistykę jak wizy, bilety lotnicze, hotele, zezwolenia, itp.

To chyba duża odpowiedzialność...

Marcin: Duża, ponieważ jestem fotografem we własnej agencji produkcyjnej, więc





odpowiadam nie tylko za efekt końcowy, czyli zdjęcia które widzisz na billboardach, opakowaniach, czy w magazynach, ale też jako właściciel za spore budżety, zatrudnionych ludzi, koncepty i obsługę klienta. Mało kto zdaje też sobie sprawę, jak dużo pracy i energii wielu osób potrzeba na zorganizowanie takiej produkcji.

Monika: Tą odpowiedzialność dzielimy na pół i absolutnie nie narzekamy. Robimy to co kochamy, do czego przez wiele lat dążyliśmy. Do miejsca, w którym jesteśmy dzisiaj dochodziliśmy krok po kroku i jest to konsekwencja ciężkiej pracy, może odrobiny talentu i oczywiście też trochę szczęścia.

Największa produkcja, przy której pracowaliście?

Monika: Chyba z racji złożoności projektu, pracy nad trzema kampaniami marki jednocześnie i tego, że było to aż 10 dni zdjęciowych powiem, że to kampania dla marki 4F. Chociaż realizacje zagraniczne i angażujące produkcje nie są dla nas niczym nowym.

Marcin: Bardzo duży klient, firma która wyrosła na potęgę i odważnie zdobywa rynki zagraniczne. To łakomy kąsek dla każdej dużej agencji. Tymczasem to my, A12 Team z Gdyńi dostaliśmy to zlecenie. Zdjęcia odbyły się w Walencji, w słynnym Ciudad de las Artes y las Ciencias (Miasteczko Sztuki i Nauki). Załatwienie zezwolenia na zdjęcia nie było

łatwe, pochłonęło też sporą część budżetu. Dodatkowo modela ściągał z Niemiec, modelka leciała Meksyku, a dzieci transportowaliśmy z Barcelony. Ciekawostką jest to, że była to pierwsza produkcja, przy której nie zostałem zatrudniony jako fotograf.

To chyba nie było komfortowe? Nie miałeś z tym problemu?

Marcin: Absolutnie nie, świetnie się czuję także jako organizator. Oczywiście wolałbym stać za obiektywem, ale z drugiej strony byłem zadowolony, że taki klient spojrzał na nas przez pryzmat całości produkcji i zaufał, że „dźwigniemy temat”.

Ciekawostki zza kulis Waszych produkcji?

Monika: Za kulisami często dzieją się ciekawe rzeczy. W 2013 roku robiliśmy dwie sesje w Maroku. Pierwsza dla firmy odzieżowej wyszła fantastycznie, więc postanowiliśmy zrobić tam kampanię również dla producenta okularów. Niestety, po wylądowaniu w Marakeszu zarekwirowano nam walizki z setką okularów. Celnicy byli przekonani, że chcemy nimi handlować.

Marcin: Staralem się im wytłumaczyć, że jestem fotografem reklamowym i nie są to przedmioty na handel, tylko akcesoria do sesji. Uwierzyli, ale zażądali stosownych pozwoleń na przeprowadzenie takiej produkcji w ich kraju, których nie mieliśmy. Musieliśmy

odać cały sprzęt i wszystkie okulary do depozytu, do czasu uzyskania pozwolenia.

Monika: Mieliśmy dobrego rezydenta, który stanął na głowie, aby załatwić nam brakujące pozwolenia. Niesamowite, że udało się to zorganizować w 2 dni, jeśli wziąć pod uwagę ile trwają sprawy urzędowe np. w Polsce i jeśli ktoś wie co dzieje się w czasie ramadanu, który właśnie miał miejsce. Teraz się z tego śmiejemy, ale była to spora lekcja na przyszłość, żeby zdobywać takie pozwolenia przed wyjazdem.

Marcin: Inną ciekawostką może być to, że celebryci czy osoby znane, często nie mogą być na sesji przez wiele godzin. Produkowaliśmy dużą ogólnopolską kampanię napojów izotonicznych z Adamem Nawałką. Pan Adam miał dla nas tylko 2h. Żeby zdążyć w tak krótkim czasie, musiało być wszystko dopięte na ostatni guzik przed pojawieniem się bohatera. Mieliśmy modela testowego, na którym ustawiliśmy światło i przećwiczyliśmy zamierzone pozy i kadry pod szatę graficzną klienta. Zdjęcia z tej kampanii obiegiły cały kraj, do dziś są na butelkach, a praca z trenerem to była sama przyjemność.

Monika: Z kolei Marcin Gortat, zanim przyjechał zapowiedział, że będzie miał tylko 30 minut, ale tak mu się spodobało na planie, że został 3 godziny i zrobiliśmy całkiem sporo fajnego materiału.



Czy wracacie jeszcze wspomnieniami do Waszych początków? Jesteście sentymentalni?

Monika: Oczywiście, często chociażby wracamy do starych zdjęć i uśmiechamy się widząc od czego zaczynaliśmy a gdzie dzisiaj jesteśmy.

Marcin: Pomyśl, że zanim zacząłem fotografować pracowałem na morzu. W kabinie na ścianach wieszałem rozkładówki Playboy'a i marzyłem o tym, żeby mieć taką publikację jako fotograf.

Marzenie się spełniło?

Marcin: Życie potoczyło się tak, że rzuciłem w końcu pracę na morzu i przez jakiś czas miotając się i nie wiedząc co ze sobą zrobić, wróciłem do tego marzenia i zacząłem

próbować robić zdjęcia. Zgłosiłem niektóre z nich na konkurs organizowany przez Playboy'a, zająłem w nim drugie miejsce. Na pewno było to dla mnie spełnieniem marzeń, moje zdjęcia pojawiły się w Playboy'u.

Z perspektywy czasu, jak oceniasz swoją fotografię z początków kariery?

Marcin: Jeszcze wtedy nie byłem świadomym fotografem. Wszystko było dla mnie nowe, ciekawe, piękne, a to co robiłem podobало mi się (śmiech). Nie uczęszczałem do żadnej szkoły fotograficznej, zdjęcia były dla mnie zabawą i zdobywaniem doświadczenia. Do dziś niektóre z tych zdjęć bardzo lubię. Przez cały czas wiedziałem, że chcę pracować dla dużych firm, realizować ambitne, komercyjne projekty i że w końcu to mi się uda. To był kolejny cel i marzenie.

Udało mi się wiele z nich spełnić. Wyobraź sobie, że kiedyś siedząc w kabinie, kiedy jeszcze byłem marynarzem (a spędziłem na morzu 10 lat), oglądałem plakaty Playboy'a na zmianę z filmami w Fashion TV. Po czasie moje zdjęcia ukazały się i w Playboyu i nasze filmy z sesji do dziś pokazuje właśnie Fashion TV. Siła marzeń jest ogromna, jednak nigdy nie zdawałem sobie sprawy, że aż tak się to rozwinie. Chyba sam przerosłem swoje oczekiwania.

Co było pierwsze, uczucie czy praca?

Monika: Praca, jeżeli można to tak nazwać. Spotkaliśmy się na sesji zdjęciowej i zrobiliśmy razem kilka projektów, ale początkowo nic między nami nie było. Marcin zaproponował mi pracę. Potrzebował osoby, która ogarniać będzie sprawy biurowe i organizacyjne. Sprawnie podzieliliśmy się obowiązkami.

Kiedy wasza relacja nabrała tempa?

Marcin: Na początku naszej znajomości, spotykając się na sesji zdjęciowej łatwo było zauważyć że mamy wspólną pasję - fotografię, pracę na planie, wszystko co jest związane z tą branżą. Naturalną kolejną rzeczą było wspólne spędzanie czasu. Po jakimś czasie zaczęliśmy się spotykać i chciałem przedstawić Monikę swojej rodzinie, do której leciałem. Niestety, Monika zgubiła dokumenty. Poleciałem sam i obiecałem, że po powrocie zamieszka ze mną na tyle dni, ile mnie nie było. Wprowadziła się w sumie na tydzień i została do dzisiaj.

Monika: Ślub wzięliśmy po 6 latach, bez większego planu, bardzo spontanicznie. Byłoby jeszcze bardziej gdyby Pani w urzędzie nie ostudziła nas miesięcznym terminem oczekiwania. Tym samym ślub wypadł nam w Sylwestra.

Co się dzieje w sytuacjach kiedy Twoja żona jest na tak, a Ty na nie? Jak radzicie sobie z takimi problemami?

Marcin: Kierowałem się zasadą, że w orkiestrze dyrygent jest tylko jeden. Jedną osobą musi podejmować decyzje. Muszę jednak przyznać, że od pewnego czasu spore pole zostawiam Monice. Jest najlepszym dowodem na słuszność tezy, że za każdym sukcesem mężczyzny stoi kobieta.

Monika: Najważniejsze decyzje, czy to inwestycyjne, czy prywatne podejmujemy razem. Jeśli jedno chce jechać w góry, a drugie na słoneczną plażę, to nie jedziemy nigdzie dopóki w jakimś kierunku nie zgodzimy się oboje. Koniec końców, jedziemy tu i tu, ale w różnych odstępach czasowych. Jeśli wybieramy auto - męska rzecz - musi spodobać się także mi, cho-



ciaż wiadomo, że parametry dobiera Marcin. Przy wyborze nowego mieszkania nie było kompromisów – musiało się spodobać nam obojgu w 100%.

Plusy i minusy pracy i życia razem?

Monika: Możesz nakrzyczeć na szefa i Cię nie zwolni (śmiech) Wszystko wspólne. Nie ma podziałów na moje, twoje, jest nasze. Wspólne częste podróże, połączenie pracy z wypoczynkiem. W minionym roku praktycznie co miesiąc byliśmy gdzieś w podróży. Pamiętam, że zadzwonił do nas klient z propozycją realizacji zdjęć w Stanach Zjednoczonych, ale wyjazd był za tydzień. Poprzesuwaliśmy wszystko, aby było to możliwe i spędziliśmy świetny czas pracując, ale i dobrze się bawiąc. To zdecydowanie duży plus wspólnej pracy. Łatwiej też zaplanować urlop, kiedy jedzie się z „szefem”. Jedynym minusem jest przenoszenie atmosfery z pracy do domu. Póki co radzimy sobie z tym bardzo dobrze, ale przy trudnych produkcjach, wspólnie odczuwamy stres.

Marcin: Porównując to do życia na morzu to cieszę się, że całe życie intensywnie przeżywamy razem, nie tracąc czasu na rozłąki. Jest nam z tym bardzo dobrze, a naszą relację najlepiej określają zdjęcia oznaczone na

Instagramie hasztagiem #biedroniowelove. Jesteśmy bardzo ciekawi naszych reakcji jak sobie ten hasztag odpalimy za jakiś czas.

Co oprócz pracy?

Marcin: Kolejną kropką w naszym życiu jest pojawienie się sportowych zajęć, które okazały się także niezłym kopem do przodu, dały nam endorfiny, spokojną, zresetowaną głowę i dyscyplinę do działania. Pojawiały się kolejne cele, nie tylko biznesowe ale właśnie i sportowe.

Monika: Mamy na koncie swoje małe sukcesy w zawodach biegowych (udało nam się przebiec kilka maratonów), szosowych, zdobywaniu szczytów, np. wejście na Kilimandżaro parę miesięcy temu. To jeszcze bardziej nam pokazało jak silni jesteśmy razem. W każdej z tych dyscyplin wspieramy się nawzajem i dopingujemy, chociaż nie zawsze startujemy ramię w ramię.

Jakie plany na przyszłość?

Monika: Zawodowo robimy kolejny krok naprzód. W naszym teamie fotograficznym pojawiły się z końcem roku dwa nowe nazwiska. Chcemy urozmaicić styl agencji i dać klientom więcej możliwości. No i marzą nam się duże kampanie dla globalnych marek, ale

póki co o tym ciiii... Prywatnie, chcemy dalej realizować się w naszych sportowych zajęciach, a że jesteśmy jak to mówimy „multi kulti”, to dzielimy czas między góry, szosę i bieganie. W tym roku planujemy oprócz paru wypadów w Tatry, odwiedzić Gruzję i zdobyć Elbrus, a może nawet Kazbek, jeśli kondycja pozwoli, mamy zaplanowany start w Berlin Marathon i kilka zawodów kolarskich na szosie, w które obfituje Trójmiasto. Nową zajęwką są narty, ale chyba musimy się trochę uspokoić i zostawić czas też na pracę (śmiech).

Marcin: Ja z kolei realizuję swój autorski projekt „10 minutes with”, który w pewnym sensie jest powrotem do moich korzeni. Narodził się spontanicznie. Po jednej z sesji zdjęciowych, poprosiłem modelkę o jeszcze kilka zdjęć. Zrobiłem jej parę czarno białych ujęć, bardzo klimatycznych, zmysłowych. Chcę w tym projekcie uwiecznić sensualne piękno, naturalną kobiecość, utrzymać zdjęcia w konwencji czarno-białej i bez retuszu. To zupełnie inna nagość niż to, co fotografowałem na początku. Wybrane prace planuję wydać w formie albumu o tym samym tytule - 10 minutes with - a na 50-tkę zaplanowałem wernisaż prac, połączony z licytacją zdjęć. Zebrane środki przekażę na szczytny cel.

JAKI BYŁ ROK 2018?

JAKI BĘDZIE ROK

2019

AUTORKA: MALWINA TALĄSKA

2018 rok dobiegł końca, a przed nami kolejne 365 dni. Był to rok szczególnie ważny dla nas ze względu na stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości. Do kolejnych ważnych wydarzeń można doliczyć lądowanie na Marsie, próbę lotu prywatnej rakiety pasażerskiej w kosmos, najdłuższe zaćmienie księżyca w XXI wieku, a także królewski ślub, który wzbudził w nas wiele emocji. A co działo się tutaj w Trójmieście? O dotrzymanych postanowieniach i rzeczach, które się nie udały porozmawialiśmy z ludźmi ze świata sportu, kultury oraz nauki.

Fot. Mona Blank

**JERZY LIMON**DYREKTOR GDAŃSKIEGO
TEATRU SZEKSPIROWSKIEGO

Wprawdzie jako instytucja Gdański Teatr Szekspirowski obchodził w 2018 roku swoje 10-lecie, ale otwarcie budynku nastąpiło zaledwie cztery lata temu. To oczywiście skłania do podsumowań dłuższych niż jednoroczne. Wydaje się, że w ciągu tych kilku lat, udało nam się zaznaczyć swoją obecność (i odrębność) na mapie kulturalnej Trójmiasta, a może nawet i szerzej, bo wiele z naszych działań ma charakter międzynarodowy. Sukcesem są też nasze programy edukacyjne. Nie będę ukrywał, że sukcesy byłyby większe, gdyby nie ograniczenia finansowe.

Dla teatru polskiego 2018 nie był chyba najlepszy, bo i konfliktów narosło sporo, a niektóre decyzje decydentów lokalnych i centralnych są niezrozumiałe. Podkreślić należy, że większość owych konfliktów rozgrywa się na linii teatry-samorządy, a nie teatry-ministerstwo. Podobnie niepokoić mogą działania dotyczące szkolnictwa wyższego, czy niefortunne wypowiedzi na ten temat przedstawicieli władzy. Od dawna jestem przekonany, że wyższe uczelnie należy zreformować, ale jeżeli słyszę, że robi się to po to, by wykształcić nowe kadry, które cechować będą postawy patriotyczne i propaństwowe, to skóra mi cierpnie.

Prywatnym sukcesem było wydanie kolejnej książki „Szekspir bez cenzury”, co jednak wcale nie znaczy, iż jest to wyjątkowy sukces w ilości sprzedanych egzemplarzy. Pocieszyć się mogę, że pojęcie bestselleru jest pojęciem ekonomicznym, a nie artystycznym. Niefortunne było też odkrycie, iż w ciągu roku moja prywatna przestrzeń przyszłości skurczyła się bardziej, niż bym sobie tego życzył. A snucie planów na przyszłość wymaga przestrzeni otwartych, dlatego o 2019 nie będę się wypowiadał.

ARTUR SIÓDIAKBYŁY REPREZENTANT POLSKI
W PIŁCE RĘCZNEJ

Dla mnie mijający rok był zaskakująco ciekawy, a zarazem naprawdę zakręcony, gdyż nie brakowało w nim wyzwań, stresu, pracy, a także radości. Szczerze, cieszę się, iż Stary Rok dobiegł końca. W kwestiach zawodowych jestem zadowolony, gdyż zrealizowaliśmy z powodzeniem wiele zaplanowanych wcześniej projektów. Jednak jak to mówią, zawsze mogło być lepiej. W życiu prywatnym stałem się bogatszy o nowe doświadczenia i życiową wiedzę. Brakowało mi trochę czasu na relaks, jednak jestem świadomy, że to raczej kwestia moich wyborów i adrenaliny, która jest zawsze na wysokim poziomie. Mam mnóstwo planów na Nowy Rok i o ile zdrowie mi na to pozwoli, to spełnienie ich będzie już tylko przyjemnością, czego również życzę czytelnikom magazynu Prestiż.

Fot. Krzysztof Nowosielski



MIŁKA RAULIN**PODRÓŻNICZKA,
ZDOBYWCZYNI KORONY ZIEMI**

W moim życiu, w ubiegłym roku było kilka szczególnych wydarzeń, które zapadły mi w pamięć. Przede wszystkim zamknęłam projekt Siła Marzeń Korona Ziemi, zdobywając Mount Everest. Była to dziewiąta góra w moim dziewięcioszczytowym projekcie. Stając na jego szczycie 22 maja 2018 r. zostałam najmłodszą Polką, która zdobyła koronę Ziemi. Przede mną zrobiło to dziewięć pań, a ja jestem dziesiąta - najmłodsza z nich. Drugim bardzo ważnym dla mnie osiągnięciem w 2018 r. był rajd Południe – Północ. W tym projekcie chciałam uczcić rocznicę uzyskania przez Polskę Niepodległości i rowerem przejechałam trasę z Morskiego Oka do Gdyni, czyli mojego rodzinnego miasta. Dziennie pokonywałam odcinek blisko 100 km, przeprowadzając po drodze rowerową lekcję historii. Każdy mógł stać się częścią tego projektu i było naprawdę mnóstwo osób, które wzięły w tym udział.

Trzecią rzeczą, którą udało mi się zrobić, przy pracy na pełnym etacie, to wydałam swoją debiutancką książkę „Siła Marzeń, czyli jak zdobyłam Koronę Ziemi”. Również w jednym roku stanęłam w najwyższym punkcie na Ziemi, czyli na szczycie Mount Everest oraz najniższym punkcie Ziemi, czyli depresji Morza Martwego w Jordanii. A z takich bardziej prywatnych rzeczy to zaadoptowałam psa. W planach na 2019 rok mam jeszcze mnóstwo pomysłów. Przede wszystkim pragnę napisać następną książkę i zdobyć kolejne szczyty.

Fot. Martes Sport



Fot. Anna Pinkowska

MACIEJ GLEBA FLOREK
TANCERZ, CHOREOGRAF

Chyba nie ma dla mnie takich rzeczy, które się nie spełniły w 2018 roku. Gdy stawiam sobie cele, to przeważnie udaje mi się je zrealizować. Jedynie żałuję, że tak rzadko jeździłem konno. W sferze zawodowej uznaję ubiegły rok za bardzo udany. Mam za sobą kilkanaście premier teatralnych oraz pozytywnych recenzji. A pod koniec roku tworzyłem choreografię specjalnie dla tancerzy, których mieli Państwo przyjemność zobaczyć we Wrocławiu, w noc sylwestrową. Wspólnie wystąpiliśmy na największej jak dotąd scenie w Polsce, zbudowanej specjalnie na potrzeby tancerzy. To było dla nas duże wyzwanie, któremu mam nadzieję, że podołaliśmy. Zaś w 2019 roku czeka mnie jedna z największych zmian w moim życiu. Wraz z moją żoną oczekujemy przyjscia na świat naszego dziecka. Czas oczekiwania to dla nas cudowne chwile. W bieżącym roku będziemy skupieni przede wszystkim na naszym potomku, ale na nowe wyzwania zawodowe także przyjdzie czas.

TOMASZ CIACHOROWSKI**AKTOR**

Rok 2018 zaskoczył mnie urodzajem na polu teatralnym. Mam za sobą 5 premier, z których jestem bardzo zadowolony. Postanowienia, które przedsięwziąłem rok temu, okazały się tradycyjnie nie do dotrzymania, ale optymistycznie odroczyłem je na 2019. Mimo to uważam miniony rok za udany. Wiele spraw posunęło się w moim odczuciu do przodu, a to pozwala mi mieć nadzieję na realizację założonych sobie celów.



Fot. Karol Kacperski



MARTA PAŁUCKA

MODELKA, WICEMISS POLSKI

Uwielbiam moment podsumowań! Sama się do siebie uśmiecham myśląc jak dużo po raz kolejny udało mi się doświadczyć i już teraz z wielką ciekawością zastanawiam się, co będę wspominać o tej samej porze w przyszłym roku. Wśród znajomych funkcjonuję jako ekspertka w kolekcjonowaniu nowych wrażeń, u której przygoda dosłownie goni przygodę. Rok 2018 rozpoczęłam w wymarzony sposób i ze wspaniałymi osobami - w Nowym Jorku. Chwilę wcześniej zdobyłam tytuł I Vice Miss Polski, który umożliwił mi późniejszy wylot na konkurs Miss International do Japonii, do której wrócę ponownie w lutym 2019. Wiosną postanowiłam przesunąć kolejną ze swoich granic i ukończyłam kurs nurkowania na Malediwach, które to hobby chcę pielęgnować w nadchodzącym roku.

Końcówka roku przyniosła ze sobą wywrócenie do góry nogami życia prywatnego, dzięki czemu stanęły przede mną nowe wyzwania na nadchodzący czas. Rok 2019 zacznę od wyjazdu do Indii. Dwa miesiące spędzę w Bombaju. Jest to wyjazd w celach zawodowych, lecz ze względu na charakter miejsca, będzie to również czas na refleksję i podróż w głąb siebie. Marzy mi się, aby wyjazd ten zakończyć kilkudniową wizytą u znajomych w Nepalu. Jednak największym marzeniem jest odbycie podróży na Grenlandię jesienią. Zazwyczaj moje postanowienie noworoczne jest podobne - życzę sobie, aby każdy kolejny rok był bardziej ekscytujący od poprzedniego, obfitujący we wspaniałe momenty i kontakty.



JAKUB KRZYŻAK

TRENER PERSONALNY

2018 to był dla mnie kolejnym dobrym rokiem. W mojej branży najważniejsze jest zdrowie, a to przez cały rok dopisywało, chociaż w końcówce dopadło mnie zmęczenie materiału, co potwierdza tezę, że jestem tylko człowiekiem (śmiejch). Bardzo dużo czasu spędziłem w drodze i niemalże co drugi weekend byłem w górach - na których poza treningami personalnymi i kolarstwem będę w 2019 roku mocno skupiać swoją działalność! W 2018 spełniłem jedno z marzeń i zdobyłem jeden z trudniejszych szczytów Alp - Matterhorn 4478m n.p.m. oraz miałem przyjemność drugi raz wejść na najwyższy szczyt Europy - Mont Blanc. Spędziłem również doskonale czas na moich autorskich XTrainer Tatra Camp - gdzie moja sportowa ekipa mogła poczuć czym są góry i prawdziwe zmęczenie! W 2019 życzę Wszystkim przede wszystkim zdrowia i generowania tylko dobrej energii! Chętnych zapraszam na treningi personalne do CrossFit Trójmiasto i na moje górskie obozy!

PIOTR MYŚKA

WINDSURFER

2018 to był rok próby w mojej dotychczasowej karierze sportowej. Po przerwie w 2017 próbowałem wrócić do formy sprzed Igrzysk Rio 2016, ale przez cały sezon 2018 zmagalem się z kontuzjami oraz z poważnymi problemami ze sprzętem windsurphyngowym. To był bardzo frustrujący okres w moim życiu. Robiłem czasem 3 kroki w przód, by za chwilę 2,3 kroki się cofnąć. Mam nadzieję, że te wszystkie problemy odeszły wraz ze starym rokiem. W 2019 życzę sobie i innym dużo zdrowia oraz wytrwałości w tym co robią. W tym miejscu chciałbym też podziękować wszystkim, którzy pomagają mi w tym by być coraz lepszym oraz moim sponsorom, którzy wspierają mnie w moich przygotowaniach do Igrzysk Tokio 2020: firma Renault Zdunek, Enea, Miasto Gdańsk, D.A.D Sportswear, PZZ oraz Ministerstwo Sportu i Turystyki.





Fot. Anna Pinkowska

JANUSZ LEON WIŚNIEWSKI

NAUKOWIEC I PISARZ

Gdy to mówię, za kilka godzin kończy się rok 2018. Z tego powodu pozwolę sobie właśnie teraz na małe podsumowanie ostatnich dwunastu miesięcy. Z rzeczy, które naprawdę doceniam, to fakt, że udało mi się bezpiecznie wrócić z moich wszystkich podróży, które odbyłem przez 4 kontynenty Ziemi. Moim sukcesem zawodowym (sic!) był powrót po 32 latach z instytutu z Frankfurtu nad Menem do Gdańska, w którym obecnie mieszkam. Zawodowe zegnanie się z instytutem trwało blisko 6 miesięcy i zaprzętało dużo mojego czasu i myśli. Przekazać następcom te wszystkie projekty, nad którymi przez lata pracowałem, to dla mnie sukces.

Sukcesy na polu prywatnym? Z pewnością do takich należał cud narodzin mojego wnuka i fakt, że po raz drugi zostałem dziadkiem. Kulminacyjnie ważnym wydarzeniem 2018 stał się mój powrót z emigracji do Gdańska i do ukochanej kobiety, która czekała na mnie prawie 8 lat. Z rzeczy, które mi się nie udały to rzucenie palenia. Ponadto uprawiałem zdecydowanie zbyt mało sportu. Najbardziej jednak ubolewam, że nie ukończyłem - pomimo planu i obietnic - kontynuacji książki „Samotność w sieci”. Postanowienia?

W 2019 chcę więcej czytać. To dziwne postanowienie jak na pisarza, ale bardzo ważne. W roku minionym czytałem za mało. Ponadto pragnę uprawiać więcej sportu. Do moich postanowień należy codzienna jazda rowerem z Gdańska Brzeźna aż pod Grand Hotel w Sopocie. I to niezależnie od pogody. Pragniemy również - z moją partnerką Ewelina Wojdyło - dalej rozwijać nasz projekt #Kultura200mOdMorza, w którym od prawie roku zapraszamy znane osobistości ze świata nauki oraz kultury do Gdańska Brzeźna. Chcemy, aby te spotkania miały swoje stałe kalendarium i swoje miejsce na mapie Gdańska, który stał się naszą małą ojczyzną...



www.ika-kolor.com.pl



**PODŁOGI DREWNIANE,
WINYLOWE
PANELE • DRZWI
TAPETY • SZTUKATERIA**



GDAŃSK, al. Grunwaldzka 470
(przy hali Olivia)

tel.: 58 552 09 76 i 58 552 00 02 / kom.: 600 804 747 i 728 214 616
gdansk01@ika-kolor.com.pl

GDAŃSK, al. Grunwaldzka 211

Galeria Wnętrz City Meble (1 piętro przy strefie inspiracji)
tel.: 58 691 95 44 / kom.: 602 460 180
gdansk02@ika-kolor.com.pl

RUMIA, ul. Grunwaldzka 6 (przy Lidlu)

tel.: 58 771 40 95 / kom.: 608 317 699
rumia@ika-kolor.com.pl



WENECJA

W Wenecji cały transport odbywa się drogą wodną i na piechotę

SCHOWAJ SIĘ ZA MASKĄ

AUTORKA: MARTA LEGIEĆ

Mówią, że niedługo zniknie z powierzchni Ziemi. Zaleje ją wielka fala, pod którą będzie się topiła powoli, przynosząc wielkie cierpienie swoim wielbicielom. Mimo złych przepowiedni, Wenecja jednak wciąż żyje, rozkochując w sobie kolejne pokolenia wielbicieli karnawału i dobrej zabawy.

Tu możesz być księżniczką z bajki, królem życia, albo szarą myszką przemyskającą po zakamarkach miasta. To naprawdę nieistotne, skoro każdego roku, miesiąca i dnia przez ulicę niesie cię taka sama ludzka fala, w którą możesz się wtopić. Łatwiej jest, kiedy twarz przyozdobisz maską. W końcu mamy karnawał. Cała Wenecja się bawi. Jest bajkowo.

MASKA ZA 100 EURO

Najazd turystów z całego świata na Wenecję nasila się wraz z rozpoczęciem karnawału, którego otwarcie każdego roku obserwuje 80 tysięcy ludzi. Może więcej. Aż dziw bierze, że setki lat temu położone na adriatyckiej lagunie miasto zapewniało swoim mieszkańcom schronienie przed najazdami barbarzyńców. Na twarzach przyjeżdżających tutaj po raz pierwszy zawsze maluje się ten sam wyraz niedowierzania i zachwyty. Ci, którzy pojawiają się tu w czasie karnawału są też pełni ekscytacji. Dla nich to trochę jak przeniesienie się w czasie, albo wejście na plan filmu kostiumowego. Nic dziwnego, otwarcie tego spektakularnego wy-

darzenia, jakim jest karnawał, jest nawiązaniem do dawnych jego tradycji, kiedy ze słynnej dzwownicy zjeżdżał na linie akrobata w stroju anioła.

Centrum zabawy skupia się na placu świętego Marka. W różnych jego miejscach poustawiane są estrady, na których występują teatry, komicy, albo gra się muzykę. Liczy się strój, jednak schowanie się za karnawałową maską nie jest tanie. Historia charakterystycznych dla Wenecji karnawałowych masek wzięła się z przedstawień commedii dell'arte granych w czasach renesansu. Aktorzy występowali wówczas w maskach, które później pojawiały się w sztukach teatralnych Carlo Goldoniego czy Carlo Gozziego. Ręcznie malowana, zakrywająca całą twarz, kosztuje co najmniej 100 euro. Jednak chęć jej posiadania dla wielu jest tak ogromna, iż lekką ręką wydają wskazaną sumę.

WYRZUĆ PRZEWODNIK

Wenecja wydaje się być w całości wielką historyczną scenografią, choć to nie Paryż czy Londyn, gdzie wystarczy w program zwiedza-

nia wpisać kilka adresów, jak Luwr czy Tate Modern, by poczuć się wypełnionym, a nawet przepełnionym estetycznymi wrażeniami. Tu taką listę rzeczy do zobaczenia stworzyć byłoby niezwykle trudno, ponieważ dawna sztuka jest rozsypana praktycznie po całym mieście. Większość budynków w Wenecji to zabytki pod ochroną konserwatora. Wydaje się, że tu każdy kamień ma do opowiedzenia jakąś historię. Lepiej więc posłuchać rodowych weneccjan i kieszonkowy przewodnik wrzucić do pierwszego lepszego kanału, po czym bez strachu zgubić się w płątaniu uliczek i przerzuconych nad kanałami mostów. Każdy w końcu dotrze na brzeg, na którym tłoczą się weneckie wizytówki. Imponujące tło do miłosnych wyznań.

Od czego zacząć? Od ogromnego placu św. Marka, ze strzelającą ku niebu wieżą Campanila, połyskującymi w słońcu kopułami bazyliki, chmarami wszechobecnych gołębi i porozstawianymi stolikami zdecydowanie zbyt drogiej kawiarni, w których kawa potrafi kosztować miesięczną pensję. Niektórym już ten obrazek, okraszony widokiem Pałacu Dożów, wystarczy

do pełnego szczęścia. W plan wpisują jeszcze przechadzkę 400-letnim Mostem Westchnień. Po programie obowiązkowym pora na program dowolny. Labirynt wąskich uliczek prowadzi stąd na Rialto, albo do dzielnicy Accademia, gdzie łatwiej odkryć zaciszne restauracje i warsztaty rzemieślnicze. Tam Wenecja pokazuje zupełnie inne oblicze. Jeśli już gubić drogę, to w mieście, które na to zasługuje. Wałęsanie się bez celu może być świetnym sposobem na poznanie Wenecji.

MUZYKA WENECJI

Na wody Canale Grande co rusz wypływają przepiękne jednostki o rozpiętych żaglach, zaś po pokładach krzątają się setki wioślarzy. Wszechobecny plusk wody jest muzyką Wenecji. Zamiast warkotu samochodów, ryku autobusów czy tramwajów, na pierwszy plan wybija się dźwięk wydawany przez fale i terkot motorowych łodzi. W Wenecji cały transport odbywa się wyłącznie drogą wodną i na piechotę. Nikomu to nie przeszkadza, bowiem prosto z dworca wskoczyć można na łódź linii nr 1 i dotrzeć nad Canale Grande lub prosto na plac św. Marka. Są też gondole, symbol miasta. Za 50 minut podziwiania weneckiej architektury z obitej pluszem kanapy trzeba zapłacić 80 euro, a po zachodzie słońca nawet więcej.

Im hałaśliwsza jest Wenecja turystyczna, tym bardziej kojące i autentyczne wydaje się prawdziwe oblicze okolicznych wysp. Komu więc znudzą się ciasne kanały, może popłynąć dalej, na wyspy tutejszej laguny. Taka wycieczka z reguły jest wytchnieniem od zatłoczonych ulic Wenecji. Do Murano, Burano, Torcello, Giudecca, San Michele i Lido można dopłynąć w kilka minut vaporetto (wodnym autobusem), do innych - trzeba wynająć wodną taksówkę. Na wyspie Lido i w kontynentalnej części miasta, w Mestre znów można zobaczyć auta i autobusy.

MOŻE WALENTYNIKI?

Europa jest pełna idealnych miast na romantyczny wyjazd dla dwojga. Weronę, Rzym, Paryż – każde z tych miejsc kojarzy się ze spacerami i wspólnym czekaniem na zachód słońca. Jest też Wenecja. Jeśli wierzyć tutejszym hotelarzom, w porównaniu do normalnego weekendu, przed Dniem Świętego Walentego liczba hotelowych rezerwacji wzrasta tam o 12 procent. Nic w tym dziwnego, skoro na myśl o przepłynięciu gondolą przez Canal Grande i podziwianiu weneckich pałaców, które liczą sobie nawet 700 lat, serce od razu bije szybciej.

Wszystkie liczne bary przy placach i placikach zapełniają się ludźmi, którzy nie śpieszą się do swych hoteli. Nie wszyscy zadowoleni są z tego, co podaje im kelner. Zapominają, jak znaleźć dobrą, włoską restaurację. A wystarczy



Most Rialto nad Canale Grande



Plac św. Marka



Maska wenecka, nieodłączny element karnawału

przecież zapomnieć o przewodnikach i poszukać takiej, która menu ma tylko po włosku, i to menu jest krótkie. Najlepiej wejść do środka, porozmawiać z kelnerem czy właścicielem. Nawet jeśli zna się tylko kilka słów po włosku, warto to zrobić. Na szybką przekąskę wstąpić można do barów bacaro, będących czymś w rodzaju hiszpańskich tapas barów. Choć z drugiej strony, po co się tu spieszyć?

KIEDY PRZYJDZIE KATAKLIZM...

Każdego roku historyczne centrum opuszcza na stałe kilkaset osób. Exodus trwa od lat. Rekordową liczbę ucieczek zanotowano w 1951 roku - było ich wtedy 174 tysiące. Mieszkańcy Wenecji są zdania, że ich mała ojczyzna jest doskonałym miejscem na karnawał, ale najgorszym na codzienne życie.

Zdania nie zmieniają od lat, pewnie dlatego mieszka tam 56 tysięcy ludzi, trzy razy mniej niż sześć dekad temu.

13 milionów przyjezdnych rocznie - miasto kłania się w pas turystom (choć od czasu do czasu zastanawia się, czy nie wprowadzić jakichś ograniczeń dla liczby przyjezdnych), odwracając się od swoich mieszkańców. Ze świecą szukać sklepików ze świeżymi warzywami, czy tradycyjnymi produktami, a bez nich Wenecja zaczyna wyglądać trochę jak wesołe miasteczko, w którym stawia się sztuczne dekoracje dla uciechy gawiedzi. Wenecja tonie – mówią miejscowi. Tonie zalewana falą turystów. Z drugiej strony Wenecja wyczyszczona z turystów zamieniłaby się w prowincjonalne miasto. Zapewne niewielu tego chce. Psycholog powiedziałby, że Wenecja ma rozdwojenie jaźni.

5 LODOWCÓW TYROLU



Kaunertal

AUTORKA: MATYLDA PROMIENI

Naturalnie naśnieżone trasy, imponujące panoramy i doskonała widoczność, wyjątkowo długi sezon narciarski i słoneczne dni, które trwają o wiele dłużej niż w dolinie – jest wiele powodów, by wybrać 5 lodowców Tyrolu na zimowy urlop. Większość przekonuje jednak wysokość. Tu można odciąć się od problemów, ciesząc się stokami i widokami, tu jest się ponad światem i poza codziennością. Na wysokość ponad 3.000 metrów mamy prawdziwą gwarancję śniegu od października do czerwca, a na Lodowcu Hintertux - przez cały rok.

5 tyrolskich lodowców ma łącznie ponad 300 kilometrów tras zjazdowych, 75 kolejek i wyciągów narciarskich oraz około 100 kilometrów tras alternatywnych. Odbывают się tu zawody Pucharu Świata, testy sprzętu zimowego, koncerty i imprezy kulinarne. Na każdym lodowcu znajduje się również park śnieżny.

Dla tych, którzy chcą wykorzystać pełnię możliwości lodowców Tyrolu, dostępny jest elastyczny karnet narciarski "White5". Jest ważny przez łącznie dziesięć dni (w okresie od 1 października 2018 r. do 15 maja 2019 r.) na wszystkich pięciu lodowcach. Karnet "White5" kosztuje 410 Euro. Oferta lodowcowych hoteli jest zróżnicowana - noclegi ze śniadaniem, apartamenty wakacyjne bez wyżywienia lub hotel pięciogwiazdkowy – każdy znajdzie tu coś dla siebie.

KAUNERTAL (1273 DO 3108 METRÓW) - ODPoczynek na Łonie Natury

Lodowiec Kaunertal jest kolebką europejskiego snowboardingu. Znany jest z tego, że już sama droga, którą dociera się na lodowiec zachwyca spektakularnymi krajobrazami. Imponująca trasa otoczona jest trzytysięcznikami i wiedzie aż do krawędzi lodowca, do lodowcowej restauracji Weißsee na wysokości 2750 metrów.

Na wysokości 3108 m znajduje się najwyższy punkt lodowca - górna stacja kolejki linowej Karlesjochbahn, którą tylko kilka chwil dzieli od Włoch.

Stamtąd - jeśli tylko wystarczy sił - można zjechać 1000 metrów bez postojów do dolnej stacji Ochsenalmbahn na 2150 metrów, przejeżdżając przez 160-metrowy tunel. Na freeriderów czeka tu wyjątkowy projekt „check your line”, z wieloma oznaczonymi punktami tras alternatywnych i wariantów zjazdów poza przygotowanymi trasami.

PITZTAL (1640 DO 3440 METRÓW) - NAJWYŻSZY LODOWIEC TYROLU

Najwyżej położona kawiarnia w Austrii, to jednocześnie najwyższy punkt w Austrii, do którego można dojechać kolejką linową - Café 3.440, kawiarnia nazwana tak od wysokości, na której jest położona. Nowością nadchodzącej zimy jest karnet Pitztaler Skikarte. Obowiązuje w ośrodku narciarskim na Lodowcu Pitztal, w Riffelsee, w Hochzeiger i Imster Bergbahnen, Fendels i Lodowcu Kaunertal – w sumie w 6 ośrodkach narciarskich, na 76 stokach i na 121 km tras. Jest ważny od 3 do 14 dni. Dzieci korzystają z wyciągów bezpłatnie (jeśli towarzyszy im rodzic).

Jeśli potrzebujesz więcej wrażeń, możesz udać się do parku skitourowego Dynafit. Są w nim trasy i tory startowe o trzech różnych poziomach trudności. Jeśli jesteś już nieco bardziej doświadczonym skiturowcem, możesz wspiąć się na wiele innych szczytów z Pitztal, w tym Wildspitze, najwyższą górę Północnego Tyrolu (3774 metrów nad poziomem morza). Ośrodek narciarski na Lodowcu Pitztal jest czynny do 5 maja 2019.

SÖLDEN (1350 DO 3340 METRÓW) - NAJGORĘTSZE MIEJSCE W ALPACH

Gaislachkogel wszystkim kojarzy się z Agencją 007. Tutaj, na imponującej wysokości 3048 metrów, kręcono kluczowe sceny do filmu "Spectre". Za scenografię służyła tutejsza restauracja Ice Q. W lodowcowym ośrodku narciarskim znajdują się trzy trzytysięczniki - Gaislachkogel, Tiefenbachkogel i Schwarze Schneid. Dzięki wyciągowi BIG 3 Rallye, który łączy trzy szczyty, możesz jeździć na wszystkich trzech i to w ciągu jednego dnia.

Można tu także zmierzyć się z wyzwaniami Pucharu Adrenalincup: to dziesięć dyscyplin, od gigantycznego slalomu, jazdy po muldach po zimowe wędrówki. Pod koniec

sezonu zimowego w Sölden odbywają się liczne imprezy. Najważniejsze wydarzenia w kwietniu to dwudniowy festiwal Electric Mountain, legendarny pokaz lodowcowy Hannibal i druga edycja The AUDI Nines.

STUBAI (1000 DO 3210 METRÓW) - KRÓLESTWO ŚNIEGU

Stubai to największy lodowcowy ośrodek narciarski Austrii. 64 km tras i 26 wyciągów – tutaj miejsca starczy dla wszystkich. BIG Family Ski Camp z restauracją dla dzieci i placem zabaw, BIG Family slalom i boardercross, trasa BIG Family Fun Slope i nowa trasa BIG Family Slopestyle – lodowiec Stubai to najbardziej przyjazny rodzinom ośrodek narciarski Tyrolu. Oferta dla najmłodszych jest wyjątkowo korzystna: dzieci do 10 roku życia korzystają z wyciągów bezpłatnie (w towarzystwie rodzica).

Dla snowboardzistów i freeskierów lodowiec Stubai oznacza jedno - popularny snowpark DC Stubai Zoo. Stubai ma też wspaniałą ofertę dla freeriderów. Powder Department to 13 tras alternatywnych z wyznaczonymi trackami GPS, punkty kontrolne i ośrodek szkolenia w zakresie bezpieczeństwa lawinowego. Smakosze udają się do najwyższej położonej na świecie, wielokrotnie nagradzanej restauracji Schaufelspitz.

LODOWIEC HINTERTUX (1500 DO 3250 METRÓW) - JEDYNY CAŁOROCZNY OŚRODEK NARCIARSKI W AUSTRII

Narciarstwo przez cały rok. Stoki są tu otwarte 365 dni w roku. Na narciarzy czeka 60 kilometrów stoków lodowcowych. W zimowym ośrodku narciarskim Sommerbergalm najmłodszemu podoba się szczególnie trasa Kidslope Hintertux: są na niej śnieżny tunel, ostre zakręty, szybki przejazd po stromej trasie i muldy. Gdy dzieci dobrze się bawią, szczęśliwi są też rodzice. Trasa pełna atrakcji Funslope Hintertux na Sommerbergu na wysokości 2100 metrów, pozwala na przetestowanie maksymalnej prędkości, ma tor ślimakowy, tor przeszkód i niewielkie wyskocznie.

Jedyna w swoim rodzaju naturalna jaskinia lodowa "Nature Ice Palace" to kolejna atrakcja Hintertux. Można w niej zobaczyć lodowego giganta, podziwiać z bliska sope lodu, można też nauczyć się wszystkiego o powstaniu lodowców. Można też przepłynąć pontonem się po lodowcowym jeziorze. Sezon kończy impreza Flower Pow(d)er Woche (20 kwietnia do 5 maja 2019 r.) z praktyką jogi, treningiem bezpieczeństwa lawinowego, zjazdami na nartach dla rannych ptaszków, przejazdami ratnikiem i wieloma innymi atrakcjami.



Stubai



Sölden



Hintertux



Pitztal



BMW X5 M50D

ALEŻ TO JEŹDZI!

AUTOR: MAX RADKE / FOTO: KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Sześć cylindrów i 4 turbiny w trzylitrowym dieslu, 8 biegów w sportowej automatycznej skrzyni, napęd na wszystkie koła, 400 KM mocy i kosmiczne przyspieszenie – nowe BMW X5 M50d pokazuje, na co stać Sports Activity Vehicle z genami M i xDrive - maksymalna dynamika i zwinność przy optymalnej trakcji. Wrażenia z jazdy są niezemskie!

Prekursor klasy SAV trafił po raz pierwszy na rynek niemal 20 lat temu i od tamtego czasu znalazł ponad 2.2 miliona nabywców. Czwarta generacja, jak zapewnia producent, to kompletnie nowy samochód. Jest dłuższy, szerszy i wyższy od poprzednika, powiększeniu uległ także rozstaw osi. Wygląda też bardziej mocarnie, wygląd budzi respekt – głównie dzięki nowej atrapie chłodnicy i ostremu kształtowi laserowych reflektorów.

W środku klasa, komfort i luksus. Kokpit wygląda nowocześnie i bardziej elegancko niż w po-

przedniej wersji. Elektronika gra tu pierwsze skrzypce, ale nie przytłacza. W centrum kokpitu skórzana kierownica M z przyciskami wielofunkcyjnymi i łopatkami zmiany biegów oraz fotele sportowe z funkcją masażu (przednie). Do tego podświetlane listwy progowe M, podnóżek M dla kierowcy i pedały M. Szklany dach panoramiczny wpuszcza do wnętrza dzienne światło, które wydobywa i podkreśla szlachetność materiałów wykończeniowych. Spora przestrzeń we wnętrzu gwarantuje komfortową podróż kompletowi pasażerów, a ich wysoki wzrost nie będzie sprawiał dyskomfortu.

Na pokładzie w zasadzie wszystkie systemy, jakie tylko można sobie wymarzyć - asystent pasa ruchu, monitowanie martwego pola, kamery z każdej strony samochodu, czujniki parkowania, system ostrzegający przed kolizją, aktywny tempomat, system wykrywania znaków. Innowacyjna koncepcja obsługi BMW Operating System 7.0 umożliwia jeszcze łatwiejszą obsługę funkcji pojazdu za pomocą gestów, mowy, ekranu dotykowego i sterowania iDrive – całkiem intuicyjnie.



Ale najważniejsze jest jak ten samochód jeździ. Napiszę krótko, wrażenia są naprawdę kosmiczne. Każdorazowe wciśnięcie pedału gazu to eksplozja mocy i wciskanie w fotel. Nowe X5 z pakietem aerodynamicznym M łapczywie połyka powietrze i dzięki adaptacyjnemu układowi jezdnyemu M Professional z blokowanym dyferencjałem tylnej osi i zintegrowanemu aktywnemu układowi kierowniczem daje prawdziwie sportowe odczucia. Pozytywnie zaskakuje świetna trakcja, duże SUV-y często mają z tym problem.

Podczas gdy inne marki stopniowo odchodzą od diesli, BMW swoje flagowe jednostki unowocześnia. Sercem nowego BMW X5 M50d jest nowy 6-cylindrowy rzędowy silnik wysokoprężny M Performance TwinPower Turbo z dwoma turbosprężarkami niskiego i dwoma wysokiego ciśnienia. Rezultatem jest jeszcze większa moc, bardzo szybka reakcja i moment obrotowy 760 Nm, który wyraźnie czuć już na niskich obrotach silnika. Ta niezwykle wydajna jednostka generuje 294 kW (400 KM) i przyspiesza BMW X5 M50d od 0 do 100 km/h zaledwie w 5.2 s.

Tak znakomite właściwości jezdne nie byłyby możliwe, gdyby nie idealna symbioza między silnikiem i fantastycznie wysterowaną skrzynią Steptronic. Są jak idealnie dobrana para gorącokrwistych kochanków – rozumieją się bez słów, niemal telepatycznie, a maksimum przyjemności można poczuć operując biegami na idealnie zestrojonych łopatkach. Po włączeniu trybu sportowego zawieszenie wyraźnie nabiera sztywności, ale możemy je regulować dzięki trybowi Sport Individual, który pozwala łączyć delikatniejsze ustawienie amortyzatorów z ostrzejszą charakterystyką silnika i układu kierowniczego. Jeśli wybierzemy tryb jazdy Adaptive, wtedy za ustawienie układu jezdny odpowiada elektronika. Jest jeszcze najbardziej ekstremalny tryb Sport Plus – w testowanym egzemplarzu włączyłem go raz, i to na chwilę. Poczulem respekt!

Napęd xDrive to sprawdzone rozwiązanie, przez wielu ekspertów uznawane za najlepsze na świecie. Dzięki niemu samochód przykleja się do asfaltu na zakrętach. Zadziwiające, że podczas jazdy w trybie sportowym nie ma odczucia, że ten wysoki i duży

przecież samochód się wychyla. Nowe X5 świetnie wybiera też duże i małe nierówności – opcjonalne, pneumatyczne zawieszenie obu osi pracuje wzorowo. BMW chwali się, że nowa generacja X5 spełnia też wszelkie właściwości rasowego auta terenowego. Tutaj znów przychodzi z pomocą elektronika, która oferuje kilka offroadowych trybów jazdy i dobiera odpowiednie dla nich ustawienia. Wierzę na słowo, nie zdecydowałem się jednak tego przetestować, uważam że do specjalnych akcji w terenie przeznaczone są inne samochody.

Za podstawową wersję nowego X5 trzeba zapłacić 330.800 zł. Cena wyjściowa wersji X5 M50d wynosi 442.100 zł. Testowany egzemplarz został skonfigurowany przez BMW Zdunek dość bogato. Wersja wyposażenia opcjonalnego robi wrażenie – to m.in. 22-calowe felgi M, aktywny, zintegrowany układ kierowniczy oraz specjalne pakiety wyposażeniowe – First Class, Business Class i Pakiet Innowacji. Cena testowanego auta zatrzymała się na 570.885 zł brutto. Zapraszamy do BMW Zdunek na jazdę testową.



INFINITI QX60

AZJATA DLA SIEDMIORGA

AUTOR: MARCIN WIŁA / FOTO: KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Konkurencja wśród luksusowych 7-osobowych SUV'ów nie jest zbyt liczna. Audi oferuje Q7, BMW wkrótce dołączy do swojej oferty X7, Mercedes ma GLS'a, a Lexus limitowanego w Polsce LX570. Teraz w segmencie pojawił się nowy gracz – Infiniti QX60. Jest wielki, mocny i luksusowy. Czy to wystarczy, aby nawiązać rywalizację przede wszystkim z niemieckimi rywalami?

W tej klasie królem jest Audi ze swoim topowym SUV'em Q7. Jego cena rozpoczyna się od 284.900 zł, ale nie trzeba znać się na samochodach, aby wiedzieć, że takiego modelu nikt nie kupi. Realna wartość transakcyjna, zarówno Audi jak i pozostałych konkurentów, zbliża się do 400.000 zł. I tu swoją pierwszą przewagę ujawnia Infiniti QX60, które obecnie dostępne jest w promocyjnej cenie 323.900 zł. Jak to zwykle bywać w japońskich samochodach, lista wyposażenia standardowego jest bardzo bogata, a ta z dodatkami jest dość krótka. Samochód w standardzie oferuje niemal wszystko to, czego można spodziewać się w samochodzie takiej klasy. Nie brakuje ani elementów odpowiedzialnych za bezpieczeństwo, ani za komfort.

Bolączką Infiniti jest natomiast ograniczona oferta silnikowa, która obejmuje tylko jedną jednostkę napędową. Jest to benzynowy silnik o pojemności 3.5 litra w układzie V6 o mocy 262 KM. Najciekawsze jest jednak to, że to silnik skonstruowany według starej (amerykańskiej) szkoły. Bez turbosprężarek, kompresorów – czysta moc z wolnossącego motoru o niemałej przecież pojemności. Pierwsze 100 km/h QX60 osiąga już po 8.4 sekundach, a maksymalnie osiąga 190 km/h. Mimo stosunkowej prostoty, silnik spełnia aktualną normę emisji spalin Euro 6 i to bez filtrów, czy procesu „downsizingu”!

Nadwozie o ponad 5 metrowej długości to największy rozmiar w europejskiej ofercie japońskiej marki Infiniti. QX60 jest o ponad 25 cm dłuższe niż model QX70.

W Stanach dostępny jest jeszcze większy QX80, ale w Europie jest on rarytasem. Tutaj to właśnie QX60 zasługuje na miano giganta. Cieszy, że projektanci zaoferowali w tej klasie jednak coś minimalnie innego. Infiniti wygląda nowocześnie i ma zupełnie inny styl niż niemieccy konkurenci. Nie brakuje mu przy tym elegancji w postaci licznych, chromowanych zdobieć.

Jazda w mieście tak dużym pojazdem nigdy nie należała do najłatwiejszych, ale samochód na wszystkie sposoby stara się ułatwić pracę swojemu kierowcy. Służą temu ogromne lusterka oraz system kamer 360°, chociaż jakość ich obrazu mogłaby być lepsza. W czasie jazdy pasażerowie QX60 cieszą się komfortem. Samochód doskonale wybiera nierówności drogi, jest także dobrze wyciszony.



Silnik staje się słyszalny dopiero podczas energicznego przyspieszania, gdy osiąga wysokie obroty.

Irytować może nieco ospały charakter zarówno skrzyni biegów, jak i układu kierowniczego. Ale QX60 nie kupuje się jako sportowego SUV'a – to pozostawmy BMW, lecz dla komfortu – i w tej dziedzinie jest naprawdę dobry! Koronny argument tej klasy SUV'ów, czyli 7 miejsc sprawdza się w QX60 w przypadku dwóch pierwszych rzędów siedzeń. Ostatnie dwa fotele przewidziane są raczej dla dzieci. Warto natomiast podkreślić, że nawet w 7-osobowej konfiguracji, Infiniti wciąż posiada użyteczny bagażnik.



QX60 to dinozaur. Takich samochodów jest już coraz mniej. Producent nie przejął się współczesnym trendem zmniejszania pojemności silnika i stosuje tradycyjne rozwiązanie. Najważniejsze jest jednak to, że robi to skutecznie! Infiniti spełnia obowiązujące normy emisji, oferuje dobre osiągi, ma stały napęd na 4 koła... i tylko pali dość dużo. W mieście wynik 17 litrów benzyny na 100 kilometrów nie powinien szokować. W trasie osiągnąć można mniej, ale wciąż powyżej 10 litrów. Nie będzie to raczej wielki problem dla kogoś, kto w salonie zostawi grubo ponad 300 000 zł.





Porsche 911 (typ 992) – premiera w Los Angeles

PORSCHE 911

ÓSME WCIENIE IKONY

AUTORKA: MAX RADKE

Ósma generacja Porsche 911 zadebiutowała podczas salonu samochodowego w Los Angeles. Od poprzednika jest jeszcze mocniejsza, jeszcze bardziej emocjonująca i jeszcze wydajniejsza, a przy tym oferuje rozbudowane funkcje cyfrowe. Ale pomimo tych wszystkich innowacji 911 wciąż pozostaje tym, czym było od zawsze: rasowym samochodem sportowym i pulsującym sercem Porsche. Ikoną.

Jednoznaczne przywiązanie do DNA designu Porsche, znacznie bardziej muskularny wygląd oraz 10,9-calowy ekran dotykowy w kabinie sprawiają, że nowe 911 jest ponadczasowe i nowoczesne zarazem. Inteligentne elementy sterowania oraz podwozia, a także innowacyjne systemy wspomagające łączą mistrzowską, bezkompromisową dynamikę, z której słynie ten klasyczny, tylnosilnikowy samochód sportowy, z wymogami cyfrowego świata.

GAMA NOWOŚCI

Nowa generacja sześciocylindrowych, turboładowanych silników typu bokser została zmodernizowana i jest teraz mocniejsza niż kiedykolwiek wcześniej – w modelach S osiąga moc 331 kW (450 KM). Siła napędowa trafia do kół za pośrednictwem nowo opracowanej ośmiobiegowej przekładni dwusprzęgłowej. Prędkości maksymalne nowego 911 wynoszą: 308 km/h dla wariantu Carrera S oraz 306 km/h dla czteronapędowej odmiany Carrera 4S. Gama nowości obejmuje tryb Porsche Wet – opracowany, aby jazda po mokrych drogach była jeszcze bezpieczniejsza, system Night Vision Assist z kamerą termowi-

zyjną, a także wszechstronną łączność, która wykorzystuje inteligencję „roju”.

Design karoserii wygląda znajomo, a jednak nie pozostawia wątpliwości, że powstał od nowa. Ósma generacja 911 jest szersza, bardziej zdecydowana i bardziej zaawansowana niż dotąd. Poszerzone nadkola skrywają duże koła z 20-calowymi obręczami z przodu i 21-calowymi z tyłu. Tylny pas wszystkich modeli jest zdominowany przez znacznie szerszy tylny spojler o zmiennym położeniu oraz elegancki, płynnie przebiegający pas świetlny. Za wyjątkiem przedniej i tylnej sekcji cała karoseria jest wykonana z aluminium.

NARODZINY LEGENDY

Legenda 911 narodziła się podczas Międzynarodowego Salonu Samochodowego (IAA) we Frankfurcie. Jest 12 września 1963 r.: Porsche przedstawia gorąco oczekiwanego następcę 356 – samochodu sportowego, który 15 lat wcześniej w austriackim Gmünd rozpoczął historię tej marki. Pierwsze 911 – początkowo oferowane pod nazwą 901 – w ciągu 10 lat powstało w liczbie 111 995 egzemplarzy.

Dekadę później, w 1973 r., debiutuje mocno zmodernizowane 911 serii G. W topowym modelu producent samochodów ze Stuttgartu-Zuffenhausen wykorzystuje silnik turbo i ocynkowane nadwozie, a po drodze, poza wprowadzoną wcześniej Targą, uzupełnia ofertę wersjami Cabriolet i Speedster. Do 1989 roku buduje 198 496 sztuk 911 serii G.

Jego następca, wewnętrznie określany jako typ 964, pojawia się na rynku w 1988 r. Już pierwsze warianty nowej generacji dowodzą, jak zaawansowana jest najnowsze 911: w wersji Carrera 4 po raz pierwszy otrzymuje napęd na obie osie, pierwotnie zaprojektowany dla sportowego samochodu o wysokich osiągnięciach – modelu 959. W 1989 r. dołącza tylnonapędowa Carrera 2. Obok Coupé swój debiut świętują wówczas Cabriolet oraz Targa. Niezależnie od wersji, 964 miało sprawdzone nadwozie – nowe były jedynie zintegrowane zderzaki, ale kryło pod nim 85% nowo opracowanych części. Do października 1993 r. Porsche zbudowało 63 762 egzemplarze trzeciej generacji 911.

911 NA CZAS KRYZYSU

Czwarta odsłona 911 – typ 993 – jest jedną z najbardziej pożądanych. Początkowo Porsche oferuje je tylko jako Coupé i Cabriolet. Targa debiutuje w 1995 r., i to w nowej postaci: zamiast zdejmowanego hardtopu ma niemal całkowicie przeszklony dach, sięgający aż do tylnej szyby. Rozdział silników chłodzonych powietrzem kończy się w 1998 r., po wyprodukowaniu 68 881 egzemplarzy typu 993.

Wraz z piątą generacją 911, od 1997 r., Porsche przestaje stosować jednostki chłodzone powietrzem. Firma boryka się z problemami finansowymi. Po 34 latach przedstawia swoją ikonę w kompleksowo przebudowanej postaci – typ 996 stanowi największy „skręt” w drzewie genealogicznym 911. W ramach procesu, który rozpoczął się już od poprzednika, skupiono się na obniżeniu kosztów produkcji poprzez maksymalną kompatybilność części z innymi seriami modelowymi, takimi jak Boxster, a także m.in. na spełnieniu zaktualizowanych przepisów dotyczących bezpieczeństwa oraz emisji spalin. Produkcja 996 trwała do 2005 r. Z wynikiem 175 262 sprzedanych egzemplarzy model ten reprezentuje długo niedoceniany sukces w ponad 40-letniej historii 911.

POWIEKSZENIE RODZINY

Od 2004 r., gdy zadebiutował typ 997, Porsche 911 ma więcej twarzy niż kiedykolwiek: klienci mogli wybierać pomiędzy Coupé, Targą, Cabrioletem a Speedsterem, napędem na tylne lub wszystkie koła, standardową albo poszerzoną karoserią, chłodzonymi cieczą silnikami z turbo lub bez, sportowymi odmianami GTS, GT2, GT2 RS i GT3 oraz dwoma modelami GT3 RS. Uwzględniając modele specjalne, gama obejmowała 24 warianty – uzupełnione szeroką paletą opcji personalizacji. Znajdując 213 004 nabywców, szósta generacja 911 po raz kolejny pobiła rekord produkcji.

Generacja 991, wprowadzona w 2011 r., reprezentuje najwyższy dotąd stopień rozwoju Porsche 911. Stanowi niezwykle odzwierciedlenie przewodniego motywu producenta samochodów sportowych: dążenia do jak najlepszej wydajności. 991 wygląda na potężniejszą niż którakolwiek z poprzedniczek. Jednocześnie, jako pierwszy seryjny samochód sportowy Porsche, model skorzystał z adaptacyjnej aerodynamiki zaczerpniętej z supersportowej hybrydy 918 Spyder. 991 to także absolutny bestseller w historii ikony Porsche. Do 31 października 2018 r. powstało w liczbie 217 930 egzemplarzy.

Łącznie od chwili debiutu w 1963 r. do końca ubiegłego miesiąca Porsche wyprodukowało 1 049 330 sztuk seryjnych „911”. Ósma generacja 911 z pewnością dopisze do tej historii kolejne złote głoski!



Porsche 911 (typ 992) – ósma generacja legendy



Porsche 911 (typ 901) – pierwsza generacja



Porsche 911 (typ 901) – pierwsza generacja



Porsche 911 (typ 996) - pierwsze Porsche 911 z silnikiem typu bokser chłodzonym cieczą



POZNAJCIE
PRESTIŻOWĄ EKIPE!



PEKŁA SETKA!

Właśnie trzymacie w ręku jubileuszowy, setny numer Magazynu Prestiż! Nam trudno w to uwierzyć, wszak nasze początki pamiętamy jakby to było wczoraj. A minęło już 9 lat odkąd pierwszy numer Prestiżu ukazał się na trójmiejskim rynku. Przeszliśmy długą drogę, nie zawsze było łatwo, ale wiara, że w warunkach lokalnych można zaproponować czytelnikom magazyn ze znakiem jakości zawsze motywowała nas do pracy. Wierzimy, że właśnie taki magazyn co miesiąc Wam oddajemy – ciekawy, inspirujący, estetyczny.

Z okazji 100 numeru postanowiliśmy Wam się pokazać. Ścisła redakcja Prestiżu to dzisiaj kilkanaście osób – dziennikarze, fotografowie, graficy, specjaliści od eventów, marketingu, dział handlowy, dystrybucja i administracja. Są jeszcze współpracownicy, przyjaciele, partnerzy biznesowi i dobre dusze. Wszystkim Wam wielkie dzięki za to, że jesteście. Wielkie dzięki również dla tych, którzy byli i dołożyli swoją cegiełkę do rozwoju Magazynu Prestiż.













Zdjęcia: Bartosz Modelski / Studio 57

Make-up: PSSW Pomorskie Studium Sztuk Wizualnych

Miejsce: Teatr BOTO Sopot

Na zdjęciach: Maria Bek, Marta Blendowska, Natalia Dawszewska, Aneta Doromejczuk, Jakub Jakubowski, Karol Kaeperski, Klaudia Krause - Bacia, Filip Mejchrzakowski, Krzysztof Nowosielski, Daria Łobasiuk, Katarzyna Okońska, Marika Podlas, Michał Stankiewicz, Aleksandra Staruszkiewicz.

WYBIERZ NAJLEPSZĄ OKŁADKĘ **PRESTIŻU**

100 numerów, 100 sesji zdjęciowych, 100 okładek! Przeprowadziliśmy w gronie redakcyjnym głosowanie i wybraliśmy 12, naszym zdaniem najlepszych okładek po to, by Wam, drodzy czytelnicy, oddać głos. Chcemy, abyście wybrali tę jedną, absolutnie najładniejszą okładkę Prestiżu w dziewięcioletniej historii naszego czasopisma. Wejdźcie zatem na nasz Facebookowy fanpage i oddajcie swój głos. Tymczasem zachęcamy do obejrzenia finałowej dwunastki!

11/2018 **JACEK BRACIAK** ►

W młodości był barmanem, pojechał też na sakso do Wiednia, gdzie sprzątał mieszkanie bogatej Austriaczki. Zdarzało mu się zarabiać na życie jako maskotka, chałturzył też w przedszkolach grając w przedstawieniach dla dzieci. Dzisiaj jest jednym z najlepszych polskich aktorów. Z Jackiem Braciakiem spotkał się na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni i rozmawialiśmy tuż po pokazie filmu „Kler”, w którym zagrał jedną z głównych ról.



◀ 10/2018 **MARIANNA ZYDEK**

Dzisiaj jesteś damą, arystokratką, jutro upadającą alkoholiczką, a pojutrze po prostu sobą. Można zagłębić się w duszę człowieka, odkryć jej piękną, jak i mroczną stronę, teoretycznie bez konsekwencji. Aktorstwo to najciekawsza rzecz, jaką można robić w życiu – mówi Marianna Zydek – piękna gdańszczanka, której główna rola w filmie „Kamerdyner” otworzyła wrota do wielkiej kariery.



05/2018 **ANETA KRĘGLICKA** ►

Aneta Kręglika, Miss Świata, przez wiele lat związana z Gdańskiem. Nie znajdziemy jej na Facebooku i Instagramie. Mimo tego od wielu lat jest jedną z najbardziej rozpoznawalnych, a do tego szanowanych i podziwianych Polek. Nie tylko za fenomenalną urodę, ale i za pomysł na życie, w którym codziennie udowadnia, że można być ikoną mody, stylu i jednocześnie zawodowo rozwijać się w zupełnie innych dziedzinach.

11/2017 **LESZEK MOŹDŻER** ▶

Jest wybitnym muzykiem jazzowym, którego sława wykracza daleko poza granice Polski. Wirtuoz fortepianu, który zdążył już nakarmić swoje duże ego. Poskromił je dzięki pracy nad rozwojem świadomości. Ciało jest dla niego salą treningową dla duszy i chyba dlatego jego muzyka rozpala dusze ludzi na całym świecie.

◀ 10/2017 **TOMASZ SĘTOWSKI**

Jeden z najwybitniejszych polskich malarzy. Mieszka i tworzy w Sopocie. O jego obrazy zabiegają renomowane galerie prezentując je obok płócien takich mistrzów, jak Salvador Dali, Michael Parkes, czy Leonor Fini. Przedstawiciel realizmu magicznego. Interpretacja jego dzieł jest niczym pełna przygód podróż w głąb siebie. Tej podróży towarzyszą niepokój, refleksja, ciekawość i próba zrozumienia świata. To podróż, która nikogo nie pozostawia obojętnym.

11/2016 **WOJCIECH SMARZOWSKI** ▶

W ludzi wierzy tylko rano, po południu jest z tym już o wiele gorzej. I może dlatego obraz polskiego społeczeństwa w jego filmach wygląda tak jak wygląda. Wojciech Smarzowski, najważniejszy polski reżyser ostatnich lat, opowiada nie tylko o filmach, ale też o pokażnej kolekcji siekier, którą ma w domu, kapslach po piwie i piłce nożnej, która wywołuje w nim tak silne emocje, że podczas meczu można go operować bez znieczulenia.





08/2015 ADAM ORZECOWSKI

Teatr to przede wszystkim szansa na spotkanie z drugim człowiekiem, a w czasach, w których coraz częściej uciekamy w świat wirtualny to bezcenne - twierdzi Adam Orzechowski, dyrektor Teatru Wybrzeże, ikona trójmiejskiej kultury. Prestiżowi opowiada o tym, co go doprowadza do szewskiej pasji w teatrze, co traci człowiek, który nie chodzi do teatru, stawia też pytanie wcale nie retoryczne, czy teatr to tylko, czy aż teatr.

04/2015 MAGDALENA CIELECKA

Muza Warlikowskiego i Jarzyny, aktorka Nowego Teatru i jedna z najwybitniejszych polskich aktorek. Magdalena Cielecka w rozmowie z Prestiżem mówi o tym, dlaczego jest atrakcyjna dla "Pudelka", zawodowych niespełnieniach i słabościach, tłumaczy też dlaczego do sklepu wychodzi w normalnych butach, a nie na szpilkach.



03/2015 MIKOŁAJ TRZASKA

Ikona jazzowej awangardy w Polsce. Autor muzyki do filmów Wojciecha Smarzowskiego. Prywatnie mąż i ojciec. W szczerzej rozmowie z Prestiżem Mikołaj Trzaska mówi o przeszłości, cudownych latach 80, uczuciach i emocjach, które towarzyszą mu na scenie i życiu codziennym. Bilans faceta przed pięćdziesiątką? Kryzys wieku średniego? Nic podobnego! To raczej świadomość, że coś się skończyło, ale jeszcze wiele jest do zrobienia...

11/2014 **JERZY LIMON** ►

Urodził się w Malborku, dorastał w Sopocie, mieszka w Gdyni, a teatr założył w Gdańsku. Światowej sławy szekspirolog, profesor zwyczajny Uniwersytetu Gdańskiego. Orędownik budowy teatru elżbietańskiego w Gdańsku. Tak długo orędownął, aż go wybudował. Gdański Teatr Szekspirowski, którego jest dyrektorem, stał się symbolem Gdańska. A profesor Jerzy Limon to niezwykle barwna osobowość, o czym przekonuje wywiad, którego nam udzielił.

◀ 08/2014 **MELA KOTELUK**

Dystans, intuicja, prawda oraz bycie otwartą na to co przynosi los. Warto czekać i cieszyć się z małych rzeczy, które składają się na wielkie szczęście. Taka jest recepta na szczęśliwe życie Meli Koteluk, jednej z najważniejszych wokalistek polskiej sceny alternatywnej. Niezwykle wrażliwa artystka, która mówi, że jak magnes przyciągają ją przeciwieństwa i ludzie zharmonizowani na poziomie głosu i serca.

09/2013 **SYLWIA RÓŻYCKA** ►

W ciągu dnia biega w dżinsach i bez makijażu, dopiero wieczorem przemienia się w seksownego wampa. Gdy wychodzi na scenę, nikogo nie pozostawia obojętnym. Aktualnie mieszka w Szczecinie, przez wiele lat była związana z Teatrem Miejskim w Gdyni. Jak sama mówi, w Gdyni jest niezmiennie zakochana, a to miasto ją ukształtowało.



PRESTIŻOWE CYTATY

Setki inspirujących spotkań z ciekawymi ludźmi, intrygujących rozmów, setki tysięcy wypowiedzianych zdań – mądrych, zabawnych, inspirujących, zaskakujących. Takie właśnie cytaty z naszych wywiadów wybraliśmy specjalnie z okazji wydania setnego numeru Prestiżu.

śp. ANNA PRZYBYLSKA – PRESTIŻ 09/2010



„Nie jestem uosobieniem wielkiej gwiazdy, nie mam potrzeby kreowania siebie. Myślę, że zarówno w życiu prywatnym, zawodowym i okołozawodowym jestem bardzo autentyczna. Raczej Anka niż Pani Anna Przybylska. Popularność jest takim skutkiem ubocznym naszego zawodu. Widzę to po moich znajomych z dawnych lat, po moich kolegach, koleżankach z podwórka. Ja już nie jestem dla nich tą Anką, którą ciągnęli za włosy, tylko znaną aktorką, postacią z piachu i mgły. To niewiarygodne, że to szkiełko winduje nas do pozycji bogów.

„Boję się samotności, starości, śmierci. Trudno mi się pogodzić z upływającym czasem i nie wiem co będzie za kilka lat, jak już będę miała widoczne zmarszczki na twarzy. Boję się też choroby, tego, że wcześniej umrę. Może dlatego, że straciłam wcześniej ojca. O tym, że samotność jest straszna już się przekonałam, gdy przez 10 miesięcy mieszkalam w Gdyni bez Jarka.

„Moja klasa to było prawdziwe „girls power”. Byłyśmy naprawdę zajebistymi laskami. Ale każda chciała być najbardziej zajebista, więc w Walentynki pisałyśmy same do siebie mnóstwo kartek walentynkowych, a potem w szkole chodziłyśmy z głowami w chmurach, bo wychodziło na to, że mamy największe powodzenie. Kujonom okulary spadały z zazdrości (śmiech). A my takie bzdury w tych kartkach pisałyśmy, że dzisiaj sama w to nie wierzę. To były teksty w stylu „Pan pierdołka spadł ze stołka” - wtedy boki z tego zrywałyśmy. Takie rzeczy nas wtedy rajcowały. Wiesz, my nie nosiłyśmy wtedy kolczyków w pępku, czy w języku, nie współżyłyśmy w wieku 14 lat. Prowadziłyśmy pamiętniki, w których pisałyśmy śmieszne i zazwyczaj głupie rzeczy, porównywałyśmy się do Spice Girls. Byłyśmy wtedy jeszcze bardzo infantylne.

MAREK KONDRAT – PRESTIŻ 12/2011

„Koszty aktorstwa są niezmiernie duże. To jest zawód niesłuchanie pochłaniający duchowo. Człowiek stoi w cudzym kostiumie i czeka tylko na znak, żeby się uruchomić. Aktorstwo pochłania bez reszty, stawia człowieka bez przerwy w krańcowych sytuacjach, w amplitudach nastrojów i emocji. Wino jest na drugim biegunie tego wszystkiego.

„Te wszystkie objawy popularności wpływają negatywnie na człowieka. Ja początku jest fajnie, miło, dzieci się cieszą, że tatuś jest rozpoznawalny, ale potem go tracą. Tatuś należy do wszystkich. Inną kwestią jest presja, która ciąży na następnym pokoleniu, bo „trzeba” przecież dorównać ojcu, ponieść nazwisko. To są okropne stany.



TOMEK MAKOWIECKI - PRESTIŻ 11/2013

„Jestem pacyfistą, staram się być szczerzy i autentyczny wobec siebie, innych i tego samego oczekuję w zamian. Nie lubię rywalizacji. Jestem osobą poszukującą w życiu i w tworzeniu. Nie jestem też poukładanym gościem, który ma wszystko rozpisane i zaplanowane i raczej nigdzie się nie spieszę.



ZBIGNIEW GUTKOWSKI – PRESTIŻ 01/2014

”

Ocean nie jest naszym naturalnym środowiskiem. Z żywiołem nie wygrasz, musisz przyjąć jego reguły gry. Wyobraźmy sobie noc, czyste niebo, gwiazdy doskonale widoczne. Rozglądasz się wokół siebie i po horyzont widzisz tylko wodę. Wtedy dopiero dociera do ciebie, że wobec bezmiaru oceanu jesteś nikim, planktonem, bakterią niemalże. Jak wpadniesz do wody, to – mówiąc obrazowo – stajesz się ostatnim ogniwem łańcucha pokarmowego.

“

KATARZYNA NOSOWSKA – PRESTIŻ 05/2014

”

Telewizja służy celom manipulacyjnym. Ludzie siedzą w domach i wierzą w to, co oglądają. A tam, w czasie telewizyjnej śniadaniowej, gdzie jest pozornie miło i przyjemni, masuje się widza informacjami - plotkami o gwiazdach, kompletnie nierealnym świecie, aby w chwilę później bezpośrednio z grubej rury uderzyć tematem o raku, a potem o podatkach, a na dokładkę o polityce... To jest ogromna ilość informacji powodujących lęk albo frustrację.



”

ANDRÉ OCHODŁO - PRESTIŻ 09/2014

”

Spotkanie z Agnieszką Osiecką wyostrzyło moje spojrzenie na sprawy istotne. Inaczej mówiąc - miałem swój przyspieszony kurs życia. Dzięki niej dotknąłem takich pojęć jak dobroć i tolerancja, strach, nieśmiałość, samotność. Ona nosiła w sobie taki paradoks słońca i cienia. Patrzyłem i na cień i na słońce w jednej osobie. Niebywale mądre, intensywne spojrzenie, niebywale mądre słowa, niebywały dowcip i zdolność opowiadania anegdot.

“

JERZY STUHR – PRESTIŻ 09/2014

”

Kariera zabrała mi te szczęśliwe dla każdego ojca chwile, kiedy może patrzeć, jak dzieci dorastają. To dotyczy każdego artysty, który w stu procentach nie może poświęcić się... miłości. W tych rzadkich chwilach, które miałem, dzieci się do mnie garnęły, syn chodził ze mną dzień w dzień do teatru. Nie odradzałem mu aktorstwa, ale bałem się, że uczynię go nieszczęśliwym, że będzie taki jak wielu moich kolegów w tym zawodzie, którzy nie zrobili kariery i dziś narzekają, że nikt ich nie bierze, że nie mają za co żyć, że grają ogony albo, że są permanentnie upokarzani.

”



“

JERZY LIMON – PRESTIŻ 11/2014

”

Patrzę na młodych ludzi, którzy zaharowują się od rana do nocy, po to żeby zarabiać godziwie, a potem nie mają czasu ani na wydanie tych pieniędzy ani na nawiązywanie kontaktów. W rezultacie są samotni, cierpią na depresję, impotencję... I to jest szczęście?

”

Wągorowaliśmy w domach, tam gdzie akurat chata była wolna. Różnił się w karty, piliśmy jabole i to były główne zajęcia. Czasami były większe atrakcje, ale to przemilczmy. Nie zostałem dopuszczony do matury, bo tych nieobecności nagromadziło się bardzo dużo. Ja bardzo źle znoszę reżimy. Nie wiem, być może mam duszę anarchisty. Bardzo trudno przychodzi mi podporządkowanie się jakimś regułom, zwłaszcza jeśli te reguły uznaję za niedorzeczne. To był mój bunt przeciwko systemowi. A wiedzę pogłębiałem na swój sposób. Czytałem garściami, książki wręcz pochłaniałem, także te angielskie.

”

W budowie teatru szekspirowskiego bardzo nam pomógł Książę Karol, który został patronem projektu. Napisałem do niego list nie znając nikogo i muszę powiedzieć, że do tej pory jest to jedyna osoba z wyższych sfer, która odpowiedziała na list człowieka znikąd. Widocznie trzeba mieć królewską krew, aby tak reagować.



KAROLINA TRĘBACZ-MAZURKIEWICZ

PRESTIŻ 02/2015

„

Gdybym się zdecydowała na zabieg z natury medycyny estetycznej, na pewno nie mogłabym unieruchomić sobie czoła, bo przecież do grania niezbędna jest mi mimika. Niestety, otoczenie wymusza na nas bycie perfekcyjnym, pokazując w gazetach sztuczne twory. Marzy mi się, żeby telewizja zrobiła wybory miss bez operacji i bez makijażu. Zastanawiam się, czy kobieta po takich zabiegach wygląda młodziej. Przecież wiek widać w oczach. Nawet, kiedy kobieta ma sześćdziesiąt lat i robi sobie stosowne operacje, to dalej widać, że ma sześćdziesiąt lat, tylko że jest po operacjach.

„

Kręci mnie zapach kaca. Woń alkoholu wydobywająca się ze skóry jest podniecająca. Zresztą ja jestem strasznym zapachowcem. Mówią na mnie "pies policyjny".



”

**ARKADIUSZ JAKUBIK - PRESTIŻ 01/2015**

„

Każdy facet składa się z dwóch części. Dr Jekyll i Mr Hyde. Raz jest Misiem, który uwielbia być głaskany, przytulany, a później zamienia się w Mistera Huia (Mr Hui to tytuł piosenki z płyty "Młodzi" zespołu Dr Misio - przyp. red.), wychodzi z domu i robi bardzo niegrzeczne rzeczy.

“

MIKOŁAJ TRZASKA - PRESTIŻ 03/2015

„

Słowo hipster źle mi się kojarzy. Dla nas muzyka była sposobem na życie, rozumieniem świata i ogromnym stanem emocji. Wydaje mi się, że hipster to jest ktoś, kto nie widzi szansy na wyzwolenie, tylko próbuje się wyzwolić na przestrzeni swojej ulubionej knajpy albo swojej brody. To nie kojarzy się z buntem, a my byliśmy naprawdę zbuntowani.

„

Moment, w którym uznaje się, że coś się skończyło jest bardzo trudny, szczególnie dla faceta, który prawie bez przerwy był w trasie. A nawet jak nie był, to też był. Niektórym to się nawet wydaje, że to jest całe życie - Hit the road, itd., że to właściwie o to chodzi i to jest wszystko, co najlepszego można mieć. No, otóż nie.

”

**TYMON TYMAŃSKI - PRESTIŻ 07/2015**

„

Mam czas pojechania i mam czas racjonalizmu. Czas kiedy go- tuję zupeł- robię obiad i czas kiedy się bawię. Trudno powiedzieć. Choć myślę, że jestem pojebem i zawsze będę. Jakoś sobie radzę, przy okazji udaje mi się uniknąć podstawowych nałogów. Wielu moich kolegów wylądowało poza granicą, jeżeli chodzi o alkohol i ćpanie. Potrafię to jakoś umiarkować. Mam dobre geny.

„

W Sopocie dużo się działo, był to jeszcze czas przedibizowy. Było wielu fajnych artystów, w Spatifie przesiadywali muzycy, malarze i ich piękne dziewczyny. Przychodzili koledzy Umiastowski, Cześniak, Czerniawski, bywał Deriglasoff, Nawrocki, Trzaska, Mazzollowie, etc.. Po prostu było ciągle wesoło. Graliśmy też często w Spatifie, Sfinksie i innych klubach naszej perły Bałtyku. To było takie drewniane, klimatyczne miasteczko pełne bohemy i świetnej muzyki. I to był mój Sopot.

“

MAREK DYJAK - PRESTIŻ 07/2015

„

Nigdy nie byłem na spotkaniu AA. Chyba by mnie nie przyjęli, bo ja nie jestem anonimowym alkoholikiem. Jestem dość ekstrawertyczny. Gdzie, ja do anonimowego klubu? Przecież zawsze gadałem na ten temat - wszystkim, kogo tylko spotkałem na swojej drodze, niemal każdy dowiadywał się, że jestem byłym menelem i alkoholikiem.



JACEK JASSEM – PRESTIŻ 11/2015

Czasami trzeba zamknąć oczy i po prostu wykonać zadanie. Na przykład zjechać rowerem półką skalną w Boliwii nad 800 metrową przepaścią, gdzie rocznie ginie 300 osób. Albo zjechać na linie pod strumieniem ogromnych wodospadów w Wenezueli, czy poszybować paralotnią w Andach. Trochę emocji przeżyłem także na pustyni w Namibii, gdzie cudem uniknąłem ukąszenia przez skrajnie toksycznego skorpiona.

Zawsze kończę rzeczy, które zaczynam, tak też było z ustawą o zakazie palenia w miejscach publicznych, którą przygotowałem i którą po ciężkich bojach wprowadzono w życie. Wiedziałem, że mam rację, bo żaden z moich oponentów nie widział tyłu co ja ludzkich nieszczęść spowodowanych paleniem tytoniu. Jednemu z nich powiedziałem wprost, że nie powinien się wypowiadać w tej sprawie, skoro nie spojrzał nigdy w oczy człowiekowi, który w cierpieniu umierał z powodu raka płuca. A ja wiedziałem, że tą ustawą uratuję więcej ludzi, niż lecząc do końca życia swoich chorych. Właśnie dlatego miało to dla mnie głęboki sens.



TOMEK „LIPA” LIPNICKI – PRESTIŻ 07/2016

W pewnym momencie życia zaczynasz dostrzegać ważne i istotne rzeczy. Jeżeli zaś one naberają dla ciebie wartości, zaczynasz o nie dbać. A co za tym idzie, masz w dupie chłanie, seks i narkotyki. Nie powiem oczywiście, że nie robiłem głupot. Ale to przeszłość, w tej chwili nie jest to sensem mojego życia. Sensem mojego życia jest rodzina, miłość, która między nami kwitnie i podtrzymywanie tego wszystkiego do samej śmierci.

ALICJA STAŃSKA – PRESTIŻ 02/2017

Od diamentów wolę kryształ Swarovskiego, bo jest to marka, która nie łamie praw swoich pracowników. Nie można zapominać, że diamenty wydobywane są w tragicznych warunkach, biznes jest kontrolowany przez mafie, a w procesie ich pozyskiwania często wykorzystywane są dzieci. Używając Swarovskiego mam pewność, że żaden człowiek nie umiera z głodu przy jego produkcji i nie jest bity batem przez zarządzającego.

Zło naprawdę istnieje. Żyjemy w świecie social mediów. Popatrz na pokolenie milleniasów, dla nich świat jest taki piękny. Zostali wychowani w przeświadczeniu, że możesz wszystko. Przez to są nieświadomi ryzyka, które czyha na świecie. Świat oznaczony odpowiednim hashtagiem z instagrama pozwala na otrzymywanie tylko wyselekcjonowanych wiadomości. Beautiful girl pokaże tylko piękne dziewczyny i oszczędzi widoku kobiety przykładowo oblanej kwasem.



WOJTEK MAZOLEWSKI – PRESTIŻ 07/2017

Oczekiwania wobec dzisiejszego mężczyzny są tak wielkie i dotyczą tak wielu aspektów, że wydaje mi się, iż bardzo ciężko temu sprostać. Myślę, że mężczyzna przede wszystkim powinien mieć honor, być szczerym wobec siebie i świata i pozostać wierny ideałom, tradycjom wyniesionym z domu, przekazanym przez mistrzów i autorytety.

Do Jarocina zawsze jeździliśmy całą załogą, chłoniliśmy muzykę, atmosferę. To były szalone czasy i niezły „folklor”. W jednym miejscu tysiące tak różnych ludzi – punki z irokezami na głowach, długowłosi metalowcy, tysi jak kolano skini i naziol, rastamani, hipisi i wielu innych. Pogo pod sceną, napoje wysokowe w ręku, wszechobecna muzyka, bunt przeciwko systemowi i zasadom i to ogarniające nas poczucie wolności.

Lubię vintage. Muzyki lubię słuchać z płyt analogowych. Nawet moje instrumenty są vintage, pochodzą z lat 70 - stare Fendery, wzmacniacze Ampega i głośniki Marshall. Wożę to wszystko w starych samochodach bo, one mają dla mnie więcej duszy w sobie niż te nowoczesne konstrukcje. Podoba mi się również idea korzystania z używanych rzeczy.

TOMEK SĘTOWSKI – PRESTIŻ 10/2017

” Rok 1988. Zapakowałem z kolegą „Malucha” po dach obrazami. Rozstawiliśmy się na górze Montiała, przy kościele. Szybko sprzedałem wszystko co miałem i zacząłem malować nowe obrazy. Zarobiłem spory grosz, zostałem jeszcze na pół roku w Sopocie. To był moment przełomowy w mojej karierze i pierwsza poważna konfrontacja mojej sztuki z szerszym odbiorcą. Miałem poczucie absolutnej wolności, takiej jakiej nie czułem już nigdy później.

” Co ciekawe, w Emiratach nie mogłem pokazać mojego najśłynniejszego obrazu „Komnata Rozkoszy Ziemskich”. Nie przeszedł selekcji. Gołe baby i wylewający się z obrazu hedonizm to jest profanowanie ich kultury i stąd taka reakcja. Zawarłem w tym obrazie 7 grzechów głównych, czyli chciwość, nieumiarkowanie w jedzeniu i piciu, pychę, itd. Można w nim doszukać się także odniesień do moich fascynacji, bo jako ósmy grzechu mieściłem ruletkę.



”



LESZEK MOŹDŻER – PRESTIŻ 11/2017

” Młotemu człowiekowi trudno się odnaleźć w świecie, w którym kobiety stosują cały arsenał środków powodujących dezorientację. Mają makijaże, gorsety, szpilki, legginsy, sztuczne rzęsy, push-upy, błyszczące kremy, jedwabny głos i całą tę miękkość, która powoduje u mężczyzny poczucie wewnętrznej ekstazy. Dodatkowo mężczyzn upokarza się nieprawdziwymi tezami, że niby nie potrzebują gry wstępnej, że są prostsi w obsłudze, że myślą tylko o jednym, itd.

” Jeżeli wśród dziesięciu najpotężniejszych gospodarek świata, sześć z nich to są korporacje, to znaczy, że systemy polityczne pokazywane w telewizji są fikcją. W sejmie powinni siedzieć posłowie reprezentujący Bayer, BP, Coca-Colę i Siemens. W systemie korpokracyjnym nie istnieje coś takiego jak naród, istnieje co najwyżej obywatelstwo. Takie umowne oznakowanie stada, które zamieszkuje dany teren.

“

CZESŁAW LANG – PRESTIŻ 02/2018

” Wierzę w przeznaczenie. Kilkanaście lat temu kupiłem 300 hektarów ziemi wraz ze zrujnowanym dworkiem w Barnowie. Odbudowa trwała 10 lat. Tu się urodziłem, tu się wychowałem, tu się rozpoczęła moja wędrówka po świecie, tutaj w końcu wróciłem. W pobliskich lasach żyją sarny, jelenie, wilki i dziki, a w powietrzu szubują myszołowy, jastrzębie, orły bieliki. Kocham naturę, lubię przy pełni księżyca noc spędzić w lesie, wsłuchać się w szum drzew, obserwować zwierzęta i przyrodę. Wszystko na wyciągnięcie ręki. Taki bliski kontakt z naturą jest niesamowity.

” Wyścig Pokoju, 1979 r. Fatalny upadek, prawa ręka wypadła mi ze stawu barkowego. Wisiała na samej skórze. Trener chciał mi ją nastawić i umarłem z bólu. Wyrwałem się i uciekłem w pole, a trener zaczął mnie gonić. Uratowali mnie pracujący w polu chłopci, którzy pogonili trenera widłami. Przeszedłem ciężką operację. Od przedstawicieli PZKol usłyszałem słowa: „z niego już nic nie będzie”. Sezon rzeczywiście miałem stracony, ale już kolejny rok 1980 był najlepszy w mojej karierze, a zwieńczyłem go wicemistrzostwem olimpijskim.

”



KINGA BARANOWSKA – PRESTIŻ 03/2018

” Himalaizm to na pewno droga życiowa. A jeśli sport, to taki, w którym nie ma klaszczących kibiców emocjonujących się każdym dniem naszych wypraw. To nie zmaganie się z rywalem, ale z naturą, i to w samotności. Wygrywa ten, kto zrozumie, że nie jest wszechmocny.

SŁAWEK JASKUŁKE – PRESTIŻ 07/2018

„Nie boję się porównań z Leszkiem Możdżerem. Kiedyś, gdy byłem młodszy, często mnie z nim zestawiano. Dzisiaj już nie, bo choć obaj mamy bardzo wyraźne style funkcjonowania w branży, swoje drogi artystyczne, to jednak diametralnie się one od siebie różnią. Lubię go jako człowieka, bo to przemiły facet, ale w sensie artystycznym za nim nie przepadam.

„Wiele rzeczy w moim życiu przestało działać, ale nie wiedziałem dlaczego. Błądziłem artystycznie. Błądziłem życiowo. Artysta poszukujący zawsze ma prawo do tego by błądzić. I jeśli ma nad tym kontrolę, to jest w porządku. Gorzej jeśli się zatracą. Ja spadałem w dół, ale przed katastrofą uchroniła mnie chyba moja silna osobowość, wiara w siebie i wartości wyniesione z domu.



”

**ŁUKASZ L.U.C. ROSTKOWSKI – 08/2018**

„Rozumiem, że 123 lata w niewoli, wojna, okupacja, komunizm, represje, mają ogromny wpływ na to jacy jesteśmy – nieufni, kłóliwi, dumni, skłonni do skrajnych postaw, pełni kompleksów, pozbawieni empatii. Do tego narodowa nadwyżka IQ została w Katyniu lub na emigracji w Londynie i USA.

“

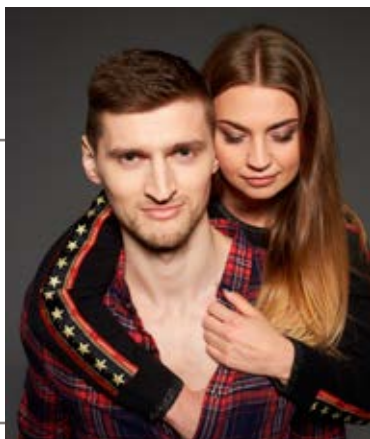
JACEK BRACIAK – PRESTIŻ 11/2018

„Jestem w tej doskonałej sytuacji, że dzięki pieniądзом zarobionym w reklamie, zamiast kupić sobie kolejny samochód, ja kupiłem sobie wolność i mogę robić to, na co mam ochotę. Wolność wyboru i możliwość prowadzenia życia takim, jakie dokładnie chcę, aby było. Zwykle i spokojne.

„Mógłbym codziennie chodzić na bankiety, imprezy, fotografować się na ściankach, od rana się przebierać, a nie ubierać, ale mogę przecież wyjść z psem, pójść na kawę, posprzątać chałupę, przeczytać książkę, pooglądać Kiepskich w telewizji. To jest prawdziwe życie.

„W każdym środowisku są jednak ludzie, którzy błędzą, popełniają błędy lub po prostu są źli z natury. Myślę, że wszelkie sztuczne warunki, jak celibat, zamknięte zakony męskie i kobiece, szkoły z internatem, a nawet zakłady karne, generują różnego rodzaju patologie i wynaturzenia. Tam odbywa się codzienna walka z ludzką naturą, instynktami, potrzebami.

”

**PIOTR NOWAKOWSKI****PRESTIŻ 12/2018**

„Wcześniej człowiek nie ma w ogóle świadomości co to znaczy być ojcem, być odpowiedzialnym za małego człowieka urodzonego przez kobietę, którą się kocha. Nieważne co wcześniej robiłeś, jakie sukcesy odniosłeś, kim byłeś. Ważne, kim będziesz – dla córki, dla żony, dla rodziny. To, że mogłem być przy narodzinach mojej córki, odciąć pępowinę, wziąć to maleństwo na ręce, być z nią i jej mamą, a moją żoną, od pierwszych sekund życia – dla mnie to jest moje największe życiowe osiągnięcie.

“

POJEDYNEK RYSOWNIKÓW:
NIECH ŻYJE BAL!
KAROLINA „KICIA” TOMASZEWSKA

VS

AGNIESZKA SZUMIŃSKA

NA POJEDYNEK WYZYWA: MICHALINA DOMOŃ

Sezon karnawałowy oficjalnie otwarty! Jak śpiewała Kalina Jędrusik, nic tak nie wraca we wspomnieniach jak pierwszy bal. Wielki bal w operze, impreza rodem z lat 20. jak u Wielkiego Gatsby'ego, a może bal maskowy jaki pokazał Stanley Kubrick w „Oczach szeroko zamkniętych”? Wybór należy do was. Jedno jest pewne – na niektóre bale nie zapraszają dwa razy. Bal wystawiły Kicia (Karolina Tomaszewska) i Agnieszka Szumińska.



**KICIA
 (KAROLINA
 TOMASZEWSKA)**

Rysuję, bo...
 bardzo to lubię

Mój pierwszy rysunek przedstawiał...
 portret mamy i taty

Moją kreatywność pobudza...
 leżenie na wodzie

Artysta dojrzeła, kiedy...
 nie dojrzeła

Największe wyzwanie to...
 patrzenie w oczy

Jeśli na bal to...
 zawsze i wszędzie

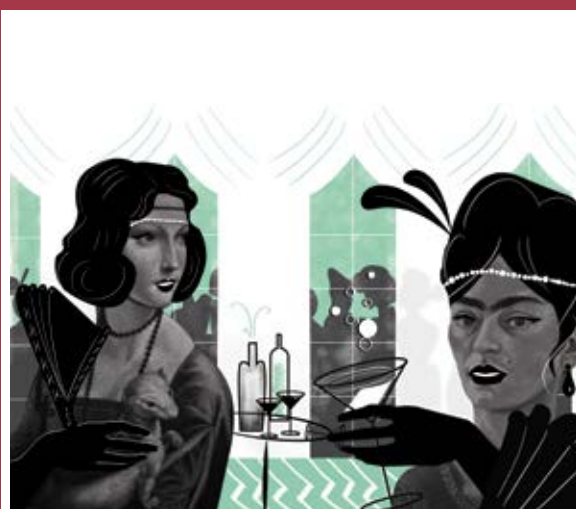


Sprawdzona kreacja na bal...
 brokat na twarzy

Na balu przebieranym wcielę się w... kota, **ponieważ...** to chyba jasne.

Kotylion to...
 zabawa w wycinanki

Hitem karnawału 2019 będą...
 brzydkie tatuaże



**AGNIESZKA
 SZUMIŃSKA**

Rysuję, bo...
 sprawia mi to przyjemność

Mój pierwszy rysunek przedstawiał...
 to co prawdziwe dla dziecka

Pobudzają moją kreatywność...
 dobra muzyka i pozytywni, ciekawi ludzie

Artysta dojrzeła, kiedy...
 nigdy nie dojrzeła, cały czas szuka

Jeśli na bal to tylko...
 z dobrą ekipą

Największe wyzwanie to...
 stawić czoła niespodziankom 2019 roku

Sprawdzona kreacja na bal...
 pozytywny humor



Na balu przebieranym wcielę się, w... którąś z dam z ilustracji, **ponieważ...** lubię klimat lat 20

Kotylion to...
 kotów milion? haha... Suche żarty na bok - ozdoba w formie wstążki, bukietu przypięta do ubioru?

Hitem karnawału 2019 będzie...
 Hmm... lepiej pozytywne zaskoczenie, niż niechciane rozczerwanie

prestiz̃
magazyn trójmiejski

Prestiz̃ bliżej Ciebie



Pobierz naszą aplikację:



Aplikacja Prestiz̃ Magazyn Trójmiejski dostępna
w sklepach Google Play oraz AppStore





Aga Smektała, założycielka marki edukacji biznesowej INZPIREA.COM, specjalistka zarządzania marką luksusową. Na zdjęciu w obiektywie Karoliny Karwan w restauracji Thai Thai Warszawa. Biżuteria: Anna Orska, Kreacja: CHAOS by Marta Boliglova.

ŚWIADOMY LUKSUS

AUTOR: AGA SMEKTAŁA / FOTO: KAROLINA KARWAN

Czym jest świadomy luksus? Jaka jest przyszłość konsumpcjonizmu? Do refleksji zaprasza Aga Smektała, ekspertka budowania marki, której wykładu na temat trendów w zarządzaniu marką luksusową posłuchać będzie można 20 marca w Warszawie.

Globalny konsument jest coraz bardziej świadomy. Coraz bardziej interesuje się zdrowiem fizycznym, emocjonalnym i duchowym. Rynkowe odzwierciedlenie tego trendu to dynamiczny rozwój rynku jogi, medytacji i mindfulness. W świecie technologii mamy 1000 aplikacji uczących medytacji. Najbardziej znana z nich to Headspace, której współzałożycielem jest buddyjski mnich. Aplikacja zdobyła serca milionów użytkowników w 190 krajach, wśród nich gwiazdy Gwyneth Paltrow, Richard Branson, LeBron James. W Polsce narzędzia samorozwoju online oferuje m.in. strefamindfulness.pl prowadzona przez doradcę biznesu Wojciecha Eichelbergera, czy strefarozwoju.pl założona przez biznesmena Michała Kicińskiego.

Trend świadomej konsumpcji i rozwijania wyższych potrzeb z piramidy Masłowa ma swoje odzwierciedlenie na rynku dóbr luksusowych. Status był kiedyś czymś fizycznym,

dotyczył posiadania. Obecnie na świecie mamy 36 milionów milionerów (dane wg. Credit Suisse). Krąg milionerów powiększa się. Zgromadzili oni wokół siebie tak wiele dóbr materialnych, że status coraz mniej polega na tym co posiadam, a coraz bardziej na tym kim jestem np. w kwestii etyki, kreatywności, stylu czy tego, co robię dla świata.

Luksus zyskał nowy wymiar. Konsumenci chcą wzbogacać się nie tylko materialnie, ale także emocjonalnie i duchowo. Widzimy to także na rodzimym rynku. Michał Kiciński (biznesmen znajduje się na liście top 100 najbogatszych ludzi w Polsce wg. Forbes) podkreśla w wywiadach rolę rozwoju duchowego w jego życiu (np. joga vipassana, kontakty z rdzennymi nauczycielami w Peru), sam inwestuje w biznesy społecznie odpowiedzialne (np. telefon wytwarzający mniej szkodliwego promieniowania elektromagnetycznego - Mudita).

Najmłodszy milioner na polskiej liście najbogatszych ludzi magazynu Forbes - Robert Gryn podkreślał w wywiadzie dla 20m2 wagę medytacji w dbaniu o swój prywatny wellbeing, a pracownikom swojej firmy poza siłownią zapewnia także zajęcia z jogi. Pan Sebastian Kulczyk wspiera młode start-upy już kolejną edycją programu Incredibles. Modelka Anja Rubik wspiera światową kampanię na rzecz oczyszczania światowych oceanów z plastiku, a w Polsce rozwija kampanię mającą na celu szerzenie świadomości seksualnej.

W Polsce w 2018 spotkanie Polish Luxury Market Summit poświęcone było tematowi świadomego luksusu. Rok wcześniej Condé Nast, wydawca kultowego magazynu Vogue, poświęcił temu samemu tematowi ("mindful luxury") całą konferencję w Omanie. Kilku liderów światowej branży luksusu zastanawiało się, jak tworzyć luksus w erze konsu-



Luksus kojarzy mi się przede wszystkim z przyjemnością. - Aga Smektała, @inzpirea

menta post-luksusowgo. Wśród odpowiedzi na pytania, czym jest dziś świadomy luksus pojawiały się takie hasła jak: nieograniczona kreatywność, indywidualność, tworzenie wolne od zanieczyszczenia jakimkolwiek stereotypami, tworzenie bez etykiet i wytłumaczeń, kreatywna wolność z głębszym przesłaniem. Mnie osobiście ujęła wypowiedź jednej z projektantek mówiąca o tym, że świadomy luksus jest formą aktywizmu - jest to sposób w jaki konsumenci wymagają pozytywnych zmian dla środowiska i transparenacji od marek.

Czym jest świadomy luksus według Polek? Wioletta Podgórska, redaktor naczelna książki hedonistów „Book of Luxury” twierdzi, że „świadomy luksus to cieszenie się dobrami luksusowymi i doświadczanie ich wartości w poczuciu wyjątkowości i odpowiedzialności za swoje wybory. To wzbogacanie się nie tylko materialnie, ale i duchowe, działając w służbie dbania o otoczenie i wybiegając w przyszłość”.

Z kolei Aleksandra Ruczyńska, wiceprezes Nobilito - Stowarzyszenie Elitarnych Marek oraz Dyrektor Kreatywna De Galluchat, francuskiej marki wyspecjalizowanej w tworzeniu skórzanych akcesoriów i biżuterii ze skóry płaszczy, świadomy luksus definiuje

jako wartość „zarezerwowaną dla koneserów, czyli jest on nierozdzielnie połączony z pasją do zgłębiania wiedzy i doświadczeń. Może łączyć się z kolekcjonowaniem sztuki, antyków, biżuterii, win czy innym elementem stylu życia. Im bardziej świadomy luksus, tym potrzebuje on więcej czasu i miłości”.



Luksus zyskuje nowe wymiary

Jeszcze inną definicję wyznaje Anna Rożańska, producentka filmowa (na koncie koprodukcja z Nancy Spilberg), współzałożycielka Match & Spark - „świadomy luksus to otaczanie się ludźmi, których towarzystwo jest dla mnie cenne i przywilej robienia tego, co kocham. W kwestii dóbr luksusowych to korzystanie z produktów i usług, które wyzwalają dobrą energię”.

Marta Knaś, dziennikarka, wybrana przez magazyn Forbes do listy najzdolniejszych młodych Polaków, świadomy luksus kojarzy z transparentnością. „To także inwestycja, którą warto jest poczynić, aby wykazać szacunek dla otaczającego nas środowiska, a także samego siebie - świadome kupowanie oddala nas od pustego konsumpcjonizmu”.

Czym jest dla Ciebie świadomy luksus? Podziel się swoją opinią na Instagramie (taguj @inzpirea i dodaj hashtagi #czymjest #świadomyluksus). Interesuje Państwa edukacja związana z rynkiem dóbr luksusowych? Zapraszamy na spotkanie z Agą Smektałą w Warszawie: 18-19 stycznia podczas imprezy Luxury Carnival oraz 20 marca na jej wykładzie „Zarządzanie marką luksusową”. Bilety do nabycia na eilet.pl



URSZULA JESIONOWSKA

TRENUJĘ BY ŻYĆ ZDROWO

ROZMAWIAŁA: MATYLDA PROMIEŃ / FOTO: TOMASZ PIJANOWSKI

Zajęcia fitness, siłownia, zdrowy styl życia czy dieta to w ostatnim czasie niezwykle modne tematy, które wręcz zdominowały nasze codzienne życie, stając się dla wielu osób niemalże „religią”. W mediach społecznościowych jej „wyznawcy” prześcigają się w udowadnianiu swojego zaangażowania w postaci relacji z katorżniczych treningów, połączonych z wyśrubowaną dietą, gdzie przekraczają granicę nie tylko swojego umysłu, ale i ciała. Tymczasem, jak przekonuje Urszula Jesionowska, trenerka personalna, najważniejszy jest zdrowy rozsądek i umiar.

Nasuwa się pytanie jakie są tego efekty i czy to nadal można nazwać dbaniem o zdrowie?

Ortodoksyjne podejście do czegokolwiek w życiu, prowadzi do wynaturzeń. Podobnie jest z fitnesssem. Na pierwszym miejscu powinno zawsze stać zdrowie, zarówno fizyczne, jak i psychiczne. Stawiamy sobie cele, które bez wielkiego trudu przyjdzie nam osiągnąć i stopniowo je podnośmy, by móc się niejako wspiąć po drabinie do naszej wymarzonej sylwetki. Nasz organizm musi mieć też czas by się zaadaptować do nowego stylu życia, by przemodelować nie tylko ciało, ale i umysł. Każdy z nas jest tylko człowiekiem i tylko w momencie, kiedy ten fakt sobie uświadomimy, jesteśmy w stanie osiągnąć najbardziej odległe cele. Dlatego pamiętajmy by ćwiczyć, aby żyć zdrowo, a nie żyć by ćwiczyć.

Zapytam wprost, czy kiedy czujemy, że nasza waga wymknęła się nam spod kontroli, warto zacząć intensywne treningi w stylu „krew, pot i łzy”?

Absolutnie nie! Takie treningi mogą jedynie zniechęcić, a w najgorszym wypadku doprowadzić nawet do kontuzji. Jak już wspomniałam, potrzeba czasu na aklimatyzację, przyzwyczajenie organizmu do tego by z siedzącego trybu życia przełączył się na bardziej aktywny. Dopiero wtedy możemy stopniowo zwiększać jego obciążenia by było to zdrowe. Dla przykładu

powiem, że wiele osób borykających się z otyłością, budzi się któregoś dnia i stwierdza „Od dzisiaj wezmę się za siebie”. Kupują buty i ruszają biegać nie zdając sobie sprawy, że otyłość, zwłaszcza dość duża, jest przeciwwskazaniem przy bieganiu. Więcej kilogramów „na sobie” to też większe obciążenia dla stawów.

Podczas rozmowy już któryś raz wspominasz o potrzebie czasu na adaptację. Zatem jak długo to trwa?

To dość indywidualna sprawa. Zależy to od wielu czynników, takich jak wiek, stan zdrowia, kondycja wyjściowa, itd. Każdy z nas jest inny, dlatego wszelkie uniwersalne systemy treningowe nie są idealne. Ich zaletą jest bez wątpienia fakt, że przyczyniają się do tego, iż „wstajemy z kanapy”, niemniej niewłaściwie dobrane mogą spowodować, że po kilku treningach czujemy się dużo gorzej, a nasza motywacja drastycznie spada. W mojej pracy stawiam na maksymalne dopasowanie treningów pod daną podopieczną, gdzie oprócz wspomnianych wcześniej czynników wyjściowych, biorę także pod uwagę styl życia oraz rodzaj wykonywanej pracy. Przecież oprócz fitnessu mamy też życie prywatne, pracę, dzieci, a na to wszystko musimy mieć jeszcze zapas energii.

Co jest kluczem do sukcesu?

Moim zdaniem by osiągnąć cel trzeba jak naj-

lepiej rozumieć potrzeby podopiecznych, móc poczuć to co one, zrozumieć ich świat. Trenuję jedynie kobiety, gdyż sama jako kobieta, matka dwójki dzieci, doskonale znam wszelkie problemy z jakimi przychodzi nam się zmagać. Tym bardziej, że sama przechodziłam drogę, przez którą teraz chcę je przeprowadzić. Moje podopieczne to często matki, które mają małe dzieci, ograniczony czas, mnóstwo obowiązków, bądź też niezwykle aktywnie zawodowo kobiety sukcesu. Często zabiegane, nie mają czasu dla siebie. Dzięki treningom ze mną i dzięki temu, że to ja dojeżdżam do nich, nie muszą mocno przeorganizowywać swojego życia by zmienić swoją sylwetkę. Dla wielu stają się częścią ich życia codziennego, w którym pomagam im, najlepiej jak potrafię przejść przez drogę do celu.

Ok, wspomniałaś, że doskonale znasz problemy z jakimi zmagają się Twoje klientki, jednak tak twierdzi większość trenerów, a patrząc na Ciebie i Twoje ciało trudno sobie wyobrazić, że jesteś w stanie zrozumieć co czuje kobieta po 30-tce, która zмага się z dużą nadwagą...

Dziękuję, uznaję to za komplement. Dzisiaj mam 37 lat i jestem zadowolona z tego jak wyglądam, ale przecież nie zawsze tak było. Kiedy zaszłam w swoją drugą ciążę, przytyłam 18 kg. Dodatkowo zdiagnozowano u mnie chorobę Hashimoto, która bezpośrednio wpływa na tarczęcę i jej niedoczynność. Czułam się i wyglą-



dałam naprawdę okropnie. Próbowałam wielu sposobów by przezwyciężyć nie tylko samą siebie, ale również chorobę. Diety, systemy treningowe, treningi na siłowni praktycznie nie dawały większych efektów, gdyż co jakiś czas rezygnowałam, bo brakowało mi motywacji. Zajęło mi sporo czasu zanim zrozumiałam co robiłam źle, jakie błędy popełniam. Jestem ambitna, więc nie chciałam się poddać i zaczęłam zgłębiać wiedzę o fizjonomii człowieka, dietetyce, uczęszczałam na różnego rodzaju kursy i szkolenia, konsultowałam wiele moich pomysłów z najlepszymi trenerami w kraju, a wszystko to testując na sobie. Droga, którą przebyłam była dość długa, kręta i z wieloma zwrotami akcji. Dlatego tak mocno podkreślam, że doskonale wiem co czuje każda z moich podopiecznych, bo byłam na ich miejscu. Dzisiaj jestem w stanie oszczędzić im tych lat zmagania z samymi sobą, by ukazać właśnie tą skuteczną drogę do celu. Moją pracę traktuję jak misję, kocham to co robię i uwielbiam ten błysk w oku, kiedy efekty przychodzą nader szybko.

Wobec tego zdradz nam jak bardzo można przemodelować swoją sylwetkę i ile czasu to może zająć?

Ze swoim ciałem możemy zrobić niemal wszystko. Zależy to od determinacji i odpowiednio obranej zdrowej drogi. Tak jak cały czas wspominam, człowiek to jednostka indywidualna, a samo modelowanie sylwetki to nie tylko ćwiczenia. To przede wszystkim odpowiednio dobrana dieta. Tutaj pojawia się kolejny „haczyk”. Gdyż przez dietę rozumiem nie „jedzenie kurczaka z ryżem przez 3 miesiące”, a zmianę

nawyków żywieniowych. Nawyk sam w sobie determinuje pojęcie czasu. Skoro przez lata kochamy jeść na śniadanie naleśniki z nutellą, to jeżeli z dnia na dzień z tego zrezygnujemy będziemy czuli dyskomfort i wcześniej czy później nasza motywacja roztrzaska się o ten słoił rozkoszy. Tylko stopniowe zmiany, przejście z produktów niezdrowych na zdrowe w połączeniu z widocznymi efektami zmiany naszej sylwetki i samopoczucia spowoduje, że odnajdziemy się w nowym życiu. Oczywiście nie ma nic złego, że raz na jakiś czas sięgniemy po przysmawę nutelle, ale świadomie i w ograniczonych ilościach. Tym bardziej, że wraz z wiekiem nasz metabolizm zwalnia i coraz trudniej go skłonić do spalania dodatkowych kalorii.

Wspominasz o wieku, czy jest jakaś górna jego granica by zacząć swoją przygodę ze zmianą stylu życia i sylwetki?

Zmiany, zwłaszcza te dobre można rozpocząć zawsze. Ćwiczyć można, a nawet trzeba w każdym wieku, bo ruch, ale tylko ten odpowiednio dobrany do naszych możliwości, to zdrowie i nasza przyszłość. Tylko od nas zależy jakimi dziadkami chcemy być.

Wspominałaś, że dojeżdżasz do swoich klientek. To dość nietypowa forma treningów zwłaszcza, jeżeli chodzi o rynek trójmiejski. Czy treningi na siłowni nie są bardziej skuteczne?

Pomysł trenera dojeżdżającego do klientek pojawił się podczas licznych konsultacji. Uświadomiłam sobie jak mało czasu dla siebie ma współczesna matka, żona i aktywna zawodowo

kobieta. Moje podopieczne często sygnalizowały, że nie czują się komfortowo w miejscach typu siłownie czy kluby fitness. Mając trenera we własnym domu mogą oszczędzić czas na dojazdy, organizację opieki, a także nie muszą stać w korkach, czy się spieszyć. To wymaga przeorganizowania ich trybu życia. Stanowi to największy problem, a także największą wymówkę przy rozpoczęciu swojej przygody z fitnesssem. Mając kompletny zestaw narzędzi do pracy w moim bagażniku, mogę wykonać pełnowymiarowy trening całego ciała w każdym dowolnym miejscu. Trening taki nie jest nic gorszy od tego, który mogą wykonać w klubie. Dzięki odwiedzaniu moich podopiecznych w domu, mam większe przełożenie na ich codzienną dietę. Mogę skontrolować zawartość lodówki i edukować całą rodzinę, dzięki temu zdrowsze życie mogą rozpocząć także dzieci czy mąż. Wsparcie ze strony rodziny staje się dodatkowym bodźcem do działania.

Zatem jak zdobywasz klientki?

Głównie z polecenia. Moje dziewczyny to dość stała ekipa. Jak zaczynają ze mną ćwiczyć tak już zazwyczaj zostają na lata. Doceniają moje oddanie i indywidualne podejście. Każda z nich to inna historia, ale łączy nas wszystkie to samo – chcemy być w formie i nie rezygnować z siebie. Często, poza byciem trenerem jestem dla nich wsparciem w chwilach zwątpienia. Nie ma dla nas przeszkód, ćwiczymy w domu, z dziećmi, w ogrodach, nawet w miejscach pracy. Motywacja i plan działania jest po mojej stronie, one idą ścieżką do celu, przez którą je prowadzę.



MORSKIE KLIMATY

PROJEKT: dr hab. JAN SIKORA – SIKORA WNĘTRZA ARCHITEKTURA / **FOTO:** PAWEŁ MĄDRY

W tym apartamencie wszystko jest spójne i przemyślane. Od najmniejszego detalu, przez kolorystykę, po dobór mebli. W aranżacji wnętrza znajdziemy odniesienia do designu skandynawskiego, ale nie brakuje tu również designerskich mebli najlepszych włoskich marek. Wszystko ze sobą idealnie współgra.

Nadmorski apartament to przestrzeń utrzymana w tonacjach słonecznego lata. Błękit morza przeplata się z piaskowymi kolorami, a „łososiowy” stanowi stylowy dodatek. W tym wnętrzu fale bianco carrara spotykają się z jesionowymi zabudowami stolarskimi i podłogą. Klasyka to listwy przysufito-

we wraz rozetą oraz złote dodatki od Zara Home. Nowoczesność to meble, np. hoker Gubi od Mesmetric, linie i geometryczne grafiki od Designzoo. Idąc po wnętrzu szukaj trzepotu motyli, dotyku drewna pod stopami i zacisznego kąta w pastelowych odcieniach.

A jeśli szukałbyś nad morzem wypoczynku, wytchnienia od codziennego zabieganego życia to to przestrzeń byłaby idealna dla Ciebie. We wnętrzu nie liczy się tylko styl, ale to jak na nas wpływa – czy nas uspokaja czy pobudza. Najważniejsza przy projektowaniu takich przestrzeni jest szczerść i dopasowanie do potrzeb użytkownika.



Sofa modułowa w salonie – Sancal, model City Casual
Fotel w salonie – Maxalto, model Agathos
Stolik w salonie – Ligne Roset, model Kuf
Lampa stołowa w salonie – Tom Dixon, model Bell Brass
Hoker w kuchni – Gubi.dk, model Beetle
Lampa stołowa w gabinecie – Santa&Cole, model Cestita





Stolik w sypialni głównej – Ligne Roset, model Kuf

Sofa w sypialni głównej – Softline, model Victor

Pufa w holu – &tradition, model Fly

Łóżko – Luna, model Venja



MADE IN TRICITY

FIVETIMESONE

UNIKALNE PIĘKNO Z SILNĄ TORŻSAMOŚCIĄ

AUTORKA: NATALIA DAWSZEWSKA

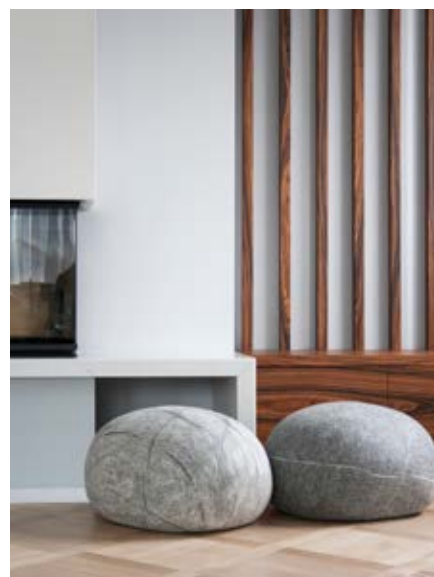
Twórcami marki Fivetimesone kieruje prostota, piękno i zamiłowanie do naturalnego balansu. Równowaga jest dla nich tak samo ważna, jak potrzeba obecności natury w codziennym życiu. Dlatego też poduszki i puffy inspirowane kamieniami wykonywane są ręcznie z surowców biodegradowalnych. Ich znakiem rozpoznawczym są niepowtarzalne kształty i wzory.

Fivetimesone, czyli pięć razy jeden. Niezależny projekt stworzony przy współpracy całej rodziny – Mirosława, Magdaleny, Jakuba, Zofii i Ligii Popławskich. Pomysł zrodził się już w 1994 roku, kiedy wypoczywali wspólnie na wakacjach we Włoszech, w miejscowości Camogli. Zachwycili się pięknym włoskim wybrzeżem, które miało tylko jeden minus. Kamienie. Piękne i unikalne ozdoby plaży, błyszczące w promieniach włoskiego słońca, miały w sobie jednak coś magicznego. Coś, co przerodziło się w inspirację, a inspiracja z czasem zmieniła się w konkretne projekty „kamiennych” poduszek i puf.

Firma narodziła się z potrzeby stworzenia rodziny przedmiotów wywołujących uśmiech i wnoszących ciepło do każdej przestrzeni. Produkty marki z założenia miały zaprzeczać fizyce. Przemieniać to, co ciężkie i twarde, w lekkie i przyjemne. Wytwarzane są dzięki specjalnie opracowanej technologii filcowania. W rezultacie, w rękach lokalnych rzemieślników wyrastają bezszwowe unikatowe materiały – oddychające i nieprzyjmujące brudu. Puffy w kształcie kamieni są bardzo lekkie. Wykonane są ze stuprocentowej wełny merino. Ten naturalny surowiec posiada niezwykle właściwości. Jest trwały, hipoalergiczny i świetnie izoluje przed zimnem.

Wszystkie produkty marki niosą za sobą historię. Przy procesie produkcji przykładana jest szczególna dbałość o każdy detal, tak aby poduszki i puffy odzwierciedlały swoje pierwowzory występujące w naturze. Każda sztuka wyprodukowana przez Fivetimesone jest niepowtarzalna. Tak samo jak w naturze, znalezienie dwóch identycznych kamieni jest niemożliwe, tak każda pufa jest inna.

- Kreatywna kontynuacja tradycji rzemiosła, stosowanie naturalnych i ekologicznych surowców, oraz zrównoważony design, to nasze priorytety na drodze wzmacniania lokalnych tradycji globalnego rynku. W świecie przypadkowych i tymczasowych przedmiotów, naszym celem jest projektować dobre produkty. Tworzyć tak, aby ich siła wyrazu zaznaczała swoją obecność i poruszała zmy-



sły. Jednocześnie chcemy, aby nasze projekty idealnie harmonizowały się z otoczeniem - **mówi Mirosław Popławski, lider i współzałożyciel marki Fivetimesone.**

Współzałożyciele marki podchodzą z szacunkiem, troską i wrażliwością do natury. Starają się tworzyć produkty zgodne z wyznawanymi wartościami, opierając się na zasadach handlu fair-trade. Ich działania są odpowiedzią na pęd globalnego rynku i pogarszającego się stanu środowiska.

Fivetimesone to przykład marki zrodzonej z pasji. Dostrzegli to również architekci i wnętrzarscy esteci. Kamiennie poduchy i puffy zdobią wnętrza wielu domów i apartamentów. Nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Niemcy, Skandynawia, Rosja, Ukraina, Szwajcaria, Czechy, Słowacja, Hiszpania, Włochy, Austria, Arabia Saudyjska, Tajwan, Kuwejt, Kazachstan – w tych krajach najlepsze sklepy wnętrzarskie sprzedają produkty gdyńskiej marki. A Mirosław Popławski i jego rodzina nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa.





DOM WKOMPONOWANY W ZIELEŃ

PROJEKT: JACEK DROSZCZ – STUDIO ARCHITEKTONICZNE KWADRAT

Nowoczesna bryła wkomponowana w zastaną zielenią, kontrast między drewnianymi deskami i szarą blachą tytanowo-cynkową, liczne przeszklenia i przewieszenia - to znaki rozpoznawcze domu w Sopocie zbudowanego według projektu Jacka Droszcza ze Studia Architektonicznego Kwadrat w Gdyni.

Powierzchnia użytkowa tego spektakularnego domu wynosi 575 m². Stoi on w Sopocie przy ul. Obrońców Westerplatte. Wyzwaniem dla architektów było wkomponowanie bryły budynku w istniejący drzewostan, ale w taki sposób by z ulicy nie rzucał się w oczy.

Architekci zaprojektowali dwie nadziemne kondygnacje z antresolą. Na parterze znajduje się kuchnia, pokój dzienny, gabinet i toaleta. Na piętrze zlokalizowano sypialnie

z łazienkami oraz antresolę z dostępem do zewnętrznych tarasów oraz ogrodu zimowego. W części podziemnej znajduje się część rekreacyjna z basenem, sauna z zapleczem sanitarnym a także pomieszczenia techniczne, gospodarcze oraz garaż. Dom wyróżnia się również licznymi przewieszeniami, dużymi oknami, w których zastosowano drewniane żaluzje oraz szklanymi balustradami.

Całość przykryta jest skośnym dachem. Warto zwrócić uwagę na elewacje, które

wykonane są z blachy tytanowo-cynkowej w kolorze szarym oraz desek drewnianych. Wybór blachy tytanowo-cynkowej to bardzo praktyczna decyzja. Jest to trwały materiał budowlany, który nie wymaga kosztownej konserwacji. Jej powierzchnia ulega utlenianiu. Pod wpływem działania czynników atmosferycznych, powstaje na niej ochronna warstwa patyny. Dzięki niej metal jest odporny na korozję i zdolny do samonaprawy w przypadku małych zarysowań.





MAGIA ŚWIATŁA

Choć zabawa sylwestrowa już dawno za nami, w najbliższym czasie nie zabraknie okazji, by ponownie zaprezentować się w olśniewającej kreacji i nie schodzić z parkietu przez cały wieczór. Daje ją karnawał, czas nieskrępowanej zabawy. Magia światła była inspiracją do stworzenia prezentowanej sesji zdjęciowej. Niech ona z kolei będzie inspiracją do wyjątkowych stylizacji oraz niech wprowadzi Czytelniczki „Prestiżu” w nastrój trwającego karnawału, który kończy się dzień przed Walentynkami.



Kombinezon – ZARA

Buty – ZARA

Torebka – ZARA

Kolczyki – ZARA



Bluzka – RESERVED
Spódnica – RESERVED
Botki – RESERVED
Torebka – RESERVED



Sukienka – MOHITO
Torebka – MOHITO
Naszyjnik – MOHITO
Kolczyki – MOHITO



Marynarka - H&M

Spodnie - H&M

Opaska - H&M

Torebka - H&M

Naszyjnik - H&M

Zdjęcia: Kuba Makarewicz

Modelka: Sandra Kulawiuk

Make-up: Karolina Maciejewska

Stylizacja/Projekt: Marta Waluk

Zdjęcia wykonano we wnętrzach Dune Resort w Mielnie

1 URODZINY SILK EPOQUE

Pierwsze urodziny showroomu Silk Epoque by Olga Ziemann za nami. Głównym punktem programu był pokaz mody i koncert jazzowy zespołu w składzie Joanna Łaniecka (wokalec), Artur Jurek (piano i aranżacja), Kamil Mazur (perkucja) oraz Janusz "Macek" Mackiewicz (kontrabas). Całe wydarzenie to niezwykła przygoda i sposobność by zaprosić wszystkich do niezwykłego świata jedwabiu stworzonego przez Olę Ziemann.

Kreacje zaprezentowane przez projektantkę Olę Ziemann to zwiewne, jedwabne sukienki uzupełnione przez wspólną stylizację projektantki i jej managerki. Uzupełnienie stanowiły piękne torebki marki Batycki, a do stylizacji sylwestrowych wykorzystano między innymi oryginalne maski weneckie z kryształami Svarowskiego. Nie zabrakło też stylizacji biznesowych oraz mniej formalnych, a wspólnym mianownikiem był jedwab, jedna z najbardziej cenionych tkanin na świecie, materiał niezwykle delikatny, elegancki i luksusowy.

nd



Fot. Nikola Leleń





TRÓJMIEJSKA

MAGDALENY KALISZ

AUTORKA: NATALIA DAWSZEWSKA / FOTO: KAROL KACPERSKI

TRÓJMIEJSKA to stały cykl magazynu Prestiż. Przepytyujemy znanych i lubianych mieszkańców siostrzanych miast, gdzie spędzają leniwe niedziele. W którym lokalu piją poranną kawę i gdzie najczęściej można ich spotkać. Razem z naszymi rozmówcami odbywamy inspirującą podróż śladami ich ulubionych miejsc, tych z przeszłości i teraźniejszości. Tym razem rozmawiamy z Magdaleną Kalisz, właścicielką Sztuki Wyboru, promotorką kultury i sztuki, która do Trójmiasta przeprowadziła się zaledwie kilka lat temu, ale już zdążyła pokochać swoje nowe miejsce na Ziemi całym sercem.

Ponad trzy lata temu przeprowadziłam się do Trójmiasta, aby otworzyć **Sztukę Wyboru**. Wybrałam miasto **Gdańsk** i **Garnizon Kultury** we Wrzeszczu, bo na jego terenie znajduje się wyjątkowy zespół zabytkowych budynków pomilitarnych, które zostały przeznaczone na działalność kulturalną, rozrywkową i gastronomiczną. To miejsce idealnie spełniało warunki wizji działalności, którą po cichu od dawna tworzyliśmy z moim partnerem.

Przez osiem lat podróżowałam po świecie. Na chwilę wróciłam do Warszawy i pracowałam tam nad serią alternatywnych przewodników po polskich miastach pod wspólnym tytułem „Ogarnij Miasto”. Po dwóch latach mieszkania w stolicy pojawiła się opcja stworzenia nowego kulturalnego miejsca w Gdańsku. Przeprowadzka do Trójmiasta była naturalną konsekwencją realizacji naszych planów i marzeń. Lubię zmiany i uważam, że dzięki nim szybciej się rozwijamy, a ponieważ zawsze chciałam mieszkać **nad morzem**, decyzję podjęłam błyskawicznie - bez żadnych sentymentów wobec Warszawy.

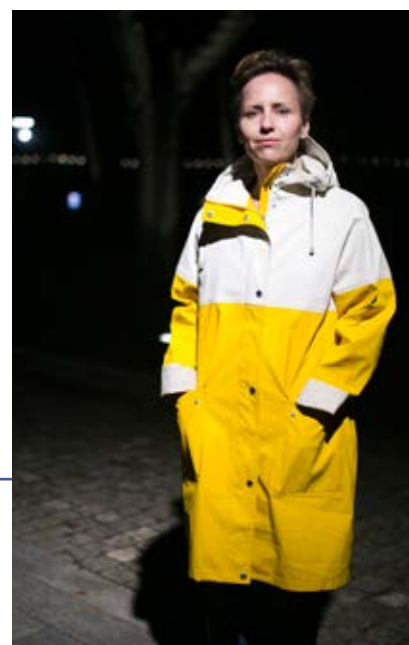
Jestem lokalną patriotką. Moje życie codzienne koncentruje się wokół mojego miejsca pracy i zamieszkania. Pierwszą dzielnicą, którą oswoiłam był **Wrzeszcz**, potem przeprowadziłam się na **Strzyżę**. Lubię mieć wszystko pod ręką i być niezależną - droga do pracy zajmuje mi dwieście minut piechotą. Jest to dla mnie olbrzymi komfort. Początkowo po przeprowadzce do Gdańska żałowałam, że **Wrzeszcz** nie jest usytuowany nad samym morzem. Z upływem czasu i aklimatyzacją w Trójmieście zupełnie zmieniłam zdanie. Uwielbiam moją okolicę za to, że mam **las** i **Trójmiejski Park Krajobrazowy** na wyciągnięcie ręki. **Wrzeszcz, Oliwa, Strzyża, Siódmy Dwór**, to są moje rejony, gdzie spaceruję z psem i ładuję się energetycznie.

Sopot przed i po sezonie jest jednym z najbardziej urokliwych miast w Polsce. Modernistyczna **Gdynia** i jej bliskość do morza też jest mi

niezwykle bliska.. Nowoczesne miasto ze świetnym programem kulturalnym. **Centru Designu Gdynia, Muzeum Miasta Gdyni, Muzeum Emigracji** to miejsca, w których często można mnie spotkać. Jeśli chodzi o **Gdańsk**, to uważam, że **Główne Miasto** jest najpiękniejszą „starówką” w całej Polsce. Układ ulic, które kończą się nad **Motławą** i **bramy wodne** to niezwykle element wyróżniający. Bardzo lubię również obszary miasta przed rewitalizacją – **Nowy Port, Biskupią Górka i Dolne Miasto**.

Kiedy mam ochotę na dobre film - to wybieram oczywiście **kino studyjne Żak**. Jeśli chodzi o obcowanie ze sztuką, odwiedzam wystawy w **Państwowej Galerii Sztuki, Zbrojowni Sztuki przy ASP, Gdańskiej Galerii Miejskiej, Gdańską Galerię Fotografii i Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia**. W momencie kiedy przychodzi czas na sferę dla ciała i ducha, wybieram spacer do pobliskich lasów oraz nad morze. Jestem zwolenniczką „życia na piechotę”. Moje ulubione szlaki to **trasa z Brzeźna do Nowego Portu, do Falochronu Zachodniego oraz Wyspa Sobieszewska i Górki Zachodnie**. Najczęściej odwiedzam te miejsca w czerwcu i wrześniu, przed i po sezonie turystycznym, ale w szczycie żeglarskim. Na morzu roi się wtedy od żaglówek i fanów sportów wodnych.

Całym sercem jestem związana ze **Sztuką Wyboru**, tutaj spędzam większość czasu pracując i spotykając się ze znajomymi. Moje życie zawodowe mocno miesza się z życiem prywatnym. Sztuka Wyboru to zdecydowanie moje Trójmiejsce. Nie wyklucza to posiadania przeze mnie innych kawiarniano-gastronomicznych miejscówek, które chętnie odwiedzam. Na mojej liście znajduje się **Składak**, nowy lokal przy ulicy Szymanowskiego w Gdańsku -koncept rowerowo – kawowo - winny. W Gdańsku chętnie piję kawę w **Drukarni**, zaglądam do **Klatki B**, regularnie bywam też w **Avocado, Falla, Starym Maneżu** i oliwskim **Ryżu**. Chętnie odwiedzam nietuzinkowe miejsca i lubię wiedzieć, co nowego dzieje się „na mieście”.



MAGDALENA KALISZ

Z wykształcenia prawniczka, kulturoznawczyni i amerykanistka. Osiem lat spędziła poza Polską, podróżując i pracując głównie w branży turystycznej. Przemierzyła pięć kontynentów i odwiedziła ponad 60 krajów. Od kilku lat znowu mieszka w Polsce i współtworzy serię alternatywnych i subiektywnych przewodników „Ogarnij Miasto”. Pilnie śledzi polskie miasta, odkrywa w nich nowe zjawiska i trendy, fotografuje je i opisuje. Obecnie związana jest z Gdańskiem, gdzie prowadzi nowe kreatywne miejsce - Sztukę Wyboru, która jest połączeniem kawiarni, księgarni, galerii sztuki i sklepu z polskim wzornictwem. Kreuje wydarzenia promujące kulturę, sztukę, literaturę i design. Prowadzi spotkania autorskie, organizuje wystawy, targi i warsztaty.

NA STYKU MŁODEGO I STAREGO MIASTA

AUTORKA: MATYLDA PROMIEŃ

Zewsząd słyszane są zapowiedzi rychłego końca światowej koniunktury. Od 9 lat mamy do czynienia ze wzrostami indeksów na największych giełdach całego świata. Obecny cykl gospodarczy trwa rekordowo długo, jednak sytuacja ekonomiczna Polski, a w szczególności Pomorza nie daje większych powodów do obaw, szczególnie jeśli chodzi o rynek nieruchomości.

Stabilną koniunkturę na naszym rynku napędza konsekwentna polityka władz miast i województwa, dzięki której na Pomorze ściągają inwestorzy, a przestrzenie w rosnących centrach biurowych wypełniają w zdecydowanej większości nowi mieszkańcy Gdańska, Gdyni czy Sopotu. Nie bez znaczenia są również inwestycje w rozwój miejskiej infrastruktury, podnoszące atrakcyjność Gdańska w oczach przyjezdnych. W styczniu międzynarodowy serwis Numbeo zakwalifikował Gdańsk jako jedyne Polskie miasto do pierwszej setki miejsc o najwyższej jakości życia na świecie.

Mocno oddziałuje to na pomorski rynek nieruchomości. Z roku na rok powstaje coraz więcej mieszkań, które chętnie kupowane są przez nowych mieszkańców Trójmiasta. Popyt póki co przewyższa podaż, co pozwala prognozować dalszy prężny rozwój tego sektora.

- Deweloperzy z trudem nadążają za popytem na ekologiczne, dobrze zaprojektowane i zlokalizowane w nowoczesnych obiektach mieszkania – **mówi Marek Tarchalski, prezes zarządu NDI Development.** - Gdańsk przeżywa swój złoty okres i każdy z nas jest tego beneficjentem. Sięgając pamięcią 10 lat wstecz musimy sobie przypomnieć miasto bez oliwskich kompleksów biurowych, kampusu uniwersyteckiego czy Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego, ECS-u i tunelu pod Martwą Wisłą. Musimy mieć świadomość, że inwestycje w Trójmieście stanowią system naczyń połączonych i rozwój infrastruktury biurowej czy kulturalnej pociąga za sobą popyt na miejsca noclegowe w hotelach czy nowoczesne mieszkania. To wszystko powoduje, że dobra sytuacja gospodarcza na Pomorzu utrzyma się przez kolejne lata. Jestem przekonany, że jeżeli spojrzymy na miasto w perspektywie kolejnych 10 lat, to zobaczymy je w jeszcze lepszym stanie niż obecnie – **mówi prezes Tarchalski.**

Przestrzenie biurowe w Oliwie jednak powoli się kończą i coraz głośniejszym głosem mówi się, że przyszłością Gdańska będzie Młode Miasto – teren dawnej Stoczni Gdańskiej, na którym inwestorzy przygotowują rewitalizację dawnych zabytkowych budynków w połączeniu z nowoczesną architekturą. Na terenie, położonym w ścisłym centrum miasta znajdują się hotele, restauracje i nowoczesne apartamenty. Będzie to również nowe centrum biurowe, gdzie pracę ma znaleźć ponad 50 tysięcy nowych pracowników.

- Z pewnością Młode Miasto stanowiło będzie ważny obszar przyszłego rozwoju Gdańska – **pro-**



gnuje Marek Tarchalski. - Są to tereny o olbrzymim potencjale. Obserwując przygotowywane wizualizacje można śmiało powiedzieć, że na obszarze, który obejmuje ponad 73 hektary powstanie całkowicie nowa dzielnica Gdańska. Dla każdego inwestora to ważny sygnał. NDI może się poszczycić tym, że będziemy jednymi z pierwszych, którzy ruszą z budową.

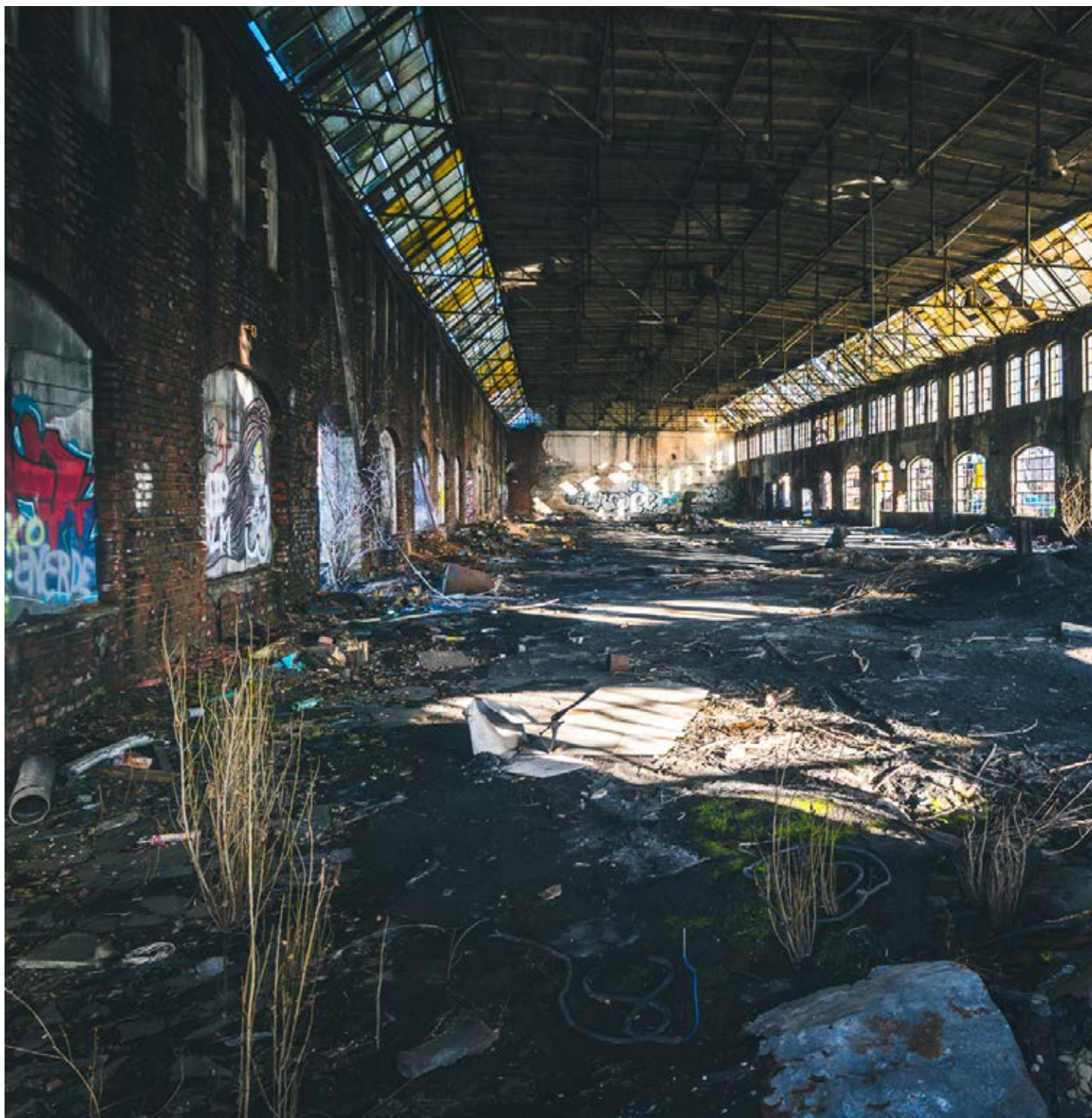
NDI przygotowuje swój nowy apartamentowiec na styku Młodego i Starego Miasta, łączącym przeszłość i przyszłość Gdańska. Przygotowywany budynek, którego nazwa brzmi Chlebova Apartamenty stanie w miejscu dawnej piekarni, która na początku XX wieku działała przy ul. Wiosny Ludów 4. To wyjątkowo atrakcyjna lokalizacja, znajdująca się w pierwszej linii zabudowy nad Motławą, ale równocześnie znajdująca się w ustronnym miejscu, zapewniająca wytchnienie od zgiełku tętniącego życiem Gdańska. Chlebova będzie ważnym akcentem traktu spacerowego, który wiódł będzie od zabytkowego gdańskiego Żurawia, aż po dawne stoczniowe dźwigi.

- Przygotowywana inwestycja to z pewnością unikalny projekt. Znajduje się jednocześnie w centrum miasta, ale i na uboczu, zapewniającym jej kameralność – **mówi Arkadiusz Zalaszewski,**

kierownik ds. inwestycji NDI Development. - Są to wszystkie najbardziej atrakcyjne miejsca w Gdańsku dostępne będą w odległości kilku minut pieszo. Bezpośredni kontakt z nabrzeżem i pobliska przystań jachtowa z pewnością zainteresuje wszystkich, którzy kochają wodną rekreację – **do-daje Arkadiusz Zalaszewski.**

- To jedna z najbardziej inspirujących i najciekawszych realizacji naszej pracowni. Mamy świadomość historii tego miejsca i potencjału jego oddziaływania na miasto. Architektura budynku obfituje we współczesne formy z zastosowaniem szlachetnych materiałów spotykanych w tej części Gdańska – **mówi Jakub Bładowski, prezes Roark Studio, odpowiedzialnej za projekt Chlebovej.**

Chlebova obejmie siedem kondygnacji naziemnych i dwie podziemne. Łącznie w obiekcie znajdzie się 165 apartamentów o powierzchni 26 do 125 m². W części parterowej znajdują się lokale usługowe, w tym prestiżowa restauracja z antresolą, a na szczytowej kondygnacji przygotowywany jest taras wypoczynkowy z widokiem na panoramę Głównego Miasta. W obiekcie planowana jest również strefa fitness, business lounge oraz bawialnia dla dzieci.



MŁODE MIASTO

TU RODZI SIĘ PRZYSZŁOŚĆ GDAŃSKA

AUTOR: KRZYSZTOF KRÓL

O Młodym Mieście, jako dzielnicy przyszłości Gdańska słyszy się od lat. Na dawnych terenach stoczniowych powstaną nowe budynki mieszkalne, hotele, nadwodne promenady, wyjątkowe biurowce. Stoczniowe budynki czeka rewitalizacja, dzięki której stare ceglane hale wreszcie zyskają należny im blask. Wszystko zdaje się być gotowe. Mijają jednak lata i na tych terenach nie za wiele się wydarzyło. Jak to często w takich przypadkach bywa młodzi gdańszczanie nie czekali na deweloperów i sami rozgościli się w stoczniowych murach, tworząc nowy przyczółek dla subkultury hipsterskiej.



Tereny postoczniowe czekają na zagospodarowanie

Hipsterzy to jedno z najmłodniejszych w ostatnich latach słów. Jednak z definicją hipstera nie jest łatwo. Nie oznacza ono każdego, kto nosi wesole, kolorowe skarpetki, wąsy, czy jeździ na starym rowerze. To jedna z kolejnych po punkach czy bikiniarzach kontrkultura, którą połączył sprzeciw wobec tego, co modne, mainstreamowe, czy masowe. Dla nich ważny jest przede wszystkim styl, który nie lubi ograniczeń.

WOLNOŚĆ W POSTINDUSTRIALNYCH PRZESTRZENIACH

Wolność to jedna z kluczowych wartości hipsterów. Wolność noszenia tego, co nieszablone, wolność od monotonii korporacyjnego, zamkniętego w społecznych konwenansach życia. To na tej grupie opierają swoją działalność projekty car sharingowe, niezależni producenci odzieży, akcesoriów czy rowerów. Hipsterzy sami odnajdują to, co dla nich dobre. Nie lubią ram i chcą sami decydować.

Społeczność ta – jak pokazują przykłady londyńskiej dzielnicy Notting Hill, łódzkiej Off Piotrkowskiej czy krakowskich

Dolnych Młynów – doskonale odnajduje się w postindustrialnych, surowych przestrzeniach. Hipsterzy szukają tego, co unikalne, wartościowe, alternatywne, nowych miejsc, które odbiegają od wszechobecnych standardów, a tym lepiej, jeżeli mogą się pochwalić niepowtarzalnym klimatem.

KULTURA DLA HIPSTERA

Tego na Młodym Mieście nie brakuje, więc na długo zanim dzielnicę wypełnią nowe budynki, hipsterzy całkiem nieźle zagospodarowali te przestrzenie. Dawne hale U-botów, w których budowano podwodne maszyny wojenne, a w powojennych czasach miejsca nierozdzielnie związane z ruchem Solidarności już od lat goszczą w swych murach koncerty, wystawy czy na stałe działającą szkołę Solidarity of Salsa.

Kultura jest bowiem nieodłącznym elementem środowiska hipsterów. Targi winyli, koncerty młodych niezależnych artystów czy całonocne targi gastronomiczne z wegetariańską i wegańską kuchnią autorską są tym, z czym młodzi ludzie kojarzą Młode Miasto. Nie brakuje tam bowiem nowych, coraz bardziej popularnych miejsc, w których spędzić można nie jeden dzień i nie jedną noc, i gdzie można poczuć się jak u siebie pomimo, że przestrzenie te nie należą do najbardziej prestiżowych przestrzeni Gdańska.

KONCERTY I WYSTAWY

Prekursorami wydarzeń kulturalnych na Młodym Mieście były obiekty wystawieniowe w ramach Kolonii Artystów czy Instytutu Sztuki Wyspa, które rozpoczęły swoją działalność na początku lat dwutysięcznych. Równocześnie działał klub Bufet, w którym odbywały się koncerty. Jednak rozkwit wydarzeń artystycznych i koncertów pojawił się w 2013, wraz z powstaniem klubu B90, w którym obecnie odbywa się nawet 100 koncertów. Klub już od pierwszych lat działalności przyciągał wydarzenia o bardzo zróżnicowanym charakterze, co zresztą nie zmieniło się do dziś.

- Nie chcemy zamykać się na żaden format wydarzeń – mówi Arkadiusz Hronowski, właściciel klubu. - W B90 można wysłuchać muzyki genialnych muzyków jazzowych jak Miroslav Vitous czy Nils Petter Molvaer, a jednocześnie koncertów gwiazd Hip-Hopu i ciężkiego rocka. W B90 gościł zarówno Primal Scream, Skunk Anansie i Uriah Heep, jak i Trentemøller, Dawid Podsiadło i Kortez, O.S.T.R., IMAX



Młodzi ludzie rozgościli się w stoczniowych murach

i Black Label Society. O dziwo olbrzymią frekwencją cieszył się występ Krzysztofa Krawczyka podczas imprezy zamknięcia sezonu Ulicy Elektryków. W klubie wystąpiła też panująca od 5 dekad Maryla Rodowicz – dodaje Hronowski.

ULICA ELEKTRYKÓW

Klub stał się bardzo rozpoznawalny na mapie Trójmiasta i z roku na rok przyciąga coraz więcej uczestników, także w czasie Festiwalu, które klub B90 współorganizuje. Soundrive Festival w 2018 roku miał swoją 7 edycję. Klub B90 ma zagorzałą rzeszę uczestników, jednak nie inaczej jest z letnimi wydarzeniami na Ulicy Elektryków, które z roku na rok roznoszą się coraz szerszym echem po całym Trójmieście i kraju.

- To nasz projekt, który prowadzimy od 2014 roku, jednak od dwóch lat przy współpracy z agencją Crane nasze letnie wydarzenia plenerowe stały się naprawdę rozpoznawalne i cieszą się olbrzymim zainteresowaniem. Na Elektryków poza ofertą gastronomiczną w postaci targów śniadaniowych czy całonocnych imprez kulinarnych odbywają się również koncerty i co roku również tam pojawiają się większe nazwiska. Dotychczas na ul. Elektryków gościliśmy m.in. Goldiego z jego

setem dj-skim, ale także rockowe i mainstreamowe gwiazdy jak Night Lovell, Mall Grab, Kamp!, Daniel Spaleniak czy Nosowska - mówi Arkadiusz Hronowski.

Pojawił się również Leszek Możdżer na plenerowej scenie Ulicy Elektryków, który przyciągnął komplet widzów.

100CZNIA, PLENUM I WL4

W dawnych obiektach stoczniowych, nad klubem B90 od ubiegłego roku rozwija się jeszcze kolejny projekt o nazwie PLENUM, jako przestrzeń eventowo-wystawiennicza, w której goszczą też wernisaże i pokazy mody. Nie inaczej jest w istniejącej od 2 lat 100cni, która w miasteczku kontenerowym stworzyła miejsce wypełnione jedzeniem, muzyką i punktami sprzedaży autorskiej odzieży, pochodzącej z niezależnych, rzemieślniczych pracowni.

Na terenie Stoczni Cesarskiej w minionym sezonie powstała pierwsza na tych terenach przystań żeglarska. To tutaj przeniósł swoją siedzibę projekt Gdańsk z Kajaka, stąd wypływają repliki dawnych gdańskich galarów, które prezentują turystom uroki miasta z perspektywy wody. To tutaj wreszcie swoją siedzibę znaleźli artyści skupieni od lat wokół projektu WL4. W miejscu dawnej kawiarni Mleczny

Piotr, w dawnym budynku stoczniowym mają swoje pracownie, ale organizują tu również wernisaże i wystawy. Dzięki nim Młode Miasto zyskało swój prawdziwie awangardowy akcent.

- Gdańskie tereny postindustrialne zawsze były otwarte na artystów. Młode Miasto od lat było kojarzone na mapie Polski jako przestrzeń wydarzeń kulturalnych w ramach Instytutu Sztuki Wyspa czy Modelarni. Nasza działalność w Mlecznym Piotrze jest kontynuatorem tej idei na terenach, które wkrótce poddane zostaną rewitalizacji. Z naszych obserwacji wynika, że teren ten cieszy się dużą popularnością. Dawna Stocznia Cesarska została w tym roku otwarta dla mieszkańców Gdańska i turystów, którzy chcą zobaczyć kawałek historii Europy i przy okazji mieć kontakt ze sztuką. Wielu odwiedzających podgląda nasze wystawy czy też obserwuje nasze prace - mówi Mariusz Waras, jeden z najbardziej znanych polskich twórców murali, związany z WL4.

HISTORIA I NOWOCZESNOŚĆ

Dla tworzącej się społeczności Młodego Miasta ważne jest również dziedzictwo tych terenów. Wszystko, co się na nich dzieje jest bardzo autentyczne i oparte na wyjątkowej historii. Pierwsze duże koncer-



Koncert Mitch & Mitch

ty na Młodym Mieście odbywały się dla uczczenia rocznic wydarzeń Sierpnia 80'. Jednak legendarna Stocznia Gdańska to nie jedyny akcent historyczny nowej dzielnicy. Inwestycja Brabank Invest Komfortu nawiązuje do mieszczącej się w tym miejscu stoczni remontowej, specjalizującej się w naprawach kadłubów łodzi. Przygotowywana w pobliżu przez NDI Development Chlebova powstaje w miejscu dawnej największej gdańskiej fabryki chleba, a jej projekt wnętrz zakłada ekspozycję szeregu pieczołowicie odrestaurowanych pamiątek po dawnym cechu piekarzy i cukierników. To właśnie tu przez dziesięciolecia działała gdańska Brotfabrik.



Rozrywka z historią w tle

Oprócz ciekawej, nowoczesnej architektury i zrewitalizowanych budynków dawnej stoczni, wiele pozytywnych emocji wywołuje idea przedłużenia szlaku spacerowego wzdłuż Motławy i Martwej Wisły. To pozwoli na zwiedzanie Gdańska wzdłuż rzek od Zielonej Bramy, aż po stoczniowe żurawie. Będzie to swoisty spacer szlakiem gdańskiej historii. Pierwsze projekty, które stają się jaskółkami zmiany, jak Brabank, czy Chlebova pokazują, że turyści i mieszkańcy Gdańska mogą liczyć na wyjątkową architekturę i przestrzeń publiczną. Nie wykluczone więc, że dzisiejsi hipsterzy w przyszłości osiedlą na Młodym Mieście na stałe.



Młode Miasto przyjazne dla sztuki

ZABIEGI BANKIETOWE PRZED WIELKIM WYJŚCIEM

AUTORKA: MATYLDA PROMIEN

Wybierasz się na bal karnawałowy? A może szykujesz się na walentynkową randkę? Każda okazja jest dobra do tego by wyglądać pięknie i zrobić oszałamiające wrażenie na swoim partnerze. Pomogą Ci w tym szybkie i małoinwazyjne zabiegi, które możesz wykonać tuż przed wielkim wyjściem. Taką właśnie ofertę przygotował Instytut Urody Secret Avenue w Gdańsku.

Każde wieczorne wyjście wymaga odpowiedniego przygotowania. Dlatego w czasie karnawału najchętniej wybieranymi zabiegami są te wykonywane w celu odświeżenia, rozjaśnienia i ujędrnienia skóry twarzy.

- Tak zwane zabiegi bankietowe są szybkie, bezinwazyjne i bardzo skuteczne. Efektów można spodziewać się od razu po wyjściu z gabinetu. Przykładem jest chociażby luksusowy zabieg Exclusive Contour Treatment marki Dermatologica połączony z 20 minutowym Żelazkiem Przeciwzmarszczkowym. Ten intensywny zabieg odmładzający poprawia owal twarzy, daje efekt liftingu i wyraźnego odżywienia skóry – **mówi Sandra Ruszkowska, managerka salonu Secret Avenue.**

Jeśli masz problem z zatrzymywaniem wody w organizmie i przez to Twoja twarz jest pełna i opuchnięta, przed wielkim wyjściem wykonaj zabieg endermolift Alliance. Wykonywany jest metodą masażu podciśnieniowego, a jego efektem jest ujędrnienie, ale przede wszystkim wymodelowanie owalu twarzy i pozbycie się opuchlizny i obrzęków. Dzięki niemu twarz jest szczuplejsza, znikają drobne zmarszczki, a twarz wygląda na bardziej wypoczętą. Już po dwóch zabiegach będziemy wyglądać dużo lepiej, niemniej pełne efekty, zarówno na twarzy, jak i na ciele widoczne są po serii kilku zabiegów. Do usunięcia uczucia opuchnięcia dobry jest także zabieg presoterapii.

W Secret Avenue można też skorzystać z zabiegu HIFU, który polega na stymulacji skóry za pomocą ultradźwięków o wysokiej częstotliwości. Zabieg daje rewelacyjne efekty, szczególnie na twarzy - następuje skuteczny lifting twarzy, ujędrnienie i napięcie skóry, podniesienie policzków, ukształtowanie owalu twarzy, delikatne spłycenie zmarszczek, konturowanie linii żuchwy, uniesienie brwi, redukcji ulega zwiotczenie podbródka. Pierwsze efekty zabiegu zauważyć można już po pierwszej wizycie w salonie kosmetycznym, ale to dopiero początek zmian trwających kolejne dwa miesiące.

W Secret Avenue wykonamy także podstawowe zabiegi kosmetyczne, takie jak manicure, pedicure, czy makijaż okolicznościowy, idealny na bal karnawałowy, czy walentynkową randkę.



- Polecamy w szczególności zabieg Ideal Skin&Contour. Pozwala on na uzyskanie równomiernego, idealnego makijażu twarzy bez konieczności nakładania codziennie podkładu i pudru. Zabieg pozwala również na idealne wykonturowanie twarzy i skuteczne nawilżenie skóry. Dzięki niemu rozjaśnisz też spojrzenie, to również gwarancja bezpiecznej pigmentacji cieni pod oczami – **dodaje Sandra Ruszkowska.**

Skoro jesteśmy przy oczach, to nieprzypadkowo mówi się, że są one zwierciadłem duszy. Warto zatem o nie odpowiednio zadbać. Kosmetolodzy instytutu Urody Secret Avenue polecają Exuviance – zabieg liftingująco-rozświetlający na okolice oka z kwasem cytrynowym i płatkami z retinolem. Zadaniem zabiegu jest wszechstronna pielęgnacja okolicy oczu.

- Nasze klientki często też decydują się na zabieg laminacji i liftingu rzęs. Przeznaczony jest on dla osób, którym podoba się efekt, jaki daje podkręcenie rzęs zalotką. Zabieg jest nieinwazyjny, polega na podkręceniu rzęs u ich nasady i wymodelowaniu ich kształtu. Jest to możliwe dzięki nałożeniu na rzęsy kilku preparatów, które umożliwiają zmianę ich struktury, jednocześnie wzmacniając je i odżywiając – **mówi Adriana Panfil, właścicielka Secret Avenue.**

Przed wielkim wyjściem warto też zwrócić uwagę na usta, a zabieg powinien być wykonany co najmniej tydzień przed imprezą. W Secret Avenue usta są powiększane, modelowane i konturowane z zachowaniem dobrego smaku i odpowiednich proporcji. Zwieńczeniem przygotowań do karnawałowego balu lub wymarzonej randki może być opalenizna, którą zapewni rewelacyjne opalanie natryskowe Fake Bake.



LEK. DENT. TOMASZ ZARAŃSKI

DOBRE RELACJE I NAJWYŻSZA JAKOŚĆ ZAWSZE W CENIE

ROZMAWIAŁA: MATYLDA PROMIEN

Budowanie pozytywnych relacji z pacjentami i najwyższa jakość leczenia – to klucz do procesu leczenia zakończonego sukcesem. O swojej pracy opowiada nam Tomasz Zarański, lekarz dentysta, który w sierpniu 2018 roku stworzył kolejny oddział Perfect Smile Clinic w centrum Wrzeszcza, zaaranżowany w autorskim i butikowym stylu.

Jakość usług stomatologicznych – co się za tym kryje?

W czasach, gdy otwierając nową klinikę dobry PR czy wizerunek można kupić praktycznie w ciągu kilku dni, stawiam na wieloletnie doświadczenie i najwyższą jakość oraz budowanie autentycznych i trwałych relacji z moimi pacjentami. Od 13 lat w mojej praktyce zajmuję się propagowaniem odpowiedniej jakości usług stomatologicznych. Po wielu latach mojej kariery zawodowej zauważam, że ludzie coraz mniej interesują się ilością i zwracają większą uwagę na jakość usług. Jest to najlepszy wybór, jakiego pacjent może dokonać w obecnych czasach. Otwierając mój nowy, autorski oddział Perfect Smile Clinic Wrzeszcz, stworzyłem miejsce, w którym realizuję stomatologię kompleksową i lecę tylko w taki sposób, w jaki sam chciałbym być leczony.

Co wyróżnia Perfect Smile Clinic Wrzeszcz?

Tutaj łączymy nowoczesną stomatologię oraz komfort leczenia w ciepłej atmosferze zainspirowanej filozofią hygge. Trudno znaleźć odpowiednik tego słowa w języku polskim. To rzeczownik, który opisuje chwilę szczęścia, rodzinnego ciepła i bliskości oraz kojarzące się z nimi poczucie fizycznego i psychicznego komfortu. Do dyspozycji są doskonale wyposażone nowe gabinety zabiegowe, pracownia diagnostyczna, przytulna i wygodna poczekalnia. Chcemy aby nasi goście, przychodząc do nas, poczuli się jak w domu.

Podstawą dzisiejszej stomatologii jest nawiązanie z pacjentem pozytywnej i trwałej relacji. Co to oznacza w praktyce?

Opowiem na przykładzie. Po pomoc zgłosił się do mnie pan Marcin, który wiele lat temu stracił swobodę uśmiechu i pewność siebie. Jego problemem były starte zęby, braki zębów i wada zgryzu. Pracę z pacjentem za-



LEK. DENT. TOMASZ ZARAŃSKI

implantolog, stomatolog estetyczny. Lider zespołu medycznego Perfect Smile Clinic. Ekspert ds. implantologii stomatologicznej DIPLOMATE ICOI/DGOI/PSI. Pierwszy Polak przyjęty na prestiżowe studia podyplomowe Master of Science in Esthetic Dentistry na Uniwersytecie Goethego we Frankfurcie nad Menem. Aktywny członek największych stowarzyszeń i organizacji implantologicznych. Pasjonat fotografii stomatologicznej.

cząłem od długiej i szczerzej rozmowy podczas, której omówiliśmy problemy, z którymi do mnie przyszedł. Nowy uśmiech, który dla niego stworzyłem, stał się dopełnieniem tego, jakim jest człowiekiem. Pozwolił mu stać się kompletnym super facetem! Marcin, po zakończonym leczeniu, realizuje się w pełni prywatnie i zawodowo. Dużo się uśmiecha i jest szczęśliwy. Dobry stomatolog estetyczny to nie tylko fachowiec od spraw medycznych, ale i specjalista z zakresu projektowania uśmiechu pasującego do rysów twarzy, a także doskonały fotograf. Dlatego do budowania relacji z pacjentem wykorzystuję profesjonalną fotografię. Próbuję uchwycić w kadrze naturalny uśmiech pacjenta oraz sprawić, żeby się przede mną otworzył, na tyle abym mógł sprostać jego wewnętrznym potrzebom oraz odtworzyć naturalną swobodę uśmiechu. Tworząc projekt i wizualizację - poza aspektami medycznymi - skupiam się również na odnalezieniu idealnych proporcji zębów i twarzy. Dokumentację zdjęciową wykonuję przed, w trakcie oraz po leczeniu, ponieważ pozwala mi ona śledzić proces leczenia oraz kontrolować jego prawidłowy przebieg. Te wszystkie detale budują wzajemne zaufanie pomiędzy lekarzem a pacjentem. Moi pacjenci kończą leczenie z pozytywnymi emocjami. Pacjenci

po zakończonym procesie leczenia pozostają ze mną w stałym kontakcie, często prowadzą swoje rodziny i szereg znajomych. 95% moich nowych pacjentów trafia do mnie z polecenia.

Doświadczenie zawodowe to jedno, drugie to dobre relacje z pacjentami, ale na końcowy efekt mają też nowoczesne metody leczenia.

Obserwuję wyraźny trend korzystania z nowoczesnych metod leczenia. Dwukrotnie zwiększyła się liczba osób decydujących się na odbudowę z zastosowaniem implantów tytanowych, o 100% w ostatnim roku zwiększyła się liczba pacjentów szukających u nas najnowocześniejszych aparatów ortodontycznych, całkowicie transparentnych i niewidocznych gołym okiem. Zauważam również duży wzrost poziomu świadomości wśród pacjentów, z czego jestem bardzo zadowolony gdyż sam jestem propagatorem leczenia kompleksowego, a nie interwencyjnego.

PERFECT SMILE CLINIC

Oddział Wrzeszcz, ul. Marii Konopnickiej 10, tel. 58 573 25 33, wrzeszcz@perfect-smile.pl

Oddział Suchanino, ul. Noskowskiego 17A, tel. 58 300 05 88, suchanino@perfect-smile.pl

Oddział Garnizon, ul. Karola Szymanowskiego 2 (biurowiec Vigo, parter), tel. 58 558 80 57, garnizon@perfect-smile.pl

www.perfect-smile.pl



JOLANTA LESZCZYŃSKA

WYDOBYĆ NATURALNE PIĘKNO

ROZMAWIAŁA: MATYLDA PROMIEŃ /FOTOGRAFIA: IDA SOKOŁOWSKA

Podkreśla delikatność i naturalność twarzy niezależnie od pory dnia. Makijaż permanentny to również rozwiązanie na nieinwazyjne wyregulowanie kształtu i nadanie wyrazistości poszczególnym elementom twarzy, poprawę lub modyfikację koloru ust i optyczną korektę symetrii twarzy – mówi w rozmowie z Prestiżem Jolanta Leszczyńska, właścicielka salonu Beauty Expert, kosmolog, linergistka i trener makijażu permanentnego z wieloletnim doświadczeniem.

Dobrze zrobiony makijaż permanentny - czyli jaki?

Dobrze zrobiony makijaż permanentny to taki, który dobrany jest odpowiednio do urody. Dlatego w moich pracach do każdej osoby podchodzę indywidualnie, bo każda kobieta jest wyjątkowa. Trzymam się zasady „dla każdego coś innego”. To co pasuje koleżance, np. ciemnej brunetce, nie będzie już pasowało kobiecie o delikatnym typie urody, jasnych włosach i jasnej oprawie oczu. Proszę spojrzeć na zdjęcie na sąsiedniej stronie, które jest podsumowaniem projektu realizowanego przeze mnie jakiś czas temu. Zaprosiłam na makijaż 3 kobiety o różnych typach urody – każda z nich ma inny makijaż, ale u każdej udało się wydobyć naturalne piękno i podkreślić urodę. Efekt nie jest przerysowany.

No właśnie, gdzie leży granica między dobrze wykonanym makijażem permanentnym, a tym przerysowanym? Na ulicach często widuje się kobiety z bardzo wyrazistym, intensywnym makijażem permanentnym.

Przerysowany efekt rzuca się w oczy, zaś dobrze wykonany makijaż permanentny nie zwraca na siebie uwagi, wręcz czasami trudno go dostrzec. Skończyła się era makijaży nalepek, mocnych przerysowanych tatuaży. Makijaż permanentny, który wykonuję mają autorską metodą daje efekt delikatności, lekkości. Poprawia on wygląd twarzy poprzez podkreślenie oczu, brwi lub ust.

Na czym polega Pani autorska metoda?

Jest ona wynikiem pasji, którą jest dla mnie mój zawód i ciągłych poszukiwań najlepszych rozwiązań. Moja autorska metoda jest efektem wielu lat doświadczeń, szkoleń i pracy z ludźmi. Polega na tym, by w naturalny sposób podkreślić kobiece piękno, twarz po zabiegu nie może przytłaczać, widoczny ma być efekt lekkości i powabności. Mówiąc o lekkości mam na myśli to, że brwi, kreska czy usta nie są pokolorowane i całe zakryte pigmentem, tylko w każdej części są odpowiednio cieniowane, rozpraszone, co w efekcie końcowym ma przynieść najbardziej naturalny efekt.



Wspomniała Pani o pasji...

Pasja to fundament wszystkiego. Daje radość, motywację, chęć do nauki, rozwoju, do poszukiwania inspiracji. Taką inspiracją są dla mnie moje klientki. Kocham pracę z kobietami, każda z nas ma swoją historię, inną osobowość, temperament. W swoim salonie goszczę matki, babcie, córki, kobiety biznesu, panie z banku, stewardessy, kobiety, które podnoszą ciężary, wychowują dzieci, praktycznie cały przekrój społeczny. Każda z nich jest wyjątkowa i każda wychodzi z salonu z innym makijażem.

Jakie są największe zalety makijażu permanentnego?

Makijaż permanentny ma wiele zalet, których nie ma tradycyjny makijaż. Jest przede wszystkim ceniony za swoją trwałość. Jest też doskonałym sposobem na wszechstronną poprawę urody, ukrycie jej niedostatków i podkreślenie tego, co w twarzy najpięk-

niejsze. Dzięki niemu możemy poprawić kształt brwi i rzęs stwarzając wrażenie ich zagęszczenia. Możemy również podkreślić kontur ust, powiększyć je i wzmocnić ich barwę.

Jakie są aktualne trendy w makijażu permanentnym i co będzie modne w przyszłości?

W dzisiejszych czasach makijaż permanentny to nie tylko zrobione brwi, usta czy kreski. Poprzez pigmentację można pozbyć się cieni pod oczami, a nawet wyrównać w delikatny sposób kolor skóry, pozbyć się przebarwień na twarzy oraz plam posłonecznych. W swojej ofercie posiadam także wykonanie różu na policzkach. Ważnym trendem jest też pigmentacja medyczna. Kobiety, które na skutek walki z chorobą straciły pierś i została ona zrekonstruowana, mogą dziś makijażem permanentnym wykonać pigmentację brodawki, co daje efekt bardzo zbliżony do naturalnego.



Jak długo utrzymuje się efekt makijażu permanentnego?

Właściwie wykonany makijaż powinien utrzymywać się ok 1-2 lat, nie więcej. Jeśli makijaż trzyma się przez parę lat, to jest to tatuaż, który

wchodzi w niebieski lub zielony kolor. Era tego typu makijaży na szczęście już minęła. To jak będzie wyglądał efekt końcowy i jak długo makijaż permanentny utrzyma się na naszej skórze, jest kwestią bardzo indywidualną. Trwa-

łość zależy m.in. od cech morfologicznych i fizjologicznych skóry, wieku i intensywności zmian związanych ze starzeniem się skóry, rodzaju cery, ekspozycji na promienie słoneczne, a także sposobu pielęgnacji skóry.

Beauty Expert Jolanta Leszczyńska

Gdańsk, Jaśkowa Dolina 132 lok.9 Budynek Swissmed

☎ 504 965 982 ⓘ /BeautyExpertJolantaleszczynska

ENDOLIFTING 4D

REWOLUCJA W FOTOODMŁADZANIU CZYLI LIFTING BEZ SKALPELA

AUTORKA: MATYLDA PROMIEŃ

Objawy starzenia się skóry, takie jak zmarszczki, zmniejszenie elastyczności, zmiany owalu twarzy są skutkiem zmniejszenia ilości i zmian w strukturze włókien kolagenowych, oraz zmniejszenia produkcji elastyny i kolagenu w komórkach. Proces starzenia skóry można odwrócić i opóźnić jego postępowanie poprzez pobudzanie głębokich warstw skóry właściwej do procesu intensywnej regeneracji. Jak przekonują lekarze z kliniki Medissima w Sopocie, rewelacyjne efekty daje endolifting 4D.



EFEKTY ENDOLIFTINGU 4D

- ◇ Spłylenie bądź całkowite usunięcie zmarszczek
- ◇ Wypełnienie bruzd wargowo-nosowych
- ◇ Zwiększenie napięcia i elastyczności skóry twarzy
- ◇ Poprawa kondycji i jakości skóry
- ◇ Zwiększenie zagęszczenia skóry
- ◇ Usunięcie nierówności
- ◇ Zamknięcie porów
- ◇ Rozświetlenie skóry

Jedyny taki nieinwazyjny laserowy lifting twarzy, który stworzono przez synergistyczne cztery procedury zabiegowe w jednej terapii. To endolifting Fotona 4D. Dzięki tak niezwykłym możliwościom, jak różna długość fali mamy możliwość wykonania nowatorskiego liftingu 4D w wielowymiarowym działaniu światłem lasera, na określone miejsca i partie skóry. Szerokie działanie endoliftingu Fotona 4D polega na terapii nie tylko zewnętrznych partii skóry twarzy, ale i na nieinwazyjnej terapii laserem wewnątrz jamy ustnej.

Ten niezwykły sposób pozwala na obkurczanie się włókien kolagenowych na całej grubości skóry, pozwalając osiągnąć lift bez stosowania skalpela. Zabieg składa się z 4 etapów.

Pierwszy to EndoLifting, który polega na podgrzaniu tkanek w celu pobudzenia kurczenia włókien kolagenowych. Zabieg zwiększa napięcie i elastyczność policzków, wygładza bruzdy nosowo-wargowe, zmarszczki wokół ust i spłyca linie marionetki. Druga procedura to FRAC3, czyli wybiórce impulsy lasera w głębszych warstwach skóry, które powodują równomierne rozmieszczone strefy mikrouszkodzeń,

w celu silnej stymulacji organizmu do produkcji nowych włókien kolagenowych. Na tym etapie spływamy zmarszczki. Trzecim etapem jest tryb PIANO, gdzie naświetlamy skórę głęboko na całej grubości; taki laser wywołuje głęboki termolifting, likwidując blizny potrądzikowe i pourazowe, poprawia jakość i kondycję skóry.

- Szybkie i bezpieczne podgrzanie skóry powoduje dostarczenie energii aż do tkanki podskórnej – mówi dr Marek Muraszko-Kuźma, z kliniki Medissima w Sopocie.

Ostatni etap zabiegu to SupErfacial, czyli peeling laserowy wykonany laserem Er:YAG (delikatna, zimna ablacja). Ten proces odpowiada za poprawę tekstury naskórka, jej wygładzenie, zamyka rozszerzone pory i normalizuje pracę gruczołów łojowych.

Jakie są wskazania do zabiegu? Przede wszystkim głębokie oraz drobne zmarszczki, utrata elastyczności oraz jędrności skóry, zmniejszone zagęszczenie skóry, rozszerzone pory i bruzdy nosowo-wargowe.

- Nieinwazyjna terapia laserem zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz twarzy umożliwia

pełną odbudowę kolagenu i wypełnienie bruzd wargowo-nosowych już po pierwszym zabiegu. Spektakularne efekty po zabiegu sprawiają, że Fotona 4D stanowi alternatywę dla zabiegów z użyciem wypełniaczy. Ten zabieg to prawdziwa rewolucja. Jest on minimalnie inwazyjny, bezpieczny, a okres rekonwalescencji jest krótki – podsumowuje dr Ilona Olszaniec-Kozakiewicz, Medissima Sopot.

Przewidywany czas zabiegu to około 2 godziny. Każdy z poszczególnych etapów endoliftingu 4D trwa około 30 minut. Zaleca się, aby zabieg był wykonywany w porach jesienno-zimowych, w celu uniknięcia narażenia skóry poddanej działaniu lasera na promieniowanie UV, w wyniku którego po zabiegu może dojść do powstawania przebarwień.

Już jeden zabieg endoliftingu 4D daje satysfakcjonujące efekty. Po ok. 5-8 tygodniach można powtórzyć procedurę w całości lub częściowym wymiarze, w zależności od indywidualnych preferencji i stanu skóry. W zależności od potrzeb indywidualnych pacjenta każdy z etapów endoliftingu 4D można wykonać oddzielnie.



**Małoinwazyjne leczenie
żylaków nowoczesnymi metodami:**
skleroterapia, Flebogrif, fale radiowe – EVRF, Laser,
VenaBlock/VEINOFF – klej do zamykania żylaków
kończyn dolnych, badania USG

OPERACJE PLASTYCZNE U DZIECI

ROZMAWIAŁA: MATYLDA PROMIEN

Z czym kojarzy się chirurgia plastyczna? Najczęściej z odmładzaniem, naciąganiem zmarszczek, liposukcją lub z powiększaniem piersi. Nie wszyscy jednak wiedzą, że ta dziedzina medycyny jest przeznaczona również dla dzieci. O operacjach plastycznych u dzieci, ich wpływie na zdrowie i psychikę najmłodszych rozmawiamy z dr Karoliną Kondej specjalistą chirurgii plastycznej.

Jakie operacje plastyczne są najczęściej przeprowadzane u najmłodszych?

Wskazaniami do takich zabiegów są głównie wady wrodzone i rozwojowe u dzieci. Deformacje twarzoczaszki są najczęstszymi wadami. Zaliczają się do nich: rozszczepy wargi i podniebienia, wyrostka zębodołowego, nieprawidłowe wykształcenie małżowin usznych, czy nawet odstające uszy. Kolejną grupę pacjentów stanowią dzieci z olbrzymimi, wrodzonymi znamionami barwnikowymi pokrywającymi znaczącą procentowo powierzchnię ich ciała. Innymi częstymi wadami leczonymi chirurgicznie są wady rąk i stóp. U nastolatków natomiast mogą wystąpić zaburzenia rozwojowe gruczołów piersiowych tj. piersi tabularne, dużego stopnia asymetrii, czy brak piersi u dziewcząt, u chłopców odwrotnie, ich nadmierny rozwój. Poza wadami wrodzonymi operacje plastyczne przeprowadzane są po różnych urazach, wypadkach, czy oparzeniach.

Przy jakich wskazaniach rodzice powinni zdecydować się na operację plastyczną u dziecka?

Wskazania do zabiegów plastycznych mają różny priorytet. Wysoki, gdy do czynienia mamy z wadą wrodzoną lub nabytą, która powoduje dysfunkcje ważnych części ciała, np. rozszczep wargi i podniebienia jest przyczyną zaburzeń w oddychaniu, jedzeniu i mowie. I wówczas przy operacjach rekonstrukcyjnych rodzice wiedzą, że podejmują decyzję o leczeniu dziecka z powodu wskazań życiowych. Podobnie w przypadku operacji plastycznych korekcyjnych, wykonywanych z potrzeby naprawy uszkodzonego narządu czy tkanki w wyniku choroby czy urazu. U dziecka każde zniekształcenie, niedorozwój elementu będzie w trakcie jego wzrostu pociągał za sobą kolejne nieprawidłowości w innym układzie mięśniowym czy kostnym, a co za tym idzie także w funkcji organizmu i wyglądzie zewnętrznym. Dlatego względy zdrowotne dziecka nakazują wykonanie takiej operacji, np. operacje rąk, by umożliwić chwytanie, lub stóp, by umożliwić chodzenie.

Defekty estetyczne powodujące odstępstwa od przyjętych norm estetycznych i kulturowych pozornie nie wiążą się ze stanem zdrowia. Ale wygląd zewnętrzny znacząco wpływa na sa-



mopoczucie i samoocenę dziecka. Jego rozwój psychiczny może być przez to zaburzony, co może przełożyć się na stan zdrowia fizycznego. Nie ulega kwestii decyzja rodziców o operacji w przypadku wad wrodzonych, lub kiedy w wyniku jakiegoś zdarzenia doszło do upośledzenia funkcji narządu, tkanki, a także wyglądu dziecka. Kiedy jednak pozornie mniej znaczący fakt (odstające ucho, znamię, blizna w widocznym miejscu) ma dla dziecka znaczenie, decyzja rodziców o operacji może mu pomóc.

W jakim wieku należy operować dziecko?

O czasie zabiegu znowu decyduje priorytet kwalifikacji do tego typu leczenia. W przypadku wad rozszczepowych twarzy należy wcześniej zaplanować leczenie wielospecjalistyczne i wieloetapowe, dlatego rodzice z dzieckiem, powinni zgłosić się do chirurga już w okresie noworodkowym. Jednakże nie oznacza to, że im wcześniej tym lepiej. Wieloletnie i wieloosrodkowe badania na całym świecie ukazały, że optymalny termin operacji rozszczepu wargi to 3-6 miesięcy życia, a podniebienia to 1-1,5 roku. Zawsze są brane pod uwagę korzyści wynikające z zabiegu, ryzyko samego zabie-

gu i znieczulenia ogólnego oraz ich wpływ na dobrostan dziecka. Podobnie jest z operacją w zakresie uszu, wykonuje się je nie wcześniej niż w 6 roku życia, ponieważ dopiero wówczas kończy się ich rozwój. Zabiegi w obrębie kośćca zazwyczaj są przeprowadzane po zakończeniu wzrostu kostnego, czyli po 18 roku życia, ponieważ wcześniejsza interwencja chirurgiczna może doprowadzić do zatrzymania wzrostu i wtórnych zniekształceń jatrogennych. W przypadku ginekomastii u chłopców odczekuje się do zakończenia okresu dojrzewania, bo bywa, że przerost piersi ustępuje fizjologicznie.

Gdzie znaleźć pomoc?

Większość zabiegów chirurgii plastycznej u dzieci jest refundowana przez NFZ. Dla mieszkańców województwa pomorskiego i ościennych są one przeprowadzane w Klinice Chirurgii Plastycznej Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. Jest to też jedyny ośrodek zapewniający małym pacjentom z rozszczepem wargi i/lub podniebienia, wielospecjalistyczne leczenie (chirurgiczne, ortodontyczne, audiologiczne, foniatryczne i pediatryczne).



DR KONDEJ CHIRURGIA PLASTYCZNA

Gdańsk, ul. Obrońców Wybrzeża 7, tel. 570 370 070

www.drkondej.pl



USŁUGI FRYZJERSKIE

ZABIEGI PIELĘGNACJI WŁOSÓW
STRZYŻENIE DAMSKIE I MĘSKIE
CZESANIE I STYLIZACJE
KOKI I UPIĘCIA
KOLORYZACJE / DEKOLORYZACJE
DIAGNOZA SKÓRY GŁOWY



L'ORÉAL
PROFESSIONNEL
PARIS

K & L
HAIR DESIGN GROUP

📍 **FORUM GDAŃSK (POZIOM -1)**, ul.Targ Sienny 7

☎ 58 732 61 75 | +48 888 922 964

🌐 www.klgaleria.pl

🌐 www.facebook.com/salonexpertforumgdansk

📷 [@salonexpertforumgdansk](https://www.instagram.com/salonexpertforumgdansk)



HOLISTYCZNE I INNOWACYJNE PODEJŚCIE DO PIĘKNA

ROZMAWIAŁA: MATYLDA PROMIEŃ

Biologique Recherche to istniejąca od ponad 40 lat francuska marka kosmetyków biologicznych i autorskich zabiegów haute couture, którą wyróżnia innowacyjne podejście do pielęgnacji urody. Ceniona jest na całym świecie przede wszystkim za potwierdzoną skuteczność i świetne rezultaty osiągnięte w krótkim czasie. O zbawiennych dla skóry właściwościach kosmetyków Biologique Recherche rozmawiamy z Anastasią Juskys, właścicielką Studio SBP z Gdańska, jedynym salonem w Trójmieście, w którym ta słynna marka jest dostępna.

Dlaczego zdecydowała się Pani na wprowadzenie marki Biologique Recherche akurat do Trójmiasta?

Do otwarcia gabinetu - mojego "miejsca na Ziemi", zainspirowała mnie mama. Od 12 lat z sukcesem pomaga ludziom w pozbyciu się problemów ze skórą, a co za tym idzie wyzbyciu kompleksów, które latami im doskwierają. Dorastając przyglądałam się ludzkim historiom, widziałam jak bardzo ważne jest dla nas wszystkich, bez względu na płeć czy wiek, by dobrze czuć się we własnej skórze i wiedziałam, że z tym związę swoją przyszłość. Postawiłam na Gdańsk ponieważ akurat z tym miastem mam wiele wspaniałych wspomnień. Czuję się w nim jak w domu i dlatego wiedziałam, że to tu chcę zrealizować swoje plany. Szczęśliwie złożyło się, że marka, na bazie której oparte są nasze zabiegi nie dotarła jeszcze do Trójmiasta, a to właśnie ona jest motorem napędowym mojej wizji.

Skąd wybór marki? I dlaczego akurat Biologique Recherche?

Jest to jedyna marka jaką znam, która posiada produkty gwarantujące tak widoczne efekty już od pierwszych wizyt. Dodatkowo, mimo najwyższej jakości produktów i wyjątkowej oferty zabiegowej proponuje rozsądny stosunek jakości do ceny. Fakt, że twórcami i założycielami byli biolog, fizjoterapeuta i lekarz - Yvan, Josette i Philippe Allouche, utwierdza w przekonaniu, że marce odnoszącej sukcesy od ponad 40 lat, nie udaje się to przypadkowo. Najwyższe stężenia składników aktywnych na rynku kosmetycznym, formuły pochodzenia roślinnego, morskiego i biologicznego, wyjątkowe techniki zabiegowe oraz autorskie masaże sprawiają, że co roku produkty i zabiegi marki zbierają nagrody na całym świecie oraz pojawiają się w zestawieniach topowych kosmetyków profesjonalnych i w rankingach na najlepsze zabiegi kosmetyczne.

Poproszę o konkretne przykłady.

Produkty marki określane są jako kultowe, m.in. wielokrotnie nagradzany Lotion P50 – kosmetyk wszech czasów w rankingu redakcyjnym „ELLE US” w Stanach Zjednoczonych, utytułowany również w Polsce nagrodą „Glammies” miesięcznika „Glamour” oraz wyróżnieniem „Wybór Roku” magazynu LNE. Marka zdobyła również uznanie za unikatowe zabiegi profesjonalne, m.in. tytuły „Best Non-Surgical Face Lifting” czyli „Najlepszy niechirurgiczny lifting twarzy” amerykańskiego miesięcznika „New York Magazine” dla zabiegu modelowania twarzy Remodeling Face. Odpowiadając, więc na Pani pytanie, w podsumowaniu tzw. „za i przeciw” jedynie marka Biologique Recherche w rubryce „przeciw” zostawiła puste pole. Dlatego została moim oczywistym wyborem i partnerem we współpracy, a także w dążeniu do sukcesu jakim jest zadowolenie każdego naszego Klienta.

Jak klientki zareagowały na pojawienie się marki Biologique Recherche w Trójmieście?

W tych czasach jesteśmy coraz bardziej świadomi i przywiązujemy wagę nie tylko do efektu aplikowanego kosmetyku, ale także do jakości jego składu. Produkty, na których pracujemy nie posiadają sztucznych konserwantów powodujących nadwrażliwości i alergię. Dbamy o to czym się odżywiamy, dlatego więc nie troszczyć się o to, co każdego dnia nakładamy na swoją skórę - największy narząd naszego ciała. Myślę, że jest to bardzo istotny atut marki - jakość formułacji opartej na niezliczonej ilości wyciągów i innych doborach, które daje nam natura, nie niszcząc przy tym tej wspaniałej mieszanki sztucznymi środkami konserwującymi. Dlatego, kiedy klientki mają pierwszy kontakt z naszymi kosmetykami reagują zaskoczeniem wynikającym z braku dodatków zapachowych zastąpionych naturalnymi aromatami. Jednak okazuje się, że dla zdecydowanej większości jest to zaleta. Jeśli dodatkowo z naturą idą w parze widoczne efekty pozabiegowe, nie trzeba nic więcej dodawać... Widok w lustrze, który nam się ukaże, to najlepsza rekomendacja.

Jaki jest Pani ulubiony produkt Biologique Recherche i dlaczego?

Trudno wybrać jeden produkt ponieważ ideą marki jest łączenie poszczególnych produktów wieloetapowej pielęgnacji celem osiągnięcia najlepszego z możliwych efektu. Jednak baza, od której powinno się zacząć to mleczko, lotion i serum. Mleczko usuwa makijaż i zanieczyszczenia, jednocześnie kojąc i zapobiegając odwodnieniu. Bogactwem swego składu nie osłabia skóry podczas jej oczyszczania, a przez to spowalnia procesy starzenia pomagając utrzymać równowagę wodnolipidową naskórka. Oczyszczając swoją skórę, często niewłaściwie dobieramy produkt. To, czego używamy do oczyszczania każdego dnia, jest przecież nie mniej ważne od innych etapów pielęgnacji, które po oczyszczeniu następują. Pamiętając o tym BR stworzyło produkt bogaty w wyciągi, oleje i witaminy, które nie tylko pielęgnują, ale też dbają o jakość tej pielęgnacji.

Lotion P50 to jeden z produktów bazowych, można go nazwać flagowym. Jakie są jego największe zalety?

Lotion P50 to uwielbiany na świecie produkt. Nie bez przyczyny zdobył w 2018 roku certyfikat Kobięcej Marki Roku. W USA ma status "kultowego kosmetyku wszechczasów", określany jest mianem - "life-changing products" czyli produktu zmieniającego życie, ze względu na swoje lecznicze oraz radykalnie odmieniające wygląd skóry działanie. Dzień po dniu delikatnie złuszcza, usuwając martwe komórki oraz zanieczyszczenia. Lotion zastę-



puje, agresywne mechaniczne peelingi, przy tym wzmacnia, odnawia, nawilża i przywraca pH skóry. Stosowanie go nie tylko odmienia jej kondycję, ale też pomaga w przenikaniu w głąb naskórka składników aktywnych. Dziś ja i klientki mojego salonu nie wyobrażamy już sobie pielęgnacji bez tego produktu.

Jeśli zaś chodzi o serum, to widzę, że oferta Biologique Recherche jest bardzo szeroka.

Tak, to aż 20 rodzajów serum ukierunkowanych na różne potrzeby skóry. Przez różnicowanie mamy możliwość dokonania wyboru, celując w najbardziej doskwierający nam problem. Możemy dopasować produkt do potrzeby, a wiadomo, że kondycja naszej skóry zmienia się stale w zależności od wielu czynników - wieku, diety czy nawet dnia miesiąca. Biologique Recherche wzięło to pod uwagę i dlatego produkt ten w swej wyjątkowości jest nie do zastąpienia. Myślę, że możliwość odwiedzenia naszego salonu i poszerzenia swojej wiedzy na temat produktów marki poprzez rozmowę z doświadczonym kosmetologiem, czy zabieg, który pomoże dokonać trafnego wyboru jest dla mieszkańców Trójmiasta ogromnym atutem. Wiele osób na całym świecie dokonuje zakupu produktów marki tylko po zapoznaniu się z komentarzami na stronach internetowych. Jednak to wciąż jest tzw. zakup "na ślepo". Dlatego tym bardziej jestem szczęśliwa, że jako jedyny taki punkt w Trójmieście oferujemy możliwość jaką mają klienci 75 krajów świata, gdzie w najlepszych salonach kosmetycznych i SPA znajdują się już te kosmetyki. Warto wspomnieć, że produkty te doceniają kobiety na całym świecie.

Uwielbiają je światowe gwiazdy, słynące z urody, m.in. Angelina Jolie, Brad Pitt, Salma Hayek, Jennifer Lopez, Madonna, Linda Evangelista, czy Galliano, a także guru pielęgnacji urody, najśłynniejsze kosmetyczki i kosmetolodzy.

Co jeszcze powinni wiedzieć potencjalni klienci o ofercie Państwa salonu?

Chcemy zaprosić do nas wszystkich - tych dbających o swoją urodę, ale wciąż poszukujących, jak i tych którzy czują, że nie radzą sobie ze swoją pielęgnacją. Klientów, którzy wiedzą, że coś jest nie tak, ale nie mają świadomości, że w wielu przypadkach ich problem można rozwiązać. Każdego traktujemy bardzo indywidualnie, więc mając w rękę "broń" w postaci kosmetyków tak wysokiej jakości, jesteśmy w stanie nie tylko zadziałać przeciwstarzeniowo i odżywczo na skórę, ale także pomóc uporać się z problemami skórnymi, które każdy z nas w swoim życiu przecież miewa. Synergistyczne działanie naszych kosmetyków zapewnia poprawę kondycji skóry i spowolnienie procesów starzenia, a systematyczność w ich stosowaniu pozwoli ten stan utrzymać. Połączenie pielęgnacji gabinetowej z domową, przy tak szerokim wachlarzu możliwości każdemu naszemu klientowi przyniesie nie tylko satysfakcję, ale również tak dziś potrzebny relaks i odprężenie, gdyż zabiegi, które oferujemy są dobrane nie tylko do kondycji skóry, są również połączone z szeregiem masażu współgrających z jej potrzebami. Dlatego zapraszamy serdecznie do naszego Salonu w Gdańsku, przy ul. Grodzkiej 17. Zaopiekujemy się Twoją skórą, a efekty będą mówiły same za siebie.

SALON KOSMETYCZNY - STUDIO SBP

📍 Gdańsk, ul. Grodzka 17
 🌐 www.studio-sbp.pl
 📘 facebook.com/Studio.SBP.Gdansk/ 📞 [studiosbp](https://studiosbp.pl)
 ✉ sbpgdansk@gmail.com



L'assai® Medical Clinic

ODKRYJEMY TWOJE PIĘKNO

ROZMAWIAŁA: MATYLDA PROMIEŃ

Szczęśliwi, zdrowi, wysportowani, dobrze wyglądający, spełnieni na każdej płaszczyźnie – tak zadbaną kobietę i zadbanego mężczyznę postrzega Anastazja Skuras, lekarz medycyny estetycznej, chirurg, flebolog, lekarz systemu Zespołu Ratownictwa Medycznego oraz członek International Union of Aesthetic Medicine (UIIME), reprezentująca L'assai Medical Clinic w Gdyni. W rozmowie z Prestiżem mówi między innymi o tym jak współczesna medycyna estetyczna przywraca poczucie własnej wartości i jakie są aktualnie wiodące trendy w branży urodowej.

Piękno polega na właściwej proporcji i blasku – taki cytat można znaleźć na stronie internetowej kliniki. Co się za tym kryje?

Wielopłaszczyznowe piękno zawierające nie tylko świeżą, zdrową i odżywioną skórę, lecz również wygląd naturalny. Zawsze staram się przekonać pacjentów, że lepsze jest wrogiem dobrego. Mottem naszej kliniki jest: Odkryjemy Twoje piękno. Każdy nasz pacjent jest piękny, my je tylko odkrywamy. I o to właśnie chodzi! Nie o kopiowanie wyglądu, lecz o własne unikatowe piękno. Nie o polepszanie tego, co już z założenia jest doskonałe, lecz o równowagę.

Czy osoby zgłaszające się na zabiegi są młodsze niż kiedyś? Czy sądzi Pani, że to nasza kultura zmusza nas, aby wyglądać dobrze w każdym wieku?

To prawda, zgłaszają się do nas coraz młodsi pacjenci i niezmiennie mnie to cieszy. O wiele lepiej jest zadbać o skórę i wygląd wcześniej, efekty są wówczas skuteczniejsze. Czekając do ostatniej chwili, nie uda się osiągnąć tak spektakularnego wyniku jak regularnymi zabiegami. Kultura? Moim zdaniem pacjenci są coraz bardziej świadomi również swojego wyglądu. Dbałość o niego zwiększa ich poczucie własnej wartości, co pozytywnie wpływa na relacje z partnerem, otoczeniem, wydajność w pracy, odzwierciedla się we wszystkich aspektach życia... etc. Wszystko się ze sobą łączy. Chcemy wyglądać dobrze, ale również tak się czuć.

Oferta zabiegów w Klinice L'assai jest bardzo obszerna. Porozmawiajmy na początek o tych z zakresu medycyny estetycznej. Które z nich cieszą się największą popularnością i jaką kieruje się filozofią przy tworzeniu oferty w tym akurat zakresie?

Przede wszystkim skupiamy się na tym, by stosować najlepsze preparaty. Czym się kierujemy? Potrzebami pacjenta, lecz również jego dobrem. Zdarza się, że pacjent zgłasza się do gabinetu z określonym założeniem, które niekoniecznie jest dla niego dobre. Roz-



mawiamy wówczas i obrazowo tłumaczymy, który zabieg będzie w danej chwili najlepszy. Dzięki temu budujemy coraz większe zaufanie, czego korzyści widać również w terapii.

Czy w przypadku medycyny estetycznej można mówić o trendach? W jakim kierunku zmierza medycyna estetyczna.

Oczywiście. Wiodącym trendem w chwili obecnej w medycynie estetycznej jest tzw. natural look. Skupiamy się na tym by metamorfoza nie była znacząco zauważalna, a żeby stanowiła jedynie muśnięcie świeżością.

Trzy najlepsze zabiegi na skórę twarzy na zimę.

Mamy tutaj wiele możliwości. Z całą pewnością głęboka mezoterapia igłowa, wyko-

nywana jedynie przez lekarzy, daje spektakularne efekty. Oczywiście dobrze jest je podtrzymać zabiegami kosmetycznymi, lecz warto zacząć od formuły dającej mocne fundamenty przemiany kolagenowej skóry. Świetnymi zabiegami są również mezoterapia głęboka igłowa osoczem bogatopłytkowym oraz nowość z komórkami macierzystymi. Każdy z tych alternatywnych zabiegów zostanie dostosowany indywidualnie do potrzeb pacjenta. Pamiętajmy, że podobnie jak słońce, zimowa aura nie sprzyja naszej skórze, chrońmy ją więc jak najlepiej.

Jakie jeszcze zabiegi i z jakich dziedzin medycyny można wykonać w L'assai Medical Clinic?

W naszej klinice proponujemy szeroki wachlarz usług medycznych. Poza medycyną estetyczną i chirurgią plastyczną są to zabiegi z zakresu urologii również estetycznej, ortopedii estetycznej, chirurgii ogólnej i naczyń, ginekologii estetycznej oraz neurologii.

Do niedawna zagadnienia związane z urologią czy ginekologią estetyczną były tematami dość wstydlivymi. Czy dziś jesteśmy bardziej otwarci i chętniej decydujemy się na skorzystanie z możliwości, jakie oferują wspomniane dziedziny?

Z całą pewnością ludzie stają się bardziej świadomi. Urologia estetyczna czy ginekologia estetyczna wiążą się z seksualnością, która to stanowi bardzo istotny element naszego życia. Zawsze tak było, niestety społeczeństwo przez ostatnie dekady uznawało te dziedziny za tematy tabu. Udań życie seksualne przekłada się na szczęście dnia codziennego, zwiększa poczucie własnej wartości, w zasadzie oddziałuje na każdy element naszego życia. Które z zabiegów są rewolucyjne? W tych dwóch specjalnościach z pewnością modelowanie okolic intymnych, dlatego też często zgłaszają się do nas nie tylko pojedynczy pacjenci, lecz również pary.



L'assai Medical Clinic

Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C (Sea Towers), gabinet 9.

Tel: 889 877 705 | www.lassai.pl | FB: lassaimedicalclinic

CENTRUM MAKIJAŻU PERMANENTNEGO POLASZEK

ZAPRASZAMY NA OFICJALNE OTWARCIE

AUTORKA: MATYLDA PROMIEŃ

To miejsce absolutnie wyjątkowe na urodowej mapie Polski. Nie tylko pod względem jakości wykonywanych zabiegów, wieloletniego doświadczenia czy najnowocześniejszego sprzętu. Ekskluzywne Centrum Makijażu Permanentnego Polaszek w Wejherowie już od lutego zmienia swoją lokalizację i uroczyście otwiera się w nowym, luksusowym miejscu. Jest to okazja do wkroczenia w świat prawdziwego piękna.



Ulica Wałowa 30/U4 w Wejherowie – to nowy dom Centrum Makijażu Permanentnego Polaszek. To miejsce stworzone z pasją i dużym zaangażowaniem, wyczuciem estetyki i dbałością o najmniejsze szczegóły. Właściciele, Karolina i Piotr Polaszek dołożyli wszelkich starań, aby ich klientki czuły się tutaj jak w domu. Aranżację wnętrza powierzyli renomowanej pracowni architektonicznej IDS Projektowanie Wnętrz.

- W projekcie wykorzystałam materiały z najwyższej półki, jak marmury, włoskie i hiszpańskie płytki, spieki kwarcowe oraz elementy wyposażenia wnętrz importowane z Hiszpanii będące największymi trendami na targach iSaloni w Mediolanie. Większość elementów została zaprojektowana i wykonana na indywidualne zamówienie. Zadbaliśmy również, by asymetryczna podłoga wykonana ze spieku kwarcowego dynamicznie przechodziła w marmurową ścianę, dzięki kontynuacji złotych listew podłogowych i ściennych – **mówi Daria Stasiak, architekt i właścicielka pracowni IDS.**

Piękno gabinetu idealnie koreluje z kobiecą urodą, którą na co dzień doskonale podkreślają Karolina i Piotr Polaszek. Do makijażu używają oni najwyższej jakości produktów, pracują też na urządzeniach klasy medycznej. Dzięki makijażowi permanentnemu możemy zapomnieć o codziennym traceniu czasu na poranny make-up, który i tak ostatecznie nie jest idealny.

Możemy za to zyskać idealnie podkreślone brwi, usta bądź kreski na powiekach.

- Jeżeli cenisz sobie naturalny wygląd i wygodę – serdecznie zapraszamy po nieskazitelną, a zarazem świeżą wizerunek. Dzisiaj makijaż permanentny jest w stanie zagwarantować taki efekt. W naszym gabinecie stawiamy na naturalność, indywidualne podejście i dopasujemy każdy makijaż tak, by podkreślić urodę klientki, a nie ją przerysować – **mówi Karolina Polaszek, finalistka mistrzostw świata w makijażu permanentnym.**

Oferta zabiegów jest wyspecjalizowana. Gabinet charakteryzuje skupienie na jednej dziedzinie. To m.in. makijaż permanentny brwi wykonywany autorską metodą Karoliny Polaszek, czy też makijaż permanentny ust oraz powiek, dzięki któremu można pożegnać się z kredką i eyelinerem, a zyskać idealne górne bądź dolne kreski podkreślające spojrzenie.

- W naszym gabinecie mamy ogromną gamę kolorów. Od pastelowych delikatnych odcieni po intensywne i bardzo nasycone. Dobierzemy taki odcień, w którym klientka będzie czuła się najlepiej, a jej usta zyskają kolor, który będziesz mogła odświeżyć jedynie za pomocą błyszcząca – **mówi Karolina Polaszek.**

W Centrum Makijażu Permanentnego Polaszek można zyskać nie tylko nowy, naturalny



wygląd, ale też naprawić błędy popełnione przez innych. Usunąć stary tatuaż lub nieudany makijaż permanentny. W gabinecie stosowane są innowacyjne metody usuwania makijażu permanentnego.

- Na każdy najmniejszy błąd wykonany podczas pigmentacji jesteśmy w stanie zaradzić – **zapewnia Piotr Polaszek.**

- Zapraszamy na otwarcie naszego nowego lokalu – **podsumowują wspólnie Karolina i Piotr Polaszek.**



CENTRUM MAKIJAŻU PERMANENTNEGO POLASZEK
84-200 Wejherowo, ul. Wałowa 30/U4
tel. 730 999 179

www.centrumpolaszek.pl
@polaszekpermanentny
cmpkarolinapolaszek



KUCHNIA SZEFA KUCHNI

KRYSTIAN SOSNOWSKI - HOTEL SKIPPER

ROZMAWIAŁA: MATYLDA PROMIEN

Uwielbia śledzić pod każdą postacią, a w kuchni stawia na regionalne produkty. Nie boi się kulinarnych eksperymentów i zaskakujących połączeń smakowych, jak np. sos na bazie kawy i czosnku. To efekt nie tylko wielkiej, kulinarnej wyobraźni, ale przede wszystkim doświadczenia. Poznajcie Krystiana Sosnowskiego, szefa kuchni restauracji Bukszpryt w hotelu Skipper w Rewie.

Gdzie zdobywał Pan doświadczenie i skąd czerpie Pan inspiracje?

Mając 16 lat człowiek nie wie co chce robić w swoim życiu, dlatego za namową mamy poszedłem do szkoły zawodowej o profilu kucharz. Jak się dziś okazuje, był to strzał w dziesiątkę. Pierwsze kroki w gastronomii stawiałem w trójmiejskich hotelach, jak i restauracjach typu casual dining. Odbywałem staż w restauracji Mercato w gdańskim Hiltonie, co miało bardzo duży wpływ na moje dalsze losy i mocno mnie ukierunkowało. Przez pewien czas pływałem na promach wycieczkowych po Bałtyku, ale niestety tęsknota za dziećmi i żoną była silniejsza.

Przez dwa lata prowadziłem własną restaurację i firmę cateringową, gdzie organizowałem duże eventy oraz pokazy live cooking dla jednej z sieciowych restauracji w Polsce. Inspiracje pojawiają się wszędzie, trzeba tylko chcieć je dostrzec i wiedzieć jak podejść do danego produktu.

Ulubione smaki z dzieciństwa i czy smaki te wprowadza Pan do menu restauracji?

Smaki z dzieciństwa wszystkim się dobrze kojarzą, chociaż w latach 80 nie było zbyt wielu produktów na rynku. Jednak do dziś pamiętam zapach wypiekanego pasztetu i smak maślanych ciasteczek mojej babci

Ludwika. Jako mały chłopiec, w świątecznym rozgardiaszu, pomagałem w kuchni i nieraz dostawałem od mamy „po łapach” słysząc „zostaw, to na święta”. Do dziś pasztet i pierogi robię zgodnie z recepturą i wskazówkami babci - w karcie jesiennej gościł u nas w menu pasztet z dzika, a w karcie zimowej rosół z pierożkami z kaczki mojej mamy.

Jakie dania najbardziej poruszają zmysły w Pana kuchni? Może ma Pan jakieś ulubione, a może macie w menu coś bardzo oryginalnego?

Dla mnie numerem jeden są pączki z dzi-

ka podawane z puree ziemniaka i limonki, karmelizowaną cebulą i musztardą. Musztarda, oczywiście z tradycyjnego kaszubskiego przepisu, robiona z pieczonych jabłek i gorczycy. Numerem dwa jest śledź, którego mamy w karcie od samego początku, cztery razy do roku, za każdym razem w innej odsłonie, chociaż zawsze jest marynowany w occie i opiekany na pieńku bukowym. W karcie zimowej podawany z burakiem czerwonym, marynowanym w porzeczkówce z burakiem żółtym kompresowanym w pomarańczy i polskim szafranem, aioli i oliwą pietruszkową.

Kuchnia restauracji Hotelu Skipper to potrawy oparte na najlepszych regionalnych i sezonowych produktach. Jakich konkretnie?

Sery kozie od Kaszubskiej Kozy, miody od Pasieki Dębowej, polski szafran od Krzysztofa Marcinkiewicza z Sudetów to niektóre z produktów, których używamy na stałe w naszej kuchni. Jeśli chodzi o same produkty to raczej ziemniaków z wody nikt u nas nie uświadczy, zamiast tego preferujemy pieczonego pasternaka, puree z selera i jabłka czy babę ziemniaczaną. Równie często przewija się rokitnik, czy to w deserach, czy w daniach wytrawnych, rośnie blisko plaży i mamy go na wyciągnięcie ręki.

Ulubione dania kuchni świata, jak i kuchni polskiej?

Z podróży do Grecji najbardziej zapadła mi w pamięci musaka przygotowywana w lokalnej knajpce z dodatkiem bakłażana, jagnięciny i cynamonu. Jeśli chodzi o polską kuchnię to zdecydowanie mięsiwa, pierogi czy tradycyjny, bogaty w mięso, grzyby i wędzone śliwki bigos.

Dzisiaj modne jest łączenie z pozoru niepasujących do siebie smaków. Jakie oryginalne połączenia Pan poleca?

Mieliśmy w karcie jesiennej krem z pieczonego buraka. Niby nic wyjątkowego, ale połączyliśmy go ze śledziem i zielonym jabłkiem. To połączenie wzbudziło wielką ciekawość i znalazło grono sympatyków. W karcie zimowej sosem do kurczaka zagrodowego będzie połączenie kawy i czosnku. Czosnek po upieczeniu staje się bardzo słodki i kremowy, a w połączeniu z kawą tworzy świetną alternatywę dla klasycznych sosów.

Jakie ryby najbardziej Pan lubi i jak je Pan przyrządza?

Bardzo lubię dorsza. Polecam użycie techniki konfitowania, czyli gotowania w tłuszczu - w tym przypadku używam masła. Uwielbiam śledzie! Od zarania dziejów były one zasłane na kutrach rybackich i rozprawdane w głąb kraju, aby każdy mógł się

delektować ich smakiem. Ja mam je na wyciągnięcie ręki dlatego często korzystam ze śledzia. Najczęściej wybieram klasycznie marynowany w zalewie octowej z gorczycą, kolendrą i rozmarynem.

Mamy zimę. Jakże zatem zimowe potrawy, smaki by Pan polecił?

Zimą potrzebujemy dostarczyć naszemu organizmowi więcej energii i witamin, a co za tym idzie potrzebne są nam dania bogatsze w tłuszcze i kaloryczne. Z racji tego, że uwielbiam mięso to poleciłbym boczek, oczywiście nie za tłusty, wolno pieczony, a wcześniej marynowany w solance, na koniec glazurowany redukcją czerwonego wina, sosu sojowego i miodu gryczanego. Oczywiście do takiego boczku nie polecam „góry” ziemniaków, a lekką sałatę i puree z pasternaka. Na mroźne dni idealnie sprawdzi się rozgrzewający rosół z pieczonego szpondra z porto, świeżo mielonym pieprzem i kluseczkami dyniowymi. Nie zapominajmy o kiszonce, które ostatnio stały się bardzo modne, gdyż zawierają mnóstwo witamin m.in. C, B12 czy B6 oraz minerałów, dodatkowo wspomagają trawienie oraz pracę jelit. W mojej kuchni zawsze coś się kisli!

Jakie danie by Pan przygotował, gdyby miał Pan na nie tylko 10 minut?

Uwielbiam wołowinę, a to idealny czas na przygotowanie steka z antrykotu z sosem z czerwonego wina i chrupiącą bagietką.

Co by Pan zrobił gdyby do dyspozycji miał pan tylko 5 składników: np. śledzia, seler, dynię, ryż i grzyby.

Od razu nasuwa mi się przystawka z zaslonego śledzia z dodatkiem ragout z piklowanych grzybów i kiszzonego selera, puree z konfitowanej dyni i prażynkami ryżowymi.

Przepis Szefa Kuchni

Polędwica z dorsza confit / szalotki w czerwonym winie / Risotto szafranowe

4 porcje

Risotto: 200g Arborio lub carnaroli, 200g bulionu warzywnego, szafran, 60g cebula, czosnek, 120g masło, 80 ml białego wina

Przygotowanie: Do gorącego bulionu dodaj przecięty szafran i pozostaw na min 6 godzin. Podsmaż cebule i czosnek, dodaj ryż i zeszklij. Dodaj wino i odparuj, podlewaj bulionem do uzyskania odpowiedniej konsystencji, a na koniec wcieraj masło.

Szalotki w czerwonym winie: 300ml czerwonego wina, 1 ząbek czosnku, kilka gałązek tymianku, liść laurowy, 60g masła, 150g szalotki, 10g cukru, 10g czerwonego octu winnego.

Przygotowanie: W rondlu podsmaż na maśle szalotki pokrojone w plastry, dodaj cukier i karmelizuj. Podlej wino, dodaj przyprawy i zioła, redukuj. Dopraw solą i pieprzem, na koniec dodaj zimnego masła.

Dorsz: Polędwica z dorsza 400g, masło 500g, tymianek, solanka 9%

Przygotowanie: Dorsza wyporcuj i zamocz w solance na 10 min, po wyjęciu odłóż. Masło sklaruj. Przelej je do wysokiego rondelka i umieść w nim dorsza z dodatkiem tymianku. Wstaw do pieca na 96°C na 10 min. Podawaj w głębokim talerzu, na risotto połóż szalotki w winie, a dorsza opal opalkarką i ułóż na górze.



BISTRO Jak się masz?

ŚNIADANIA - LUNCH - KAWA - DESER

FOKKA

INSPIROWANA WŁOSKĄ FOCACCIĄ
ORAZ SOCCĄ - PLACKIEM Z MĄKI
Z CIECIERZICY.

AGNIESZKA NERKO
BISTRO. JAK SIĘ MASZ?

Składniki ciasta:

- 300 g drobnej semoliny
(może być też zwykła pszenna)
- Semolina do podsypiania, ok 100g
- 200 g mąki z ciecierzycy
- 3 saszetki suszonych drożdży
- 300ml mleka wymieszanego
ze 100ml gorącej wody
- Łyżka cukru
- 8 łyżek oliwy z oliwek
- Łyżeczka soli

Przygotowanie:

Obie mąki, drożdże i cukier umieszczamy w misce lub w dzieży miksera. Wlewamy stopniowo mleko z wodą, mieszamy cały czas na wolnych obrotach, po chwili wlewamy też oliwę - mamy uzyskać luźne, gładkie ciasto. Będzie kleić się do rąk, ale nie szkodzi - zostawiamy do wyrośnięcia pod ściereczką, na ok. 45- 60 min. Po tym czasie wysypujemy na stolice pozostałą semolinę, wrzucamy na nią wyrośnięte ciasto, solimy i zagniatamy energicznie. Ciasto dzielimy na 4-6 porcji, rozciągamy ręcznie na papier do pieczenia. Plackom wystarczy 15- 20 min na ponowne wyrośnięcie.

Nie wymagają sosu, możemy wypiekać z dowolnymi składnikami i serami. Pieczemy ok 10 min w 200 stopniach.



ZRAZ W CYDRZE

GRZEGORZ WICIAK - SZEFE KUCHNI

Składniki:

- 0,1 litra cydru
- 150 gram schabu
- 80 gram wątroby drobiowej
- 100 gram palonej kaszy gryczanej
- 10 gram słonecznika
- 30 gram sera emilgrana
- półtora białej cebuli
- pół litra bulionu drobiowo-wołowego
- pół jabłka
- łyżka miodu
- 2 łyżki masła
- 3 łyżki oliwy z oliwek
- pęczek natki pietruszki
- olej rzepakowy
- ząbek czosnku
- sól, czarny pieprz
- i majeranek do smaku

Przygotowanie:

Oczyszczyć schab z błon, rozbić na cieniutkie kotlety i doprawić solą, pieprzem i majerankiem. Cebule pokroić w piórka. Wątrobkę oczyścić, wymieszać z cebulką i nałożyć na rozbity schab. Złożyć mięso w zrazy: dwa boki do środka i zwinąć. Przesmażyć je w garnku na oleju, dokładnie z każdej strony, aby się zrumieniły. Następnie podlać je bulionem i dusić pół godziny, by z bulionu została ¼ objętości. Potem wyjąć zrazy z garnka, a resztę bulionu przecedzić przez drobne sito. Wleć bulion z powrotem do garnka i dolać cydr. Gotować 5 minut i wrzucić masło, aby zagęścić sos. Kaszę gryczaną ugotować al dente w osolonej wodzie. Przygotować pesto pietruszkowe: pietruszkę, słonecznik, ser emilgrana, czosnek i oliwę wrzucić do blendera i zmiksować. Gotowe pesto wymieszać z ugotowaną kaszą i doprawić wg uznania solą. Jabłko pokroić i przesmażyć na maśle – gdy się zrumieni dodać miód i podduś 2 minuty. Tak przygotowane produkty ułożyć w piękną kompozycję na talerzach, dekorując natką pietruszki i świeżymi ziołami. Podawać i puchnąć z dumy!

Robisz huczne przyjęcie w karnawale? A może kameralną kolację dla dwojga?

Tak czy siak, zabłyśnij przepisem i autorską interpretacją tradycji!



IBB HOTEL
DŁUGI TARG

MIEJSCE, KTÓRE JEST #BLIŻEJ

Restauracja 5. piętro w IBB Hotel Długi Targ to nowe miejsce na gdańskim Trakcie Królewskim... i kulinarnym! Jak sama nazwa wskazuje, restauracja ulokowała się nad dachami gdańskich kamieniczek, z widokiem na Ratusz Starego Miasta. O klimacie, kuchni i credo #bliżej opowiada dyrektor hotelu Joanna Dyczyńska.

Czym kusicie mieszkańców Trójmiasta?

To prawda, kusimy! Wszystko, co przyrządza nasza kuchnia jest war-
te grzechu nieumiarkowania! (śmiech) Sztuka kulinarna jest według
nas wspaniałym źródłem radości, pretekstem wspólnego spędzania
czasu, wspólnego gotowania, biesiadowania i rozmawiania, budo-
wania poczucia wspólnoty i bliskości. Dlatego nie jesteśmy zwolen-
nikami ascezy i abstynencji, a szczególnie teraz, w karnawale, który
jest czasem na zabawę, ucztowanie i sprawianie sobie wszelkich
przyjemności. Pyszne posiłki przy dobrym winie w towarzystwie
przyjaciół uważamy za jedną z podstaw funkcjonowania świata!

Świetne podejście, trudno się z nim nie zgodzić. To właśnie okre- śla Wasze credo: #bliżej?

Tak, to właśnie nasze motto. Z hashtagem, dla lepszej rozpozna-
walności w mediach społecznościowych. (śmiech) Chcemy być
#bliżej, oczywiście nie tylko w sensie dosłownym, ale bardziej emo-
cjonalnym. Być i żyć bliżej siebie, bliżej smaków, bliżej przygód, bliżej
swojego miasta, bliżej ludzi, bliżej historii, bliżej uczuć... I to jest nasz
najlepszy przepis – przepis na życie w dzisiejszym dynamicznym
świecie. Trochę zen, szczypta mindfulness, wszystko przyprawione
dystansem i humorem!

Chyba wszyscy tego potrzebujemy...

Lubimy dawać ludziom to, czego potrzebują. Naszym gościom za-
pewniamy pyszne potrawy i świetne wino (nadmienię, że od Mielżyń-
skiego), czyli najlepszy entourage do spędzenia czasu z bliskimi oso-
bami. Biesiadowanie w ciepłej atmosferze naszego 5. piętra trochę
rozleniwi, dlatego zawsze po jedzeniu „wyganiaamy” wszystkich
na spacer po uliczkach starego Gdańska! Lokalizacja na Długim
Targu jest wielką atrakcją dla osób, którzy są gośćmi naszych go-
ści - zagranicznymi lub z innych miast Polski, zarówno biznesowymi
i prywatnymi.

Joanno, zdradź nam jeszcze, w jakiej kuchni się specjalizujecie?

Z przyjemnością: to autorskie interpretacje tradycyjnych przepisów
polskiej kuchni! Trochę eksperymentowaliśmy zanim zdecydowa-
liśmy się na menu odpowiadające apetytom i Polaków, i gości za-
granicznych, więc wybór polish cuisine jest efektem wielu rozmów
z klientami i poznania ich oczekiwań. To naprawdę dziwne, że jest
tak niewiele miejsc, gdzie można cieszyć się skarbami naszej tra-
dycji kulinarnej. Cieszymy się, że wypełniliśmy tę lukę i zapraszamy
na pyszne, solidne i sycące zimowe menu w dobrych codziennych
cenach. Jesteśmy otwarci dla mieszkańców miasta.

Jakie macie postanowienia noworoczne?

Oczywiście: być jeszcze #bliżej! Restauracja 5. piętro dzięki kuchni,
kameralności i lokalizacji jest idealnym miejscem na zamknięte im-
prezy rodzinne i biznesowe. Za nami udane wigilie i Sylwester, przed
nami Walentynki, Wielkanoc i sezon komunii. Ale teraz żyjemy Kuli-
narnym Karnawalem i kusimy pysznościami! (śmiech) I oczywiście
mamy prezent! Specjalnie dla czytelników nasz szef kuchni Grze-
gorz Wiciak przygotował nowy autorski przepis na zraz! Wszystkim
szefowym i szefom domowych kuchni gwarantujemy spektakularny
kulinarny sukces podczas karnawalowego przyjęcia. Smacznego!



MAKRO DOKONAŁO KULINARNEGO ZJEDNOCZENIA POLSKI

AUTORKA: MATYLDA PROMIEŃ

Zakończyły się obchody Kulinarne Zjednoczenia Polski – edycji specjalnej programu Polskie Skarby Kulinarne organizowanego przez sieć hurtowni MAKRO Polska. W ramach projektu, celebrującego stulecie odzyskania niepodległości przez Polskę, ukazała się książka „Sto receptur na sto lat niepodległości (1918-2018)”. Odbył się też Tydzień Kuchni Polskiej, podczas którego lokale w całej Polsce wprowadziły specjalne menu.



Kulinarne Zjednoczenie Polski to projekt, do udziału w którym MAKRO Polska zaprosiło szefów kuchni z całego kraju. Stworzyli oni wyjątkowe grono ambasadorów oraz wspólnie zinterpretowali historyczne receptury, pochodzące z różnych regionów i kuchni XIX i XX-wiecznej Polski: z terenów pod wpływami rosyjskimi, pruskimi i austriackimi, kuchni żydowskiej i wojskowej. Selekcji oryginalnych receptur dokonał profesor Jarosław Dumanowski, kierujący Centrum Dziedzictwa Kulinarne na Wydziale Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, który również odczytał je i opracował w ich oryginalnym brzmieniu.

Szefowie kuchni nie tylko przełożyli dawne przepisy na język współczesnej gastronomii, ale wzbogacili je także o elementy charakterystyczne dla regionów czy kuchni, które na co dzień reprezentują. W taki oto sposób wywodzące się z kuchni dawnego zaboru rosyjskiego struclę z ziemniaków przekształciły się w charakterystyczny dla Śląska kołocz kartoflany, a zupa wątrobianą, pochodzącą z zaboru pruskiego, została wzbogacona o jabłka z lubelskich sadów. To jedno z wielu przykładów symbolicznego Kulinarne Zjednoczenia Polski.

Historyczne receptury wraz z komentarzem profesora Jarosława Dumanowskiego oraz nowoczesne interpretacje tych przepisów autorstwa szefów kuchni z całej zostały opublikowane w książce „Sto receptur na sto lat niepodległości (1918-2018)”. Wydawnictwo w polsko-angielskiej wersji językowej przekazano do placówek dyplomatycznych, szkół gastronomicznych, hoteli i restauracji. Publikacja stanowi źródło rzetelnej wiedzy, fachowych porad i inspiracji dla miłośników historii i gastronomii.

W dniach od 5 do 11 listopada odbył się Tydzień Kuchni Polskiej. Wyselekcjonowane restauracje, m.in. z Warszawy, Trójmiasta, Zakopanego,



Krakowa, Katowic czy Wrocławia wprowadziły specjalne menu, złożone z potraw pochodzących z kuchni pruskiej, austriackiej, rosyjskiej, wojskowej i żydowskiej. W efekcie goście lokali odbyli kulinarną podróż po smakach polskiej historii.

Kulinarne Zjednoczenie Polski to edycja specjalna programu Polskie Skarby Kulinarne, prowadzonego przez sieć hurtowni MAKRO Polska. Program ma na celu zwiększyć świadomość Polaków na temat kulinarnej tradycji naszego kraju oraz sprawić, by bardziej docenili oni kuchnię polską i dostrzegli, że rodzime dania również mogą być prestiżowe i pełne zaskakujących doznań smakowych. Projekt obejmuje m.in. materiały edukacyjne i warsztaty kulinarne, podczas których szefowie kuchni, kucharze i restauratorzy poszerzają swoją wiedzę, odkrywają historyczne receptury i uczą się je interpretować, by móc wprowadzić je do restauracyjnych kart i zaprezentować gościom.

Prestiżowe IMPREZY

AUTOR: KATARZYNA OKOŃSKA

CZYLI SUBIEKTYWNY PRZEGLĄD WYDARZEŃ

PRESTIŻ PATRONUJE



JUMPOFF VI

Hipodrom Sopot zaprasza już na VI eliminację halowych zawodów regionalnych w skokach przez przeszkody JumpOff. Wydarzenie cieszy się dużym zainteresowaniem zawodników, którzy co roku licznie biorą udział w kolejnych eliminacjach i walczą o nagrody w finale. Organizatorzy serdecznie zapraszają przede wszystkim rodziny z dziećmi. Dla publiczności jest możliwość zobaczenia z bliska koni i jeźdźców. Zupełnie inne emocje towarzyszą kibicowaniu, gdy ważący 500 kg koni galopuje tuż koło nas, pokonując kolejne przeszkody. JumpOff odbywają się na ogrzewanej hali ujeżdżeniowej - Hali Pomarańczowej. Wstęp na zawody jest bezpłatny.

Sopot, Hipodrom Sopot, 26-27 stycznia 2019 r.



METALLICA SYMFONICZNIE – SCREAM INC.

Wyjątkowy projekt muzyczny! Pod szyldem "Muzyka zespołu Metallica symfonicznie" w towarzystwie orkiestry symfonicznej "Hardy" wystąpi Screem Inc. - jeden z najlepszych coverbandów Metallica na świecie. Na koncercie usłyszymy największe przeboje zespołu w symfonicznych aranżacjach wykonanych tak jak na słynnej płycie "Metallica S&M". Wydarzenie stanowi największy w historii koncert-hoła dla zespołu. Zobaczcie na żywo najlepszy tribute band Metalliki. Blisko dwie godziny klasyki rocka/metalu w niezwykle wydaniu!

Gdańsk, Polska Filharmonia Bałtycka, 30 stycznia godz. 19:30



ALA|ZASTARY

Alicja Boratyn i Jakub Sikora - duet, który łączy nową jakość w polskojęzycznej muzyce rozrywkowej. Tradycja rodzimego popu ze współczesnym r'n'b, lo-fi elektroniką i hip-hopem. Na swoim koncercie mają tytuł finalistów plebiscytu Gazety Wyborczej „Sanki”, który ma na celu odkrywanie nowych twarzy muzycznych. Ala znana jest już od wielu lat za sprawą zespołu Blog27, natomiast Jakub jest założycielem Crab Invasion. Oboje współtworzą zespół New People. Popowy duet z prawdziwego zdarzenia!

Sopot, Teatr Boto, 25 stycznia godz. 21:00



MALEŃCZUK - RHYTHM SECTION

Tego Pana nie trzeba chyba nikomu przedstawiać! Artysta tym razem wystąpi w recitalu MALEŃCZUK + rhythm section. Wraz z kolegami urozmaici słynny już występ Maleńczuk "Koncert Solo". Wydarzenie będzie retrospekcją dotychczasowych dokonań piosenkarza uzupełniony sekcją rytmiczną. Znając artystę można się spodziewać niebanalnego koncertu - unika bowiem schematów, lubi improwizować na scenie, co czyni jego występy wyjątkowymi. Z pewnością nie zabraknie piosenek: Ostatnia Nocka, Tango Libido, Sługi za sługi, Synu czy Dawna Dziewczyno.

Gdynia, Teatr Muzyczny, 4 lutego godz. 19:00



FOOD INTERACTIV DAYS



PRESTIŻ PATRONUJE

Wystawa targowa, spotkania w formie warsztatów, przestrzeń barowa idealna do networkingu z profesjonalistami z branży HoReCa oraz ogromna dawka wiedzy - to wszystko czeka na Was podczas Food Interactiv Days. Wydarzenie łączy świat barmański ze światem kulinarnym, nie zabraknie również warsztatów fotografii. W jednym miejscu i czasie spotkają się producenci z restauratorami, którzy poszukują na rynku najciekawszych ofert. Jeżeli jesteś otwarty na zmiany, masz głowę pełną pomysłów i odwagę, aby je realizować, a także ambicje bycia o krok do przodu przed konkurencją, to wydarzenie jest dla Ciebie! Więcej na stronie: foodinteractivdays.pl

Gdańsk, AmberExpo, 6-7 lutego



WAGLEWSKI FISZ EMADE

Najbardziej osobisty, najgłębszy i najprawdziwszy projekt Waglewski Fisz Emade. Album "Matka, Syn, Bóg", z którego materiał usłyszymy podczas koncertu w Starym Maneżu, powstał od kwietnia do sierpnia 2013 roku i bardzo szybko trafił na czołowe miejsca list sprzedaży! Producentem jest Emade, który gra we wszystkich utworach na perkusji. Słowa napisali Fisz i Wojciech Waglewski. Gościnnie na płycie pojawili się m.in. Miłosz Pękala (Mitch&Mitch), wokalistka duetu Rebeka - Iwona Skwarek, Mariusz Objalski oraz Stefan Wesołowski. Na krążku znajduje się 13 utworów skracających w stronę rocka, ale nie brakuje też bluesa, country i folku.

Gdańsk, Stary Maneż, 31 stycznia godz. 20:00



KACZMAREK VS PADEREWSKI: TATRA

Pianista i kompozytor jazzowy, Paweł Kaczmarek, wystąpi ze swoim kwartetem oraz pięciopięciową sekcją dętą w ramach koncertu promującego album „Kaczmarek vs Paderewski: Tatra”. Na scenie nie zabraknie plejady niezwykłych muzyków. Wystąpi światowej sławy mistrz instrumentów perkusyjnych, laureat dwóch Grammy, Mino Cinelu. Usłyszymy jednego z najlepszych kontrabasistów jazzowych, Michała Barańskiego i dwukrotnie zdobywcę tytułu Perkusisty Roku, Tomka Torresa. W nagraniu płyty wzięło udział aż 21 wyjątkowych muzyków! U boku artystów stanie także Polish Brass Quintet, czyli crème de la crème polskich orkiestr symfonicznych.

Gdańsk, Stary Maneż, 7 lutego, godz. 20:00



KOBRAŃCOWA, SZTYNNY PAL AZJI, RÓŻE EUROPY, PROLETARYAT

Koncert muzycznych ikon lat 80/90 na jednej, klubowej scenie! To będzie sentymentalna podróż do czasów, w których nie było internetu, telefonów komórkowych i „Spotifyja”. Twórczość kapel niosła się za sprawą przegrzanych na Grundigach kaset i piosenkach śpiewanych przy ognisku. Tych kapel nikomu nie trzeba przedstawiać, ich hity śpiewane są do dziś, a numery tj. „Kocham Cię jak Irlandię”, „Wieża radości, wieża samotności” czy „Jedwab” na stałe wpisały się do kanonu polskiej muzyki i świadomości Polaków. To kawał historii - dla jednych wspomnienie młodzieńczego buntu, dla innych, nieco młodszego, muzyka, z którą rośli do kości.

Gdańsk, klub B90, 16 lutego, godz. 18:00

BIBLIOTECZKA PRESTIŻU

AUTORKA: NATALIA DAWSZEWSKA

Długie, ciemne wieczory to idealny czas na dobrą lekturę, która rozświecili styczniową aurę. Tegoroczna zima obfituje nie tylko w mroźne i pochmurne dni, ale także w ciekawą literaturę. Przedstawiamy Państwu trzecią już odsłonę biblioteczki Prestiżu. W zimowym zestawieniu zadbaliliśmy o to, aby nie zabrakło lokalnych pierwiastków, miłosnych uniesień i dreszczyku emocji.



ZAKOCHANE TRÓJMIASTO

Autorzy: Adrian Bednarek, Augusta Docher, K.N. Haner, Anna Kasiuk, Jolanta Kosowska, Daniel Koziański, Anna Szafrńska, Nina Reichter, Małgorzata Warda, Agnieszka Lingas-Loniewska

Wydawnictwo: Novae Res

Miłość może pojawić się pod każdą szerokością geograficzną, ale niektóre miejsca sprzyjają miłosnej aurze w wyjątkowy sposób. Majestatyczny klif orłowski, słoneczna sopocka plaża czy urokliwe zakamarki Starego Miasta w Gdańsku – czy to nie wymarzona scenografia na romantyczne spotkanie? To właśnie w okolicach Trójmiasta odmieni się los bohaterów opowiadań: zbuntowanej pary outsiderów po przejściach, samotnego autora powieści romantycznych, młodego mężczyzny zafascynowanego tajemniczą dziewczyną ze swoich snów czy perfekcjonistki, której życie w jednej chwili wyrywa się spod kontroli. Bo jak się zakochać, to tylko nad morzem!

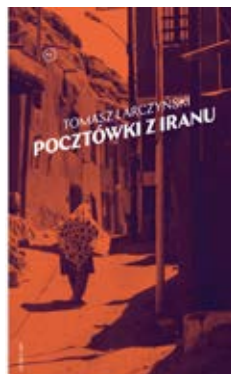


NAD LAWENDOWYM MORZEM

Autorka: Karolina Zaluska

Wydawnictwo: Novae Res

Pierwsza książka młodej gdańskiej lekarki to wciągająca historia z pozytywnym zakończeniem, mówiąca o tym jak poradzić sobie z depresją. Wypalenie zawodowe, frustracja, uzależnienie od alkoholu, poczucie braku sensu w życiu... Oto problemy, z jakimi borykają się bohaterowie powieści „Nad lawendowym morzem”. Pewnego dnia ich drogi się przetną, a za drzwiami jednej ze starych gdańskich kamienic zaczną płynąć słowa, które ułożą się w fascynującą opowieść pełną skrajnych emocji. Opowieść, w której rzeczywistość nieustannie przeplata się ze snem, a radość – z przynębeniem i lękiem.



POCZTÓWKI Z IRANU

Autor: Tomasz Larczyński

Wydawnictwo: Krytyka Polityczna

Wilgotne lasy hyrkańskie nad Morzem Kaspijskim, martwa Wielka Pustynia Słona, zimny Ardabil nad dawną granicą z Imperium Rosyjskim i zalane żarem tereny dawnej Persji. To Iran, którego nie znacie. Gdańszczanin Tomasz Larczyński dojechał tam, gdzie nie docierają turystyczne busy czy pociągi. Dojechał rowerem, by przedstawić czytelnikom pełne opisy, krajobrazów, smaków, niezwykłej architektury i serdecznych ludzi „Pocztówki z Iranu”. Autor nie stroni przy tym od opisu życia społeczno-politycznego w tym niezwykłym kraju. Obraz Iranu przedstawiony został przez pryzmat historii zwykłych ludzi.

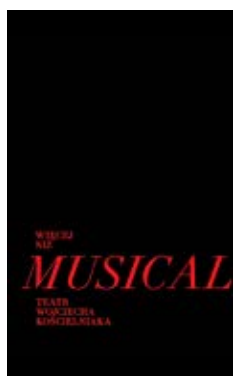


„KLUB NIEWIERNYCH”

Autor: Agnieszka Lingas-Loniewska, Daniel Koziański

Wydawnictwo: Novae Res

Pełen fascynujących postaci, zwrotów akcji i erotyki thriller psychologiczny. Klub Niewiernych to miejsce w sieci, gdzie spotykają się ludzie spragnieni niezobowiązującego seksu. Kilka żądnych mochnych wrażeń kobiet postanawia zaryzykować i spotkać się z przystojniakiem poznanym na czacie. Piotr, wzięty lekarz zdradza swoją piękną żonę, ale w życiu sfrustrowanej Justyny pojawia się ktoś, kto wydaje się ją rozumieć. Czy młoda kobieta podda się tej fascynacji? Jaką cenę zapłacą małżonkowie za dokonane przez siebie wybory?



WIELEŻ NIŻ MUSICAL. TEATR WOJCIECHA KOŚCIELNIKA

Autorka: Piotr Sobierski

Wydawnictwo: Gdyńskie Centrum Kultury

Piotr Sobierski, gdyńnianin i autor książek, które czyta się jednym tchem, wpadł na znakomity pomysł. Postanowił oddać w ręce czytelników wspomnienia, relacje, cytaty, rozmowy i zdjęcia ze spektakli Wojciecha Kościelniaka. Wojciech Kościelniak to jeden z najwybitniejszych polskich reżyserów musicalowych. Realizował na scenie bродwayowskie hity, takie jak „Hair”, „West Side Story”, czy „Chicago”. Zasnął jako specjalista od adaptacji wielkiej literatury na język współczesnego teatru muzycznego. Stworzył musicale z takich dzieł, jak: „Chłopi”, „Lalka”, „Sen nocy letniej”, „Ziemia obiecana”, czy „Wiedźmin”.



SZKLANKA NA PAJĄKI

Autor: Barbara Piórkowska

Wydawnictwo: Bernardinum

W jednym z gdańskich szpitali przychodzi na świat Aleksandra. Jest niezwykła. Od pierwszej chwili po urodzeniu wie i widzi wszystko. Nie tylko świat realny. Widzi także coś więcej. Anioła o imieniu Julek, diabła S. Nierozumiana przez otoczenie, dorasta w Gdańsku, który w tamtym czasie staje się kolebką nowej historii. Solidarność, strajki, internowanie. Lech Wałęsa mieszka w tym samym bloku na Zaspie, z okna widać tłumne manifesty. Grozy dodaje fakt, że ojciec dziewczynki jest po tej niewłaściwej stronie. Wrażliwość Aleksandry pozwala nam zobaczyć tamte czasy w zupełnie innej perspektywie, nieznaną dotąd nikomu.



SŁOWIAŃSKIE BOGI I DEMONY

Autorzy: Tadeusz Linker

Wydawnictwo: Marpress

Skąd zwyczaj topienia Marzanny? Który naród najczęściej modlił się do Wotosa? Jakie atrybuty posiadał Perun? Kim była Mokosz? Jak przedstawiany był Światowit? Odpowiedzi znajdziesz w tej książce. Tadeusz Linker, profesor Uniwersytetu Gdańskiego sięgnął do rękopisu Bronisława Trentowskiego, romantycznego badacza mitologii słowiańskiej. Trentowski był pierwszym, który tak oryginalnie usystematyzował słowiańskie wierzenia. Jego praca „Wiara słowiańska albo etyka piastująca wszechświat” nigdy nie została opublikowana. Dzięki tej pozycji mamy okazję poznać ponad trzystu słowiańskich bogów i demonów.



SIŁA MARZEŃ, CZYLI JAK ZDOBYŁAM KORONĘ ZIEMI

Autorka: Miłka Raulin

Wydawnictwo: Bezdroża

„Siła marzeń - Korona Ziemi” to projekt, który Miłka Raulin z Trójmiasta realizowała przez 7 lat. Zwieńczeniem było zdobycie Mount Everest. Książka jest opowieścią o długiej wyprawie po marzenia realizowanej z perspektywy matki pracującej na pełnym etacie. Pasaż do przyspód i dalekich wypraw przeplata się z trudnościami życia codziennego. Przeczytanie o górskich kłopotach i lekcjach z nich płynących. O podejmowaniu życiowych decyzji, samotnym macierzyństwie, utracie pracy. O rachunku, jaki trzeba zapłacić, podejmując każde wyzwanie.

TRIENNALE SZTUKI POMORSKIEJ

Triennale Sztuki Pomorskiej organizowane przez Państwową Galerię Sztuki w Sopocie to konkurs dedykowany artystom z Pomorza i absolwentom gdańskiej Akademii Sztuk Pięknych. Jego celem jest promocja artystów województwa pomorskiego oraz najnowszych tendencji i kierunków w sztukach wizualnych. Wernisaż wystawy laureatów odbędzie się w PGS 15 lutego.

Do finału jury zakwalifikowało 30 artystów, którzy zaprezentowali swoje prace w trzech kategoriach – malarstwo, formy przestrzenne, rysunek i grafika, intermedia (fotografia, multimedia, performance). Zwycięzcy w każdej z czterech kategorii ogłoszeni zostaną podczas wernisażu w dniu 15 lutego.

- To klasyczny przegląd twórczości artystów Pomorza, który służy celom zarówno integracyjnym, jak i stymulacyjnym. Ważne jest, żeby miejscowi twórcy mogli w jednej przestrzeni – na trzech poziomach naszej galerii – zaprezentować swoje dokonania – **powiedział dyrektor PGS w Sopocie Zbigniew Buski.**

Od początku zamierzenie było takie, że dzieła zgłoszone do konkursu ocenia jury spoza Trójmiasta. Jest to gwarantem, że wybory laureatów poszczególnych kategorii będą oparte na wieloletnim doświadczeniu i znajomości danej dziedziny sztuki. W jury zasiadają m.in. Hanna Wróblewska, dyrektor Narodowej Galerii Sztuki Zachęta, Cezary Pieczyński, kolekcjoner i znawca sztuki współczesnej oraz historycy sztuki, Magdalena Kardasz i Bogusław Deptuła. III Triennale Sztuki Pomorskiej zostało objęte Patronatem Honorowym Marszałka Województwa Pomorskiego.

mp

PRESTIŻ PATRONUJE



BAL RÓWNYCH SZANS

Zebranie środków na przygotowanie i wyposażenie nowego ośrodka rehabilitacyjno-edukacyjnego dla dzieci z trudnościami rozwojowymi – taki jest cel balu charytatywnego organizowanego przez Fundację JA TEŻ w partnerstwie z Gdańskim Teatrem Szekspirowskim oraz Rotary Gdynia Orłowo. Bal odbędzie się 2 lutego w Teatrze Szekspirowskim, a gwiazdą wieczoru będzie zespół Golden Life.

Bal jest pierwszym z cyklu wydarzeń realizowanych wspólnie z miastem Gdańsk, mówiących o akceptacji, o różnorodności i włączaniu do codziennego życia ludzi z wadami rozwojowymi. Miejsce balu nie jest przypadkowe. Gdański Teatr Szekspirowski jest kolebką idei zatrudnienia i aktywizacji osób dorosłych z zespołem Downa. To tutaj pracuje 10 podopiecznych Fundacji realizując zadania obsługi widza.

- Ośrodek, na który zbieramy pieniądze, będzie spełniał rolę opieki nad rodzicem i dzieckiem, włącznie z realizacją rehabilitacji, edukacji i zatrudnienia. Chcemy objąć opieką cały okres życia dzieci z trudnościami rozwojowymi po to, żeby dać im dorosłe, aktywne i w pełni społeczne życie – **mówią przedstawiciele Fundacji.**

Bal rozpocznie się o 20:00 w sobotę 2 lutego 2019 roku. W pierwszej części goście usłyszą opowieść o świecie widzianym oczami dzieci z niepełnosprawnością intelektualną, o ich radościach, miłości i niezwykłym zachwycie życiem. Aukcję wyjątkowych

PRESTIŻ PATRONUJE



przedmiotów poprowadzi Mateusz Kusznierecz, nie zabraknie także pokazów tanecznych oraz wyśmienitej, serwowanej kolacji. Gwiazdą specjalną balu będzie zespół Golden Life, który nagrał m.in. takie hity jak: "Oprócz Błękitnego Nieba", "24.11.94", czy "Dobra, Dobra, Dobra".

Koszt udziału osoby to 250 zł. Koszt pary 500 zł. Cegiełka w formie darowizny na konto Fundacji: 06 2490 0005 0000 4600 6123 8067 (w tytule przelewu podaj swoje imię i nazwisko, liczbę uczestników i wpisz Darowizna). Więcej o balu, programie i menu: <http://jatez.org.pl/program>

mp

My Story

SOPOT APARTMENTS

My Story Sopot Apartments to nowo otwarty hotel w sercu Sopotu. Idealne miejsce na urlop, a także na spotkania biznesowe. Eleganckie i stylowe wnętrza połączone z kameralną i przyjazną atmosferą gwarantują udane spotkanie biznesowe. Konferencje, seminaria, wykłady połączone z wyjazdem integracyjnym pracowników – to wszystko możliwe jest w naszym hotelu, położonym kilka minut od morza.

Oferujemy 17 apartamentów w 5 różnych standardach, mogących jednocześnie pomieścić 42 osoby. Nasi Goście mają do dyspozycji klimatyzowaną salę wraz z barem, w której rano serwujemy śniadania. Wieczorem proponujemy relaks: skorzystanie z suchej sauny lub wybranie się na spacer na pobliskie Molo. Dla aktywnych poranny i popołudniowy trening z profesjonalnym trenerem personalnym.

Zapraszamy do kontaktu
mailowego: rezerwacja@mystorysopot.pl
telefonicznego: 606 848 606.

Każdą ofertę przygotowujemy indywidualnie do potrzeb naszych Gości.

**LUKSUSOWE WNĘTRZA
PRZYJAZNA ATMOSFERA
TUŻ NAD MORZEM**

APARTAMENTY MY STORY SOPOT

ul. Powstańców Warszawy 53a

81- 712 Sopot

tel: +48 606 848 606

www.mystorysopot.pl



W SIECI Z ...



MARTYNĄ MUSIAŁ

AUTORKA: NATALIA DAWSZEWSKA



MARTYNA MUSIAŁ

wiceprezes zarządu i współwłaściciel firmy deweloperskiej BMC budujemy marzenia, która tworzy nowoczesne mieszkania i apartamenty w prestiżowych lokalizacjach w Trójmieście. Lubi rzeczy piękne i ponadczasowe. Wierzy, że piękna architektura w dobrej lokalizacji, w dłuższej perspektywie czasu wpływa na wzrost wartości nieruchomości. Osoba pełna pozytywnej energii. Pasionatka aktywnego i zdrowego trybu życia. Uwielbia fitness, tenis ziemny i jazdę na nartach. W życiu kieruje się zasadą równowagi i nieustannie próbuje osiągnąć „life balance”.

Internet stał się nieodłącznym elementem współczesnego życia. Przekonałam się o tym na własnej skórze, a pomogły mi w tym moje pociechy. Pewnego dnia postanowiłam sprawdzić jak zachowują się moje córki, kiedy powiem im, że zabieram je na wymarzone wakacje, lecz jest jedno „ale”, brak dostępu do Wi-Fi. Był to oczywiście żart, jednak okazało się, że dziewczynki wcale nie były zainteresowane wyjazdem. To nasza rodzinna anegdota, która uświadomiła mi, jak w młodych osobach, które dorastają w dobie internetu, silnie zakorzeniona jest potrzeba bycia nieustannie online.

Nie będę ukrywać, że jestem fanką iPhone'a i korzystam z wielu aplikacji, które ułatwiają mi codzienne życie. Jedną z pierwszych jakie zainstalowałam na moim telefonie były **Polskie Książki**. Korzystam z niej w wolnej chwili, szczególnie w momentach, gdy czekam na „coś” lub „kogoś”. Z przyjemnością przypominałam sobie klasyki, jak „Chłopi” czy „Ogniem i mieczem”, które były zmaganiem w czasach szkolnych, a obecnie wciągają mnie bardziej niż współczesne powieści przygodowe.

Muzyki słucham na **Spotify**. Od niedawna jestem zwolenniczką **Netflixa**, bo mogę wybrać co i kiedy chcę obejrzeć. Poza tym lubię filmy w oryginalnej wersji, to świetny sposób na obcowanie z językiem. Aktywności sportowe chętnie odnotowuję na **Endomondo**, bo dzięki temu mam motywujące mnie statystyki. Z tego samego powodu używam **iWatcha**. Widok pozamykanych kół ćwiczeń działa na mnie energetyzująco.

Przyzwyczałam się, że odpowiedź na nurtujące pytania dostaję praktycznie od razu. **„Wujek Google”** rozwiewa wszystkie wątpliwości i zaspokaja ciekawość w kilka sekund. Niezależnie od miejsca i godziny. Właśnie dlatego **Google.pl** jest stroną startową w moim komputerze. Najczęściej odwiedzane przeze mnie witryny **www** to **gazeta.pl** oraz **onet.pl**. Te strony informują mnie, co ważnego lub mniej istotnego wydarzyło się w mojej okolicy i na świecie. Regularnie czytam magazyn **Newsweek**. Co prawda wolę wersję papierową, ale zdarza się, że kupuję prenumeratę przez aplikację i czytam na telefonie. Wiadomości lokalne

sprawdzam na portalu **trojmiasto.pl**, bo według mnie to najlepsze źródło informacji z regionu.

Działam dość aktywnie w **social mediach** i staram się być na bieżąco, ale nie uważam, żebym była uzależniona. Podchodzę do wirtualnego świata z dystansem. Posiadam konto na **Facebooku**, **Instagramie** i **Linkedin**. Zamieszczam na portalach wybiórcze i ogólne informacje o sobie. Uaktywniam się bardziej, w momencie kiedy mam więcej czasu. Dzieje się tak na wakacjach, wtedy z większą częstotliwością odświeżam aplikacje i pojawia się ochota dzielenia się moimi prywatnymi fotografiami. Social media mają dla mnie jeden duży plus. Wiem co dzieje się u moich znajomych. Śledzę co udostępniają na swoich kanałach i dzięki temu jestem na bieżąco. Osobiście więcej publikuję na **Instagramie**, bo według mnie jest bardziej przyjazny i mniej formalny.

Najchętniej przeglądam konta związane z architekturą i wykończeniem wnętrz: **@amazing.architecture**, **@myhouseidea**, **@homebook.pl** oraz te, które pokazują piękne miejsca jak: **@travelanddestinations**, **@soelden.official** oraz nasze trójmiejskie profile miejskie: **@gdynia.official**, **@gdansk.official** i **@miasto.sopot**. Odnoszę wrażenie, że Facebook nieco traci na popularności. Czyżby powoli zaczynał nas nudzić? Może to moja subiektywna opinia, bo to ja rzadziej tam zaglądam i więcej czasu poświęcam na przeglądanie **Instagrama**.

Taksówki zamawiam przez **iTaxi** lub **mytaxi**, gdyż działają w każdym mieście, a płatność przez aplikację jest szczególnie wygodna. Parkowanie opłacam przez **mo-biParking**, co jest bardzo praktyczne gdyż nie muszę pamiętać o drobnych w portfelu. Korzystam z aplikacji **Mapy**, bo lepiej prowadzi niż nawigacje samochodowe i pokazuje miejsca, gdzie są korki. Ostatnio mój bank udostępnił możliwość płatności **przez telefon**. Zainstalowałam funkcję bez przekonania. Szybko okazało się, że to świetnie rozwiązanie. Wychodząc rano na rower, nie zabieram portfela, a gdy najdzie mnie ochota by po drodze zrobić zakupy, płacę telefonem.



MIESZKANIA I APARTAMENTY
W PRESTIŻOWYCH LOKALIZACJACH W TRÓJMIĘSCIE

Trójmiejskie Insta Story

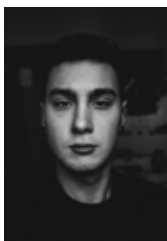
INSTAGRAMA PRZEJRZAŁA I WYBRAŁA MICHALINA DOMOŃ (@letsfollowthewhiterabbit)

Fotopamiętnik, kanał społecznościowy, narzędzie promocji, które z powodzeniem wyparło inne social media. Instagram zaspokaja szeroki wachlarz potrzeb współczesnego człowieka i wpisuje się w fakt, że żyjemy w czasach obrazów i infografik. Obraz zastępuje coraz częściej słowo pisane. Jak pisał Jean Baudrillard, jest subiektywną interpretacją rzeczywistości, która zaciera granicę, między tym, co rzeczywiste, a tym co wyobrażone. Może dlatego tak namiętnie przeglądamy kolejne konta na Instagramie, które co rusz przenoszą nas w inne światy? W cyklu Trójmiejskie InstaStory prezentujemy co miesiąc najciekawsze konta instagramowe osób związanych z Trójmiastem.

MACIEK WRÓBLEWSKI

Obserwuj

@maciekthecreator



Młody i zdolny obserwator rzeczywistości, który aktywnie działa na Instagramie od niemal czterech lat. Gdańszczanin i współtwórca gdańskich Igersów. W swoim obiektywie umieszcza nie tylko Trójmiasto. Uwielbia grę światła i cienia, zdjęcia nocne, miejsca nieoczywiste i wyrazistych ludzi z ciekawą historią wypisaną na twarzy.

Nazywam się... Maciek Wróblewski

Jestem... trochę fotografem, trochę kajakarzem, współtwórca z Adrianem i Wesem @IGERSgdansk. Staram się też być studentem.

Urodziłem się i na co dzień mieszkam... w Gdańsku, **moim ulubionym miejscem na świecie jest...** jeszcze nie wiem, za mało widziałem. Za kilka lat może się dowiem.

Robię zdjęcia, ponieważ... jak na razie zaspokajają moją potrzebę robienia i utrwalania "ładnych rzeczy".

W obrazie interesuje mnie przede wszystkim... światłocien i emocje, dwie najważniejsze składowe dobrej fotografii.

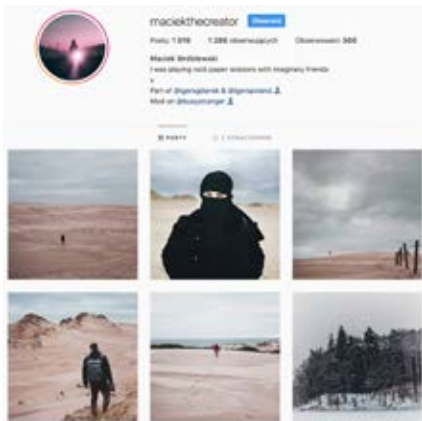
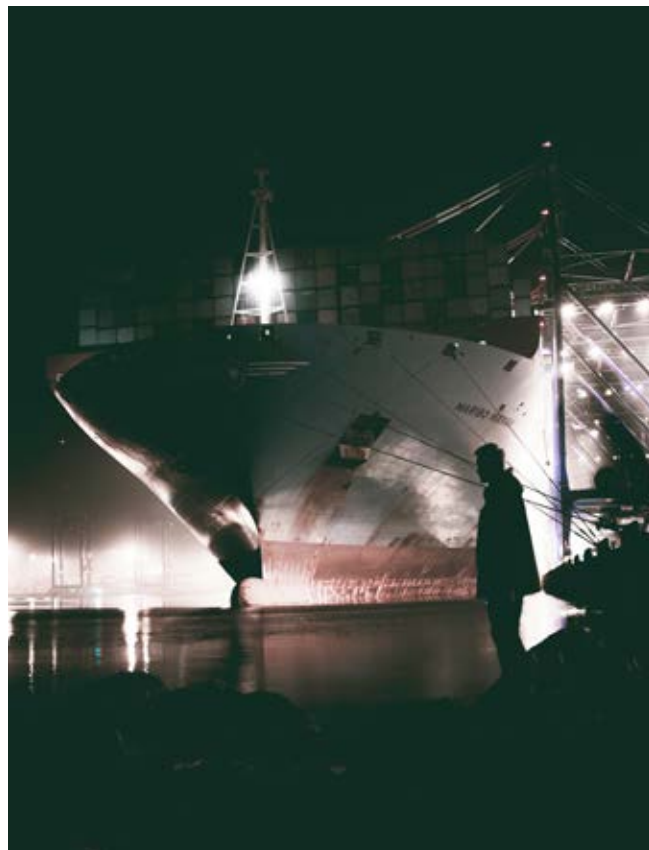
Instagram służy mi do... poznawania ludzi z całego świata i inspirowania się ich twórczością.

Gdybym mógł zrobić tylko jedno zdjęcie sfotografowałbym... nie mogę powiedzieć, pomysł już mam od dłuższego czasu, gdy go zrealizuje to dam znać, może zauważycie!

Z Trójmiastem łączy mnie... bardzo dużo, mam tu rodzinę, znajomych, przyjaciół, dziewczynę i całą resztę drzewa genealogicznego. Żywię do Trójmiasta chyba wszystkie możliwe uczucia, jednak te pozytywne cały czas dominują i najpewniej nigdy nie przestaną. Chyba, że zagości u nas smog.

Trzy najbardziej fotogeniczne miejsca w Trójmieście... Olivia Business Center, teren Portu Gdańsk i wiadukty przy Galerii Bałtyckiej w deszczu po zmroku.

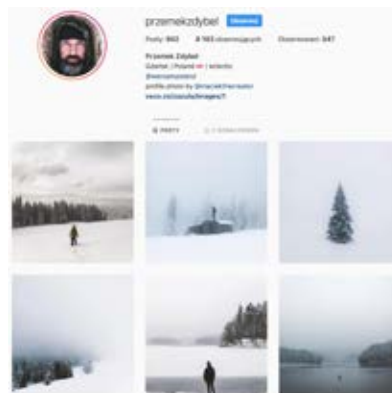
Trzy ulubione adresy w Trójmieście... kawiarnia filmowa „W Starym Kadrze”, Sopoteka i Stocznia Cesarska.





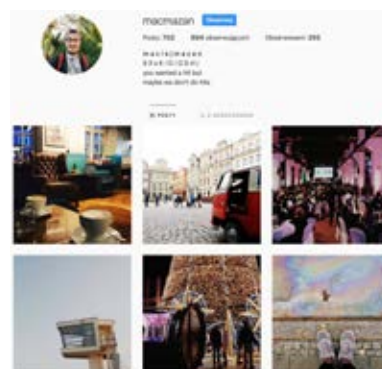
Insta nominacje

@maciekthecreator



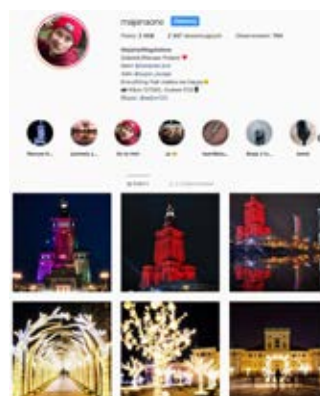
@przemekzdybel

Współtworzył Igersgdansk, pasjonat fotografii, przyrody, no i przede wszystkim nietuzinkowa osobowość, którą warto chociaż trochę zgłębić.



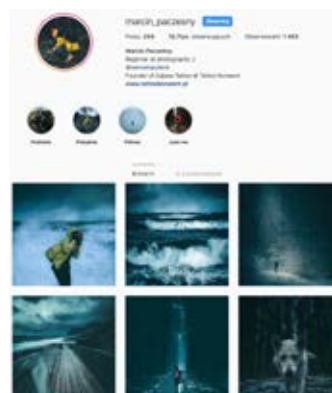
@macmazan

Ciekawa wizja świata w obiektywie smartfona, wygrywa wszystkie konkursy, w których bierze udział. Warto poznać!



@majanaone

Co tu dużo mówić, świetna fotografka o złotym sercu, bardzo bliska całej igers community!



@marcin_paczesny

Biznesmen zawodowo, fotograf hobbystycznie

LBCINVEST

KOMPLEKSOWY PROGRAM INWESTYCYJNY

ROZMAWIAŁ: MAX RADKE

Zakup nieruchomości z rynku deweloperskiego, przygotowanie do wynajmu, wynajem korporacyjny i zarządzanie najmem – takie są założenia programu LBCINVEST realizowanego przez agencję Lasota Business Consulting. Ten innowacyjny w skali kraju projekt ma na celu zarabianie na atrakcyjnej nieruchomości bez konieczności angażowania cennego czasu – mówi w rozmowie z Prestiżem Agata Karolina Lasota, dyrektor agencji Lasota Business Consulting.

Pani Agato, na czym polega innowacyjność programu LBCINVEST?

Program LBCINVEST to kompleksowy program inwestycyjny, który opiera się na działaniach dewelopera, inwestora oraz agencji, która scala interesy poszczególnych stron i czyni produkt dokładnie takim, jakiego oczekują klienci. W tym programie w równym stopniu biorą udział trzy strony – deweloper, który posiada atrakcyjną nieruchomość do sprzedania, inwestor, który może w taką nieruchomość zainwestować, a także moja agencja, która zajmuje się nie tylko wszelkimi formalnościami, ale kompleksowo przygotowuje apartament pod wynajem, dostarcza atrakcyjnego klienta inwestorowi i w jego imieniu zarządza najmem. Co ważne, do programu zaproszono deweloperów, których inwestycje zostały ocenione przez naszych ekspertów jako najlepsze na rynku trójmiejskim.

Jakie kryteria okazały się kluczowe w tej ocenie?

Najważniejszymi atrybutami okazały się: popyt w danej lokalizacji, zysk możliwy do uzyskania z najmu, projekt oraz cena sprzedaży. Na ten moment postanowiliśmy się skupić na Gdyni i Sopocie. W Gdyni najwyższej oceniony został potencjał inwestycji Awanport. Co ciekawe, to właśnie wynajem korporacyjny w centrum Gdyni cieszy się największym zainteresowaniem wśród naszych skandynawskich partnerów ze Szwecji, Norwegii i Danii. Oferta jest w trakcie przygotowania, jednocześnie prowadzimy rozmowy także z kolejnymi deweloperami. Niedługo proponujemy kilka inwestycji w Gdańsku – tutaj jesteśmy jeszcze na etapie rozmów, negocjacji i analiz. W Gdańsku jest sporo prestiżowych inwestycji, ale decyzje inwestycyjne należy podejmować z rozwagą, gdyż w wielu lokalizacjach podaż przewyższa już popyt.

Czyli LBCINVEST ma na celu skoncentrowanie wyłącznie na najmie korporacyjnym?



Agata Karolina Lasota

Wszystkie apartamenty zostaną przygotowane pod kątem biznesowym, gdyż wynajem korporacyjny umożliwia znacznie pewniejszy zysk niż wynajem krótkoterminowy. Takie rozwiązanie jest korzyścią zarówno dla inwestorów, jak i przedsiębiorstw.

Jakie korzyści osiągnie inwestor, który przystąpi do programu LBCINVEST?

Przede wszystkim najlepsze rekomendacje pod inwestycje, nie tylko z bieżącej oferty, ale również z tej planowanej. Dzięki współpracy z deweloperami wiemy nie tylko o aktualnych inwestycjach, ale także o tych planowanych. Kolejnym atutem jest możliwość zakupu bez prowizji po cenach dewelopera, atrakcyjne rabaty dla inwestorów pakietowych, plan inwestycyjny, a także możliwość wyboru trzech standardów wy-

kończenia w bardzo atrakcyjnych cenach lub aranżacji indywidualnej, korzystne warunki finansowania, preferencyjne warunki współpracy w ramach wynajmu korporacyjnego, dostęp do największej bazy polskich i zagranicznych klientów korporacyjnych. Każdy z uczestników LBCINVEST otrzyma od nas certyfikat. Do dyspozycji inwestora będą także nasi najlepsi fachowcy – eksperci finansowi, kredytowi, projektanci i architekci. Są to osoby, z którymi pracuję od wielu lat i jestem przekonana, że warto polegać na ich doświadczeniu i wiedzy.

Współpracuje pani wyłącznie z najlepszymi specjalistami. Czy oznacza to, że jest pani szczególnie wymagająca?

Jestem wymagająca przede wszystkim względem samej siebie, ale jest w tym odrobina prawdy. Od osób, z którymi współpracuję, wymagam wiedzy i doświadczenia, które są kluczem do realizowania świetnych projektów. Jako agencja cały czas staramy się dostarczać naszym partnerom biznesowym rozwiązania na miarę ich oczekiwań, czego przykładem jest program LBCINVEST. W relacjach z partnerami jesteśmy nastawieni na efekt „win-win”.

Jakie zatem plany na rok 2019?

Jednym z najważniejszych planów na ten rok jest nieustanny rozwój. Na tym etapie możemy jedynie zdradzić, że udało nam się pozyskać inwestora, dlatego planujemy jeszcze bardziej skoncentrować się na wynajmie korporacyjnym. To w tym zakresie widzimy największy potencjał do działania. Chciałabym zaznaczyć również, że wkrótce planujemy rozpocząć proces rekrutacji. Serdecznie zapraszam do rekrutacji tych wszystkich specjalistów rynku nieruchomości, którzy mają charyzmę, nie boją się wyzwań i mają co najmniej rok doświadczenia w branży. Wysoka komunikatywność i znajomość języków obcych będzie dodatkowym atutem.

Dziękuję za rozmowę.

ROŚNIE RYNEK PRESTIŻOWYCH NIERUCHOMOŚCI. W JAKIE APARTAMENTY WARTO INWESTOWAĆ?

AUTORKA: MAGDALENA MYRLAK

Coraz lepsza sytuacja finansowa Polaków sprawia, że rynek prestiżowych nieruchomości szybko się rozwija. Spore zainteresowanie ekskluzywnymi apartamentami w najlepszych lokalizacjach to wynik co najmniej kilku czynników. Co powoduje, że inwestycja w apartamenty się opłaca?

CORAZ NIŻSZE OPROCENTOWANIE LOKAT

Niski poziom stóp procentowych, który utrzymuje się od kilku lat powoduje, że Polacy zaczynają szukać alternatywnych sposobów na lokowanie kapitału. Mało opłacalne lokaty bankowe zastępowane są coraz częściej inwestycjami w nieruchomości. Popularne inwestycje w długoterminowy wynajem mieszkań oraz niejednokrotnie bardziej opłacalne prestiżowe apartamenty to nowy trend, który skutecznie przyciąga inwestorów. Przede wszystkim dlatego, że stanowią bezpieczniejszy sposób inwestowania, który przynosi większe zyski. Te ostatnie w przypadku lokat najczęściej zamykają się na poziomie do 2%, natomiast przychody z inwestycji w apartamenty mogą sięgać nawet 7%.

ATRAKCYJNA LOKALIZACJA

O atrakcyjności inwestycji w dużej mierze przesądza lokalizacja. Apartamenty na wynajem krótkoterminowy są bardzo popularne wśród turystów, którzy najczęściej podróżują do kurortów i miejscowości wypoczynkowych. Dlatego w Polsce największym powodzeniem cieszą się przede wszystkim apartamenty zlokalizowane nad morzem i w górach. Oba kierunki gwarantują gościom atrakcje oraz możliwość aktywnego spędzania czasu przez cały rok, dlatego takie inwestycje nie są narażone na widmo sezonowości. Stałe obłożenie obiektu przynosi inwestorom zwrot nieprzerwanie przez cały rok.

- Atrakcyjna lokalizacja apartamentu to jeden z głównych czynników decydujących o rentowności inwestycji – **komentuje Łukasz Włodarczyk, Prezes Zarządu Metropolitan Investment S.A.** – Aby przyciągać turystów i gości, apartament powinien znajdować się w atrakcyjnym miejscu np. centrum miasta lub turystycznej miejscowości jak Zakopane czy Jastarnia. Ten aspekt był dla nas kluczowy podczas podejmowania decyzji o realizacji nowego projektu inwestycyjnego – Antalovy Apartamenty Zakopane – który powstał w pobliżu największych atrakcji miasta i jednocześnie z pięknym widokiem na góry.



Łukasz Włodarczyk, Prezes Zarządu Metropolitan Investment S.A.

KOMFORT UŻYTKOWANIA I UDOGODNIENIA

Polacy z roku na rok są coraz zamożniejsi, dzięki czemu na wakacyjny pobyt wybierają lepsze obiekty o wyższym standardzie. Wysoki poziom wykończenia, atrakcyjna bryła budynku czy udogodnienia zapewnione na terenie obiektu to kolejna szansa na przyciągnięcie turystów i spełnienie oczekiwań coraz bardziej wymagających gości. Dlatego wybierając apartament pod inwestycję warto zwrócić uwagę na zaplecze całego kompleksu, w tym obecność takich elementów jak: sauna, jacuzzi, siłownia, przestrzeń rekreacyjna itp.

BEZOBSŁUGOWY MODEL INWESTYCJI

Inwestycja w prestiżowy apartament to korzyści nie tylko z tytułu własności i comiesięcznych zysków generowanych przez nieruchomość. W modelu bezobsługowym, realizowanym przez spółkę Metropolitan

Investment S.A., to również możliwość oddelęgowania operatorowi zadań związanych z obsługą lokalu, w tym realizowanie remontów, ściąganie czynszu, nadzorowanie obiektu czy ciągłe zapewnianie płynności najmu. Dzięki temu właściciel apartamentu zyskuje przede wszystkim czas, który musiałby poświęcić na samodzielne zarządzanie obiektem. Warto także pamiętać, że deweloper dysponuje szerokim zakresem narzędzi i kanałów dotarcia do potencjalnych klientów. Dlatego profesjonalny operator nieruchomości to gwarancja większych zysków.

Rynek prestiżowych nieruchomości, w tym apartamentów w atrakcyjnych turystycznie lokalizacjach, wykazuje tendencję wzrostową. Dobra koniunktura gospodarcza oraz walory inwestycyjne, w tym przede wszystkim wysokie stopy zwrotu powodują, że inwestowanie w tym obszarze jest coraz popularniejszą wśród Polaków opcją lokowania kapitału.

ANTALOVY APARTAMENTY ZAKOPANE - to ekskluzywna nieruchomość z segmentu apartamentów, zaprojektowana przede wszystkim z myślą o komforcie wypoczynku gości. Wysoki standard i prestiżowa lokalizacja to główne atuty najnowszej inwestycji Metropolitan Investment S.A. Otoczenie gór, malowniczy krajobraz i bliskość wielu atrakcji gwarantuje, że inwestycja będzie cieszyć się dużą popularnością wśród turystów. Mikroapartamenty, które już oddano do sprzedaży to doskonała lokata kapitału dla inwestorów oczekujących wysokich zysków. Dodatkowym atutem inwestycji jest także kompleksowa obsługa nieruchomości, którą zapewnia deweloper.

ZGŁOŚ SIĘ DO KONKURSU GDYŃSKI BIZNESPLAN

AUTOR: MAX RADKE

Ponad 6 tysięcy uczestników, 17 lat nieprzerwanej tradycji i setki firm założonych w Gdyni – takie są fakty dotyczące konkursu Gdyniński Biznesplan. Kolejna edycja konkursu właśnie wystartowała. Jest ona adresowana do studentów, a konkursowe pomysły na biznes można zgłaszać do 31 stycznia 2019 r. wypełniając formularz na stronie gdyniaprzedsiębiorcza.pl.

Jak co roku, dla autorów pomysłów, którzy pomyślnie przejdą etap zgłoszeń przygotowano wiele wartościowych szkoleń i warsztatów, prowadzonych przez doświadczonych trenerów i praktyków biznesu. Ich uczestnicy dowiedzą się na przykład, jak prawidłowo przygotować biznesplan, jak zbadać rynek, jak skonstruować budżet, jak i gdzie szukać klientów, jak promować swoje produkty i usługi, jak dobrze prezentować biznesowe pomysły, jakie kwestie prawne trzeba wziąć pod uwagę prowadząc własną działalność gospodarczą.

– Zwycięstwo w „Gdynińskim Biznesplanie” przekłada się na konkretną nagrodę finansową – 30 tysięcy złotych, która bez wątpienia pomoże laureatowi we wcielaniu w życie biznesowych planów. Ale warto podkreślić, że wygranymi w tym konkursie są wszyscy jego uczestnicy – zyskują bowiem potężną dawkę wiedzy i możliwość konsultowania swoich pomysłów z ekspertami. Dla studentów to doskonała okazja, by wyjść poza mury uczelni i skonfrontować swoje plany z realnym biznesowym światem – **mówi Katarzyna Gruszecka-Spychała, wiceprezydent Gdyni.**

W konkursie „Gdyniński Biznesplan” mogą wziąć udział studenci wszystkich rodzajów studiów: stacjonarnych, zaocznych, podyplomowych, licencjackich, magisterskich czy doktoranckich. O tym, że warto wystartować i zweryfikować swoje biznesowe pomysły i plany z wybitnymi ekspertami i praktykami biznesu przekonują historie laureatów z lat poprzednich.

Najbardziej znanymi laureatami są Łukasz Osowski i Michał Kaszczuk, kole-dzy z Politechniki Gdańskiej, którzy założyli firmę IVO Software i wprowadzili na rynek syntezator mowy Ivona, uznawany za najlepszy na świecie. Firma swoje początki miała w akademiku, co nie przeszkadzało jej twórcom wygrywać rywalizacji z takimi gigantami, jak IBM, Microsoft, Nokia i Toshiba. Syntezator mowy Ivona był tak dobry, że szybko zdobywał kolejne rynki zagraniczne, a w 2013 roku właściciele przyjęli ofertę innego giganta, firmy Amazon, której sprzedali udziały, pozostając jednak dalej w firmie.

Rynki zagraniczne zdobywa też Bilander Group – ta informatyczna firma tworząca oprogramowanie business intelligence udowodniła, że polska myśl techniczna produkuje światowej klasy rozwiązania. Systemy do analizy danych tworzone przez Bilander pozwalają efektywniej zarządzać przedsiębiorstwem. Z rozwiązań gdynińskiej firmy korzystają polscy i światowi potentaci, tacy jak IBM, H&M, Witford, JS Hamilton, Grupa Lotos, Energa, IterRisk, czy Sunreef Yachts.

Równie imponujące portfolio klientów ma firma SolDevelo, informatyczna firma wyspecjalizowana w tworzeniu wysokiej jakości oprogramowania oraz innowacyjnych rozwiązań. To zwycięzca konkursu Gdyniński Biznesplan w roku 2009. Firma zatrudnia już ponad 50 pracowników, realizuje projekty informatyczne na całym świecie.

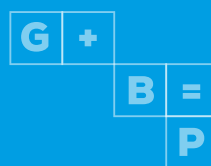
Historia pokazuje, że nie tylko firmy z sektora IT odnoszą sukcesy w konkursie Gdyniński Biznesplan. Na rynku świetnie radzi sobie wydawnictwo Novae Res, wydające beletrystykę i literaturę popularno-naukową. Rozwija się także Baltica Bicycles, producent designerskich rowerów miejskich. Warto też wspomnieć o firmie Embro, która specjalizuje się w personalizacji obuwia. W ciągu dwóch lat działalności udało się jej nawiązać współpracę ze światowymi gigantami branży obuwniczej, tj. Nike, Timberland, New Balance, Converse, czy Adidas. Embro zaprojektowało też buty dla wielu gwiazd sportu, m.in. dla Otto Portera, Marcina Gortata, Mariusza Wlazłego, Bartosza Kurka, Arkadiusza Milika, czy Joanny Jędrzejczyk.



nagroda 30 000 PLN

konkurs zgłoszenia do 31.01.2019

- wysokie nagrody pieniężne
- atrakcyjne nagrody rzeczowe
- konsultacje z ekspertami i szkolenia



GDYNIAPRZEDSIĘBIORCZA.PL
[FACEBOOK.COM/GDYNIBIZNESPLAN](https://www.facebook.com/gdynibiznesplan)

Wielki potencjał drzemie też w projekcie ubiegłorocznego zwycięzcy konkursu Gdyniński Biznesplan. Igor Kaczmarczyk zaprezentował projekt Sukcynolab, czyli antybakteryjne ekstrakty z bursztynu. Pomysł na biznes opiera się na wykorzystaniu naturalnej, antybakteryjnej substancji aktywnej zawartej w bursztynie w walce z odpornymi na antybiotyki szczepami bakterii.

– Polecam wszystkim studentom start w konkursie Gdyniński Biznesplan, gdyż jest to olbrzymia szansa na to, by realnie przekonać się na ile nasz pomysł może sprawdzić się w warunkach rynkowych. Konkurs, poza szeregiem szkoleń i konsultacji, daje możliwość weryfikacji naszego biznesu przez grono wybitnych ekspertów, którzy potrafią wskazać jego mocne i słabe strony. W warunkach pozakonkursowych za takie porady pewnie trzeba zapłacić spore pieniądze. Dzięki nagrodzie finansowej przeprowadziliśmy już kolejne badania laboratoryjne, aktualnie też staramy się o grant z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju – **mówi Igor Kaczmarczyk.**

Zgłoszenia do konkursu przyjmowane są do końca stycznia 2019 roku. Główną nagrodą to 30 000 zł, wśród nagród są również laptop, czytnik, studia menedżerskie, hosting, doradztwo prawne. Głównymi partnerami konkursu są bank PKO BP, REFINITIV oraz RADMOR.



PROFESJONALNE ZARZĄDZANIE WYNAJMEM APARTAMENTÓW

Zarabiaj więcej na wynajmie swojego mieszkania



Powierzasz nam
zarządzanie swoim
apartamentem



Nasi specjaliści
przygotują Twój lokal
do wynajmu



Ofertę Twojego
apartamentu **umieścimy**
w największych serwisach
z ofertami wynajmu



Zarządzamy wynajmem
Twojego apartamentu
24 godziny na dobę
przez 7 dni w tygodniu

Szybko zauważysz jak rośnie **zysk** z Twojej inwestycji,
a Ty masz **więcej czasu dla siebie**.

Nie musisz się na tym znać. **Przełącz swój apartament specjalistom z Trójmiasta.**

Wolny czas przeznacz na to, **co kochasz.**

Skontaktuj się z nami:

Sopot,
al. Niepodległości 709
lok. 2

+48 572 090 800

kontakt@billberry-apartments.pl
www.billberry-apartments.pl
facebook.com/billberryapartments

BillBerry Apartments jest częścią BillBerry Capital Group Spółka Akcyjna z siedzibą w Gdańsku (80-309) przy al. Grunwaldzkiej 472, KRS: 0000716777, NIP: 5842767963, REGON: 369471268, o kapitale zakładowym: 100.000,00 zł, w pełni opłaconym. W skład grupy wchodzi marki:

KAMERALNE INWESTYCJE DEWELOPERSKIE

WYKOŃCZENIA WNĘTRZ I REMONTY

ZARZĄDZANIE WYNAJMEM APARTAMENTÓW

LESZEK MIAZGA**ZROZUMIEĆ BIZNES KLIENTA**

ROZMAWIAŁA: MATYLDA PROMIEŃ

Ekspert w dziedzinie marketingu, aktywny działacz na rzecz samorządu gospodarczego na Pomorzu. Leszek Miazga ma powody do świętowania, ale też i do refleksji. Marka, którą stworzył, 2Pi Group, skończyła 10 lat, a Regionalna Izba Gospodarcza Pomorza, której jest wiceprezesem, również obchodzi swoje 10-lecie.

Przełom roku to zawsze czas podsumowań, refleksji, ale też kreślenia planów na przyszłość. Ty tych powodów do podsumowań masz całe mnóstwo...

Jubileusze były dwa: marki 2Pi Group jako agencji reklamowej oraz Regionalnej Izby Gospodarczej Pomorza. 2Pi Group pojawia się pierwszy raz pod koniec 2003 roku. Wtedy wspólnie z kolegami założyliśmy spółkę i po pierwszych trzech miesiącach wdrożyliśmy innowacyjne oprogramowanie, które usprawniło pracę Sądu Okręgowego w Gdańsku. Pięć lat później marka 2Pi Group pojawiła się ponownie. Do nazwy byłem przywiązany tak, że rozwiązując i dzieląc firmę ze współnikami, zabrałem 2Pi Group ze sobą. Od tego czasu 2Pi funkcjonuje już jako agencja marketingowa. 2Pi Group to 10 lat pracy z różnorodnymi klientami na różnych polach marketingu i doradztwa biznesowego. Nasze usługi często wykraczają poza standardowe działania komunikacyjne, ale zawsze mają na celu napędzać biznes klienta! Z kolei jubileusz Regionalnej Izby Gospodarczej Pomorza to również 10 lat samorządu gospodarczego. Do zarządu Izby dołączyłem w 2010 roku. To ważny obszar mojego życia zawodowego. Izba to idealna platforma dla wielu inicjatyw gospodarczych, która pomaga napędzać pomorski biznes i służy całemu regionowi.

Projektowanie i wdrażanie projektów informatycznych a prowadzenie agencji reklamowej to dość różnorodne doświadczenia.

Zdecydowanie mniej różnorodne, niż by się to na pozór wydawało. Dobra komunikacja to projekt, który angażuje różne środowiska interesariuszy, różnych członków naszego procesu komunikacyjnego na różnym etapie tworzenia i dyfuzji komunikatów. Dziś już nie ma prostych i uniwersalnych rozwiązań. Zmiany technologiczne i społeczne wymuszają na nas wszystkich znacznie więcej zaangażowania. Tylko sprawne, przekrojowe rozwiązania mają szansę odnieść sukces. Dlatego skuteczne i sprytne zarządzanie projektami będzie coraz bardziej w cenie. Doświadczenie z zarządzania szerokim portfelem projektów zdecydowanie procentuje.

Jak wygląda praca w agencji marketingowej?

Praca ta wymaga wszechstronnego doświadczenia nie tylko w branży kreatywnej.



Leszek Miazga - Prezes Zarządu 2Pi Group, Wiceprezes Zarządu Regionalnej Izby Gospodarczej Pomorza, Członek Zarządu Pomorskiego Instytutu Naukowego im. Prof. Brunona Synaka

Doświadczenie biznesowe pomaga zrozumieć biznes klienta. Działania na rzecz naszych marek to stały proces doskonalenia. Swoim współpracownikom powtarzam, że połączenie pasji i pracy to jeden z sukcesów, które mogą osiągnąć w swoim życiu. Moja pasja zaczęła się gdy miałem 17 lat, od sportu i turystyki. Przekształciliśmy klub NEPTUN przy PTTK w niezależne stowarzyszenie prowadzące działalność gospodarczą. To były początki z przedsiębiorczością, mój pierwszy zarząd. Połączenie pasji i pracy przenosi góry: stworzyliśmy naszą własną bazę noclegową i miejsce na imprezy integracyjne, obozy dla dzieci i dla firm. Miejsce wzorowaliśmy na nowoczesnych górskich schroniskach. Organizowaliśmy wtedy tak dziś popularne rajdy ekstremalne, m.in. znany ERnO HARPAGAN. Później przyszedł czas studiów i największy festiwal artystyczny młodzieży akademickiej FAMA. Produkcja koncertu finałowego była transmitowana live w TVP2! Zahaczyłem także o media: pracowałem w Dzienniku Akademickim i Dzienniku Bałtyckim. Zajmowałem się fotografią, organizowałem własne wystawy, opracowywałem projekty graficzne i marketingowe. Zawsze doskonale czułem się w przemyśle kreatywnym i zostało mi to do dzisiaj.

Wspomniałeś o zarządzaniu projektami, swego czasu promowałeś projekt management na uczelniach i w przemyśle.

Przez 4 lata miałem przyjemność i zaszczyt reprezentować międzynarodową rodzinę International Project Management Association w ramach zarządu polskiej organizacji Project Management. Dało to 2Pi nowe możliwości, w tym wejście na ogólnopolski rynek reklamowy. Pojawiały się coraz bardziej różnorodne zadania, międzynarodowe projekty. Zaowocowało to nowymi kontaktami i cennymi doświadczeniami.

Jak zmieniła się praca agencji w ostatnich 10 latach? Czym spowodowane są różnice?

Zmiany wynikają przede wszystkim ze zmian społecznych, gospodarczych i technologicznych. Te procesy zawsze mnie intrygowały i z przyjemnością je badałem. W marcu 2014 roku, wspólnie ze środowiskiem akademickim Trójmiasta, pod wodzą Rektora UG, profesora Jerzego Gwizdały, założyliśmy Pomorski Instytut Naukowy im. Prof. Brunona Synaka. Wspólnie z Prezesem Instytutu, profesorem Robertem Bębнем, współtworzyliśmy zarząd organizacji, której celem stały się badania marketingowe, ze szczególnym uwzględnieniem badań ruchu turystycznego oraz oddziaływania projektów infrastrukturalnych na interesariuszy. Jako 2Pi pracowaliśmy przy ciekawych

projektach infrastrukturalnych, między innymi z: Kulczyk Investments, Energa, Lotos, Orlen, Pern, Ministerstwo Środowiska – gaz łupkowy, Ministerstwo Gospodarki, WFOŚiGW, NFOŚiGW i inne.

Te projekty i marki robią ogromne wrażenie. Ale to też bardzo odpowiedzialne zadania...

Podczas pracy musimy zdawać sobie sprawę, że nasze działania, na przykład opracowana strategia marketingowa, wpływają na notowania spółki klienta na giełdzie. Z jednej strony jest to dla nas bardzo mobilizujące. Sprawia, że każdy ruch jest rozpatrywany w ramach wielu scenariuszy. Z drugiej strony, zdajemy sobie sprawę, że miliony euro dla jednych, to jak dziesiątki tysięcy dla drugih. Dlatego zawsze poważnie traktujemy projekty naszych klientów, bez względu na skalę. Analiza projektów z kilku perspektyw jest kluczowa. Nasi specjaliści wchodzą w rolę klienta i mają za zadanie wyprzedzać ruchy konsumentów czy interesariuszy. To sprawia, że marka 2Pi Group jest unikalna, właśnie poprzez więź pomiędzy zespołem a klientem.

Wymieniasz wiele ciekawych, znanych i odpowiedzialnych marek. Z kim jeszcze współpracujecie?

Współpracujemy z markami samochodów premium, pracujemy dla prestiżowych marek segmentu FMCG. Naszym Klientem jest między innymi gdańska marka BATYCKI, producent wykonywanej ręcznie ekskluzywnej galanterii skórzaney. Rozpoczęliśmy również przygodę z marką NATA. To historycznie ważna dla regionu marka, której prestiż czuć w wyjątkowej jakości wody źródlanej.

Czym się różni praca w 2Pi od pracy w innych agencjach marketingowych?

Nasze biuro to przede wszystkim zespół ludzi, którzy są specjalistami w swoim zakresie. Nasi klienci chwalą sobie współpracę z nami. Uważam, że atmosfera pracy jest niezwykle ważna, a ja jestem szczęściarzem, że w swoim życiu prywatnym i zawodowym spotykam tak pozytywnych ludzi. Nasza działalność podzielona jest na 5 obszarów: MEDIA, ACTION, ONLINE, OOH, CSR.

Media to...

To projekty kreatywne, koncepcje marketingowe, branding, design, kompletne kampanie reklamowe. Wygraliśmy kilka konkursów, otrzymaliśmy szereg nagród za działania w tym obszarze w kraju i za granicą. Zrealizowaliśmy również z sukcesem wiele projektów PR-owych. ACTION to zespół zajmujący się eventami, akcjami ambientowymi, działaniami

prosprzedażowymi. Bardzo kreatywny i spektakularny dział. Tutaj każde spotkanie staje się wydarzeniem. Dużo swojej energii wnieśliśmy do Lechii Gdańsk. Pracujemy również z Treflem Gdańsk i Treflem Sopot. ONLINE to kampanie internetowe, sieć reklamowa AdWords, media społecznościowe. Jesteśmy bardzo mocni w tym obszarze. Wyniki w Internecie mierzy się bardzo dokładnie, dzięki czemu klient doskonale potrafi sprawdzić naszą skuteczność.

A co kryje się pod OOH?

Out of Home to bardzo ciekawy obszar reklamy zewnętrznej, mamy własne lokalizacje i nośniki reklamowe. Od 2006 roku, dzięki naszej działalności kilkadziesiąt budynków i zabytków zyskało zupełnie nowy blask. Współpracujemy w tym obszarze z konserwatorem zabytków oraz samorządami.

W każdym biznesie niezwykle ważnym aspektem jest jego społeczna odpowiedzialność.

Zdecydowanie tak. W zakresie CSR wspieramy wiele organizacji pozarządowych, prowadzimy własny inkubator przedsiębiorczości w Kościerzynie, szkolimy i upowszechniamy wiedzę na temat podmiotów ekonomii społecznej. Aktualnie jestem członkiem 2 komisji, które przyznają granty w ramach Funduszu Inicjowania Rozwoju UP Foundation oraz funduszu INNaczej Innowacje Społeczne. Pracowaliśmy również w obszarze CSR dla największych firm w kraju. Za innowacyjną, partycypacyjną kampanię na temat Gazu Łupkowego, po audycie Deloitte, otrzymaliśmy pierwszą nagrodę od Wicepremiera i Ministra Gospodarki RP.

Jak widzisz 2Pi Group w przyszłości?

To my tworzymy przyszłość i jesteśmy odpowiedzialni za to, co nas spotyka. Na rzeczywistość nie należy się obrażać, należy ją zmieniać. Podobnie nasza marka, cały czas ewoluje i doskonali się. Świat wirtualny na dobre wkroczył do naszego życia. Będziemy nieprzerwanie inwestować w obszar online. Kluczem jest zrozumienie sytuacji i biznesu klienta. Pomaga w tym działalność w funduszu pożyczkowym Pomorze Przyszłości, są to środki UE na prace B+R. Od tego roku dołączył również inwestycyjny fundusz kapitałowy, którym również mam przyjemność zarządzać. To wszystko pozwala mi spojrzeć na nasze środowisko gospodarcze szerzej, ale i dokładniej. Chętnie dzielę się tymi kompetencjami na rzecz naszych klientów. Powiązane i wspierające się działania na różnych polach komunikacji i biznesu to przyszłość i gwarancja sukcesu!

MIŁOSZ ANDRZEJCZYK ANDRZEJCZYK NIERUCHOMOŚCI KUP, SPRZEDAJ, REMONTUJ

ROZMAWIAŁA: MATYLDA PROMIEŃ

Chcesz kupić, sprzedać, wynająć nieruchomość? Chcesz zwiększyć wartość mieszkania przed jego sprzedażą? Wraz z zakupem planujesz jego remont? Nie musisz załatwiać wszystkiego samodzielnie. O tym jak w dzisiejszych czasach wyglądają kompleksowe usługi z zakresu pośrednictwa w obrocie nieruchomościami opowiada Miłosz Andrzejczyk, właściciel Andrzejczyk Nieruchomości.

W ostatnich latach rynek nieruchomości mocno się zmienił, a wraz z nim zmienia się rola brokera nieruchomości.

Rzeczywiście, jeszcze kilka lat temu biura nieruchomości ograniczały się do typowych transakcji, tj. sprzedaż, czy wynajem. I wiele z nich tak działa do dzisiaj, w czym nie ma oczywiście niczego złego. W firmie Andrzejczyk Nieruchomości postanowiliśmy jednak wykorzystać wiatr zmian, który nadszedł wraz z rozwojem m.in. branży deweloperskiej, rynku najmu długo i krótkoterminowego, nieruchomości inwestycyjnych. Rozwój gospodarki jest widoczny gołym okiem, ludzie są coraz bardziej zamożni, inwestują, m.in. w nieruchomości, zmieniają mieszkania na większe, remontują, kupują mieszkania dla swoich dzieci dbając o ich przyszłość. Jest też coraz większa świadomość komfortu, estetyki. Dlatego też nie tylko pomagamy kupić, sprzedać, wynająć wymarzone cztery kąty, ale też pomagamy w organizacji finansowania, przygotowujemy projekty wnętrz i wykańczamy je pod klucz.

Jednym zdaniem – kompleksowa obsługa?

Zdecydowanie tak. Tempo życia dzisiaj jest bardzo duże, ale na szczęście coraz więcej osób zdaje sobie sprawę, że samodzielne organizowanie wszystkiego, co związane jest ze zmianą mieszkania, pochłania ogromną ilość czasu i kosztuje wiele nerwów, stresu. Do tego często dochodzi mała świadomość tego, co jest dobre, a co złe. Chronimy naszych klientów przed negatywnymi skutkami złych decyzji.

Jakie to mogą być skutki?

Przykładowo, znacznie droższy kredyt. Albo mieszkanie zaprojektowane w sposób absolutnie нефункциональный, co wpływa na komfort życia w wymarzonych przecież czterech kątach. Negatywnie na naszej psychice, ale i portfelu może odbić się również zastosowanie niewłaściwych materiałów wykończeniowych, a już najwięcej nerwów i zdrowia odbierze nam źle dobrana i nieprofesjonalna ekipa remontowa, co dzisiaj jest przecież nagminne.



Miłosz Andrzejczyk

Jak się przed tym uchronić?

Zadzwoń do Andrzejczyk Nieruchomości (śmiech). O naszym profesjonalizmie świadczy liczba realizacji i zadowolonych klientów. Zakup materiałów wykończeniowych oraz przeprowadzenie całego procesu - od zaprojektowania po realizację - nie musi oznaczać wielu uciążliwych i męczących chwil, spędzonych m.in. w sklepach budowlanych. Zapewniamy pełne wsparcie, począwszy od stworzenia profesjonalnego i odpowiadającego wszystkim wymaganiom naszych klientów projektu, aż po fachowe doradztwo w zakresie doboru najlepszych materiałów i sprzętów. Możesz oddać wykończenie mieszkania w dobre ręce fachowców, którzy przypilnują całej realizacji i sprawią, że będziesz w pełni zadowolony z efektu. Wykań-

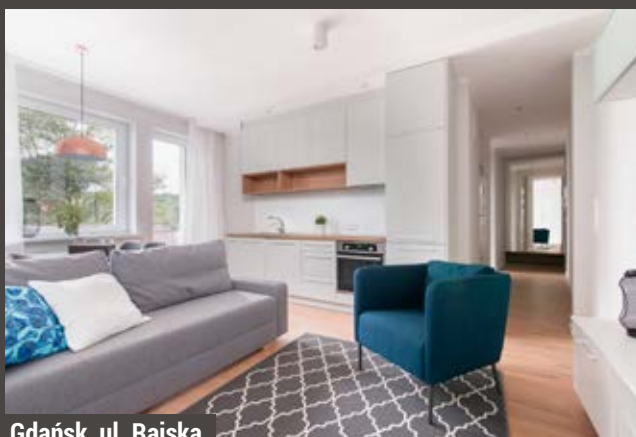
czamy mieszkania w terminie, realizujemy powierzony przez klienta budżet i kierujemy się wysoką jakością usług.

Założmy, że odziedziczyłem mieszkanie w starej kamienicy. Jest ono kompletnie zrujnowane. Jak możecie mi pomóc?

Mieszkania w starych kamienicach wymagają specjalistycznej wiedzy. To często budynki przedwojenne, ze starą instalacją elektryczną, archaicznym systemem grzewczym i wodno-kanalizacyjnym, starymi oknami, krzywymi ścianami i podłogami, często też pod nadzorem konserwatora zabytków. Z drugiej strony w takich mieszkaniach można odkryć wiele smaczków, jak np. piece kaflowe, cegła na ścianie, ornamenty, które odpowiednio wyeksponowane nadadzą mu charakteru. Remont takiego mieszkania to z pewnością wyzwanie, z którym jednak spokojnie sobie poradzimy. Podstawą jest dokładna ekspertyza stanu technicznego lokalu, opracowanie projektu wykończenia i dobrze skonstruowany harmonogram pracy.

Mniej zachodu jest z przygotowaniem mieszkania do sprzedaży lub wynajmu?

Zdecydowanie mniej i zdecydowanie warto to zrobić, gdyż korzyści mogą być bardzo wymierne. Home staging to nasza specjalność. Każda nieruchomość ma swoje zalety i wady. Celem home stagingu jest przede wszystkim podkreślenie tych pierwszych, a zepchnięcie na drugi plan tych drugich. Dzięki odpowiednim zabiegom, tj. nieduże prace remontowe i naprawcze, uporządkowanie przestrzeni, zadbanie o detale, dodatki, zwiększamy atrakcyjność nieruchomości, redukujemy też liczbę argumentów przemawiających za obniżeniem ceny. Badania dowodzą, że po zastosowaniu home stagingu czas sprzedaży skraca się średnio o 41%, a wartość nieruchomości rośnie nawet o 12%.



Gdańsk, ul. Rajska



Gdynia, ul. Zgody



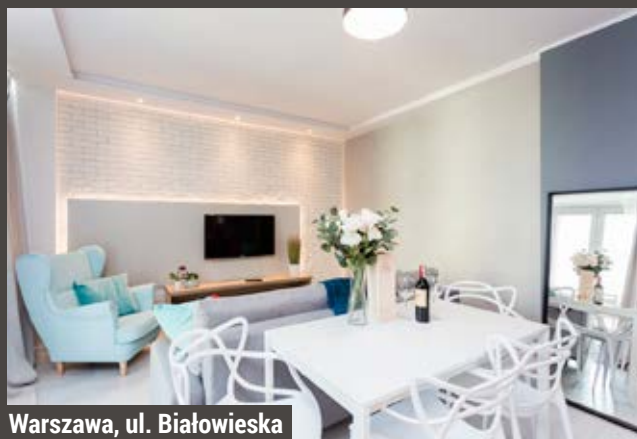
Gdynia, ul. Piłsudskiego



Sopot, Monte Cassino



Warszawa, Broniewskiego



Warszawa, ul. Białowieska



Warszawa, ul. Jarzębskiego



Warszawa, ul. Przasnyska



Od lewej: Agata Zarańska, manager Perfect Smile Clinic Wrzeszcz, Dariusz Dudek, protetyk, Tomasz Zarański, lekarz dentysta, implantolog, właściciel Perfect Smile Clinic



Marcin Gluszek



Agata Zarańska i Wojciech Tymoszczyk, właściciel Montownia Fryzur W.T.



Od lewej: Patrycja Gródkowska, manager Perfect Smile Clinic Suchanino, Sarsa, Katarzyna Kamińska, koordynator Perfect Smile Clinic Garnizon



Od lewej: Monika Mikołajczyk, Aneta Czernicka, Milena Szkiel, Anna Madey, Dominika Sobóń, Łukasz Bogusławski, wszyscy Perfect Smile Clinic



Marta Znaniecka, właścicielka redustres.pl, lek. med. Łukasz Znaniecki, chirurg ogólny, chirurg naczyniowy



Anna Madey, Aleksandra Antochowska, Milena Szkiel, Aleksandra Wanda, Dominika Sobóń, zespół Perfect Smile Clinic

OTWARCIE PERFECT SMILE CLINIC WRZESZCZ



lek. dent. Karolina Maszk



Od lewej: Joanna Zdankiewicz, Katarzyna Suwalska, Patrycja Gródkowska

W centrum Wrzeszcza, przy ul. Konopnickiej 10, w jednym z najlepiej skomunikowanych i uczęszczanych miejsc w Gdańsku, odbyło się huczne otwarcie kolejnego oddziału Perfect Smile Clinic. W imprezie zorganizowanej przez właścicieli sieci klinik stomatologicznych, Tomasza Zarańskiego i Marka Markiewicza, wzięło udział ponad 100 zaproszonych gości.

mp



Monika Karnabal, Hydromechanika Sp z o.o. Sp. k., Agata i Tomasz Zarańscy, Katarzyna Soltau, True Restaurant, Ewa Wójtowicz



Agata Zarańska, Perfect Smile Clinic, Katarzyna Soltau, True Restaurant



dr hab. n. med. Anna Stażyńska, prof. GUMed, Kierownik Zakładu Chirurgii Stomatologicznej, lek. dent. Tomasz Zarański, Perfect Smile Clinic



Sarsa, Piotr Whorowski



Od lewej: lek. dent. Marek Markiewicz, Patrycja Gródkowska, lek. dent. Tomasz Zarański



Od lewej: Maciej Zdanowski, Hotel Orle, Dariusz Orłowski, właściciel Orzeł Design



Od lewej: Adrianna Woźniczka, Agata Orłowska, Orzeł Design, Karina Orłowska, właścicielka Kraina Fryzur



Od lewej: lek. med. Rafał Sługocki, spec. dermatolog wenerolog, lek. med. Miron Walaszczyk, spec. psychiatrii, współwłaściciele Medycznej Gdyni



lek. med. Miron Walaszczyk, spec. psychiatrii, profesor ASP Grzegorz Kłaman



lek. med. Grażyna Czekaj, spec. reumatolog



Adam Filipowicz, AJ Investment



Od lewej: lek. med. Piotr Wajman, spec. chirurg, lek. med. Miron Walaszczyk, spec. psychiatrii



Dr n. med. Bogusław Karpowicz, spec. nefrolog dziecięcy, lek. med. Dorota Karpowicz, spec. dermatolog wenerolog



Od lewej: lek. med. Bogumiła Sołtysiak, psychiatra, Agata Dudzińska, technik densytometrii

OTWARCIE MEDYCZNEJ GDYŃ

Renomowani specjaliści, cenieni lekarze i diagnostycy przybyli na uroczyste otwarcie Medycznej Gdyni, nowej, specjalistycznej przychodni mieszczącej się przy ul. Władysława IV. Wśród gości był niemal cały personel przychodni. Można w niej uzyskać pomoc w zakresie medycyny specjalistycznej (m.in. kardiologia, dermatologia, pediatria, hematologia), zabiegowej (chirurgia, ortopedia, ginekologia, urologia, laryngologia), jak i psychologii. Po zaprezentowaniu nowoczesnych gabinetów goście udali się na uroczystą kolację w restauracji Punkt w Gdyni.

mp



Od lewej: Joanna Kobylirska, pielęgniarka Medyczna Gdynia, Sonia Praczyk-Bruna, Monika Maszotta, rejestratorki Medyczna Gdynia



Od lewej: lek. med. Piotr Wajman, spec. chirurg, dr n. med. Cezary Ostrowski, spec. kardiolog



Lek. med. Kaja Majda, ginekolog



Od lewej: Rafał Sługocki, spec. dermatolog wenerolog, Jakub Jakubowski, redaktor naczelny Magazynu Prestiż



Lek. med. Anna Czyżewicz, ginekolog



Lek. med. Anna Wolf, lekarz chorób wewnętrznych, lek. med. Miron Walaszczyk, spec. psychiatrii



Joanna Ogórek, współwłaścicielka restauracji Punkt w Gdyni, Rafał Sługocki, współwłaściciel Medycznej Gdyni



Olga Filipowicz



Lek. med. Alan Majeranowski, hematolog



Od lewej: Robert Pstrągowski, prezes Armet-Bis, Artur Kowalczyk, prezes Pomorskiego Klubu Biznesu



Andrzej Stankiewicz, radca prawny



Zuzanna Chynowska, Personia

Fot. Sylwester Giszczek



Od lewej: Piotr Król, właściciel Król.PRO, Grzegorz Gosk, Ergo Pro, Leszek Stefaniak dyrektor oddziału Santander Bank Polska



Aleksandra Kampa, wiceprezes Pomorskiego Klubu Biznesu



Filip Kulikowski, dyrektor zarządzający Cargo School



Tomasz Lemański, właściciel Telem Play

PRZY ŚNIADANIU O NIERUCHOMOŚCIACH



Paweł Kąkol, dyrektor Pomorskiego Klubu Biznesu



Od lewej: Marcin Kapuściński, właściciel firmy Oliwska Grupa Kapitałowa, Eliza Zduniczka, Artur Kowalczyk, prezes PKB

W hotelu Sadova odbyło się "Śniadanie Pomorskie PKB", które poświęcone było tematyce „Jakości zabezpieczeń inwestycji w nieruchomości oraz potencjałowi rynku nieruchomości w Polsce”. Gościem specjalnym był Grzegorz Ufnal, przewodniczący Rady Nadzorczej Property Secured Fund S.A. **mp**



Od lewej: Eliza Zduniczka, Emilia Balińska REP Group, Artur Kowalczyk, prezes PKB



Łukasz Tomczak, właściciel tomsky.pl



Monika Puskiewicz, manager ds. rozwoju rynku Stokrotka



Od lewej: Piotr Buba, tancerz Teatru Muzycznego w Gdyni, Bartosz Szubert, iluzjonista Mago



Grzegorz Ufnal, przewodniczący Rady Nadzorczej Property Secured Fund



Michał Dominiak, współwłaściciel Idea Energy



Piotr Ruszewski, wiceprezes Pomorskiego Klubu Biznesu



Agnieszka Spankowska, architekt, Studio Stilo, Kate Zaleski, Anna Zaleska, notariusz



Od lewej: Olga Ziemann, projektantka i właścicielka Silk Epoque, Sonia Łaniecka, manager Silk Epoque



Lek. med. Weronika Albrzykowska i Mateusz Żmudziński

Fot. Nikola Lelen



Od lewej: Rafał Patok, Aleksandra Staruszkiewicz, Project Director Prestiż Trójmiasto, Marta Blendowska, Moda&Design Prestiż Trójmiasto, Michał Starost, projektant mody

SILK EPOQUE ŚWIĘTUJE URODZINY

Pierwsze urodziny gdyńskiego showroomu Silk Epoque by Olga Ziemann za nami. Głównym punktem programu był pokaz mody i koncert jazzowy. Goście mogli podziwiać najnowszą kolekcję projektantki, która w swoich kreacjach stawia przede wszystkim na jedwab.

mp



Od lewej: Maria Kruszyńska, Silk Epoque, Agata Karolina Lasota, Lasota Business Consulting



Z lewej: Ewa Gostkowska. Z prawej: Maria Kruszyńska, Silk Epoque



Iwona Matuszak, Nationale Nederlanden i Milena Rusiecka, modelka



Monika i Adrian Ziemann

Odważny event na kulinarnej mapie Polski *Food*Interactive*Days*



Organizator:

**Targi
w Krakowie**

Miejsce:

**amber
expo**
Gdańsk

06-07 lutego 2019, Gdańsk

W programie m.in.:

- prelekcje i warsztaty dla kadry zarządzającej i dla obsługi obiektów gastronomicznych
- ekspozycja producentów i dystrybutorów z branży HoReCa i szkolenia produktowe na stoiskach
- strefa BAR 4.0 Challenge i strefa kuchni – a w ramach tego połączenie świata Barmańskiego ze światem Kulinarnym
- „kulinarna architektura stołu”
- Business Matchmaking

www.foodinteractivedays.pl

ZNAJDZIECIE NAS W PRESTIŻOWYCH MIEJSCACH!

KAWIARNIE

Uman, Gdańsk, ul. Hemara 1; **Uman Marina**, Gdańsk, ul. Szafarnia 11; **Kafe Deflin**, Gdańsk, ul. Opata Jakub Rybickiego 17; **Segafredo**, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Motławy; **Cafe W**, Gdańsk, CH Manhattan; **Corten Cafe**, Gdańsk, Plac Solidarności 1 (Europejskie Centrum Solidarności); **Marmolada Chleb i Kawa**, Gdańsk, ul. Słomskiego 5 (osiedle Gama); **Mount Blanc**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Pijalnia czekolady E. Wedel**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Gelatio Magia**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Costa Coffee**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Kreatywna Costa**, Gdańsk, ul. Słowackiego 19; **Sztuka Wyboru**, Gdańsk, ul. Słowackiego 19; **Paulo Gelateria**, Gdańsk, ul. Podwale Starmiejskie 96/97; **Caldò**, Gdańsk, Plac Dominikański 1; **Rosse**, Gdańsk, ul. Świętojańska 45 (Bałtyk Plaza); **Rosse**, Gdańsk, Centrum Riviera; **Mount Blanc**, Gdańsk, Centrum Riviera; **Dom Czekolady**, Gdańsk, Centrum Riviera; **Grey Coffee&More**, Gdańsk, Centrum Gemini; **Cornet Cafe**, Gdańsk, ul. Świętojańska 78A; **Costa Coffee**, Gdańsk, CH Klif; **Cyganeria**, Gdańsk, ul. 3 Maja 27; **Marloa Cafe**, Gdańsk, ul. Pruska 24; **Delicje**, Gdańsk, Centrum Riviera; **Cuciuba**, Gdańsk, ul. Piłsudskiego 30; **Lavenda Cafe**, Gdańsk, ul. Starowiejska 11; **Alt Cafe**, Gdańsk, ul. Legionów 112F/1; **Cafe Resto**, Sopot, Hotel Rezydent; **Mount Blanc**, Sopot, Centrum Haffnera; **Cafe Ferber**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 48; **Pijalnia czekolady E. Wedel**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36; **Cukiernia T.Deker**, Sopot, Hotel Rezydent; **Kava**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 61; **Sot Coffee**, Sopot, Krzywy Domek; **Capuccino Cafe**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 25; **Pociąg do kawy**, Nowe Centrum Sopotu; **La Crema**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 14; **La Bagatela**, Nowe Centrum Sopotu

RESTAURACJE/PUBY/KLUBY

Thai Thai, Gdańsk, ul. Pogarybary 10; **Grass**, Gdańsk, ul. Szeroka 12/122; **Motława**, Gdańsk, ul. Stara Stoczna 2/1; **Po Brzegi**, Gdańsk, ul. Stara Stoczna 2/4; **Bresno**, Gdańsk, ul. Kraskiego 2/7; **Tekstylnia**, Gdańsk, ul. Szeroka 11; **Aiol**, **Inspired by Gdańsk**, Gdańsk, ul. Partyzantów 6; **Majolika**, Gdańsk, ul. Ułpagnena 23; **Czarna Owca by Lula**, Gdańsk, ul. Chlebniaka 13/16; **Amber Side**, Gdańsk, Plac Solidarności 1 (Europejskie Centrum Solidarności); **Fishmarkt**, Gdańsk, Targ Rybny 6 C; **Fellini**, Gdańsk, Targ Rybny 6; **Correze**, Gdańsk, ul. Stara Stoczna 2/7; **Bellevue**, Gdańsk, Targ Rybny 10 AB; **Hard Rock Cafe**, Gdańsk, ul. Długi Targ 35/38; **Goldwasser**, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 22; **Lao Thai**, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Motławy; **Restauracja Sempre**, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Motławy; **Restauracja Kubicki**, Gdańsk, ul. Wartka 5; **Sushi 77**, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 30 (osob. Żurawia); **Mito Sushi**, Gdańsk, ul. Tandeta/Szafarnia; **La Cucina**, Gdańsk, ul. Szeroka 86; **Patio Espanol**, Gdańsk, ul. Tandeta (róg Szafarnia); **Restauracja Gdańska**, Gdańsk, ul. Św. Ducha 16; **Restauracja Filharmonia**, Gdańsk, ul. Olwianka 1; **Restauracja Ritiz**, Gdańsk, ul. Szafarnia 6; **Restauracja Szafarnia 10**, Gdańsk, ul. Szafarnia 10; **Neighbours Kitchen**, Gdańsk, ul. Szafarnia 11 (Waterlane); **Delmonico Cut**, Gdańsk, ul. Szafarnia 11; **Izakaya Sushi**, Gdańsk, ul. Szafarnia 11; **KOKU Sushi**, Gdańsk, Olivia Business Center; **Otwarta**, Gdańsk, ul. Słomskiego 6 (Garnizon); **Lula**, Gdańsk, ul. Norwida 4 (Garnizon); **Pink Pong**, Gdańsk, ul. Słowackiego 21 (Garnizon); **Ellobi**, Gdańsk, ul. Hemara 1 (Garnizon); **Loebster**, Gdańsk, Olivia Business Center; **VNS**, Gdańsk, CH Manhattan; **Metamorfoza**, Gdańsk, ul. Szeroka 22/23; **Thao Thai**, Gdańsk, ul. Szeroka 84; **Tawerna**, Gdańsk, ul. Powornicza 19/20; **Mon Balzac**, Gdańsk, ul. Piwna 36/39; **Browmania**, Gdańsk, ul. Szafarnia 9; **Gdański Bowler**, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 11; **Fusion Sushi**, Gdańsk, ul. Stw. Rynek Olwianki 9; **Mono Kitchen**, Gdańsk, ul. Piwna 28/30; **Piwna 47**, Gdańsk, ul. Piwna 47; **Latający Holender**, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34; **Big Apple**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 58; **Stacja de Luxe**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 22; **Mercado Tapas Bar**, Gdańsk, ul. Partyzantów 8/4; **Restauracja Magiel**, Gdańsk, ul. Toruńska 12; **Fedde Bistro**, Gdańsk, ul. Świętojańska 43; **Como Ristorante**, Gdańsk, CH Klif; **Tokyo Sushi**, Gdynia, ul. Mściwoja 9; **Trafik Jedzenie & Przyjaciele**, Gdańsk, Świer Kosciuszki 10; **Del Mar**, Gdańsk, Plaża Miejska Śródmieście; **Hashi Sushi**, Gdańsk, ul. Przebzdnowskich 38; **Moshi Moshi Sushi**, Gdańsk, Centrum Gemini; **CoCo**, Gdańsk, Centrum Gemini; **Chwila Moment**, Gdańsk, InfoBox; **Barracuda**, Gdańsk, Bulwar Nadmorski; **Browar Port Gdynia**, Bulwar Nadmorski; **Vinegre di Rocula**, Gdańsk, Bulwar Nadmorski; **Główna Osobowita**, Gdańsk, ul. Abraham 39; **Tapas Barcelona**, Gdańsk, ul. Świętojańska 39; **Pasta Miasta**, Gdańsk, ul. Świętojańska 46; **Open Kitchen**, Gdańsk, ul. Armii WP 10; **Aleja 40**, Gdynia, ul. Piłsudskiego 40; **Tako Bar**, Gdańsk, ul. Świętojańska 21; **Panorama**, Gdańsk, ul. Mickiewicza 1/3; **Malika**, Gdańsk, ul. Świętojańska 69; **Mariaszek**, Gdańsk, ul. Spółdzielcza 1; **The Dockers Inn**, Gdańsk, Centrum Gemini; **Polska Melodia**, Gdańsk, ul. Portowa 8; **Tuesta Kaczka**, Gdańsk, ul. Spółdzielcza 2; **Sztuczka**, Gdańsk, ul. Abraham 40; **Ogniem i Piecem**, Gdańsk, ul. Świętojańska 87; **Maka i Kawa**, Gdańsk, ul. Świętojańska 65; **Trio Restauracja**, Gdańsk, ul. Starowiejska 39; **Sanctus Alebrovar**, Gdańsk, ul. Starowiejska 40B; **Narcyz**, Gdańsk, ul. Świętojańska 61; **Białe Krokile**, Gdańsk, ul. Folvarczka 2; **Gard Nordic Kitchen**, Gdańsk, ul. Waszyngtona 10 (Hotel Courtyard); **Mondo di Vinegre**, Gdynia, ul. Polska 1; **Pietrzwes Krew i Woda**, Gdynia, ul. Abraham 41; **Śródmieście**, Gdynia, ul. Mściwoja 9; **Blizet**, Gdynia, Plac Kaszubski 14; **Cozzi**, Gdynia, ul. Władysława IV 49; **Tawerna Orłowska**, Gdynia, ul. Orłowska 1; **Przystanek Orłowo**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 237/3; **Vertigo**, Gdynia, Plac Grunwaldzki 2; **Bazar**, Gdynia, ul. Świętojańska 49; **Sempre Piza e Vino**, Gdynia, ul. Starowiejska 30; **Magiel Towarzystwa**, Gdynia, ul. Strzelców 1; **Morze Wina**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 60/11 (Sea Towers); **La Vita**, Gdynia, ul. Władysława IV; **La Vita**, Sopot, Centrum Haffnera; **Grono di Rocula**, Sopot, ul. Wybickiego 48; **Dom Sushi**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 38; **Nowy Świat**, Sopot, Centrum Haffnera; **Monte Vino**, Sopot, Centrum Haffnera; **Pelikan**, Sopot, Centrum Haffnera; **Thai Thai**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 17; **Błękity Pudel**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 44; **Toscana**, Sopot, ul. Grunwaldzka 27; **U Kucharzy**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 60; **Ristorante Sempre**, Sopot, ul. Grunwaldzka 11; **Morska**, Sopot, ul. Morska 9; **Pizzeria Sempre**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 49; **Rocula**, Sopot, Krzywy Domek; **White Marlin**, Sopot, ul. Wojska Polskiego 1; **Browar Miejski Sopot**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 35; **Crudo**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36; **Unique Club**, Sopot, Plac Zdrowicy 11; **Altocado**, Sopot, Plac Zdrowicy 11; **Cyranox-Roxane**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 11; **Tapas de Rocula**, Sopot, Pułaskiego 15; **Pick&Roll Club**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 3-5; **Bocian**, Sopot, ul. Pułaskiego 19/1; **La Mareja**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 38; **Pak Choi**, Sopot, ul. Morska 4; **Pieprz**, Sopot, ul. Haffnera 7; **Smak Morza**, Sopot, Al. Franciszka Mamuszy 22; **Restauracja Amici**, Sopot, ul. Jana Kazimierza 22; **Restauracja Petit Paris**, Sopot, ul. Grunwaldzka 12-16; **Restauracja Pinokio**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 45; **Sushi77**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 53 (Krzywy Domek); **Delmonico Cut**, Sopot, ul. Moniuszki 10 (Hotel Opera); **Zatoka Sztuki**, Sopot, Al. Franciszka Mamuszy 14; **Bulaj Sopot**, Sopot, Al. Franciszka Mamuszy 22; **737 Centre Villes**, Sopot, Al. Niepodległości 737; **Aquarella**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 35 (Hotel Villa Aqua); **Pomarańczowa Plaża**, Sopot, ul. Emilia Plater 19; **Fidel**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 6; **Hashi Sushi**, Dworzec Sopot; **Tartoria**, Dworzec Sopot; **Fit&Green**, Dworzec Sopot; **Whiskey on The Rock**, Dworzec Sopot; **Bagażownia Zymera**, Dworzec Sopot; **SeaFood Restaurant**, Dworzec Sopot; **Secretariat**, Hipodrom Sopot; **Projekt 36**, Sopot, ul. Obr. Westerplatte 36 A; **Napoli Mia**, Sopot, ul. Podjazd 2; **Polskie Smaki**, Sopot, ul. Morska; **Wave**, Sopot, ul. Morska; **1911 Restaurant**, Sopot, ul. Grunwaldzka 4/6

SALONY FRYZJERSKIE I KOSMETYCZNE

Barberian, Gdańsk, ul. Wyspiarskiego 28; **Quiris**, Gdańsk, ul. Galczyńskiego 12; **Salon Fryzury Męskich**, ul. Łąkowa 27; **Fryzzeria**, Gdańsk, ul. Szeroka 24/26; **Club Fryzjerski Alternatyw**, Gdańsk, CH Familia; **Jacques Andre**, Gdańsk, ul. Elżbietańska 9/10 (osob. kościół św. Józefa); **Jacques Andre**, Gdańsk, Galeria Bałtycka (poziom -1); **Salon Fryzjersko - Kosmetyczny Excellent**, Gdańsk, ul. Rajska 1/5A; **Salon Fryzjerska Artystycznego Degowski**, Gdańsk, ul. Heweliusza 31; **Roccicalli**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Roccicalli**, Olivia Business Center; **Atelier de Beaute**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 409 (Alchemia); **Studio Marina**, Gdańsk, ul. Jelitkowska 20 Hotel Marina; **Metamorphosis Karolina Konkiel**, Gdańsk, ul. Czarny Dwór 14/4; **Prive Club Fryzjerski**, Gdańsk, ul. Rajska 1/5 F/G; **Camille Albane**, Gdańsk, CH Madison; **PSSW Mat-Studio**, Gdynia, ul. Orłowska 86; **Obsessive Studio**, Gdynia, ul. Batorego 4; **Studio No 7**, Gdynia, ul. Bema 10; **Guerlain**, Gdynia, ul. Abraham 24; **La Perla**, Gdynia, ul. Harkersa 5; **Salon Fryzjerski Dorota**, Gdynia, Plac Górnolaski 4; **Instytut Piękna Dolce Vita**, Gdynia, Skwer Kosciuszki 18; **Beauty Marine**, Gdynia, ul. Zygmuntowa Augusta 7; **Studio Effect**, Gdynia, ul. Starowiejska 41/43 (Atrium); **Akademia Makijazu** Permanentnego, ul. Starowiejska 41/43 (Atrium); **Bratislav Salon**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245/114 (Nowe Orłowo); **Elisir Kosmetyka**, Gdynia, ul. Świętojańska 41/7; **Atelier Brozowski**, Gdynia, Legionów 119C; **Salon Fryzjerski Studio F**, Gdynia, ul. Świętojańska 43/19; **Salon Sopot**, Sopot, Al. Niepodległości 775; **Jacques Andre**, Gdynia, Centrum Riviera; **Centrum Pięknego Ciąla**, Sopot, ul. Jagiello 4; **Styl**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 46; **Instytut Dr Irena Eris**, Sopot, ul. Grunwaldzka 12-16; **Salon urydu Drausal**, Sopot, Al. Niepodległości 739/1; **Beauty Box**, Sopot, ul. Sobieskiego 2/1; **Salon Modnej Fryzury Mago**, Sopot, Al. Niepodległości 688; **Salon Sopot**, Sopot, Al. Niepodległości 775/1; **Włoski Salon Fryzury**, Sopot, Al. Niepodległości 648/1; **HairBar**, Sopot, Sopot, Sopot; **Instytut Kosmetologii Nina Godelska**, Sopot, ul. Obr. Westerplatte 2-4

SPA&WELLNESS

Five Senses, Gdańsk, ul. Norwida 4; **Thao Thai**, Gdańsk, ul. Szeroka 86; **Marina Wellness Centre**, Gdańsk, ul. Jelitkowska 20 Hotel Marina; **Beauty Derm Instytut-Medical Day SPA**, Gdańsk, ul. Kapliczna 30 Hotel Posejdon; **Petite Perle**, Gdańsk, ul. Beniewskiego 51; **Vitalbabs**, Gdańsk, Al. Jana Pawła II 38 lok U1; **Instytut SPA w Hotelu Dwór Olwinski**, Gdańsk, ul. Bytowska 14; **Spameid**, Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 1;

Moments Day Spa, Gdańsk, ul. Myśliwska 33; **Mama Day Spa**, Gdynia, ul. Zwirki i Wigury 2A; **SPA w Hotelu Kuracyjnym**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 255; **Quadrille Spa**, Gdynia, ul. Folvarczka 2; **Instytut Genesii**, Gdynia, ul. Esmondna 2; **Vanity Day Spa**, Gdynia, ul. Armii WP 26/1U; **Day SPA Vita**, Gdynia, ul. Abraham 11/10; **OXO Spa**, Sopot, ul. Grunwaldzka 94; **Day SPA w Hotelu Rezydent**, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja; **Sheraton Sopot Hotel Conference Center**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **City Day Spa**, Sopot, Hotel Villa Baltica, ul. Emilia Plater 1; **Aquapark Sopot**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 3-5; **Salon Mai Thai**, Sopot, ul. Chopina 26 A; **Aqua Spa Sopot**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 3-5

MEDYCYNĄ ESTETYCZNĄ I CHIRURGIA PLASTYCZNA

Skinlab, Gdańsk, ul. Hemara 2; **Dr Kondziej**, Gdańsk, ul. Polanski 136/5; **Dermiclab Med&Beauty Clinic**, Gdańsk, ul. Obywatelska 2A; **Petite Perle**, Gdańsk, ul. Beniewskiego 51; **Perfect Medicine**, Gdańsk, ul. Kolobrzaska 63; **Clinica Dermatologica**, Gdańsk, ul. Curie Skłodowskiej 3; **Dr Pernak**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 549; **Dwór Kuźniczki**, Gdańsk, ul. Wajdeloty 13; **Amiano.pl**, Gdańsk, ul. Obr. Wybrzeża 7; **Klinika Dobosz**, Gdańsk, ul. Partyzantów 14 lok.102; **Anna Dent**, Gdańsk, ul. Szeroka 119/120; **Lux Med**, Gdańsk, Al. Zwycięstwa 49; **Kryspin Dent**, Gdańsk, ul. Partyzantów 9; **Nawrocki Clinic**, Gdańsk, ul. Czarny Dwór 10/34; **Vitalbabs**, Gdańsk, ul. Czarny Dwór 14/4; **Dental Spa**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 164; **Prodent**, Gdańsk, CH Madison; **Prodent**, Gdańsk, ul. Słomskiego 1/65 (Garnizon); **Clinica Del Mare**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/1; **Medico Dent**, Gdynia, ul. Starowiejska 24; **Centrum Optyczno - Okulistyczne**, Gdynia, ul. Świętojańska 73; **Stomatolog Lidia Siatkowska**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/7; **Marcin Rudnik**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/3; **Sanus Dentes**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/12; **Evi-Med**, Gdynia, ul. Bp. Dominika 8-14; **Osteo Sport**, Gdynia, ul. Strzyka 26; **Mawident**, Gdynia, ul. Strzelców 118/4; **Artdent Beauty&Care Dentistry**, Sopot, ul. Jagiello 4/2; **Den Arte**, Sopot, ul. Armii Krajowej 122; **iDental**, Sopot, ul. 1 Maja 5; **Grand Central**, Sopot, ul. Haffnera 25

HOTELE

Hotel Impresja, Gdańsk, ul. Tuwima 12 **Hilton**, Gdańsk, Gdańsk, Targ Rybny 1; **Radisson Blu**, Gdańsk, ul. Długi Targ 19; **Dwór Olwinski**, Gdańsk, ul. Bytowska 4; **Hotel Gdańsk**, Gdańsk, ul. Szafarnia 9; **Golden Tulip**, Gdańsk, ul. Piastowska 160; **Celestine Residence**, Gdańsk, ul. Straganiarska 19; **Hanza Hotel**, Gdańsk, ul. Tolkarska 6; **Królewski**, Gdańsk, ul. Olwianka 1; **Amber Tower**, Gdańsk, ul. Szafarnia 10; **Holland House**, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34; **Fahrenheit**, Gdańsk, ul. Grodzka 19; **Grand Cru**, Gdańsk, ul. Ryerska 11-12; **Puro Hotel**, Gdańsk, ul. Stągiewna 26; **Hotel Sadova**, Gdańsk, ul. Łąkowa 60; **Hotel Almond**, Gdańsk, ul. Toruńska 12; **Dwór Prawdzica**, Gdańsk, ul. Piastowska 198; **Hotel Focus**, Gdańsk, ul. Nad Stawkę 5; **Kuracyjny**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 255; **Różany Gaj**, Gdynia, ul. Korzeniewskiego 19 D; **Hotel nadmorski**, Gdynia, ul. Esmondna 2; **Courtyard by Marriott**, Gdynia, ul. Waszyngtona 10; **Hotel Villa Baltica**, Sopot, ul. Emilia Plater 1; **Hotel Rezydent**, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja; **Sheraton Sopot Hotel**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **Sofitel Grand Sopot**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 12-14; **Villa Antonina**, Sopot, ul. Obr. Westerplatte 36 A; **Mera Spa**, Sopot, ul. Bityw pod Płocimami 59; **Mała Anglia**, Sopot, ul. Grunwaldzka 94; **Dworek Adami**, ul. Powstańców Warszawy 80; **Hotel Sopot**, Sopot, ul. Haffnera 88; **Villa Sentoza**, Sopot, ul. Grunwaldzka 89; **Hotel Haffner**, Sopot, ul. Haffnera 59; **Villa Aqua**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 35; **Młyn Klekotki**, Gdowko

KLUBY FITNESS

Adrenaline Gym, Gdańsk, ul. Słowackiego 1A; **Fitness Authority**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 229; **City Gym**, Gdańsk, CH Manhattan; **My Gym**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Tiger Gym**, Gdańsk, Grunwaldzka 411; **Marina Wellness Center**, Gdańsk, Hotel Marina; **Centrum Joga i Pilates**, Gdynia, ul. Starowiejska 54/3; **Tiger Gym**, Gdynia, Centrum Riviera; **Calypto Fitness**, Sopot, Al. Niepodległości 697-701 (Sopocki Skwer); **Sheraton Fitness**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **CrossFit Trójmiasto**, Sopot, 3 Maja 69C; **Elite Gym**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 55-57

SALONY SAMOCHODOWE

BMW Zdunek, Gdańsk, ul. Miłki Szlak 43/45; **Al. Bawaria Motors**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 195; **Auton Centrum Gdańsk**, ul. Lubowidzka 44; **Renault Zdunek**, Gdańsk, ul. Miłki Szlak 43/45; **Motor Centrum**, Gdańsk, ul. Miłki Szlak 43/45; **Motor Gdańsk**, ul. Słowackiego 295; **Opel Serwis Haller**, Gdańsk, ul. Odyszeusza 20; **Subarz Zdunowicz**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 256 A; **British Automotive**, Gdynia, ul. Abraham 5; **Volvo Drywa**, Gdańsk, ul.

Kartuska 410; **BMG Goworowski**, Gdańsk, ul. Elbląska 81; **Carter Toyota**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 260; **City Motors**, Gdańsk, ul. Jagiellońska 12A; **BMW Zdunek**, Gdańsk, ul. Druskiennicka 1; **Lexus Trójmiasto**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/3; **Auto Mobil**, Gdynia, ul. Wielkopolska 241; **Volvo Drywa**, Gdynia, ul. Parkowa 2; **Mercedes BMG Goworowski**, Gdynia, ul. Łużycka 9; **Auto House**, Gdynia, ul. Strzyka 24; **Ford Euro Car**, Gdynia, ul. Owšana 13; **Audi Centrum**, Gdynia, ul. Łużycka 3A; **Peugeot JD Kulej**, Gdynia, ul. Chwaszczyskiej 128; **Honda**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 162; **Opel Serwis Haller**, Gdynia, ul. Morska 290A; **Porsche Centrum Sopot**, Sopot, Al. Niepodległości 956; **Prestige**, Sopot, Al. Niepodległości 663; **Unique Cars**, Ręda, ul. Węgherowska 56

KLINIKI I GABINY LEKARSKIE

Polmed, Gdańsk, CH Manhattan; **Smile Clinic**, Gdańsk, ul. Szymanowskiego 2; **Invicta**, Gdańsk, ul. Rajska 10 (Madison); **Vividental**, Gdańsk, Al. Zwycięstwa 48; **Miladent**, Gdańsk, ul. Rajska 1/5 C; **Impladent**, Gdańsk, ul. Kartuska 313; **Premiere Dent**, Gdańsk, ul. Beniewskiego 11/2; **Clinica Dermatologica**, Gdańsk, ul. Curie Skłodowskiej 3; **Projekt Uśmiech**, Gdańsk, ul. Partyzantów 76 (Green Office); **Victoria Clinic**, Gdańsk, ul. Jaskowa Dolina 57; **Klinika Prof. Dobosz i Partnerzy**, Gdańsk, ul. Partyzantów 14 lok. 102; **Anna Dent**, Gdańsk, ul. Szeroka 119/120; **Lux Med**, Gdańsk, Al. Zwycięstwa 49; **Kryspin Dent**, Gdańsk, ul. Partyzantów 9; **Nawrocki Clinic**, Gdańsk, ul. Czarny Dwór 10/34; **Vitalbabs**, Gdańsk, ul. Czarny Dwór 14/4; **Dental Spa**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 164; **Prodent**, Gdańsk, CH Madison; **Prodent**, Gdańsk, ul. Słomskiego 1/65 (Garnizon); **Clinica Del Mare**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/1; **Medico Dent**, Gdynia, ul. Starowiejska 24; **Centrum Optyczno - Okulistyczne**, Gdynia, ul. Świętojańska 73; **Stomatolog Lidia Siatkowska**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/7; **Marcin Rudnik**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/3; **Sanus Dentes**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/12; **Evi-Med**, Gdynia, ul. Bp. Dominika 8-14; **Osteo Sport**, Gdynia, ul. Strzyka 26; **Mawident**, Gdynia, ul. Strzelców 118/4; **Artdent Beauty&Care Dentistry**, Sopot, ul. Jagiello 4/2; **Den Arte**, Sopot, ul. Armii Krajowej 122; **iDental**, Sopot, ul. 1 Maja 5; **Grand Central**, Sopot, ul. Haffnera 25

SKLEPY I BUTIKI

City Meble, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 211; **Lilou**, Gdańsk, ul. Ogarna 126/127; **Cafardini**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 472 (Olivia Gate 3p); **Bestbrandshop**, Gdańsk, Galeria Metropolia; **Infashion**, Gdańsk, ul. Parka 3; **Electronic Point**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 234; **Simple**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Max Mara**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Marella**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Swarovski**, Gdańsk, galeria Bałtycka; **Time Trend**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Intersport**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **TUI Centrum Podróż**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Body Shop**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Taranko**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Strellson**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Laanor**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Clarks**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Tru Trusardi**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Aryton**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Betty Barclay**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Deni Cler**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Apia**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Jack Wolfskin**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Denon**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Valentini&Samsonite**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Optyk Studio 1242**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Apia**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Centrum Wina**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Rosenthal**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Centrum Wina**, Gdańsk, CH Manhattan; **Dolio Wini**, Gdańsk, ul. Szymanowskiego 9 (Garnizon); **Interior Park**, Gdańsk, Grunwaldzka 223; **Marry Me**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 124; **World Box**, Gdańsk, CH Manhattan; **Sandwich-mac**, Gdańsk, CH Madison; **Valentini&Samsonite**, Gdańsk, Madison; **Winers**, Gdańsk, ul. Miłki Szlak 52; **Premium Sound**, Gdańsk, ul. Rakocznego 31; **Lingerie**, Gdańsk, ul. Dmowskiego 15; **Lumann**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 4; **Interior Park**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 223; **Coco Perfumy**, Gdańsk, ul. Szeroka 44-45; **Elements**, Gdańsk, ul. Przywidzka 7; **Moma Studio**, Gdańsk, ul. Przywidzka 7 (Rental Park); **Novelle**, Gdańsk, ul. Przywidzka 7 (Rental Park); **Hever**, Salon Snu, Gdańsk, ul. Przywidzka 7 (Rental Park); **IKA-Kolor**, Gdańsk, Grunwaldzka 470; **Persona**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 569; **Galeria Ruby**, Gdańsk, ul. Słomskiego 5 lok.66; **OOO Eyebrow Concept Store**, Gdańsk, ul. Szeroka 15/17; **Perfumeria Galili**, Gdańsk, ul. Szeroka 15/17; **DaSea**, Gdynia, ul. Abraham 29; **Cocho**, Gdynia, ul. Kiłińskiego 11/1; **Fashion Box**, Gdynia, ul. Zygmuntowa 9/2B; **Amazing Decor**, Gdynia, ul. Zwirki i Wigury 8; **Deco Home Art**, Gdynia, ul. Zwycięstwa 234; **Bo Concept**, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); **Studio Dago**, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); **Spensen**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 171; **Pracownia AGO**, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); **NAP**, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); **Hymnos Beds**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 239; **REMBE**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/1 (Nowe Orłowo); **Flader Art**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/8 (Nowe Orłowo); **Sen i Zdrowie**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 237/1 (Nowe Orłowo); **Living Story**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 235/2 (Nowe Orłowo); **Butik See You**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245/2 (Nowe Orłowo); **Infashion**, Gdynia, ul. Świętojańska 91; **Epicentrum**, Gdynia, ul. Nowodworowa 21; **Butik Baldinini**, Gdynia, ul. Świętojańska; **Butik By O la**, Gdynia, ul. Świętojańska 61; **Butik New Classic**

Gdynia, ul. Świętojańska 44; **Butik MarcCin**, Gdynia, ul. Świętojańska 44; **Butik Classic**, Gdynia, ul. Świętojańska 33; **Men Boutique**, Gdynia, ul. Armii Krajowej 9; **Optical Christen**, Gdynia, CH Klif; **Sportifino**, Gdynia, CH Klif; **Patrizia Pape**, Gdynia, CH Klif; **Lidia Kalita**, Gdynia, CH Klif; **Marella**, Gdynia, CH Klif; **Calvin Klein**, Gdynia, CH Klif; **Betty Barclay**, Gdynia, CH Klif; **Max Mara**, Gdynia, CH Klif; **Hazeline**, Gdynia, CH Klif; **Grey Wolf**, Gdynia, CH Klif; **Gerry Weber**, Gdynia, CH Klif; **Pennyblack**, Gdynia, CH Klif; **MM Fashion**, Gdynia, CH Klif; **La Mania**, Gdynia, CH Klif; **Pinko**, Gdynia, CH Klif; **Liou Jo**, Gdynia, CH Klif; **Mas&Co**, Gdynia, CH Klif; **Camel Active**, Gdynia, CH Klif; **Magnific**, Gdynia, CH Klif; **Be&B Breakfast Home**, Gdynia, CH Klif; **Splendido**, Gdynia, CH Klif; **Pierre Cardin**, Gdynia, CH Klif; **Valentini&Samsonite**, Gdynia, CH Klif; **Marciano Guess**, Gdynia, CH Klif; **Deni Cler Milano**, Gdynia, CH Klif; **Calvin Klein**, Gdynia, CH Klif; **KOKAI**, Gdynia, CH Klif; **Tru Trussardi**, Gdynia, CH Klif; **Henry Lloyd**, Gdynia, CH Klif; **Bizuu**, Gdynia, CH Klif; **Nagel**, Gdynia, CH Klif; **Apia**, Gdynia, CH Klif; **Swarovski**, Gdynia, CH Klif; **Kezard**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 197; **Optical Christen**, Gdynia, Centrum Riviera; **Geox**, Gdynia, Centrum Riviera; **Guess**, Gdynia, Centrum Riviera; **By o la**, Gdynia, Centrum Riviera; **Airfield**, Gdynia, Centrum Riviera; **SunLox**, Gdynia, Centrum Riviera; **Felina**



PŁYTKI
CERAMICZNE



UL. LEGIONÓW 112/13
GDYNIA

www.studiodago.pl

FORUM

GDAŃSK

WEJDŹ DO STREFY PREMIUM

Poziom 0



& other Stories

APIA
apia.com

COS

gino rossi



iDream |  Premium Reader

JOOP!

Kazar


LACOSTE

LIU·JO
ITALIA

MAC

made in 

EF
ELISABETTA FRANCHI

M
MAGNIFIC
BOUTIQUE

Marc O'Polo®

SP
SIMONE PÉRÈLE
PARIS

 TOUS

TWINSET
MILANO

VAN GRAAF

WEEKEND
MaxMara